Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie
Wydział Teologii

ks. mgr lic. Piotr Szczygielski

Kapłan – ekspert od spraw duchowych
Henriego J.M. Nouwena koncepcja duszpasterstwa

Rozprawa doktorska przygotowana
pod kierunkiem
prof. dra hab. Ryszarda Hajduka CSsR

Olsztyn 2023

University of Warmia and Mazury in Olsztyn
Faculty of Theology

Fth. M. Th. Piotr Szczygielski

Priest - an Expert in Spiritual Matters
Henri J.M. Nouwen's Concept of Pastoral Care

Doctoral dissertation prepared
under the supervision of
Prof. Ryszard Hajduk CSsR

Olsztyn 2023

SPIS TREŚCI

WYKAZ SKRÓTÓW 6

WSTĘP 8

ROZDZIAŁ I

Źródła i inspiracje pastoralne Nouwena 18

1. Impulsy teologiczne 18

1.1. Nauczanie Soboru Watykańskiego II 19

1.2. Teologia latynoamerykańska 23

2. Zainteresowanie psychologią 27

3. Życie duchowe 29

3.1. Odkrywanie powołania 29

3.2. Potrzeba przebywania na samotności 33

3.3. Poszukiwanie sensu modlitwy 37

3.4. Tęsknota za pełnią miłości 44

4. Fascynacja malarstwem 47

4.1. Rembrandt van Rijn 47

4.2. Vincent van Gogh 48

5. Bliski kontakt z rzeczywistością 50

5.1. Szukanie Boga w codzienności 50

5.2. Kontemplacja spraw ludzkich 52

ROZDZIAŁ II

Duszpasterstwo jako posługa towarzyszenia duchowego 57

1. Duchowy charakter działalności pastoralnej 58

2. Komunikacja Bożego współczucia 67

3. Wprowadzenie w doświadczenie „miłości pierwszej” 76

4. Umacnianie w ludziach postawy nadziei i wdzięczności 86

ROZDZIAŁ III

Kluczowe znaczenie relacji międzyosobowych w praktyce pastoralnej ..91

1. Gościnność duszpasterska 92
   1.1. Gościnność w tradycji chrześcijańskiej 92
   1.2. Gościnne duszpasterstwo 96
2. Terapeutyczna funkcja odniesień międzyosobowych 101
   2.1. Poszukiwanie właściwego kształtu relacji międzyludzkich 101
   2.2. Wyzwalająca moc więzi braterskich 106
   2.3. Wsparcie duszpasterskie dla ludzi poranionych i cierpiących..... 110
3. Przynależność do wspólnoty wierzących 113
   3.1. Urzeczywistnianie kościelnej komunii 114
   3.2. Charakterystyczne cechy wspólnoty chrześcijańskiej 117

ROZDZIAŁ IV

Sylwetka duchowa kapłana jako podstawowego „narzędzia" działalności duszpasterskiej 128

1. Człowiek modlitwy 129
   1.1. Życie w relacji z Bogiem 129
   1.2. Samotność i cisza 131
   1.3. Od indywidualnej kontemplacji do modlitwy wspólnotowej..... 133
   1.4. Dyscyplina w podtrzymywaniu kontaktu z Bogiem 135
2. Przewodnik po świecie ducha 137
   2.1. Troska o własny rozwój duchowy..... 138
   2.2. Teolog – mistagog..... 144
3. Prorok 148
4. „Zraniony uzdrowiciel" 155
   4.1. Pochodzenie metafory 155
   4.2. Zranienia jako źródło uzdrowienia..... 157
   4.3. Postawa duszpasterza – terapeuty 160

ROZDZIAŁ V

Magisterium współczesnego Kościoła a nauka Nouwena o duszpasterstwie 167

1. Chrystocentryzm w kształtowaniu postaw duszpasterskich 167

1.1. Upodobnienie do Chrystusa 168

1.2. Składanie ofiary i kenoza 171

1.3. Służba 175

1.4. Dynamizm posługi kapłańskiej 176

1.5. Urząd pasterski 178

2. Źródła kompetencji duchowych 180

2.1. Prymat życia duchowego 181

2.2. Komunia z Bogiem 183

2.3. Modlitwa 185

2.4. Słowo Boże i Eucharystia 186

2.5. Studium teologii 188

2.6. Wspólnota wierzących 189

2.7. Konfrontacja z własnymi słabościami 191

2.8. Formacja holistyczna 194

3. Inkarnacja w ludzką rzeczywistość 196

3.1. Kontemplacja ludu 196

3.2. Wrażliwość na potrzeby bliźnich 198

3.3. Identyfikacja z ubogimi 200

ZAKOŃCZENIE 204

SUMMARY 209

BIBLIOGRAFIA 211

WYKAZ SKRÓTÓW

AL Franciszek, Adhortacja apostolska *Amoris laetitia,* 2016.

CA Jan Paweł II, Encyklika *Centesimus annus*, 1991.

ChL Jan Paweł II, Adhortacja apostolska *Christifideles laici*, 1988.

ChV Franciszek. Adhortacja apostolska *Christus vivat*, 2019.

DCE Benedykt XVI, Encyklika *Deus caritas est*, 2006.

EdE Jan Paweł II, Encyklika *Ecclesia de Eucharisti*, 2003.

EG Franciszek, Adhortacja apostolska *Evangelii gaudium*, 2013.

EiA Jan Paweł II, Adhortacja apostolska *Eccelsia in Asia*, 1999.

EiE Jan Paweł II, Adhortacja Apostolska *Ecclesia in Europa,* 2003.

EN Paweł VI, Adhortacja apostolska *Evangelii nuntiandi,* 1975.

FR Jan Paweł II, Encyklika *Fides et ratio,* 1998.

FT Franciszek, Encyklika *Fratelli tutti*, 2020.

GeE Franciszek, Adhortacja apostolska *Gaudete et Exsultate, 2018.*

GS Jan Paweł II, List do rodzin *Gratissimam sane*, 1994.

KKK *Katechizm Kościoła Katolickiego,* 1992.

KPK *Kodeks Prawa Kanonicznego,* 1983.

LF Franciszek, Encyklika *Lumen fidei,* 2013.

LG Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium,* 1964.

LS Franciszek, Encyklika *Laudato Si,* 2015

MV Franciszek, Bulla *Misericordiae vultus*, 2015.

NMI Jan Paweł II, List apostolski *Novo millennio ineunte*, 2001.

OT Dekret Soboru Watykańskiego II *Optatam totus*, 1965.

PDV Jan Paweł II, Adhortacja apostolska *Pastores dabo Vobis*, 1992.

PO Dekret Soboru Watykańksiego II *Presbyterorum ordinis*, 1965.

QA Pius XI, Encyklika *Quadragesimo Anno,* 1931.

RH Jan Paweł II, Encyklika *Redemptor hominis*, 1979.

SC Benedykt XVI, Adhortacja apostolska *Sacramentum* Caritatis, 2007.

SD Jan Paweł II, List apostolski *Salvifici Doloris, 1984.*

SpS Benedykt XVI, Encyklika *Spe Salvi*, 2007.

VD Benedykt XVI, Adhortacja apostolska *Verbum Domini*, 2010.

VG Franciszek, Konstytucja apostolska *Veritatis gaudium*, 2017.

WSTĘP

Współczesny Kościół poddawany jest poważnej próbie, która, jak się zdaje, ma na celu zeświecczenie tej instytucji. Nauka Jezusa głoszona w Kościele uznawana jest obecnie za niemodną, niepasującą do współczesnych realiów. Dekalog chce się zastąpić normami, które zupełnie odbiegają od prawa Bożego. Ponadto zarzuca się Kościołowi, a w nim zwłaszcza duchownym, wpływanie na władzę świecką, bogactwo materialne, nadużycia seksualne. Coraz głośniej słychać takie hasła, jak „wiara jest sprawą prywatną" czy „Bóg – tak, Kościół – nie".

Krytyka ta, nawiązująca do epoki oświecenia, w obecnych czasach zdaje się bardziej nasilona niż kiedykolwiek wcześniej. Taka sytuacja wypływa z przemian zachodzących w świecie. Konsumpcyjny tryb życia, ekonomizacja ludzkiej egzystencji i koncentracja na rzeczywistości materialnej prowadzi do tego, że o Bogu się zapomina, lekceważy się zasady moralne, a innych ludzi traktuje w sposób przedmiotowy. Do tego dołącza szybki rozwój techniki, który nie tylko jest fundamentem nadziei dla ludzkości, ale i przyczyną niepewności, np. czy wymyślona przez człowieka sztuczna inteligencja ułatwi mu życie czy też stanie się dla niego kolejnym zagrożeniem. W istocie rzeczy bowiem postęp jest dwuznaczny, gdyż niesie ludziom nie tylko ulgę i wsparcie, ale także cierpienie i nieszczęście („postęp od procy do megabomby")[1].

W tak ambiwalentną współczesną sytuację wpisuje się życie religijne ludzi ochrzczonych i ich oczekiwania względem Kościoła. Stąd też nie pozostaje mu nic innego, jak zwrócić się ku światu, kontemplować życie ludzi i rozeznawać ich potrzeby. Kościół nieustannie musi dokonywać *aggiornamento*, aktualizując drogi, które prowadzą go do współczesnego człowieka. Powinien od nowa zadawać sobie pytanie, kim jest i co ma robić w nowych okolicznościach, a to wszystko by zachować swoją tożsamość w realizacji zleconej mu misji. To zadanie nigdy nie prowadzi do zmian w nauczaniu Kościoła, ale do poszukiwania nowych form w przekazie depozytu wiary i wypełnieniu misji zbawczej w świecie[2].

Na pierwszej linii w realizacji posłannictwa Kościoła we współczesnym świecie stają kapłani pełniący posługę duszpasterską w parafiach. Najbliżej człowieka,

[1] SpS, nr 22.
[2] I. Celary, *Troska duszpasterska wobec osób starszych w starzejącym się społeczeństwie polskim* w: *Teologiczne Studia Siedleckie*, XVII (2020) 17, s. 68.

właśnie tego mającego tak dużo pomysłów, pytań i wątpliwości, są duszpasterze, którzy z dnia na dzień dotykają spraw ludzkich. Zdają oni sobie sprawę z tego, że winni nadawać duszpasterstwu taki kształt, aby przyciągało tak ochrzczonych żyjących wiarą, jak i ciągle jej poszukujących. Wiedzą także, iż ludzie chcą w nich widzieć duchownych dążących do świętości, prawdziwych kapłanów i gorliwych przewodników ludu Bożego. Ich życie winno być zawsze wyrazem autentycznej tożsamości kapłańskiej, którą cechuje głęboka więź z Chrystusem, miłość do celebracji liturgii oraz pełne oddanie Bogu i ludziom.

Aby kapłan mógł właściwie pełnić swoją misję, potrzeba mu formacji. Po przygotowaniu do posługi kapłańskiej w seminarium powinien jako duszpasterz ciągle wzrastać duchowo i doskonalić się w miłości do Boga i ludzi. Kapłan, który trwa w Bożej obecności i jest otwarty na działanie Ducha Świętego, będzie w stanie pełnić funkcję eksperta od spraw duchowych. Istotę powołania kapłańskiego przypomniał Benedykt XVI 25 maja 2006 roku w Archikatedrze św. Jana w Warszawie, gdy mówił do duchowieństwa: „Wierni oczekują od kapłanów tylko jednego, aby byli specjalistami od spotkania człowieka z Bogiem. Nie wymaga się od księdza, by był ekspertem w sprawach ekonomii, budownictwa czy polityki. Oczekuje się od niego, by był ekspertem w dziedzinie życia duchowego”[3].

Ta myśl skłania do zadania pytania o to, w jaki sposób kapłan ma realizować swoją misję jako specjalista od spraw duchowych, przewodnik po świecie ducha, mistrz życia duchowego. W poszukiwaniu odpowiedzi na to nie z pomocą przychodzi Henri Nouwen ze swoją refleksją nad duszpasterstwem, w której wiele uwagi poświęca życiu duchowemu kapłanów i ich posłudze jako przewodników duchowych. Nie ogranicza się przy tym tylko do opisu ich działania, ale zwraca także uwagę na ich formację duchową.

Henry Jozef Machiel Nouwen urodził się w holenderskim miasteczku Nijkerk 24 stycznia 1932 roku[4]. Jego rodzina należała do klasy średniozamożnej i cieszyła się ogromnym szacunkiem społecznym. Szacunek ten wypływał między innymi ze statusu, jaki miała rodzina Henriego: dziadek był urzędnikiem miejskim, a ojciec pracownikiem naukowym na wydziale prawa Uniwersytetu Katolickiego w Nijmegen. Matka

[3] Przemówienie Benedykta XVI podczas spotkania z duchowieństwem, https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/benedykt_xvi/podroze/pl_20060525_2.html (dostęp 14.05.2023)
[4] R. Durback, *Henri Nouwen. The Person*, w: R. Durback, *Seeds of Hope. A Henri Nouwen Reader*, London 1998, s. 22.

Nouwena była osobą bardzo oczytaną, interesującą się literaturą i językami obcymi, a jego babcia właścicielką miejscowego domu towarowego. Henri J.M. Nouwen był najstarszym wśród swego rodzeństwa: braci Paula i Laurenta oraz siostry Laurien[5].

Dużą rolę w życiu i na drodze powołania Nouwena odegrał wujek Anton, brat jego matki. Był on kapłanem i wielkim propagatorem ekumenizmu, a nawet doradcą Watykanu w sprawach relacji judeo-chrześcijańskich. Swoim sposobem myślenia wywarł duży wpływ na podejście Henriego do posługi duszpasterskiej[6].

Nouwen urodził się i spędził dzieciństwo w środowisku katolickim. Miasto Utrecht, które leży niedaleko Nijkerku, stanowiło centrum swego rodzaju enklawy katolickości. Jak później wspominał, od najwcześniejszych lat dzieciństwa żył codzienną obecnością na Mszy świętej. Ponadto głęboka religijność rodziców oraz troska o życie duchowe Henriego, jaką roztaczała nad nim jego babcia, były powodem pojawienia się u niego już w wieku pięciu lat pragnienia, aby zostać księdzem. I jak sam twierdził, nigdy już nie zmienił zdania[7].

Po osiągnięciu pełnoletniości Nouwen wstąpił do seminarium duchownego – najpierw do niższego, a następnie do wyższego seminarium w Utrechcie. W czasie lat seminaryjnych utwierdził się w przekonaniu, iż jego powołaniem jest być duszpasterzem opiekującym się konkretnymi osobami lub grupami[8]. Uwieńczeniem studiów seminaryjnych było przyjęcie święceń kapłańskich, które otrzymał w katedrze w Utrechcie 21 lipca 1957 roku z rąk ówczesnego arcybiskupa Bernarda Alfrinka[9].

Po święceniach kapłańskich Nouwen dostał zgodę, aby podjąć studia z psychologii na uniwersytecie w Nijmegen (19-64). W latach 1964–1966 podjął studia duszpastersko-kliniczne w Klinice Menningera. Tam poznał doktora Johna Dos Santosa i za jego namową do roku 1968 był wykładowcą na wydziale psychologii Uniwersytetu Notre Dame. Następnie wrócił do Holandii, aby najpierw przez dwa lata wykładać duchowość i psychologię pastoralną klerykom, a w trzecim roku oddać się pisaniu rozprawy doktorskiej z teologii w Nijmegen[10].

Kolejne lata Nouwen spędził jako wykładowca na uczelniach Yale i Harvard Divinity School, co z czasem uczyniło z niego jednego z najbardziej wziętych

[5] G. Ogorzałek, *Duchowość spotkania w życiu i twórczości Henriego Nouwena*, Kraków 2016, s. 26.
[6] M. O'Laughlin, *Umiłowany przez Boga. Duchowa biografia Henriego Nouwena*, Kraków 2007, s. 32–33.
[7] Tamże, s. 35.
[8] R. Durback, *Henri Nouwen. The Person*, dz. cyt., s. 41.
[9] G. Ogorzałek, *Duchowość spotkania w życiu i twórczości Henriego Nouwena*, dz. cyt., s. 36.
[10] R. Durback, *Henri Nouwen. The Person*, dz. cyt., s. 42.

autorytetów w dziedzinie duchowości. Jego nauczanie oraz wydawane książki miały duży wpływ na rozwój duchowości chrześcijańskiej w Ameryce Północnej[11].

Jednym z ważnych momentów w życiu Nouwena był siedmiomiesięczny pobyt w zakonie trapistów na północy stanu Nowy Jork. Henri brał tam udział w codziennych pracach, pomagał mnichom, modlił się wraz z nimi i uczestniczył we wspólnotowym studium. W tym czasie ujawniła się u niego bardzo silna potrzeba miłowania, obawa przed odrzuceniem przeplatała się z uczuciami raz bycia człowiekiem rozumianym, a raz potrzebującym pocieszenia. Te wszystkie przeżycia i odczucia Nouwen zapisał w dzienniku cytowanym w niniejszej dysertacji, który ukazał się pod tytułem *Dziennik z Genesee. Zapiski z klasztoru trapistów*[12].

Drugim istotnym momentem życia Nouwena była decyzja o przerwaniu pracy naukowej i zamieszkaniu pośród najuboższych mieszkańców Peru, Boliwii i Nikaragui[13]. Uczył się wówczas języka hiszpańskiego i pracował jako misjonarz pośród najbiedniejszych. Miał też okazję poznać bliżej teologię latynoamerykańską i jej przedstawicieli.

Te doświadczenia miały ogromny wpływ na jego pracę na Harvardzie, którą podjął po powrocie do Stanów Zjednoczonych (1982–1985). Choć jego wykłady były zawsze doskonale przygotowane i Nouwen cieszył się wśród studentów dobrą opinią jako wykładowca, to jednak z każdym rokiem odkrywał, że to miejsce nie pozwala mu w pełni naśladować Chrystusa. Jak sam stwierdzał: „Nie byłem tam zbyt szczęśliwy, a wręcz przeciwnie – ciągle chodziłem nadąsany i narzekałem. Nigdy też nie czułem się w pełni akceptowany przez wydział i studentów. Było oczywiste, że nadal nie odnalazłem właściwej drogi”[14].

Prawdziwy przełom w życiu Henriego nastąpił po rocznym pobycie we wspólnocie Arka w Trosly we Francji. Tam ogarnęło go „poczucie zadomowienia”, którego nie doświadczył ani w życiu uniwersyteckim, ani w czasie pobytu w Ameryce Łacińskiej[15]. Od sierpnia 1985 roku do sierpnia roku 1986 Nouwen zaznajamiał się ze światem ludzi dotkniętych niepełnosprawnością. To przygotowanie pozwoliło mu

[11] P. Koźlak, *Przekraczać siebie. Dwanaście kroków do pełni rozwoju osobowego*, Kraków 2019, s. 5.
[12] G. Ogorzałek, *Duchowość spotkania w życiu i twórczości Henriego Nouwena,* dz. cyt., s. 67.
[13] P. Koźlak, *Przekraczać siebie,* dz. cyt., s. 6.
[14] H.J.M. Nouwen, *Świt. Podróż duchowa*, Poznań 1994, s. 10.
[15] Tamże.

ostatecznie podjąć decyzję, aby podjąć posługę kapelana w filii Arki w Daybreak w Toronto. Tam odnalazł ostatecznie swój dom[16].

Henri J.M. Nouwen zmarł w Hilversum w Holandii 21 września 1996 roku na zawał serca. Uroczystości pogrzebowe odbyły się wpierw w katedrze pw. św. Katarzyny w Utrechcie, a następnie ciało zostało przewiezione do Richmond Hill w Toronto, gdzie 28 września 1996 roku odbyła się główna uroczystość. Jego ciało pochowano na niewielkim cmentarzu katolickim niedaleko Daybreak[17].

Nouwen pozostawił po sobie wielką spuściznę edytorską. W swoich książkach porusza tematy związane z życiem chrześcijańskim, dzieląc się z czytelnikami nie tylko wiedzą, ale przede wszystkim swoim doświadczeniem duchowym. Często w publikacjach powraca do tych samych motywów, jak miłość Boża czy współczucie. Czyni tak, ponieważ jest kimś, kto nieustannie poszukuje tego, co najważniejsze w życiu (kapłańskim), i chce się tym podzielić z innymi[18]. Jego otwartość, szczerość i zapał w odkrywaniu prawdy o Bogu oraz o sobie przyciągała i dalej przyciąga miliony czytelników.

Publikacje Henriego Nouwena dotyczące tematyki duszpasterskiej, w tym życia i posługi kapłańskiej, są przedmiotem refleksji w niniejszej rozprawie, której celem jest ukazanie specyficznego charakteru pastoralnej koncepcji holenderskiego kapłana i udzielenie odpowiedzi na pytanie, w jakiej mierze pozwala ona zrealizować postulat wynikający z tematu dysertacji, a zatem – innymi słowy – jakimi cechami powinni się odznaczać i jak mają pełnić posługę duszpasterską kapłani jako eksperci od spraw duchowych. Z tego względu w oparciu o pisma Nouwena podjęta zostanie próba zaprezentowania wskazań dotyczących kształtowania tożsamości kapłanów, którzy są powołani do pełnienia swej posługi *in persona Christi*. Punktem odniesienia dla badań nad twórczością Nouwena jako teologa pastoralnego będzie nauczanie współczesnego Kościoła dotyczące życia chrześcijańskiego, a zwłaszcza formacji i posługi kapłanów.

Z tego względu rozprawa może zainteresować alumnów, którzy poprzez studia i formację seminaryjną przygotowują się do posługi kapłańskiej. Praca ta może też wspomóc posługę ojców duchownych tak alumnów, jak i kapłanów. Przede wszystkim zaś jej adresatem będzie każdy kapłan, który od momentu święceń jest powołany do naśladowania w swym życiu i działaniu Chrystusa Dobrego Pasterza.

---

[16] R. Durback, *Henri Nouwen. The Person*, dz. cyt., s. 46.
[17] G. Ogorzałek, *Duchowość spotkania w życiu i twórczości Henriego Nouwena*, dz. cyt., s. 97–98.
[18] R. Durback, *Henri Nouwen. The Writer*, w: R. Durback, *Seeds of Hope*, dz. cyt., s. 34.

Do realizacji zamierzeń badawczych wykorzystana będzie metoda analizy treści, aby z publikacji Nouwena wydobyć wiodące idee, a następnie w sposób uporządkowany zaprezentować problematykę typową dla teorii duszpasterstwa, jak jego cel, formy i podmiot, stanowiące elementy modelu zbawczej działalności Kościoła[19]. W rozprawie zastosowana zostanie także analiza porównawcza, zmierzająca do odkrycia zgodności bądź różnic pomiędzy podejściem Nouwena do posługi duszpasterskiej a Magisterium Kościoła katolickiego dotyczącym zbawczego posłannictwa wspólnoty uczniów Chrystusa w świecie.

W podjętym w rozprawie przedsięwzięciu badawczym akcent zostanie położony na zagadnieniach praktycznych. Wynika to ze sformułowania tematu dysertacji, który wskazuje na pastoralne ukierunkowanie prezentowanej w niej refleksji, a zatem na dążenie do sformułowania zasad działania duszpasterskiego oraz określenia związanych z nimi uwarunkowań[20].

Obok dokumentów Urzędu Nauczycielskiego Kościoła oraz wypowiedzi papieży do źródeł zaliczone zostaną publikacje Henriego J.M. Nouwena. Dotyczą one przede wszystkim tematu posługi kapłana we współczesnym świecie, potrzeby samotności czy życia modlitwą. Nie brakuje książek, w których Nouwen dzieli się z czytelnikiem swoimi wewnętrznymi doznaniami czy też podejmuje zagadnienia dotyczące rozwoju życia duchowego. Wśród jego dzieł są również medytacje nad obrazami i ikonami, a także zbiory modlitw i przemówienia.

Do opracowania tematu posłużą przede wszystkim te publikacje, w których Nouwen bezpośrednio odwołuje się do zagadnień duszpasterskich. Wykorzystane zostaną również inne jego pisma, w których mówi o życiu chrześcijańskim i duchowym rozwoju człowieka wierzącego.

Twórczość Nouwena była już przedmiotem refleksji takich autorów, jak Jurjen Beumer, który w swojej książce *Henry Nouwen: A restless seeking for God* (Henri Nouwen: Niespokojne poszukiwanie Boga) nakreślił „portret" Nouwena, pokazując, że jego przeżycia, a zwłaszcza jego doświadczenia duchowe mają charakter bardzo uniwersalny[21]. Beumer omawia poszczególne etapy życia holenderskiego kapłana, który stale z wielkim niepokojem szuka Boga. Ponadto prezentuje jego poglądy dotyczące

[19] W. Przygoda, *Methodological Paradigms in the Contemporary Pastoral Theology*, „Roczniki Pastoralno-Katechetyczne" 5 (2013), s. 33–48.
[20] R. Kamiński, *Z metodologii teologii pastoralne*j, „Studia Nauk Teologicznych PAN" 2 (2007), s. 235–249.
[21] J. Beumer, *Henry Nouwen: A restless seeking for God*, New York 1996.

relacji między duchowością a etyką oraz jego podejście do różnych kwestii teologicznych i pastoralnych. Książkę Beumera można uznać za syntezę nauczania Nouwena na temat duchowości i teologii.

Deidre LaNoue w pracy *The Spiritual Legacy of Henri Nouwen* (Duchowe dziedzictwo Henriego Nouwena) podjęła próbę udzielenia odpowiedzi na pytanie o powody, dla których publikacje holenderskiego kapłana zyskały tak wielką popularność w Stanach Zjednoczonych, jak i w wielu innych krajach[22]. Autorka skupia się na aspektach życia chrześcijańskiego, które Nouwen ukazuje w szerszej, teologicznej perspektywie. Analizując jego pisma, LaNoue prezentuje myśl autora na tle jego biografii i wydarzeń historycznych. Wykazuje przy tym, że Nouwen nie uprawia teologii systematycznej, ale przeprowadza refleksję nad wiarą poszukującą zrozumienia. Przyczynę zainteresowania książkami Nouwena widzi w tym, że holenderski kapłan swoją twórczością pisarską wychodzi naprzeciw istotnym potrzebom ludzkim, pomagając innym w poznawaniu Boga i byciu z Nim w komunii.

W swojej rozprawie doktorskiej *From Professional Functioning to Personal Confession. Henri J.M. Nouwen's contribution to the contemporary spirituality of pastoral care* (Od profesjonalnego funkcjonowania do osobistego wyznania. Wkład Henriego J.M. Nouwena we współczesną duchowość duszpasterstwa) Jose Thomas Karickal chce wypełnić lukę w rozumieniu posługi duszpasterskiej jako powołania, korzystając z osobistych doświadczeń i przemyśleń Nouwena[23]. Wychodzi on z założenia, że w kontekście światowego kryzysu powołań kapłańskich kwestia roli kapłana i jego osobistego rozwoju jest czymś bardzo aktualnym. Wnikając w dynamikę życia Nouwena i treści publikowanych w jego książkach, Karickal chce wydobyć z nich podstawowe zasady rozwoju duchowego i wyzwania stojące przed duchownymi i wiernymi świeckimi. Nie przedstawia jednak koncepcji działalności Nouwena w sposób systematyczny, lecz analizuje treść zawarte w jego pismach w porządku historycznym, starając się pokazać wzajemne powiązania i wewnętrzny rozwój poruszanych przez Holendra tematów w świetle jego biografii.

Luis Llanos Sánchez w swojej książce *La importancia de las relaciones humanas en la pastoral según Henri Nouwen* (Znaczenie relacji międzyludzkich w

[22] D. LaNoue, *The Spiritual Legacy of Nouwen*, New York 2000.
[23] J.Th. Karickal, *From Professional Functioning to Personal Confession. Henri J.M. Nouwen's contribution to the contemporary spirituality of pastoral care*, Würzburg 2006/2007, s. 77, https://opus.bibliothek.uni-wuerzburg.de/opus4-wuerzburg/frontdoor/deliver/index/docId/2259/file/karickal_diss.pdf (dostęp: 7.02.20023)

duszpasterstwie. Podejście Henriego Nouwena) uzasadnia, dlaczego holenderski kapłan i pisarz może wnieść znaczący wkład we współczesne duszpasterstwo, któremu kierunek wskazało nauczanie Soboru Watykańskiego II[24]. Ponieważ w swoim nauczaniu Nouwen nawiązuje do przykładu Jezusa i Jego stylu działania, autor publikacji poszukuje odpowiedzi na pytanie o to, jak kształtować relacje duszpasterskie w formie zgodnej z wymaganiami Ewangelii. W tym celu odwołuje się do psychologii i duszpasterskiego doświadczenia życiowego Henriego Nouwena, których aktualność uzasadnia podejściem Kościoła, zwłaszcza w Ameryce Łacińskiej, do jego misji w świecie współczesnym.

Na uwagę zasługują także publikacje Wila Hernandeza poświęcone duchowości chrześcijańskiej i posłudze duszpasterskiej, po których funkcję przewodnika pełni Henri Nouwen[25]. Hernandez porządkuje kwestie odnoszące się do życia duchowego, jak współistnienie integracji i niedoskonałości w formacji duchowej, a także sposób, w jaki Nouwen łączy duchowość z psychologią, duszpasterstwem i teologią. Autor przedstawia proces, w którym Nouwen w swoim życiu duchowym przechodzi od poszukiwania osobistej doskonałości do radykalnego zaufania miłości Bożej, przemieniającej jego życie. W tej perspektywie dochodzi do głosu relacyjny charakter duchowości, której ostatecznym celem jest pełna komunia z Bogiem.

Na polskim rynku wydawniczym na wspomnienie zasługuje publikacja ks. Grzegorza Ogorzałka pod tytułem *Duchowość spotkania w życiu i twórczości Henriego Nouwena*[26]. Autor skupia się w niej na duchowości Nouwena. Na początku przedstawia kontekst historyczno-kulturowy, w którym wzrastał Nouwen. Następnie stara się ukazać, jak w jego życiu i twórczości uwidacznia się duchowość spotkania, w której zakres wchodzi relacja z Bogiem i człowiekiem. Jest ona według Ogorzałka sposobem przeżywania doświadczenia duchowego, w które wpisuje się całkowite spojrzenie na człowieka, obejmujące odniesienia względem samego siebie, Boga i bliźnich.

W kontekście publikacji poświęconych twórczości Nouwena warto zauważyć, iż niniejsza rozprawa jest próbą wydobycia z dzieł Holendra tych elementów, które pozwalają na możliwie komplementarną prezentację jego koncepcji duszpasterstwa, w której ważną rolę odgrywa sam kapłan i jego życie duchowe. Ponadto uwaga zostanie

[24] L. Llanos Sánchez, *La importancia de las relaciones humanas en la pastoral. Una aproximación desde Henri Nouwen*, Cochabamba 2017.
[25] W. Hernandez, *Henri Nouwen. A Spirituality of Imperfection*, Mahwah 2007; W. Hernandez, *Henri Nouwen and Soul Care. A Ministry of Integration*, Mahwah 2008.
[26] G. Ogorzałek, *Duchowość spotkania w życiu i twórczości Henriego Nouwena*, dz. cyt.

skierowana także na jej aktualność, której wyznacznikiem jest zbieżność poglądów Nouwena z nauczaniem Kościoła katolickiego na temat posługi kapłańskiej.

Niniejsza dysertacja nie ma na celu omawiać procesu rozwoju życia duchowego czy też etapów formacji, jakie powinien przejść kandydat do kapłaństwa, aby właściwie przygotować się do posługi duszpasterskiej. Nie zostanie też omówiony specyficzny sposób podejścia Nouwena do życia duchowego na tle tradycyjnych szkół duchowości. Ograniczenie zakresu przedmiotu badań dotyczyć będzie także kwestii dojrzewania myśli holenderskiego kapłana i kształtowania się jego koncepcji pastoralnej w czasie, z podziałem na okresy historyczne.

Często występujące w dysertacji terminy *kapłan* i *duszpasterz* są traktowane synonimiczne. Każdy bowiem kapłan z ludzi wzięty jest dla ludzi ustanawiany (por. Hbr 5, 1). Kapłaństwo jest sakramentem nastawionym na zbawienie innych ludzi i służącym wspólnocie Kościoła[27]. Stąd jest w praktyce posługą pasterską, w której znajduje wyraz troska kapłana o powierzony mu lud i jego dobro doczesne oraz wieczne.

Pojawiające się w rozprawie kwestie dotyczące formacji kapłańskiej nie są przypisane poszczególnym jej etapom, ponieważ trudno w tym względzie dostrzec w pismach Nouwena jakieś ścisłe rozróżnienie. Zarówno alumni przygotowujący się do pełnienia posługi kapłańskiej, jak i księża wypełniający swoje zadania duszpasterskie są wezwani do rozwijania życia duchowego i troski o swoją dojrzałość osobową. Chociaż uwaga skupia się na prezbiterach, wiele z treści zawartych w rozprawie może mieć odniesienie do posługi biskupów i diakonów, a także osób konsekrowanych i świeckich wypełniających zadania duszpasterskie.

Termin *duszpasterstwo* jest rozumiany w rozprawie szeroko. Sam Nouwen stwierdza, że jego posługa od początku była ukierunkowana zarówno na duszpasterstwo indywidualne, jak i wspólnotowe. Ponadto chociaż odnosi on swoje wskazania głównie do poszczególnych duchownych oddanych posłudze duszpasterskiej, to jednak w wielu przypadkach skorzystać z nich może cały Kościół jako podmiot działalności pastoralnej.

Rozprawa – oprócz niniejszego wstępu i zakończenia – składa się z pięciu rozdziałów. Pierwszy przedstawia źródła i inspiracje pastoralne Nouwena, zarówno te o charakterze intelektualnym, jak i pastoralnym oraz egzystencjalnym. Rozdział drugi, noszący tytuł „Duszpasterstwo jako posługa towarzyszenia duchowego", ukazuje

[27] KKK, nr 1534.

działalność duszpasterską jako troskę o życie duchowe człowieka. W trzecim rozdziale omówione jest zagadnienie relacji międzyosobowych, które są podstawą każdego działania duszpasterskiego. Przedostatni rozdział jest próbą odsłonięcia Nouwenowskiego portretu kapłana, który jest człowiekiem modlitwy, mistagogiem, „zranionym uzdrowicielem" i prorokiem wychodzącym naprzeciw ludziom poszukującym zaspokojenia swoich potrzeb duchowych. Ostatni, piąty rozdział służy zestawieniu Nouwenowskiej koncepcji kapłaństwa i duszpasterstwa ze współczesnym nauczaniem Kościoła, który potrzebuje kapłanów – przewodników po świecie ducha.

ROZDZIAŁ I

Źródła i inspiracje pastoralne Nouwena

„Co to znaczy być kapłanem we współczesnym społeczeństwie?”[1] Od tego pytania H.J.M. Nouwen rozpoczyna swoją refleksję o kapłaństwie we współczesnym świecie. Odpowiedź na nie znajduje w czterech drogach, które za Antonio Porchia nazywa czterema drzwiami i przez nie próbuje wejść w myśl o kapłaństwie. Pierwsze z nich to drzwi cierpiącego świata, drugie cierpiącego pokolenia, trzecie cierpiącego człowieka i w końcu czwarte – cierpiącego kapłana. Ponadto inspiracją dla kapłana według Nouwena powinno być doświadczanie cierpienia swoich czasów we własnym sercu i uczynienie z tej świadomości punktu wyjścia dla swej posługi[2].

W swoich publikacjach Nouwen chce ukazać człowiekowi, a tym samym kapłanowi drogę, na której musi on najpierw spotkać Boga w sobie, a następnie w drugim człowieku. Prezentując swoje wskazania, Nouwen odwołuje się nie tylko do teologii, ale także psychologii. Inspirację do swojej refleksji czerpie również ze spotkania z dziełami sztuki, w których oprócz fascynacji ich pięknem dostrzega pole do duchowych przemyśleń.

Wielką wagę Nouwen przywiązuje do swojego rozwoju duchowego. W przestrzeni duchowej odkrywa swoje powołanie, a poprzez doświadczenie samotności odnajduje sens relacji z Bogiem[3]. Troszcząc się o swoje życie duchowe, nie czyni tego w oderwaniu od rzeczywistości, od współczesności, która go otacza. Zawsze podejmuje aktualne tematy, aby w świetle Ewangelii stawiać czoła wyzwaniom swoich czasów[4].

1. Impulsy teologiczne

Nouwen zajmuje się teologią, aby pomóc ludziom poznać Boga czy też uzyskać doświadczenie Jego obecności. Jego spuścizna pisarska należy wprawdzie do teologii,

[1] H.J.M. Nouwen, *Zraniony uzdrowiciel*, Poznań 2012, s. 11.
[2] Tamże, s. 11–13.
[3] M.J. Christensen, *Henri jako przewodnik duchowy*, w: G.S. Twomey, C. Pomerleau, *Henri Nouwen. Wspomnienia bliskich i przyjaciół*, Kraków 2008, s. 77.
[4] P. Koźlak, *Wzrastać razem. O roli i zadaniach lidera we wspólnocie oraz dojrzewaniu w wierze. W kręgu duchowości Henriego Nouwena*, Kraków 2011, s. 5.

ale Nouwen nie jest teologiem systematycznym[5]. Jego pisma należy umieścić w obszarze duchowości oraz praktyki chrześcijańskiej. Inspirację do takiego podejścia do swojej twórczości znajduje on w zwłaszcza w nauczaniu Soboru Watykańskiego II oraz w teologii latynoamerykańskiej, która rozwija się w okresie posoborowym jako „teologia wyzwolenia". Sobór Watykański II – nazywany powszechnie „pastoralnym" – oraz pisma teologów latynoamerykańskich, wyraźnie zainteresowanych praktyką życia chrześcijańskiego, kształtują myślenie teologiczne Nouwena, które zaowocuje tak w jego działalności duszpasterskiej, jak i pisarskiej, w której wielu uwagi poświęca zagadnieniom pastoralnym.

1.1. Nauczanie Soboru Watykańskiego II

Tuż po zakończeniu Soboru Watykańskiego II Henri Nouwen podjął zajęcia na Uniwersytecie Notre Dam w USA jako profesor wizytujący. Zajmował się psychologią pastoralną[6]. W początkowym okresie swojej działalności uczelnia oferowała standardowy program obejmujący nauki humanistyczne, retorykę i filozofię, do którego dodano z czasem języki nowożytne, muzykę i sztukę, a później nauki ścisłe i prawo; powołano także do istnienia wydawnictwo akademickie i bibliotekę. Dzięki rozwojowi katolickiego wydawnictwa uniwersyteckiego Notre Dame stało się miejscem, w którym Kościół katolicki mógł prowadzić intensywną refleksję zwłaszcza na temat edukacji, kultury i życia parafialnego. Szukano w tym czasie sposobów na ożywienie programu nauczania. W tym celu utworzono na uniwersytecie nowy wydział psychologii.

Chociaż Sobór Watykański II nie zakończył jeszcze swoich obrad, w Notre Dame podejmowano już próby włączenia jego nauczania w duchowe i intelektualne życie studentów i pracowników. Po zakończeniu Soboru w 1965 roku implikacje wypływające z jego nauczania powodowały wstrząsy w katolickich wspólnotach Ameryki Północnej, które zaczynały otwierać się na przemiany w Kościele. Towarzyszyły temu zarówno ekscytacja, jak sprzeciw, gdy Msza zmieniała się z łacińskiej na angielską. Księża zaczynali wychodzić naprzeciw ludziom, parafie stawały się coraz bardziej otwarte i zaangażowane społecznie, rozpowszechniał się duch ekumenizmu między wyznaniami i innymi tradycjami wiary. Nouwen był przejęty

[5] D. LaNoue, *The spiritual Legacy of Nouwen*, New York 2000, s. 58.
[6] M. Ford, *Wounded Prophet*, New York 1999, s. 107.

zmianami zachodzącymi w Kościele i poruszony powiewem odnowy, który ogarnął katolików na całym świecie.

Myśl teologiczna Nouwena została wyraźnie ukształtowana przez Vaticanum II. W soborowej wizji Kościół miał być postrzegany jako tajemnica lub sakrament, a przede wszystkim jako *communio* – wspólnota[7], co było całkowicie zgodne z jego głębszymi intuicjami. Jest to wspólnota zjednoczona z Bogiem przez Jezusa w Duchu Świętym, która urzeczywistnia się przez słuchanie słowa Bożego i udział w sakramentach. Nie ma bowiem wspólnoty pomiędzy ludźmi bez ich zjednoczenia z Bogiem[8]. Kościół nie jest jedną z wielu instytucji, ale ludem Bożym. Tworzy go nie tylko hierarchia, duchowieństwo i osoby konsekrowane, ale wszyscy ochrzczeni. Jego misja obejmuje działanie na rzecz sprawiedliwości i pokoju i powinna angażować świeckich w ich własny apostolat. W ten sposób *christifideles* uczestniczą w zbawczym posłannictwie Kościoła, przedłużając misję Chrystusa Kapłana, Proroka i Króla. Działalność świeckich rozumiana jako wypełnianie urzędu prorockiego Sobór nazywa ewangelizacją[9].

Nouwen był przekonany, że należy pomagać ludziom łączyć ich życie z nowym spojrzeniem Vaticanum II na Kościół i jego miejsce w świecie. Wniósł swoją pracą i obecnością dużo świeżości w życie i działalność Uniwersytetu Notre Dame, zachęcając duchownych i studentów do kierowania się w swoim myśleniu teologicznym i praktyce pastoralnej duchem Soboru, który wielu uważało za najbardziej znaczące wydarzenie religijne od czasów reformacji[10].

W tym czasie Nouwen angażował się w prowadzenie kursów na temat duszpasterstwa i poradnictwa pastoralnego. Dawały one ich uczestnikom impulsy do przemyślenia swojego podejścia do teologii i posługi duszpasterskiej. Nouwen preferował przy tym uczenie się przez doświadczenie i pomagał studentom prowadzić dzienniki oraz przeprowadzać studium przypadków, z którymi spotykali się w swojej praktyce. W ten sposób konkretne życie ludzi stawało się źródłem refleksji teologicznej. W tamtych czasach był to zupełnie nowy sposób uprawiania teologii, do którego zachęca obecnie papież Franciszek, wzywając teologów do prowadzenia refleksji

[7] LG, nr 1–4; G. Ogorzałek, *Duchowość spotkania w życiu i twórczości Henriego Nouwena*, Kraków 2016, s. 48.
[8] H.J. Pottmeyer, *Kirche als Communio. Eine Reformidee aus unterschiedlichen Perspektiven,* „Stimmen der Zeit" 9 (1992), s. 580.
[9] LG, nr 33–35; E. Klinger, *Die Kirche der Basisgemeinden. Der Mensch als Prinzip der Ekklesiologie,* w: E. Klinger, R. Zerfaß, *Die Basisgemeinden. Ein Schritt auf dem Weg zur Kirche des Konzils*, Würzburg 1984, s. 51.
[10] M. Ford, *Wounded Prophet*, dz. cyt., s. 108.

naukowej z uwzględnieniem kontekstu życia ludzi. Tylko bowiem teologia, która nie koncentruje się na jakiejś wierze „laboratoryjnej" ani nie jest uprawiana „przy biurku", ale korzysta z ludzkiego doświadczenia i ma na uwadze praktykę życiową, spełni swoje zadanie, udzielając ludziom odpowiedzi na nękające ich problemy i pytania[11].

W tym czasie w Kościele katolickim i w myśleniu pastoralnym podchodzono do psychologii na ogół pragmatycznie i wyrywkowo. Nouwenowi udało się połączyć najlepszą koncepcję dalekowzrocznych europejskich teologów z osiągnięciami psychologii klinicznej. Potrafił w swojej działalności naukowo-dydaktycznej zintegrować psychologię i teologię, realizując tym samym postulat Soboru Watykańskiego II, by korzystać także ze zdobyczy nauk humanistycznych, aby lepiej zrozumieć aktywność ludzką i procesy obejmujące tak konkretnych ludzi, jak i całe społeczeństwa[12].

Jako nauczyciel akademicki Nouwen skupiał się nie tylko na problemach intelektualnych i ich rozwiązywaniu. Był w stosunku do swoich studentów nie tylko wykładowcą przekazującym im ważne treści, ale dbał także o ich życie osobiste. Miał dar dostrzegania ukrytej w nich dobroci oraz posiadanych przez nich talentów. Okazywał także gotowość do udzielania im pomocy w potrzebie i wsparcia w sytuacji kryzysu. Był otwarty na ludzi i głęboko zainteresowany wszystkim, co ich zajmowało. Nie mógł przejść obojętnie wobec ludzkiego cierpienia, zawsze okazując współczucie i chęć pomocy. Nie czynił tego z wyrachowania, był to naturalny odruch wypływający z serca wrażliwego na ludzkie zranienia[13]. Tym samym Nouwen ucieleśniał postulowany na Soborze Watykańskim II zwrot Kościoła ku światu, który polega na współczuciu z ludźmi i przejęciu się ich radościami i nadziejami, ale także tym, co ich boli, przysparzając smutku i trwogi[14]. Można Nouwena uznać za prekursora „rewolucji czułości", do której przeprowadzenia wzywa ludzi Kościoła papież Franciszek, a która ma polegać na tym, by na wzór Jezusa „podejmować ryzyko spotkania z twarzą drugiego człowieka, z jego fizyczną obecnością stawiającą pytania, z jego bólem i jego prośbami, z jego zaraźliwą radością, stale ramię w ramię"[15].

[11] AL, nr 296; 312; O. Solano Pinzón., D.J. Garavito Villarreal, *Interpelaciones del papa Francisco al teólogo. Una mirada retrospectiva y prospectiva*, „Franciscanum" 168 (2017), s. 242.
[12] GS, nr 54.
[13] M. Ford, *Wounded Prophet*, dz. cyt., s. 109.
[14] GS, nr 1.
[15] EG nr 88.

Prowadząc zajęcia w Notre Dame, Nouwen angażował się w życie uczelni i skupiał wokół siebie ludzi. Był nauczycielem pełnym entuzjazmu i szanowanym przez studentów. Kładł duży nacisk na doświadczenie ludzi, a nie na ich zewnętrzną postawę. Dla niego liczyło się ludzkie wnętrze. Widać to także w jego książkach, na ogół zaczynających się od ludzkiego doświadczenia, któremu nadaje on duchowe znaczenie. W słowach i pismach Nouwena ludzie rozpoznawali siebie, swoje własne doświadczenia i uczyli się je przyjmować.

Nouwen znalazł sposób na połączenie psychologicznego aspektu życia ludzkiego z jego wymiarem transcendentalnym[16]. Było dla niego czymś niezwykle ważnym, by pomóc ludziom zrozumieć ich doświadczenie w świetle Ewangelii. Zdawał sobie także sprawę z tego, że nie można mówić o duchowości w oderwaniu od ludzkich doświadczeń. W swojej działalności prezentował własne, unikalne rozwiązanie służące powiązaniu tych dwóch wymiarów. Tym samym Nouwen starał się służyć ludziom, pomagając im zrozumieć sens ich egzystencji. Zgodnie z nauczaniem Soboru, potwierdzonym i rozwiniętym przez Jana Pawła II, stawiał człowieka w centrum swojej posługi, aby pomóc mu zrozumieć siebie w świetle „niezgłębionego bogactwa Chrystusa" (Ef 3, 8)[17].

Nouwen nie chciał być wyłącznie psychologiem. Im dłużej zajmował się psychologią, tym bardziej uświadamiał sobie, że będzie musiał zadawać ludziom pytania typowe dla psychologa, na które otrzyma tego samego typu odpowiedzi. Chciał im pomóc dostrzec światło Ducha, a także napełnić nim swoje życie i uwolnić się od psychologii, którą zaczynał czuć się zniewolony. W tym samym czasie obserwował rozwój ruchu charyzmatycznego w Kościele katolickim i czuł się pociągany przez jego ukierunkowanie na odnowę osobistą i budowanie więzi braterskich we wspólnocie. Kościół jest bowiem nie tylko dziełem, ale też obrazem trynitarnej *communio* Ojca, Syna i Ducha Świętego[18]. Dlatego zadaniem ochrzczonych jest kształtować relacje międzyosobowe, w obrębie których ludzie okazują sobie szacunek i miłość. Nouwen poszukiwał zjednoczenia ze źródłem prawdziwego życia, czyli z Bogiem, który widzi

[16] M. Ford, *Wounded Prophet*, dz. cyt., s. 111.
[17] GS, nr 41; RH, nr 11.
[18] LG, nr 4.

cierpienia ludzkich serc i pozwala patrzeć na świat i ludzi w prawdziwym świetle, którego nie są w stanie pokonać żadne ciemności (por. J 1, 5–9)[19].

1.2. Teologia latynoamerykańska

W czasie swojego pobytu w Ameryce Łacińskiej Nouwen odkrył rzeczywistość ludzi ubogich. Ich otwartość i spontaniczność pomogły mu przejść przez depresję wywołaną trudnościami z przystosowaniem się do nowych warunków życia. Dzięki nim przekonał się, że w życiu liczy się to, co teraz, że jest ono darem, którym należy się dzielić z innymi i być za niego wdzięcznym[20]. Najbiedniejsi z biednych pokazali mu, że można być radosnym nawet pośród cierpienia, gdyż żaden reżim polityczny ani niesprawiedliwość ekonomiczna nie są w stanie pozbawić ich głębokiej świadomości obdarowania istnieniem w tajemnicy Boga. Nouwen uczył się od nich najpiękniejszych cech, jakie mogą pojawić się w ludzkiej postawie: wdzięczności, radości, spontaniczności. W ich obecności odkrywał miłość Boga, która odsłania się w najbardziej prozaicznych sytuacjach i elementach dnia codziennego. To On bowiem okazuje ludziom swoją dobroć, pozwalając im cieszyć się wodą w rzece, drzewami, rybami czy wiatrem[21].

Sam Nouwen chciał być dla ubogich mieszkańców Ameryki Łacińskiej znakiem miłości Boga, dostrzegającego ich potrzeby i wspierającego ich w niedoli. Zarówno ich kultura, jak i ich podejście do życia pomogły mu zaakceptować własną bezsilność i wejść w nowy wymiar zaufania. Był przekonany, że Kościół słusznie czyni, odrzucając pokusę dominacji i wywyższania się nad innych. W tym kontekście misjonarzom nie wolno było ograniczyć do głoszenia nawrócenia, ale sami byli wezwani do dokonania wewnętrznej przemiany. Nouwen szybko zdał sobie sprawę z tego wyzwania i z walki, jaką trzeba mu było stoczyć we własnym sercu. Jego wrażliwość i ufność w Bożą obecność w tych nieznanych realiach pomogły mu wstąpić na drogę nawrócenia, które nie było jednym aktem, ale procesem wypełnionym zmaganiem się z poznaniem i zrozumieniem zarówno siebie, jak i Boga, którego chciał głosić.

[19] H.J.M. Nouwen, *The Eyes of Christ*, w: R. Durback, *Seeds of Hope. A Henri Nouwen Reader*, London 1998, s. 171.
[20] M. Ford, *Wounded Prophet*, dz. cyt., s. 104; G. Ogorzałek, *Duchowość spotkania*, dz. cyt., s. 73.
[21] QA, nr 74.

Doświadczenie zdobyte przez Nouwena w Ameryce Łacińskiej doprowadziło go do odkrycia społecznego wymiaru jego własnej drogi duchowej. Uświadomił sobie, że podążanie z Bogiem przez świat jest pielgrzymką z ludem Bożym w jego walce o wyzwolenie od wszystkich sił społecznych, politycznych i ekonomicznych, które odbierają człowiekowi godność, wywołują głód i uciskają najsłabszych. Żyjąc z ubogimi, poznał bezpośrednio, czym jest cierpienie z powodu ubóstwa, a więc braku jedzenia, wody i schronienia. Doświadczył braku bezpieczeństwa na ulicach z powodu kontroli wojskowej i dominacji politycznej. Doszedł do wniosku, że żywa, autentyczna religijność rozwija się wśród ludzi poszukujących miłości Boga w zwykłych wydarzeniach życia i śmierci oraz w swoim sąsiedztwie, a nie w rytuałach praktykowanych przez instytucje.

Nouwen był przekonany, że „misja" może być prowadzona niezależnie od miejsca. W każdej sytuacji uczniowie Chrystusa są wezwani do głoszenia Ewangelii. To samo stanowisko zajmuje dzisiaj papież Franciszek, nauczając, że każdy ochrzczony jest „uczniem-misjonarzem", który doświadczywszy miłości Boga w Chrystusie Jezusie, nie może nie dzielić się swoją radością z innymi[22].

Nouwen wyjechał do Ameryki Łacińskiej z nadzieją, że będzie mógł dawać. Szybko okazało się jednak, że sam otrzymuje od innych. Ubodzy, z którymi żył, ukazali mu skarby chrześcijańskiej duchowości do tej pory przed nim ukryte. Mając niewiele lub nic, ubodzy nauczyli go wdzięczności. Ludzie zmagający się z bezrobociem, niedożywieniem i chorobami nauczyli go radości. Uciskani i wykorzystywani przez innych nauczyli go wspólnoty[23]. Nouwen był przekonany, że to, co działo się we wspólnotach chrześcijańskich w Ameryce Łacińskiej, było częścią Bożego sposobu na wezwanie ludzi pochodzących z bogatej Północy do nawrócenia. W ten sposób sam został poddany dziełu ewangelizowania, którego protagonistami stali się ubodzy[24].

Podczas pobytu w Ameryce Łacińskiej Nouwen zetknął się ze znanym teologiem Gustavo Gutierrezem, prekursorem tzw. duchowości wyzwolenia. Dla rdzennych teologów i duszpasterzy tego rodzaju teologia nie była „importowanym" sposobem myślenia, ale stanowiła wyraz tego, co znali z własnego codziennego doświadczenia życia Ewangelią. Chociaż na początku Nouwen był nieco zaniepokojony politycznym wydźwiękiem teologii wyzwolenia, doszedł do przekonania, że nie można

[22] EG, nr 120.
[23] M. Ford, *Wounded Prophet*, dz. cyt., s. 144.
[24] EN, nr 15.

jej sprowadzić wyłącznie do ruchu politycznego. Walka, do której Bóg Biblii wezwał ludzi, była o wiele większa niż walka o prawa polityczne czy ekonomiczne. Była to walka z wszelkimi siłami śmierci, gdziekolwiek się one ujawniły – walka o godność ludzkiej egzystencji, o życie w najpełniejszym tego słowa znaczeniu[25].

Wtedy też Nouwen mógł przekonać się, jak bardzo indywidualistyczna i elitarna była jego własna duchowość, a także odkryć, w jaki sposób jego myślenie było zdominowane przez północnoamerykańską tradycję, z jej szczególnym naciskiem na pielęgnowanie życia wewnętrznego. Dopiero gdy w pełni uwzględnił to, co Gutierrez określił jako „wtargnięciem ubogich w historię", zdał sobie sprawę z tego, jak bardzo „komfortowa" była jego własna duchowość. Była to w istocie duchowość dla osób introspektywnych, które swobodnie dysponują czasem i przestrzenią, potrzebnymi do pielęgnowania wewnętrznej harmonii i ciszy. Zachwycając się słodyczą wypływającą ze świętych tekstów, kształtował w sobie ideał osobistej pobożności, której owocem jest doskonałość pozbawiona związków z zepsutym światem.

Rozpowszechniona w Ameryce Łacińskiej teologia wyzwolenia była więc dla Nouwena czymś nowym. Mógł zapoznać się z tym nurtem, prowadząc rozmowy z Gutierrezem, uważanym za jego głównego przedstawiciela. Teolog ten nauczał, że ubóstwo oznacza śmierć, a Nouwen interpretował, że chodzi tu nie tylko o śmierć fizyczną, ale także duchową i kulturową. W Ameryce Łacińskiej biedni i zepchnięci na margines coraz bardziej rozumieją, że siły śmierci czynią z nich cudzoziemców we własnym kraju.

W zetknięciu się z teologią Gutierreza Nouwen odkrył, że jego podejście do życia duchowego cechował redukcjonizm i egalitaryzm. Ponadto doszedł do wniosku, że w Ameryce Łacińskiej kilka ważnych aspektów przesłania Chrystusa nie zdążyło jeszcze wywrzeć wpływu na życie Jego wyznawców. Rozpowszechnił się wśród nich przede wszystkim obraz Chrystusa cierpiącego; wciąż jednak za mało ukazywany był Chrystus jako Pan życia z całą jego płodnością i nadzieją. Tymczasem kontekst społeczny domagał się, by głosić, że Chrystus umęczony i ukrzyżowany jest Chrystusem zmartwychwstałym i zwycięskim. Dopiero wtedy wiara chrześcijańska jest postrzegana i przekazywana w sposób integralny[26].

[25] M. Ford, *Wounded Prophet*, dz. cyt., s. 142.
[26] L. Llanos Sánchez, *La importancia de las relaciones humanas en la pastoral. Una aproximación desde Henri Nouwen*, Cochabamba 2017, s. 36.

W Ameryce Łacińskiej Nouwen odkrył, że istnieje związek między zaangażowaniem politycznym i społecznym a teologią i duchowością, a ludzie prowadzący głębokie życie duchowe mogą być otwarci na sprawy społeczne i polityczne. Teologia to nie tylko racjonalne teoretyzowanie o Bogu, życiu, naturze człowieka, stworzeniu czy śmierci. Teologii nie można nadać indywidualistycznego charakteru przez sprowadzenie jej do udzielenia odpowiedzi na pytanie o własne zbawienie i pewność życia po śmierci; jej uprawianie domaga się bowiem społecznej i politycznej świadomości i zaangażowania w życie ludzi. W tym kontekście termin „polityczny" wychodzi poza swoje wąskie znaczenie, ograniczone do polityki partyjnej, i jest rozumiany w szerszym kontekście, uwzględniającym struktury *polis* lub wspólnoty. W tym sensie teologia i duszpasterstwo wymagają ukierunkowania politycznego[27].

Podejmując się „misji zwrotnej" w tzw. Pierwszym Świecie, Nouwen pokazuje, że można zaangażować się w sprawy ubogich, nie przyjmując agresywnej i nieprzyjaznej postawy wobec innych ludzi. Wiara chrześcijańska i życie duchowe nie zwalnia z opowiedzenia się po stronie ubogich oraz podjęcia walki z niesprawiedliwością i strukturami ucisku. Duchowny, który sprzeciwia się naruszaniu ludzkiej godności, nie jest politykiem[28]. Co więcej, w życiu chrześcijańskim i posłudze pastoralnej istnieje konieczność powiązania troski o sprawiedliwość społeczną z duchowością. Należy także podkreślać znaczenie wymiaru kontemplacyjnego w życiu duchowym, który powinien być częścią każdego aktywnego zaangażowania się w sprawy społeczne. W ten też sposób podchodzi do opcji preferencyjnej Kościoła na rzecz ubogich papież Franciszek, twierdząc, że Duch Boży czyni człowieka uważnym i wrażliwym na potrzeby bliźniego, a prawdziwa miłość jest zawsze kontemplatywna, gdyż pozwala służyć bliźnim „nie z konieczności lub próżności, ale ponieważ jest piękna, niezależnie od pozorów"[29].

[27] S.Ph. Nolte, Y. Dreyer, *The Paradox of Being a Wounded Healer: Henri J.M. Nouwen's Contribution to Pastoral Theology*, „HTS Teologiese Studies" 2 (2010), s. 5.
[28] M. Ford, *Wounded Prophet*, dz. cyt., s. 143.
[29] EG, nr 199.

2. Zainteresowanie psychologią

Henri Nouwen przez siedem lat studiował psychologię kliniczną w Nijmegen. Psychoterapia zastępowała już wówczas poradnictwo duchowe i stawała się podstawową metodą łagodzenia zaburzeń psychicznych i emocjonalnych, a psychologowie i psychiatrzy byli coraz częściej postrzegani jako „nowi kapłani i duszpasterze”[30]. Zaczęto wówczas propagować tzw. etos terapeutyczny, wywierający wpływ na regulacje prawne, system penitencjarny, edukację czy styl życia[31].

Aby nadążyć za duchem czasu, duchowni zaczęli odbywać szkolenia w zakresie poradnictwa duchowego, co zrodziło obawy, że ich doradztwo stanie się bardziej psychologiczne, a mniej duchowe. Nouwen był jednym z wielu księży-studentów, którzy chcieli połączyć posługę i teologię z różnymi nowymi dziedzinami.

Według Nouwena teologia i psychologia mogą funkcjonować razem na interdyscyplinarnym poziomie[32]. Aby jednak teologia zachowała swoją autonomię i właściwy sobie charakter, musi przekroczyć granice psychologii. Nouwen wierzył w przydatność psychologii do zrozumienia kondycji ludzkiej i jej pomoc w osiąganiu pełni rozwoju osobowego. Z tego powodu sam ją studiował[33]. Jednak refleksja teologiczna jest niezbędna do właściwego zrozumienia życia ludzkiego i ostatecznego powołania człowieka do życia wiecznego. Autentyczność życia duszpasterzy oznacza, że stają się żywym przypomnieniem Jezusa i są obecni w życiu innych, aby wspierać ich w osiąganiu pełni zdrowia. Uzdrowienie oznacza w tym kontekście stawanie się „całością”, a więc dojrzałą osobą we wszystkich wymiarach jej istnienia[34]. Nie oznacza to, że ból zostanie usunięty z życia ludzi. Ludzie ciągle będą doświadczać swej kruchości i cierpieć z powodu nieszczęść i lęków egzystencjalnych. Dlatego zdrowie można utożsamić ze zdolnością do zaakceptowania swojej kondycji, gotowością do przyjmowania wyzwań życiowych i umiejętnością wykorzystania wszystkich doświadczeń w dziele osiągania dojrzałej osobowości, zdolnej przeżywać twórczo także

[30] M. Ford, *Wounded Prophet*, dz. cyt., s. 99.
[31] A. Woolfolk, *The Dubious Triumph of the Therapeutic. The Denial of Character*, w: J.B. Imbir, *Therapeutic Culture. Triumph and Defeat*, New Brunswick 2004, s. 71.
[32] J.Th. Karickal, *From Professional Functioning to Personal Confession. Henri J.M. Nouwen's contribution to the contemporary spirituality of pastoral care*, Würzburg 2006/2007, s. 12; https://opus.bibliothek.uni-wuerzburg.de/opus4-wuerzburg/frontdoor/deliver/index/docId/2259/file/karickal_diss.pdf (dostęp: 7.02.2023).
[33] Nouwen, *Świt. Podróż duchowa*, Poznań 1994, s. 58–59; G. Ogorzałek, *Duchowość spotkania*, dz. cyt., s. 49.
[34] S.Ph. Nolte, Y. Dreyer, *The Paradox of Being a Wounded Healer*, dz. cyt., s. 5.

takie stany, jak choroba, śmierć czy brak możliwości zrealizowania swoich planów życiowych[35].

Spostrzeżenia zdobyte z psychologii na temat dynamicznych procesów wewnątrzpsychologicznych ludzi mogą pomóc duszpasterzom być obecnymi w życiu innych w taki sposób, aby mogli służyć im jako żywa pamiątka Jezusa, który objawia ludziom miłującego i współczującego Boga[36]. Zainteresowanie psychologią, a tym samym życiem ludzkim nie przeszkadzało Nouwenowi w stawianiu w centrum swej refleksji osoby Syna Bożego. Prezentowane przez niego treści są bowiem w przeważającej mierze chrystologiczne[37]. Gdy Nouwen mówi o Bogu, podkreśla, że Jezus, Bóg wcielony, najdobitniej objawia Ojca niebieskiego i pokazuje, jak jednoczyć się z Bogiem, żyjąc w relacji z Jezusem. Nouwen akcentuje nie tylko znaczenie wcielenia Chrystusa jako Tego, który pokazał ludziom, jak poznać i kochać Boga, ale także kenozę Chrystusa, ogołocenie samego siebie dla innych w Jego ziemskim życiu i śmierci. To Jezus jest dla chrześcijan przykładem do naśladowania.

Nouwen był zarówno psychologiem, jak i teologiem, a obie dziedziny wiedzy zajmowały ważne miejsce w jego pracy. Psychologia mogła tylko pomóc w zrozumieniu procesów zachodzących w życiu ludzkim i ukazać występujące w nim trudności. Nie mogła jednak odpowiedzieć na wszystkie pytania, które człowiek sobie zadaje, zwłaszcza te, które stale pojawiają się jako „podstawowe pytania towarzyszące całej ludzkiej egzystencji: *Kim jestem? Skąd przychodzę i dokąd zmierzam? Dlaczego istnieje zło*? Co czeka mnie po tym życiu?”[38].

Wyjątkowość myśli Nouwena kryje się w tym, że potrafił on połączyć ze sobą dwie kategorie podejścia do ludzkiej rzeczywistości – psychologiczną i teologiczną. Człowieka postrzegał jako istotę relacyjną. Był przekonany, że autentyczne istnienie oznacza życie w odniesieniu do innych – w relacji z Bogiem, ze sobą samym (intrapersonalne) i z innymi (interpersonalne). Używa on technik ze świata psychologii, aby wyrazić swoje przemyślenia na temat autentycznej egzystencji. Techniki te pozwalają mu dokonać głębszego wglądu w ludzkie emocje i doświadczenia, takie jak lęk, izolacja, strach i nienawiść, a następnie spojrzeć na nie w świetle nauki chrześcijańskiej. Wtedy posługa duszpasterska przybiera postać procesu, w którym

[35] F. Álvarez, *El Evangelio de la salud. Por qué es saludable creer*, Madrid 1999, s. 29–38.
[36] H.J.M. Nouwen, D.P. McNeill, D.A. Morrison, *Compassion. A Reflection on the Christian Life*, London 1982, s. 29.
[37] D. LaNoue, *The spiritual Legacy of Nouwen*, dz. cyt., s. 58.
[38] FR, nr 1.

ludzie stopniowo odkrywają prawdę o ludzkiej egzystencji i w odpowiedni sposób podchodzą do swoich wyzwań życiowych[39].

3. Życie duchowe

Książki opublikowane przez Henriego Nouwena są świadectwem jego walki duchowej i wysiłków podejmowanych w celu osiągnięcia coraz większej dojrzałości osobowej, do której należy także świadomość własnego powołania i właściwe wypełnianie posługi duszpasterskiej. Nouwen pokazuje na swoim przykładzie, że znajomość doktryny i obycie z abstrakcyjnymi pojęciami nie wystarczy, aby życie kapłana nabrało pełnego sensu. Jego zadaniem jest rozwijać życie duchowe, którego istota tkwi w nawiązaniu i pielęgnowaniu osobistej relacji z Jezusem[40]. Służy temu przebywanie na samotności i modlitwa, dzięki którym odkrywa sens swego powołania w zanurzeniu się w bezmiarze Bożej miłości.

3.1. Odkrywanie powołania

Jurien Beumer nazwał Nouwena człowiekiem, który bez wytchnienia przez całe życie szukał Boga[41]. Dla holenderskiego kapłana odkrycie istoty własnego, osobistego powołania było punktem wyjścia do życia duchowego. Przebywając w klasztorze Genesee w USA, nauczył się słuchać głosu Bożego, który rozbrzmiewa w jego sercu i w sercu każdego człowieka, i odróżniać autentyczność tego głosu od hałasu i zakłóceń pojawiających się w codziennym życiu. Sprawiają one, że głos ten przestaje być słyszalny.

Pobyt w zaciszu klasztornym pomógł Nouwenowi odkryć, że powołanie kapłańskie związane jest z poznawaniem duchowości chrześcijańskiej i ukazywaniem innym jej wartości. Od czasu studiów kapłańskich czuł się szczególnie pociągnięty do tego, co wówczas nazywano „teologią ascetyczną i mistyczną". Przekonał się także, że poznawanie zagadnień psychologicznych czy socjologicznych nie będzie owocne, jeśli nie prowadzi do głębszego zrozumienia kwestii życia duchowego. Dlatego też zawsze

[39] S.Ph. Nolte, Y. Dreyer, *The Paradox of Being a Wounded Healer*, dz. cyt., s. 6.
[40] M.W. Higgins, K. Burns, *Impressively free. Henri Nouwen as a Model for a Reformed Priesthood*, Mahwah 2019, s. 55.
[41] J. Beumer, *Henry Nouwen: A restless seeking for God*, New York 1996, s. 78.

w swoich rozważaniach przechodził z poziomu psychologicznego do teologicznego i od spostrzeżeń egzystencjalnych do zagadnień duchowych[42].

Nouwen ciągle poszukiwał impulsów ożywiających jego osobiste życie duchowe. Zdawał sobie sprawę, że do istoty jego powołania należy dbanie o wzrost duchowy. Przełożenie własnego życia duchowego na warunki egzystencji społecznej było dla niego zawsze kwestią wielkiej wagi. Uczył się przy tym odchodzić od skupienia się na sobie i swojej osobistej doskonałości, a w centrum stawiać Boga. Dostrzegał, że z upływem czasu staje się inną osobą, bardziej zintegrowaną, bardziej duchową, bardziej cnotliwą, bardziej współczującą, bardziej łagodną, bardziej radosną i bardziej wyrozumiałą[43]. To przyglądanie się sobie nie przeszkadzało mu w podtrzymywaniu żywych kontaktów ze światem, gdyż jego praca nad sobą nie była związana z poszukiwaniem jakichś wzniosłych przeżyć, lecz prowadziła go do odkrycia, kim jest i dokąd Bóg go posyła.

Poszukiwanie istoty swego powołania pozwoliło mu odkryć wartość relacji międzyosobowych i potrzebę wspólnoty. Po wielu próbach i nieustannej refleksji nad swoją misją Nouwen trafił do wspólnoty L'Arche, w której odkrył najgłębszy sens swojego powołania. Mówił o tym w kategoriach powrotu do domu, jak syn marnotrawny z przypowieści Jezusa. Dostrzegał w sobie syna wyczerpanego długimi podróżami, który odnajduje bezpieczeństwo i poczucie przynależności we wspólnocie będącej teraz jego domem[44].

Chociaż Nouwen odczuł ulgę, gdy zamieszkał we wspólnocie Daybreak, nie było to dla niego doświadczenie napełniające go wyłącznie słodyczą i wprowadzające w błogostan. Zamieszkanie w L'Arche było dla niego okresem wewnętrznej walki. Towarzyszył mu ból psychiczny, emocjonalny i duchowy[45]. W chwilach zwątpień nie czuł się jednak osamotniony. Był pewien, że Bóg jest z nim i sam wskazuje mu drogę. Kryzysy emocjonalne i fizyczne, które przerywały jego pracowite życie w Daybreak, zmuszały go z gwałtowną siłą do „powrotu do domu" i szukania Boga tam, gdzie można go znaleźć – w sanktuarium własnego serca. Czuł się „powołany, aby wejść do

[42] H.J.M. Nouwen, *Genesse. Dziennik z klasztoru trapistów*, Poznań 1993, s. 202–203.
[43] Tamże, s. 214.
[44] H.J.M. Nouwen, *Powrót syna marnotrawnego. Opowieść o powrocie do domu*, Gliwice 2023, s. 11–15.
[45] Tamże, s. 31.

wewnętrznego sanktuarium swojej własnej istoty, gdzie Bóg postanowił zamieszkać. Jedyną drogą do tego miejsca jest modlitwa, nieustanna modlitwa"[46].

Gdy Nouwen kontempluje obraz Rembrandta przedstawiający powrót syna marnotrawnego, porównuje własne życie z życiem trzech głównych postaci z przypowieści. Widzi w sobie człowieka wezwanego do przejścia z ciemności do światła, do zgodzenia się na to, by dotknęły go uzdrawiające ręce Ojca, i do dochodzenia do prawdy z wewnętrzną wolnością dziecka Bożego. A w przypowieści tym dzieckiem jest przede wszystkim młodszy syn. To Nouwen w swoim zewnętrznym błądzeniu, ten, który po wielu wędrówkach wraca w końcu do domu i znajduje miejsce w L'Arche[47]. Równocześnie jest on także starszym synem, zgorzkniałym w swoim wewnętrznym udręczeniu, który mógł mieć wszystko od Ojca, ale nie potrafił odnaleźć w tym radości i dlatego nie chciał się zbliżyć do światła[48]. Kontemplując dzieło Rembrandta i medytując nad Jezusową przypowieścią, Nouwen odkrywa, że najgłębszym sensem jego powołania jest upodobnienie się do Ojca i doznawanie Jego Boskiego współczucia w swoim codziennym życiu. Podsumowując swoją refleksję, Nouwen stwierdza: „ukryci we mnie straszy syn, jak i młodszy, odwrócili się i przyjęli serdeczną miłość ojca… Jest to wezwanie, aby stać się Ojcem. Ojcem, który wita na progu domu i nawołuje do świętowania. Odzyskałem swoje synostwo, a teraz muszę się upomnieć o ojcostwo. Kiedy pierwszy raz zobaczyłem *Syna marnotrawnego* Rembrandta, nie mogłem nawet marzyć, że utożsamienie się ze skuszonym synem było tylko krokiem na drodze do bycia witającym ojcem. Teraz widzę, że ręce, które wybaczają, pocieszają, leczą i podają świąteczny posiłek, muszą się stać moimi własnymi rękami. Stawanie się Ojcem jest dla mnie zaskakującą puentą tych rozważań na temat obrazu Rembrandta"[49].

Podczas swojego duchowego itinerarium Nouwen dochodzi do przekonania, że istotą powołania człowieka jest bycie dla innych. Kiedy Bóg wzywa go po imieniu, zdaje sobie sprawę, że jest narzędziem, przez które On sam działa; posługuje się rękami duszpasterzy, którym udziela mocy uzdrawiania. Wystarczy wtedy oddać się Bogu, bez stawiania pytań i warunków; wobec ludzi zaś stanąć z otwartym sercem i dzielić się z

[46] Tamże, s. 38.
[47] J.Th. Karickal, *From Professional Functioning to Personal Confessions*, dz. cyt., s. 135.
[48] J. Beumer, *Henry Nouwen*, dz. cyt., s. 80–81.
[49] H.J.M. Nouwen, *Powrót syna marnotrawnego*, dz. cyt., s. 187–188.

nimi Bożymi darami, aby mogli się nimi napełnić i stawać się tym wszystkim, do czego zostali stworzeni i powołani przez Boga.

Przez wiele lat swojego życia Nouwen próbował dostrzec Boga, przyglądając się uważnie różnym odmianom ludzkiego doświadczenia: samotności i miłości, smutkowi i radości, urazie i wdzięczności, wojnie i pokojowi. Starał się zrozumieć ludzkie wzloty i upadki, dostrzec w sercu człowieka głód i pragnienie, które może zaspokoić tylko Bóg – Ten, któremu na imię Miłość. Zwierzał się swoim czytelnikom: „Próbowałem odkryć trwałość poza przemijaniem, wieczność poza doczesnością, doskonałą miłość poza wszelkimi paraliżującymi lękami i boską pociechę poza opuszczeniem ludzkiej udręki i cierpienia. Próbowałem ciągle wskazywać poza śmiertelną cechą naszego istnienia na obecność większą, głębszą, szerszą i piękniejszą, niż możemy sobie wyobrazić, i usiłowałem mówić o niej jako o obecności, która już teraz może być widziana, słyszana i dotykana przez tych, którzy są skłonni w nią uwierzyć”[50]. Nouwen wyznaje, że ważne jest nie tyle miejsce na ziemi, w którym przebywa, ile jego wnętrze, w którym spotyka Boga. Gdy zagląda w swoje serce, dostrzega Boga, który obejmuje go z miłością i udziela mu swojej łaski[51].

Bóg jest także Tym, który uzdalnia człowieka do służby. Nie zwalnia to powołanego od wysiłku. Obok słodyczy człowiek realizujący powołanie do służby odczuwa ciężar. Wynika to przede wszystkim z poczucia osamotnienia ojca, którego zadaniem jest wychodzić ze współczuciem naprzeciw tym, którzy zmęczeni, wyczerpani, podekscytowani, rozczarowani, winni czy zawstydzeni poszukują ojcowskiej czułości i opieki. W tej posłudze ojca zakorzenionej w kapłaństwie Nouwen dostrzega także źródło radości, która wypływa ze zjednoczenia z Ojcem niebieskim. „Radość ojcostwa jest inna niż radość krnąbrnych dzieci. Jest to radość przekraczająca odrzucenie i samotność; tak, a nawet szacunek i wspólnotę. To radość ojcostwa, które bierze swoje imię od Ojca niebieskiego (Ef 3,14) i uczestniczy w jego boskiej samotności”[52].

[50] Tamże, s. 34.
[51] J. Beumer, *Henry Nouwen*, dz. cyt., s. 82.
[52] H.J.M. Nouwen, *Powrót syna marnotrawnego*, dz. cyt., s. 222.

3.2. Potrzeba przebywania na samotności

Samotność, której Nouwen doświadcza w swoim życiu, pozwala mu nie tylko wiernie wsłuchiwać się w głos wewnętrzny, ale otwiera go również na świat zewnętrzny. Przeżywając ją, Nouwen wskazuje na jej osobisty, jak i społeczny charakter. Nie przeciwstawia tego, co osobiste, temu, co polityczne i społeczne, ale często wskazuje na wzajemne powiązania między nimi. Nawiązuje tym samym do nauczania jednego z najbardziej popularnych – także wśród teologów – psychologów klinicznych, dla którego to, co jest najbardziej osobiste, jest też najbardziej powszechne[53].

Dla Nouwena samotność jest sposobem zejścia w głąb siebie, wewnętrznym poszukiwaniem, procesem umierania dla własnego „ja" w walce z demonami, które brutalnie tyranizowały i nadal tyranizują społeczeństwo – chciwością, ambicją czy pędem do robienia kariery[54]. Udając się na pustynię własnego serca, człowiek odkrywa wezwanie do nawrócenia. Jeśli pozostanie ono bez odpowiedzi, może okazać się, że jego zabieganie o dokonanie zmian w rzeczywistości stanie się walką z własnymi frustracjami i irytacjami. Kto zaś spotka w samotności Boga i pozwoli Mu się napełnić Jego łaską, upodobni się do Chrystusa i do tego stopnia będzie promieniował Bożą miłością, że cała jego istota zamieni się w pokorną służbę dla potrzebujących[55].

Samotność jest koniecznym, ale jednocześnie niekończącym się procesem, polegającym na poszukiwaniu siebie, Boga i bliźniego. Dla Nouwena jest ważne, by dzięki samotności uwolnić się spod ucisku, jaki wywiera na człowieka świadomość osiągnięcia sukcesu czy też porażki: „Jeśli potrafisz pośród swoich działań i trosk wytworzyć samotne miejsce, wtedy twoje sukcesy i porażki stopniowo przestają mieć nad tobą władzę"[56]. Uwalniając się od tego rodzaju konieczności, człowiek równocześnie może zwrócić się ku Bogu, który nigdy go nie opuszcza, a Jego bliskość zawsze niesie radość – nawet gdy w oczach świata człowiek ponosi klęskę. Nouwen patrzy na Jezusa, aby uczyć się od Niego, jak wychodzić na „pustynię", znajdować tam

[53] C.R. Rogers, *On Becoming a Person*, London 1990, s. 26; H.J.M. Nouwen, *Otwarte dłonie*, Kraków 2007, s. 7.
[54] H.J.M. Nouwen, *Droga serca. Duchowość pustyni i dzisiejsze duszpasterstwo*, Kraków 2008, s. 29.
[55] H.J.M. Nouwen, D.P. McNeill, D.A. Morrison, *Compassion*, dz. cyt., s. 83; J. Beumer, *Henry Nouwen*, dz. cyt., s. 86.
[56] H.J.M. Nouwen, *Z samotności. Trzy medytacje o życiu chrześcijańskim*, Kraków 2007, s. 29-30.

odpoczynek i w obecności Pana wybierać to, co Boże, a nie to, co ludzkie. Dzięki temu ma nadzieję dojść do spełnienia wszystkich swoich najgłębszych pragnień[57].

Dla holenderskiego pisarza duchowego samotność nie jest tożsama z ludzkim pragnieniem izolacji i prywatności ani też nie jest czysto psychologicznym procesem stawania się w pełni zintegrowaną osobą. Samotność według niego ma bardzo głębokie znaczenie duchowe. Dzięki niej człowiek może się przekonać, że jest Ktoś, kto kieruje naszym życiem, ma wobec nas plany, chce szczęścia i zbawienia dla tego świata. W podobny sposób naucza papież Benedykt XVI, gdy wskazuje, jak ważna jest dla ludzi świadomość, że to „nie żywioły świata, prawa materii rządzą ostatecznie światem i człowiekiem, ale osobowy Bóg rządzi gwiazdami, czyli wszechświatem; prawa materii i ewolucji nie są ostateczną instancją, ale rozum, wola, miłość – Osoba. A jeśli znamy tę Osobę, a Ona zna nas, wówczas niewzruszona moc elementów naturalnych nie jest ostateczną instancją; wówczas nie jesteśmy niewolnikami wszechświata i jego praw – jesteśmy wolni”[58]. Także dla Nouwena poznanie Boga i zanurzenie się w Jego miłości wyzwala od lęków, presji społecznej i wewnętrznych nacisków, które budzą niepokój, paraliżują siły i odbierają radość życia.

Wielu ludzi cierpi nie tyle z powodu samotności, ile osamotnienia. Dla Nouwena rozróżnienia tych dwóch pojęć jest bardzo istotne. Osamotnienie nie jest stanem pożądanym. Rodzi ono pustkę, którą człowiek próbuje zapełnić przez pomnażanie posiadania i pogoń za przyjemnością. W walce z osamotnieniem świat oferuje ludziom pomoc w postaci optymistycznych reklam, fałszywych przykładów miłości czy poczucie przynależności do jakiejś abstrakcyjnej, rozmytej wspólnoty[59]. „Osamotnienie jest dziś jednym z najbardziej powszechnych źródeł cierpienia. Psychiatrzy i psycholodzy kliniczni mówią o tym jako o najczęściej wyrażanej skardze i przyczynie nie tylko wzrastającej liczby samobójstw, ale także alkoholizmu, narkomanii, różnych psychosomatycznych objawów (…) i ogromnej liczby wypadków samochodowych. Dzieci, młodzież, dorośli i starsi są w coraz większym stopniu narażeni na chorobę zakaźną, jaką jest osamotnienie”[60]. Tutaj też do swojej przydatności próbują ludzi przekonać psychoterapia, instytucje oferujące grupowe doświadczenia w obszarze

[57] J. Marques Rollison, *Hearing the Void, Responding to the Voice. Ethics for Living and Dying in the Desert,* w: K. Haskett, M. Morelli, J. Ellul, *Desert, Wilderness, Wasteland, and Word. A New Essay by Jacques Ellul and Five Critical Engagements*, Eugene 2023, s. 127.
[58] SpS, nr 5.
[59] H.J.M. Nouwen, *Przekroczyć siebie. Trzy ruchy życia duchowego*, Poznań 2000, s. 18–19
[60] Tamże, s. 18.

technik komunikacji werbalnej i niewerbalnej, kursy i konferencje wspierane przez naukowców i trenerów, szczególnie rozpowszechnione w czasie, gdy ludziom więcej cierpienia zdają się przysparzać codzienne frustracje niż choroby fizyczne czy kalectwo[61].

Nouwen przestrzega również przed złudzeniem, że ci, którzy nas otaczają, mogą wyrwać nas z samotności. Często bowiem okazuje się, że relacje i przyjaźnie są toksyczne. Nikt z ludzi nie jest w stanie zaspokoić najgłębszych ludzkich pragnień bycia jednością i całością: „żadna wspólnota, komunia ani kolektyw, żaden mężczyzna ani kobieta nigdy nie zdołają uwolnić nas z osamotnienia"[62].

Holenderski kapłan i pisarz zdaje sobie sprawę, że człowiek łatwo ulega pokusie bogactwa i zysku, przyjemności i przepychu. Aby jej nie ulec, potrzeba nawrócenia, które jest przejściem od osamotnienia do samotności. Zamiast uciekać od osamotnienia i próbować o nim zapomnieć lub je kompensować, trzeba je zamieniać w owocną samotność. Aby prowadzić życie duchowe, musimy najpierw znaleźć odwagę i nie uciekać od osamotnienia, ale podejmując stały wysiłek, przemienić je w twórczą samotność. Nouwen mówi o tym tak: „Zamiast uciekać od osamotnienia i próbować o nim zapomnieć albo mu zaprzeczyć, musimy je ochraniać i obrócić w owocną samotność. Aby żyć życiem duchowym, musimy przede wszystkim znaleźć w sobie odwagę, by wyjść na pustynię naszego osamotnienia i zmienić ją drogą łagodnych, ale uporczywych wysiłków w ogród samotności"[63].

Człowiekowi potrzebna jest samotność, aby mógł w niej spotkać Boga. Samotność jest przestrzenią „wielkiego spotkania, z którego wszystkie inne spotkania czerpią swój sens"[64]. Owocem zanurzenia się we własną samotność jest zbliżenie się do innych. Każdy z ludzi może wstąpić w tę samą samotność i stać się uczestnikiem tego samego, istotnego spotkania. Jest to spotkanie z Bogiem – Kimś, kto wychodzi stale człowiekowi naprzeciw i kto jest w stanie zjednoczyć wszystkich ludzi. Zanurzając się w samotność, można przekonać się, czym jest prawdziwa wolność, a tym samym brak nacisków, jakie mogą pojawić się w codzienności[65].

---

[61] M.W. Higgins, K. Burns, *Impressively free*, dz. cyt., s. 239; F. Furedi, *The Silent Ascendancy of Therapeutic Culture in Britain*, w: J.B. Imber, *Therapeutic Culture. Triumph and Defeat*, dz. cyt., s. 21.
[62] H.J.M. Nouwen, *Zraniony uzdrowiciel*, dz. cyt., s. 132
[63] H.J.M. Nouwen, *Przekroczyć siebie*, dz. cyt., s. 28.
[64] H.J.M. Nouwen, *Clowning in Rome. Reflections on Solitude, Celibacy, Prayer, and Contemplation*, New York 1979, s. 87–88
[65] J. Beumer, *Henry Nouwen*, dz. cyt., s. 89.

Według Nouwena braterstwo, człowieczeństwo i zaangażowanie społeczne rodzą się w ludzkim sercu. W samotności człowiek skupia się na obecności Boga, zostawiając za sobą codzienne zajęcia, troski, plany i projekty, opinie i przekonania. Stając w obecności Boga, może porzucić lęki i przyznać się do swojej bezbronności. Bóg bowiem jest źródłem ludzkiego istnienia, zna człowieka do głębi i chce jego szczęścia. Wtedy też można nawiązywać relacje z innymi, gdyż Jego przyjaźń jest podstawą wszystkich odniesień międzyosobowych[66].

Nouwen zdaje sobie sprawę z wyjątkowości każdej osoby ludzkiej. Nie można oczekiwać, że inni będą tak samo wrażliwi jak my, będą mieli te same poglądy i będą postępować tak samo jak my. Każdy z ludzi jest niepowtarzalny, a samotność uczy nas szanować innych i ich wyjątkowość, a także otwiera nas na wspólnotę. Aby ludzka samotność mogła w taki sposób owocować, człowiek musi dokonywać świadomych wyborów, z kim przebywać, co studiować, jak się modlić i kiedy oraz kogo prosić o radę. Te mądre wybory prowadzą do odnalezienia samotności, w której człowiek może wzrastać w miłości. Ponadto Nouwen odróżnia dwa rodzaje samotności. Pierwszy nie łączy się z relacją z Bogiem, co prowadzi do doświadczenia siebie jako poszukujących niespokojnie czegoś lub kogoś. Drugi wręcz wywodzi się z takiej bliskości z Bogiem, że nasze uczucia i myśli nie są w stanie jej pojąć. „Te dwa rodzaje samotności są jak dwa rodzaje ślepoty. Pierwszy typ ślepoty bierze się z nieobecności światła, drugi – z jego nadmiaru. Pierwszy rodzaj samotności musimy próbować przezwyciężyć za sprawą wiary i nadziei. Drugi zaś musimy być gotowi przyjąć w miłości”[67].

Odkrywanie potrzeby i wartości samotności było dla Nouwena trudnym procesem. Często głęboko cierpiał z powodu osamotnienia, które do końca życia było dla niego wielkim ciężarem. Była to konsekwencja jego świadomego wyboru, aby zostać księdzem. Kiedy wstępował na drogę wiodącą do święceń kapłańskich, wiedział, że jego życie będzie wyglądało inaczej niż życie ludzi zakładających rodziny. Nie wahał się otwarcie mówić o swojej samotności. Niejednokrotnie przyznawał, że nawiedzały go pokusy do ucieczki od tego stanu. Taką sposobność dawał mu fakt, że stając się stopniowo znaną osobistością w Stanach Zjednoczonych, mógł łatwo znaleźć ukojenie w sławie i prestiżu. Nauczył się jednak, że te często nieuświadomione bodźce

[66] J.Th. Karickal, *From Professional Functioning to Personal Confessions,* dz. cyt., s.136.
[67] H.J.M. Nouwen, *Chleb na drogę. Dziennik mądrości i wiary*, Kraków 2005, s. 238.

prowadzą donikąd, a wręcz coraz dalej od domu, tak że człowiek jeszcze bardziej pogrąża się w marazmie i rozczarowaniu[68].

Dlatego Nouwen zawsze szukał ludzi, którzy sprowadzą go z powrotem tam, gdzie odnajdzie swoją samotność. Ważną rolę odgrywali w tym kierownicy duchowi, z których pomocy korzystał, aby uzyskać wgląd we własny proces duchowy. Z czasem tę rolę przewodnika przejęła wspólnota jako całość, szczególnie w Daybreak. W konsultacjach duszpasterskich w Daybreak istniała wzajemność wsparcia i korekty, a wrażliwe osoby niepełnosprawne służyły jako „anteny sygnałowe".

Jako kapłan i duszpasterz Nouwen był przewodnikiem w tym procesie, ale sam również brał w nim udział i pozwalał się formować przez innych. Jego własna samotność zmieniła się na dobre wraz z przybyciem do L'Arche, że między dwoma biegunami – samotnością i osamotnieniem – powstała owocna równowaga. Nouwen dochodził bowiem do coraz pełniejszego zrozumienia własnego powołania do ojcostwa duchowego. Odkrył, iż jego misją jest żyć dla samotnych, zagubionych i poszukujących, pomagając im umocnić wiarę i powołanie[69].

3.3. Poszukiwanie sensu modlitwy

W życiu Nouwena modlitwa stanowi punkt centralny. W samotności znajduje miejsce, w którym nasza modlitwa, czyli rozmowa z Bogiem, jest najbardziej intensywna. W modlitwie wybrzmiewa cała ludzka egzystencja, wszystkie radości i smutki towarzyszące życiu. W modlitwie sam Bóg wzywa nas do porzucenia wszystkiego, co nas dzieli od innych, abyśmy mogli stać się tymi, za których się modlimy, i aby naszych serc dotknęła łaska Boża[70].

Nouwen zauważa, iż modląc się, staje się człowiekiem, który kontempluje rzeczywistość i jest wrażliwy na zachodzące w niej procesy. Dzięki modlitwie uwalnia się od pokusy manipulowania innymi i otwiera się na świat. Nie ma już w nim agresji, lecz podziw dla wszystkiego, co go otacza. Nie jest ona rozpaczliwym wołaniem o zachowanie od nieszczęścia, lecz dziękczynieniem za dary, które Bóg zsyła ludziom[71].

[68] J. Beumer, *Henry Nouwen*, dz. cyt., s. 90.
[69] Tamże, s. 91.
[70] H.J.M. Nouwen, *Clowning in Rome*, dz. cyt., s. 32.
[71] H.J.M. Nouwen, *Prayer As Resistance*, w: R. Durback, *Seeds of Hope*, dz. cyt., s. 240.

Od początku Nouwen czuł, że chociaż mówienie i pisanie o modlitwie może być teologicznie interesujące, to tak naprawdę w niczym nie pomaga, a na pewno nie jemu samemu. Dlatego zamiast mówić o modlitwie, on i jego studenci oraz koledzy nauczyciele zaczęli układać zbiór modlitw. Ich celem nie było stworzenie pięknego produktu literackiego, ale za pomocą słów spisywanych w głębokim spokoju chcieli uzyskać dostęp do własnych serc, do których Bóg mógł nie mieć wstępu, często nawiedzanych przez przeszłość i pełnych niepewności co do przyszłości. Dopiero wtedy na bazie osobistego doświadczenia można mówić o modlitwie i próbować wyrazić ją słowami, dzieląc się z innymi swoimi osobistymi doznaniami[72].

Człowiek skupiony na walce o lepszą pozycję w społeczeństwie, zajęty zdobywaniem i posiadaniem rzeczy chce się czuć zabezpieczony na przyszłość i niezależny od innych. Ostatecznie jednak już za życia staje się martwy, gdyż odcina się od źródła prawdziwego życia. Tylko modlitwa jest w stanie przełamać bariery śmierci. Dzięki niej rodzi się wrażliwość na obecność innych ludzi i współczucie[73].

W myśli Nouwena modlitwa jest początkiem radykalnego zaangażowania się na rzecz bliźnich. Człowiek, który się modli, przeciwdziała tym samym wyobcowaniu się z otaczającego go świata. Modlitwa pozwala mu pełniej dostrzec rzeczywistość. Ona też czyni ludzi wolnymi i otwartymi na nową przyszłość, do której kształtowania czują się wezwani. Dla Nouwena wzorem modlitwy, który prowadzi go ku bliźnim, jest Syn Boży: „Jezus spędzał wiele nocy na modlitwie (…). I my musimy się modlić. Bez modlitwy stajemy się głusi na głos miłości…”[74].

Nouwen nie zajmował się naturą modlitwy z teoretycznego punktu widzenia, ale pisał o niej z głębi osobistego doświadczenia. Modlitwa była dla niego sposobem życia. Nie traktował jej jako jednej spośród wielu czynności ani nie uważał za najważniejszą. Przenikała ona bowiem całą jego egzystencję[75]. Pracując w Yale, był intensywnie zajęty modlitwą, zarówno w swoich badaniach, jak i w życiu osobistym. Wtedy też w swoich pismach zaczął dzielić się bogactwem swoich duchowych doświadczeń[76].

Nouwen dostrzega paradoksalny charakter modlitwy, gdyż człowiek wierzący musi uczyć się modlić, chociaż tak naprawdę jest ona ostatecznie zawsze darem pochodzącym od Boga. Człowiek nie może zmusić Boga do nawiązania relacji. Bóg

[72] J. Beumer, *Henry Nouwen*, dz. cyt., s. 93.
[73] H.J.M. Nouwen, *Otwarte dłonie*, dz. cyt., s. 65.
[74] H.J.M. Nouwen, *Tu i teraz. Zanurzeni w Duchu Świętym*, Kraków 1998, s. 122–123.
[75] M. Ford, *Wounded Prophet*, dz. cyt., s. 132.
[76] J. Beumer, *Henry Nouwen*, dz. cyt., s. 93.

przychodzi do ludzi z własnej inicjatywy i nie może tego sprawić żadna dyscyplina, wysiłek czy praktyka ascetyczna. Nouwen studiuje pisma mistyków, którzy zgodnie podkreślają, że modlitwa jest łaską, czyli wspaniałomyślnym darem Boga, na który ludzie mogą jedynie odpowiedzieć z wdzięcznością. Jest to zawsze dar, którego Bóg chętnie udziela. Nouwen wyjaśnia, że modlitwa w swej istocie jest tchnieniem Boga w nas, przez które stajemy się częścią intymności Jego wewnętrznego życia i przez które rodzimy się na nowo. „Paradoks modlitwy polega na tym, że wymaga ona poważnego wysiłku, a jednocześnie może być przyjęta tylko jako dar. Nie możemy planować, organizować ani manipulować Bogiem, ale bez konsekwentnej dyscypliny również nie możemy tego daru otrzymać. Paradoks modlitwy zmusza nas do wyjścia poza granice naszej śmiertelnej egzystencji”[77].

W chrześcijaństwie żywe są różne tradycje i szkoły modlitwy. Nouwen prowadził zajęcia na temat tych tradycji, wskazując na ich przydatność dla współczesnych ludzi jako swoistego „narzędzia”. Mimo opisanego powyżej paradoksu modlitwy można się bowiem nauczyć. Świadczy o tym wielu ludzi żyjących w przeszłości oraz tych, którzy dzisiaj poważnie podchodzą do swojego chrześcijańskiego powołania i – jak mówi papież Franciszek – słuchają Boga na modlitwie i rozpoznają znaki, jakie On im daje, aby mogli uobecniać Jezusa we współczesnym świecie[78].

Dla Nouwena modlitwa nie była częścią życia, ale wypełniała je w całości. Modlitwa musi być jak oddychanie albo myślenie. Człowiek stale myśli, niezależnie od tego, czy zdaje sobie z tego sprawę czy nie. Ludzkie procesy myślowe sięgają jeszcze głębiej niż chwile refleksji czy jakieś niekontrolowane wędrówki umysłowe. To nieustanne myślenie, które leży u podstaw naszego człowieczeństwa, trzeba powoli, ale wytrwale przekształcać w nieustanną modlitwę. W tym myśleniu jest także miejsce na obrazy, w tym obraz Boga. Prawdziwa modlitwa według Nouwena przekształca człowieka w to, co sobie wyobraża. Modląc się do Boga, stajemy się wtedy tacy jak On[79].

Życie duchowe nie jest zbiorem jakichś niezwykłych myśli, idei czy uczuć, ale ucieleśnia się w najprostszych codziennych doświadczeniach[80]. Dlatego też nieustannej modlitwy nie można utożsamić z ciągłym myśleniem o Bogu. To coś innego. Nouwen

[77] Nouwen, *Przekroczyć siebie*, dz. cyt., s. 119.
[78] GeE, nr 23.
[79] H.J.M. Nouwen, *Clowning in Rome*, dz. cyt., s. 61–69; H.J.M. Nouwen, *TV and Prayer*, w: R. Durback, *Seeds of Hope*, dz. cyt., s. 114.
[80] M. Ford, *Wounded Prophet*, dz. cyt., s. 131.

jest dość precyzyjny, próbując podać „definicję" modlitwy: „Modlić się nie oznacza myśleć o Bogu w przeciwieństwie do myślenia o innych rzeczach, ani spędzać czas z Bogiem, zamiast spędzać czas z innymi ludźmi. Oznacza raczej myśleć i żyć w obecności Boga"[81]. Nie sięgamy do niej dopiero wtedy, gdy nasze siły są wyczerpane, dlatego prosimy o Bożą interwencję. Winno jej bowiem towarzyszyć przekonanie, że tak naprawdę sami nic nie możemy uczynić, ale Bóg przez nas może zrobić wszystko[82].

Każda chwila musi mieć swoje źródło w tej modlitwie i dlatego modlitwa nie może być odizolowana od codziennych ludzkich trosk. Wymaga to przejścia od monologu skoncentrowanego na sobie do dialogu skoncentrowanego na Bogu. Jest to proces uczenia się, w którym wszystkie myśli człowieka mogą zostać wydobyte z ich lękliwej izolacji i włączone do rozmowy z Bogiem[83].

Nouwen podkreśla, że modlitwa jest czymś zupełnie innym niż introspekcja, która ma wyraźne zabarwienie psychologiczne. Introspekcja jest pożyteczna, ale nie może zastąpić modlitwy. Introspekcja może wywołać u człowieka paraliżujące zmartwienia lub bezproduktywne samozadowolenie. Modlitwa zaś sprawia, że człowiek wstępuje w swoje wewnętrzne „ja" i spotyka tam Boga, który do głębi zna ludzkie myśli i pragnienia, oraz otwiera się na działanie Ducha Świętego, który uzdalnia go do służenia bliźnim[84].

To odwrócenie się od siebie i swoich spraw jest trudne, ponieważ nie jesteśmy skłonni ze wszystkim stawać przed Bogiem, gdyż niektóre kwestie traktujemy jako nieodpowiednie do włączenia w modlitewny dialog. W takiej sytuacji człowiekowi grozi bałwochwalstwo, gdyż nie stawia w centrum Boga, a raczej skupia się na sobie i swoich problemach. Do tego jeszcze, gdy bardziej skoncentruje się na swoich pomysłach, koncepcjach, wizjach i opiniach niż na obecności Boga w jego życiu, grozi mu zachłyśnięcie się jakimiś drugorzędnymi sensacjami, co do których spodziewa się, że nadadzą smak jego egzystencji[85].

Nouwen jest przekonany, że człowiek może się uchronić przed tego rodzaju niebezpieczeństwem dzięki odpowiedniej dyscyplinie duchowej. Nie chodzi tu o ćwiczenie dla ćwiczenia się, ale o to, że trzeba zrobić coś bardzo konkretnego i

[81] H.J.M. Nouwen, *Clowning in Rome*, dz. cyt., s. 70.
[82] H.J.M. Nouwen, *Praying in the Busy World*, w: R. Durback, *Seeds of Hope*, dz. cyt., s. 117.
[83] J.M. Nouwen, *Clowning in Rome*, dz. cyt., s. 70–71.
[84] H.J.M. Nouwen, D.P. McNeill, D.A. Morrison, *Compassion*, dz. cyt., s. 121; H.J.M. Nouwen, *Clowning in Rome*, dz. cyt., s. 72.
[85] H.J.M. Nouwen, *We Modern Westerners*, w: R. Durback, *Seeds of Hope*, dz. cyt., s. 116.

specyficznego, aby stworzyć kontekst, w którym może rozwijać się życie nieprzerwanej modlitwy. Nieustanna modlitwa wymaga dyscypliny ćwiczeń modlitewnych.

Dyscyplina, o której mówi Nouwen, służy praktyce modlitwy kontemplacyjnej, w której człowiek kieruje całą swoją uwagę na Boga. Jest to Bóg, który najpełniej ukazał się w swoim Synu, Jezusie Chrystusie. Dlatego też modlitwę kontemplacyjną można określić jako wyobrażanie sobie Chrystusa tak, aby mógł wejść w pełni do ludzkiej świadomości i być odtąd ikoną stale obecną we wnętrzu człowieka[86].

Korzystając z własnego doświadczenia, Nouwen udziela swoim czytelnikom wskazań praktycznych. Proponuje na przykład, aby każdego wieczoru przed pójściem spać medytować nad fragmentem Biblii z czytania liturgicznego na następny dzień. Dzięki temu tekst „przechodzi" z nami przez noc i „wychodzi" nam naprzeciw następnego dnia. Można również dalej medytować nad nim przez godzinę lub dłużej. W rezultacie to tekst zaczyna „nas czytać". W ten sposób człowiek pozostaje w obecności Boga i daje się Mu prowadzić. Nouwen nie ma wątpliwości, że modlitwa ma ogromny wpływ na wszystko, co robimy, na wszystkie czynności życiowe. Według niego jest niesłusznie kojarzona wyłącznie z pobożnym i dewocyjnym nastawieniem. Tak rozumiana modlitwa jest indywidualnym kanałem komunikacji z Transcendencją, dzięki któremu człowiek umacnia się duchowo bez względu na swoje środowisko społeczne. Staje się ona przestrzenią, w której pozbawione innych odniesień „ja" zwraca się ku Bogu. Tymczasem według Nouwena modlitwa zawsze powinna być osadzona w relacji do innych i w świecie, którego człowiek jest częścią. Stawanie w obecności Boga jest lekarstwem na własne rany i rany świata[87]. Życie w zjednoczeniu z Bogiem jest najwłaściwszą drogą prowadzącą do służby dla bliźnich[88].

Modlitwa jest bowiem pierwszym wyrazem ludzkiej solidarności i w niej znajduje wyraz ludzkie współczucie[89]. Kto modli się za innych, sprawia, że należą oni do jego życia. Nouwen bardzo dbał o to, by łączyć modlitwę i działanie. Modlitwa bez działania zamienia się w bezsilny pietyzm, a działanie bez modlitwy degeneruje się w wątpliwą manipulację[90]. Nouwen widział, że ludzie oddający się działaniu bez modlitwy stają się zatwardziali i zgorzkniali, gdy nie widzą spodziewanych

[86] H.J.M. Nouwen, *Clowning in Rome*, dz. cyt., s. 76–78.
[87] H.J.M. Nouwen, *Przekroczyć siebie*, dz. cyt., s. 103–104; J.Th. Karickal, *From Professional Functioning to Personal Confessions*, dz. cyt., s.151.
[88] H.J.M. Nouwen, *Żywa pamięć. Służba i modlitwa dla zachowania pamięci o Jezusie Chrystusie*, Kraków 2006, s. 12.
[89] H.J.M. Nouwen, D.P. McNeill, D.A. Morrison, *Compassion*, dz. cyt., s. 109.
[90] Tamże, s. 116–117.

rezultatów[91]. Wtedy też pojawia się pokusa, by sięgnąć po inne, bardziej „skuteczne" środki, które jednak mogą wnieść w życie ludzi jeszcze więcej niepokoju i cierpienia, a osoby, które je stosują, doprowadzić do stanu wyczerpania psychicznego, a nawet degeneracji.

Doświadczenie życiowe Nouwena pokazuje, że praktykowanie nieustannej modlitwy nie zawsze przychodzi łatwo. Istnieje też duża różnica między pisaniem o modlitwie a staraniem się o to, by była ona integralnym składnikiem życia. Nouwen i jego twórczość są dowodem na to, że pisanie o życiu duchowym nabiera prawdziwej głębi tylko wtedy, gdy odnosi się również do bardzo osobistych zmagań jednostki. W swoich książkach Nouwen opisuje okresy, w których napotykał trudności i zmagał się z niezdolnością do prowadzenia życia modlitwy. Te sytuacje przeplatają się z momentami intensywnego zaangażowania w życie duchowe i wypływającej z tego radości. I zazwyczaj są ze sobą splecione w niekontrolowanej intensywności. Chociaż Nouwena czasem nawiedzają niepokoje, przygnębiające myśli i zmęczenie, które utrudnia mu skupienie się na Bożych sprawach, to jednak nie rezygnuje z wysiłku i powraca do dyscypliny w życiu duchowym. Wie, że musi iść dalej, że nawet w czasie suszy Bóg błogosławi i obiecuje deszcz. Modlitwa i dyscyplina są ściśle powiązane ze sobą i żaden uczeń nie może się bez nich obejść, gdyż bez nich życie staje się puste i bezowocne[92]. Dyscyplina w życiu chrześcijańskim znajduje wyraz w wysiłku podejmowanym po to, by odsłonić rzeczywistość jeszcze zakrytą i wydobyć na pierwszy plan to, co dotychczas było niezauważone. Dyscyplina przypomina „grabienie liści, które zakrywają ścieżki w ogrodzie naszej duszy. Dyscyplina umożliwia objawienie się w nas Boskiego Ducha"[93].

Nouwen wskazuje także na konieczność znalezienia się w przestrzeni wypełnionej ciszą, gdyż w takim środowisku może się rozwijać modlitwa. Kiedy wszystko wokół nas i w nas jest ciche, kiedy głosy wewnętrzne i zewnętrzne są uspokojone, pojawia się możliwość osiągnięcia harmonii, możliwość usłyszenia Bożego głosu[94].

O tym wszystkim Nouwen mówi na podstawie swoich przeżyć w trakcie siedmiu miesiącach spędzonych w klasztorze trapistów. Tam nauczył się, jak

[91] J. Beumer, *Henry Nouwen*, dz. cyt., s. 99.
[92] J.Th. Karickal, *From Professional Functioning to Personal Confessions*, dz. cyt., s.175–176; J. Beumer, *Henry Nouwen*, dz. cyt., s. 101.
[93] H.J.M. Nouwen, D.P. McNeill, D.A. Morrison, *Compassion*, dz. cyt., s. 90.
[94] J. Beumer, *Henry Nouwen*, dz. cyt., s. 101.

oczyszczająca może być cisza. Jej brak sprawiał, że czuł się wewnętrznie skażony. Starał się w ciszy opróżniać swój umysł, aby Duch Święty mógł się w nim modlić[95].

W oczach holenderskiego kapłana i pisarza całe życie człowieka wierzącego może zostać wypełnione poszukiwaniem równowagi między tym, co zewnętrzne, a tym, co wewnętrzne, między tęsknotą udręczonej duszy za Bogiem a gwałtownym przyciąganiem ze strony świata. Może się także okazać, że owa równowaga zostanie przez człowieka osiągnięta dopiero wtedy, gdy przestanie jej desperacko pożądać.

Nouwen przestrzega przed bezwzględnym, wręcz rozpaczliwym dążeniem do osiągnięcia zadowolenia płynącego z prowadzenia życia duchowego. Duchowość w istocie rzeczy nie może się rozwijać w klimacie kompulsywności, gdyż jej fundamentem jest zaufanie. Zadaniem chrześcijanina jest wiernie trwać na modlitwie, a Bóg dokona reszty. Tak podchodzi do swego życia duchowego sam Nouwen, który przekonuje się, że bez przebywania na rozmowie z Bogiem codzienność staje się serią przypadkowych zdarzeń i wypadków. Uczy się przy tym, że jego trwanie w Bożej obecności ma wartość także wtedy, gdy przeżywa rozproszenia, ogarnia go wewnętrzny niepokój, senność czy znudzenie. Nawet jeśli nie odczuwa wtedy bliskości miłującego Boga, wie, że nie jest sam, a On mówi do niego, patrzy na niego i obejmuje z ojcowską czułością, kiedy Nouwen jeszcze nie jest w stanie tego zauważyć.

Henri Nouwen czuł się nieustannie prowadzony w głąb Tajemnicy, którą jest Bóg, a która obejmuje całą rzeczywistość. Z tego też względu nie patrzy na życie jako na problem, lecz jako na tajemnicę[96]. Chociaż Nouwen mówi o doświadczeniu mistycznym, a nawet o mistycznym życiu[97], sam nie był mistykiem w tym sensie, że miał jakieś wizje nadprzyrodzone. Zanurzał się jednak w tajemnicę bezgranicznej miłości Boga. I coraz bardziej uświadamiał sobie, że modlitwa jest przede wszystkim darem, który należy przyjąć z wdzięcznością. Mówił też o swojej tęsknocie za modlitwą, za przebywaniem sam na sam z Bogiem, nawet wtedy, gdy wydawało mu się, że nie ma Mu nic do powiedzenia ani nie potrzebuje o nic prosić. W cichych godzinach wypełnionych modlitwą doświadczał milczenia, akceptacji, nadziei, współczucia i

[95] H.J.M. Nouwen, *Genesse. Dziennik z klasztoru trapistów*, Poznań 1993, s. 125.
[96] H.J.M. Nouwen, *Ministry and God's Absence,* w: R. Durback, *Seeds of Hope,* dz. cyt., s. 130.
[97] H.J.M. Nouwen, *Świt,* dz. cyt., s. 60–61; J.Th. Karickal, *From Professional Functioning to Personal Confessions*, dz. cyt., s. 180.

proroczego krytycyzmu. Największą radością było to, że przebywając w sercu Boga, czuł, iż ma wszystko[98].

Holenderski kapłan nigdzie nie nazywa siebie mistykiem, chociaż bez modlitwy nie wyobraża sobie życia. Ciągle jest w poszukiwaniu pokoju ducha i ma wrażenie, że to, co robi, dalekie jest od doskonałości: „Tak więc modlę się, choć nie wiem, jak się modlić. Zażywam spokoju, choć nie jestem spokojny; jestem pojednany, choć wciąż narażony na pokusy; bezpieczny, choć ciągle pełen trwogi, otoczony chmurą światła, choć ciągle w ciemności; kochany, choć nadal wątpiący”[99].

Prowadzący intensywne życie modlitwy człowiek, jakim był Nouwen, nie może zapominać, że nie tylko on jest aktywny, ale w tym wszystkim działa także Bóg. Jest to niezwykle istotne, gdyż mimo odczucia oddalenia Boga jest On zawsze obecny i pierwszy wychodzi człowiekowi naprzeciw : „Pośród tęsknoty za nieobecnym Bogiem odkrywamy Jego ślady i uświadamiamy sobie, że nasze pragnienie, by kochać Boga, rodzi się z miłości, którą On nas dotyka”[100].

3.4. Tęsknota za pełnią miłości

Tęsknota za nieustannym przebywaniem z Bogiem zaprowadziła Nouwena do klasztoru i kazała mu włączyć się w rytm życia mnichów. To pragnienie nie zrodziło się u niego z dnia na dzień, ale było wynikiem wielu lat niespokojnych poszukiwań. Nauczając, wykładając i pisząc o znaczeniu samotności, wewnętrznej wolności i spokoju umysłu, wciąż rozmyślał nad presją, której się poddaje, i nad złudzeniami, którym ulega. Doprowadziło go to do odkrycia misji, jaką ma do wypełnienia w świecie – być świadkiem Bożej miłości[101].

Przebywając pośród zakonników, Nouwen korzystał z kierownictwa duchowego, w ramach którego mógł uzewnętrzniać swoje uczucia i obawy, zwłaszcza przekonanie o swojej bezdomności, poczucie bycia niezauważonym czy odrzuconym[102]. Okazało się, że przesadnie reagował na przejawy obojętności i nieżyczliwości, gdyż

[98] J. Beumer, *Henry Nouwen*, dz. cyt., s. 102.
[99] H.J.M. Nouwen, *Świt*, dz. cyt., s. 153.
[100] H.J.M. Nouwen, *Przekroczyć siebie*, dz. cyt., s. 122.
[101] H.J.M. Nouwen, D.P. McNeill, D.A. Morrison, *Compassion*, dz. cyt., s. 30; M. Ford, *Wounded Prophet*, dz. cyt., s. 127–128.
[102] S. Mosteller, *Funeral Eulogy for Henri Nouwen*, w: R. Durback, *Seeds of Hope*, dz. cyt., s. 16.

spotykał się z nimi co najwyżej w okazjonalnych zetknięciach się z ludźmi, którzy nie mieli w jego życiu jakiegoś wielkiego znaczenia.

Wszystko to można interpretować jako sygnały wskazujące na brak zaspokojenia najważniejszej ludzkiej potrzeby – potrzeby całkowitego przywiązania, bezwarunkowej miłości i poczucia ostatecznego spełnienia. Nouwen przekonał się, że praktycznie nikt nie może mu dać tego, czego szuka. Nawet gdyby jakiś człowiek zaoferował mu bezwarunkową, całkowitą, wszechogarniającą miłość, nie byłby w stanie jej przyjąć, gdyż wtłoczyłaby go w infantylną zależność, której jako dorosły nie mógłby tolerować[103].

Jednak nikt nie jest wyłączony z wszechogarniającej miłości Boga. Boża troska i współczucie obejmują każdą osobę i istotę. Nouwen poszukiwał tego w samotności i w modlitwie. Tęsknota za uczuciem i miłością oraz brak doświadczenia miłości bezpośredniej i bezwarunkowej pociągały go do niekwestionowanej i uprzedzającej miłości Boga, która obejmuje powracającego do domu syna marnotrawnego. Jako odnoszący sukcesy konsultant i kierownik duchowy Nouwen wiedział, jak ludzie tęsknią za doznaniem bycia kochanym i wywołanymi przez nie uczuciami. Studia psychologiczne i własna tęsknota za intensywnymi doznaniami emocjonalnymi przekonały go o ich znaczeniu. Poprzez swoje duchowe poszukiwania Nouwen doszedł do wniosku, że w rzeczywistości jest to tęsknota za Bożą miłością i że prowadzi do niej doświadczenie miłości ludzkiej. To poszukiwanie ludzkiej miłości zaprowadziło go do wspólnoty ludzi z niepełnosprawnościami w Daybreak[104].

Według Nouwena ten kochający Bóg zbliża się ku nam w osobie Jezusa i dlatego tylko życie skoncentrowane na Nim może ukoić nasze wewnętrzne zmagania. W całkowitym poddaniu się Chrystusowi zostajemy objęci bezwarunkową miłością Boga. Koncentrując się w swoich walkach wewnętrznych na Chrystusie, Nouwen stara się dostrzegać potrzebę komunikowania światu Bożej miłości. Zwraca się z nią ku chorym na AIDS. Jego współczucie dla nich pokazuje, jak widzi cierpiącego Boga w cierpiącym człowieku i jak jest przekonany o niezgłębionej miłości Boga.

Bycie kochanym to także bycie znanym. Nie ma potrzeby ukrywania niczego przed kochającym sercem Boga. Kiedy człowiek wie, że jest komuś znany i przez niego kochany, nie czuje już strachu przed odrzuceniem. Jednak w relacjach międzyludzkich

[103] M. Ford, *Wounded Prophet*, dz. cyt., s. 129.
[104] J.Th. Karickal, *From Professional Functioning to Personal Confessions*, dz. cyt., s. 135.

nie można mieć pewności, że niezasłużona miłość będzie w nich przekazywana od osoby do osoby, które dzięki temu nie będą musiały się lękać, że zostaną odrzucone. Tylko Bóg może ofiarować taką wspaniałomyślną i delikatną miłość. Kiedy spotykamy Jezusa na modlitwie, możemy przekonać się, że jesteśmy przez Niego w pełni znani i kochani. Z tego doznania wypływa radość. „Jest to radość z tego, że poprzez Jezusa przynależymy do Boga, a jednocześnie jesteśmy całkowicie bezpieczni i całkowicie wolni”[105].

Zaufanie do Boga i Jego uprzedzającej miłości prowadzi do odkrycia własnej tożsamości jako dziecka Bożego. Jesteśmy kochani nie dlatego, że na to zasłużyliśmy, ani odpowiednio do naszych wysiłków. Nouwen nauczył się tego, żyjąc z osobami niepełnosprawnymi; pomogło mu to odkryć pierwszą, niezasłużoną i uprzedzającą miłość Boga. Mówi o nich w taki sposób: „Upośledzeni posiadają niewiele, czym mogliby pochwalić się przed światem. Nie mają tytułów naukowych, sławy, wpływów, powiązań ze znaczącymi ludźmi; nie tworzą wiele, nie wytwarzają czy zarabiają. Muszą ufać, że mogą otrzymywać i dawać czystą miłość. Zostałem obdarowany już tak wieloma uściskami i pocałunkami od ludzi, którzy o mnie nigdy nie słyszeli, że zacząłem wierzyć, iż miłość, którą mi okazują, dają za darmo, abym darmo ją przyjął”[106].

Nieograniczona miłość Boża znajduje wyraz w ograniczonej miłości ludzkiej. Ta druga jest często jej słabym, niewyraźnym odbiciem. Niezależnie od tego, potrzeba ludzi, którzy napełnieni Bożą miłością będą ją objawiać światu. Konkretnie oznacza to, że słabi i grzeszni ludzie, złamani cierpieniem i toczący wewnętrzne walki, muszą codziennie prosić o przebaczenie i wybaczać, ukazując tym samym światu siłę Bożej miłości. Człowiek bowiem jest w stanie kochać, gdy urzeczywistnia w swoim życiu miłość. Jest ona darem Bożym, na który odpowiada. W podobny sposób naucza o Bożej miłości Benedykt XVI: „Ponieważ Bóg pierwszy nas umiłował (por. 1 J 4, 10), miłość nie jest już przykazaniem, ale odpowiedzią na dar miłości, z jaką Bóg do nas przychodzi”[107].

Siłę do życia i działalności Nouwen czerpie z podstawowego dla niego doświadczenia niezasłużonej i uprzedzającej miłości Boga[108]. Ta bezgraniczna miłość

[105] H.J.M. Nouwen, *Świt*, dz. cyt., s. 187.
[106] Tamże, s. 219.
[107] DCE, nr 1.
[108] W. Müller, *Henri Nouwen. Springen. Das Wagnis von Nähe*, Münsterschwarzach 2002, s. 95.

pozwala mu dalej zgłębiać tajemnicę wcielenia Syna Bożego. Otwarcie się na miłość nadprzyrodzoną uczy go wspaniałomyślnego ofiarowania siebie innym. To miłość Boża uzdalnia go do zmagania się z zewnętrznymi przeciwnościami i własnymi brakami, pozwala mu odkrywać jego wyjątkowe powołanie i nie daje zrezygnować ze służby dla dobra zranionej ludzkości[109].

4. Fascynacja malarstwem

Od najmłodszych lat Nouwen przejawiał wrażliwość na sztukę. W swoich pismach wskazuje na dwóch holenderskich artystów: Rembrandta van Rijina i Vincenta van Gogha, których losy i twórczość mocno wpłynęły na jego podejście do życia. Bolesna wewnętrzna podróż, jaką odbyli van Gogh i Rembrandt, poruszała go do głębi; ich obrazy zaś pomogły mu zrozumieć oraz przezwyciężyć własne doświadczenie wewnętrznej ciemności[110].

4.1. Rembrandt van Rijn

Rembrandt van Rijn (1609–1669) jest jednym ze słynnych malarzy holenderskiej szkoły barokowej. Jego rodzice zadbali o to, by mógł studiować malarstwo. Jako młody człowiek otworzył szkołę malarską, w której miał kilku uczniów. W 1631 przeniósł się do Amsterdamu. Trzy lata później ożenił się we Fryzji z Saskią van Uylenburgh, córką wybitnej zamożnej rodziny. W życiu rodzinnym spotkało go wiele nieszczęścia, ponieważ troje z czworga dzieci zmarło wkrótce po urodzeniu. Również jego żona zmarła po ośmiu latach małżeństwa. W 1668 roku zmarł ostatni syn, Tito. Uderzające jest to, że uczeni uważają, że przeciwności te nie znajdują odzwierciedlenia w jego dziełach. „Rembrandt zawsze malował swoje sceny jako zdarzenia autentyczne, nadając im wymagane napięcie i odzierając je ze zbędnych szczegółów".

Dziełem Rembrandta, które wywarło wielki wpływ na Nouwena, jest *Powrót syna marnotrawnego*, przedstawiający przypowieść o Jezusie opowiedzianą w

[109] M. Ford, *Wounded Prophet*, dz. cyt., s. 130; L. Llanos Sánchez, *La importancia de las relaciones humanas en la pastoral*, dz. cyt., s. 22.
[110] J.Th. Karickal, *From Professional Functioning to Personal Confessions*, dz. cyt., s. 23.

Ewangelii św. Łukasza (por. Łk 15, 11–32). Rembrandt wybrał moment, w którym syn wraca do domu i otrzymuje ojcowskie przebaczenie.

Nouwen to niespokojny człowiek XX wieku poszukujący sensu życia. Wrażenie, jakie odczuwał, kontemplując ten obraz, opisał w książce pod tym samym tytułem następującymi słowami: „Zobaczyłam mężczyznę w obszernym czerwonym płaszczu z czułością dotykającego ramion klęczącego przed nim wychudzonego młodzieńca. Nie mogłem oderwać oczu. Pociągała mnie intymna wieź łącząca obie postaci, ciepła czerwień płaszcza mężczyzny, złota żółcień tuniki młodzieńca i otaczające ich obu tajemnicze światło. Ale najsilniej moje spojrzenie przykuły dłonie – dłonie starego człowieka, gdy dotykały ramion młodzieńca, dotknęły mnie w miejscu, w którym nigdy przedtem mnie nie dotykano”[111].

Nouwen rozwijał temat poszukiwania intymności w relacjach międzyludzkich w swoich pracach, ponieważ odczuwał brak zrozumienia niszczący czasem rodziny i przyjaciół. Własne doświadczenia rodzinne pozwoliły mu odnaleźć się w życiu innego holenderskiego malarza, który za życia był niezrozumiany, ale po śmierci zdobył uznanie na arenie międzynarodowej.

4.2. Vincent van Gogh

Vincent van Gogh (1853–1890) był holenderskim malarzem, którego prace są dziś szeroko znane i podziwiane. Przedstawiają sceny zaczerpnięte z natury i codzienne czynności wykonywane przez chłopów. Wyróżnia je związek z impresjonizmem, użycie bardzo jasnych kolorów i siła wyrazu ludzkich obaw i walk wewnętrznych. Van Gogh przecierał szlaki płótnami, w których ekspresyjnie prezentował takie tematy, jak cierpienie i śmierć, przebaczenie i odkupienie, ubóstwo i samotność, rozpacz, miłosierdzie i nadzieja. Sztuka stała się dla niego sposobem wyrażania solidarności i współczucia dla cierpiącej ludzkości[112].

W płótnach oraz w korespondencji malarza Henri Nouwen znalazł podobieństwo do własnego życia. Widział, że van Gogh próbuje dotrzeć do cierpienia ludzi z przesłaniem nadziei; niesie im wsparcie, gdyż kontemplując rzeczywistość, odkrywa to,

[111] H.J.M. Nouwen, *Powrót syna marnotrawnego*, dz. cyt., s. 12.
[112] L. Llanos Sánchez, *La importancia de las relaciones humanas en la pastoral*, dz. cyt., s. 30–31.

co wspólne wszystkim. Podobnie jak malarz, Nouwen chciał to uczynić przez swoją twórczość i tak jak artysta żyć wiarą w Jezusa[113].

Nouwen miał świadomość, iż sztuka powinna być oceniania całkowicie niezależnie od charakteru, osobowości artysty, jednak zauważał u van Gogha bardzo ścisły związek pomiędzy jego dziełami a jego życiem i osobowością. Malarz swoją niespokojną i spragnioną miłości duszę ujawnia w swoich dziełach. „Dusza artysty nie może pozostać ukryta"[114].

Wspomniana wyżej potrzeba życia wiarą tak van Gogha w młodym wieku, jak i Nouwena ukierunkowywała do tego, aby na pierwszym miejscu stawiać religię. Van Gogh wyruszył z posługą głoszenia słowa Bożego do ubogich górników pracujących w kopalniach na wyspach brytyjskich. Nouwen wyjechał na misje w kopalniach na południu Limburgu. Ponadto u obu zauważamy okres mistyczny, w którym mocne oparcie dawała im medytacja nad Pismem Świętym[115].

Porównując życie van Gogha i Nouwena, można znaleźć jeszcze kilka innych podobieństw. Obaj byli Holendrami, obaj walczyli z odrzuceniem i wstydem w życiu osobistym i rodzinnym. Ponadto obaj od najmłodszych lat zastanawiali się nad powołaniem do stanu duchownego. I obaj ostatecznie opuścili ojczyznę, Holandię, poznając świat i prowadząc życie, w którym łączyli troskę o biednych z radością i miłością do życia.

W swoim dzienniku z ostatniego roku życia Henri Nouwen twierdzi, że ekspresjoniści w malarstwie zwracają większą uwagę na intensywność uczucia niż na intensywność światła. Dla nich zapał tworzenia przewyższa chłód naśladownictwa, a zamiast obiektywnej rzeczywistości przedstawiają subiektywne reakcje. W swojej książce tak mówi o rodaku: „Gorące pragnienie Vincenta, aby mieć kogoś bliskiego, jego marzenie o stworzeniu kolonii artystów, a przede wszystkim jego czuła, choć burzliwa miłość do brata Theo (…). Wszyscy ludzie, których van Gogh maluje, promieniują jak święci, a jego orchidee, cyprysy i pola pszenicy płoną ogniem intensywnych uczuć artysty"[116].

Vincenta van Gogha i Henriego Nouwena cechowała wspólnota ducha. Ciągnęło ich w tym samym kierunku, jakby byli duchowymi braćmi. „Można sobie wyobrazić te

[113] C.A. Berry *Learning from Henri Nouwen* & *Vincent Van Gogh*. *A Portrait of the. Compassionate*, Downers Grove 2019, s. 9.
[114] H.J.M. Nouwen, *Mój rok szabasowy. Dziennik z ostatniego roku życia*, Kraków 2005, s. 69–70.
[115] M. O'Laughlin, *Umiłowany przez Boga. Duchowa biografia*, Kraków 2007, s. 119.
[116] H.J.M. Nouwen, *Mój rok szabasowy,* dz. cyt., s. 69.

dwie postacie niczym dwie łodzie unoszące się na wodach tej samej rzeki w różnych punktach w czasie”[117].

5. Bliski kontakt z rzeczywistością

Chociaż Nouwen nieustanne poszukuje Boga i troszczy się o swoje życie duchowe, nie zapomina o otaczającej go rzeczywistości. Żyjąc w zjednoczeniu z Jezusem, pozwala Mu się prowadzić przez życie. Dzięki temu w wydarzeniach, w których uczestniczy, dostrzega obecność Boga, a kondycja człowieka oraz społeczne, polityczne i ekonomiczne uwarunkowania jego egzystencji w świecie stanowią dla niego inspirację do refleksji, a zarazem wyzwanie do podjęcia działań wspierających wszechstronny rozwój osoby ludzkiej.

5.1. Szukanie Boga w codzienności

Dla Nouwena w każdej chwili życia warto było postawić pytanie o sens, o powód takiego, a nie innego działania. Długi czas samotności u trapistów, który przerwał jego aktywność nauczycielską, nagła śmierć matki, co bezpowrotnie zamknęło pewien etap głębokiej więzi z rodziną, bieda Ameryki Łacińskiej, stojąca w konfrontacji z dość wygodnym życiem w Ameryce Północnej, posługa wśród ludzi upośledzonych i kolejna przerwa w karierze akademickiej, zerwanie przyjaźni, a więc brak bezpieczeństwa emocjonalnego – to wszystko zmuszało niejako Nouwena do poszukiwania wciąż na nowo inspiracji do posługi pastoralnej opartych na pytaniu: Gdzie jest Bóg i kim On jest dla mnie? Te zmiany w jego życiu nie zamykały go na Boga. Wręcz przeciwnie, pozwalały otrzymać coś nowego, odnaleźć nowe inspiracje oparte zawsze na obecności Boga. Przerwany okres nauczania dał Nouwenowi wewnętrzny pokój samotności i wspólnoty. Śmierć matki, która była osobą głęboko wierzącą i ofiarną, doprowadziła go do odkrycia matczynej miłości Boga[118]. Poza wygodami Ameryki Północnej były uśmiechy dzieci Bożych w Boliwii i Peru. Oprócz kariery akademickiej było powołanie do spotykania Boga, wręcz dotykania Go w posłudze wśród osób dotkniętych niepełnosprawnością. Wreszcie oprócz ludzkich

[117] M. O’Laughlin, *Umiłowany przez Boga*, dz. cyt., s. 125.
[118] J.Th. Karickal, *From Professional Functioning to Personal Confessions*, dz. cyt., s. 11.

przyjaźni było zjednoczenie z Bogiem, który wymagał, aby oddać Mu każdą cząstkę siebie[119].

W poszukiwaniu źródeł i inspiracji Nouwenowi pomogła także refleksja nad tym, kim jest i czym ma się stać, która pojawiła się po powrocie do zdrowia po wypadku. Bliscy zauważyli, że w szpitalu Nouwenowi towarzyszył większy pokój, emanujący na każdego, kto go odwiedzał. Kiedy wyzdrowiał i wrócił do pełnienia swoich obowiązków, zaczął dostrzegać w swoim życiu przesadne zaangażowanie się w różnego rodzaju działania i niepokój. To skłoniło go, aby na powrót oddać się modlitwie, a także zwrócić się bardziej ku innym i dzielić się z nimi doświadczeniem Bożej miłości. Jego powołaniem jest bowiem mówić o obecności Boga wszystkim, w każdym czasie i miejscu[120].

Na pewno śmierć matki, która była ważną osobą w życiu Nouwena, spowodowała otwarcie się na nowe inspiracje. Sam wspomina, że ta śmierć stała się dla niego czymś pożytecznym. Pamięć o mamie oznaczała dla Nouwena większe przyjęcie Ducha prawdy i wyraźniejsze zobaczenie tego, do czego tak naprawdę został powołany. Ta inspiracja stała się źródłem nawrócenia, które w jego życiu dokonało się przez Bożego Ducha[121].

Sue Mosteller, wykonawczyni praw literackich Nouwena, stanowczo uważa, iż Henri był przede wszystkim księdzem i pasterzem. Można jasno postawić tezę, że inspiracji do takiej postawy szukał w codziennej Eucharystii, którą celebrował dla dużych grup ludzi lub dla małych wspólnot. Wtedy też czytane jest słowo Boże, które zawsze zmierza do tego, aby w życiu ludzi i świata stać się ciałem[122]. Z tego powodu Nouwen, komentując czytania z danego dnia, przeprowadzał tzw. *aggiornamento,* czyli odnosił je do wydarzeń bieżących. Na tym polu też doskonale łączył własne rozumienie czytań biblijnych ze swoim życiowym doświadczeniem. Ten wspólny mianownik między umysłem a sercem, rozumem a wiarą jest charakterystyczną cechą jego duchowości[123].

Dla przykładu warto przytoczyć pytanie Jezusa, które Nouwen odniósł mocno do siebie: „Czy możecie pić kielich?". W tym pytaniu Henri znajduje wypełnienie

[119] H.J.M. Nouwen, *Po drugiej stronie lustra. Refleksje o życiu i śmierci*, Kraków 2005, s. 11–12.
[120] Tamże, s. 51–54: J.Th. Karickal, *From Professional Functioning to Personal Confessions*, dz. cyt., s. 162.
[121] H.J.M. Nouwen, *Po drugiej stronie lustra*, dz. cyt., s. 57.
[122] H.J.M. Nouwen, *Waiting with the Word,* w: R. Durback, *Seeds of Hope*, dz. cyt., s. 162.
[123] H.J.M. Nouwen, *Mój rok szabasowy*, dz. cyt., s. 10–11.

całego swojego powołania. Bowiem w owym kielichu znajduje wiele rzeczy, które niekoniecznie chciałby „wypić", ale ze względu na to, że jest kapłanem, musi to zrobić. Nouwen, przeprowadzając analizę biblijną słowa „kielich", zrozumiał, iż kielich ten w jego życiu staje się kielichem smutku, ale i radości[124].

Nouwen żył dewizą: „Upewnij się, że kochasz swoje obecne życie, studia, modlitwy, przyjaźnie… Wtedy możesz zaufać, że gdy nadejdzie czas, Bóg wskaże ci drogę, którą masz pójść. Nie staraj się jednak już teraz poznać tego, co będziesz musiał wiedzieć dopiero za kilka lat"[125]. To pozwoliło mu odpowiedzieć na pytanie, które nieustannie sobie zadawał: Gdzie jest Bóg? Bóg jest tam, gdzie pojawia się słabość, bezbronność, małość, zależność; bo Bóg zawsze jest tam, gdzie są potrzebujący: biedni, niepełnosprawni, chorzy, bezsilni. Bóg wskaże drogę każdemu z nas pod warunkiem, że nie będziemy się skupiali na dążeniu do sukcesu, władzy czy wpływów. Wierność, zaufanie Bogu będzie zawsze uzależniona od tego, czy człowiek jest właśnie tam, gdzie bliźni jest w potrzebie. Duszpasterze winni być gotowi na spotkanie Boga tam, gdzie służą ludziom. Taka postawa pozwoli im przekonać się, iż Bóg w nich mieszka i chce przez nich działać[126].

Henri Nouwen przeszedł przez życie, przyglądając się bacznie temu, co działo się wokół. Swoje obserwacje i wnioski zamieszczał w publikacjach, które – jak stwierdził w jednej z nich – pomogły mu umocnić jego miłość do Jezusa. Ponadto te spisane refleksje odnowiły jego pragnienie odkrywania misterium zbawczego działania Boga w świecie[127].

5.2. Kontemplacja spraw ludzkich

Przebywając w różnych zakątkach świata i oddając się rozmaitym czynnościom, Nouwen miał serce skupione na Bogu, ale nie zapominał o człowieku i jego sytuacji w świecie. Nigdy nie stał się jakimś wielkim społecznikiem, bezpośrednio angażującym się w humanizację struktur społecznych. W jego książkach jest mowa o oporze społecznym i zaangażowaniu politycznym, ale raczej w kategoriach bardziej uniwersalnych. Można to zrozumieć, biorąc pod uwagę różnicę wynikającą z tego, czy

[124] Tamże, s. 34–35.
[125] Tamże, s. 76.
[126] H.J.M. Nouwen, D.P. McNeill, D.A. Morrison, *Compassion*, dz. cyt., s. 31; H.J.M. Nouwen, *Mój rok szabasowy*, dz. cyt., s. 131–132.
[127] Tamże, s. 113.

żyje się wśród ludzi ubogich ekonomicznie i materialnie, jak w Ameryce Łacińskiej, czy też we wspólnocie osób z niepełnosprawnościami. Zawsze jednak refleksja Nouwena jest głęboko zakorzeniona w rzeczywistości, w niepokojach współczesnego człowieka zabiegającego o równość szans życiowych, domagającego się uznania swoich praw osobistych, zagubionego i przygniecionego ciężarami dnia codziennego[128].

Nouwen podkreśla, że współczesny człowiek pada ofiarą zsekularyzowanego społeczeństwa, które wywiera wpływ na jego myślenie i odczuwanie do tego stopnia, że staje się obojętny na ból i cierpienie[129]. Jest zdezorientowany, poddając się ideologiom, które wypaczają prawdę o jego życiu i rzeczywistości, i bezskutecznie szuka nieśmiertelności[130]. Nie jest już w stanie dostrzec granic między dobrem a złem, brzydkim a pięknym, atrakcyjnym a odpychającym. Nie potrafi odróżnić siebie od środowiska społecznego. Stracił znaczące powiązania między przeszłością, teraźniejszością i przyszłością. Jest raczej ofiarą sił zewnętrznych niż kimś dążącym do wartościowego celu. Człowiek przeżywa swoją codzienność w izolacji od innych, uzależniony od „narkotyku", jakim jest ciągłe zabieganie[131].

Wszystko to jest znakiem, iż człowiek nie jest prawdziwie wolny, a podejmowane na własną rękę próby wyrwania się z samoograniczeń i spod nacisku społecznego kończą się niepowodzeniem. Nie oznacza to jednak, że nie ma szans na wyzwolenie[132]. Drogą prowadzącą do niego jest według Nouwena chrześcijaństwo, którego pełnię można osiągnąć tylko w walce. Ta zaś polega na tym, by pokonać w sobie rozdźwięk między ideałem a rzeczywistością, między tym, co się mówi, a tym, co się czyni, między wiarą a niewiarą[133].

Na to wszystko, czym żyje człowiek, Nouwen patrzy z perspektywy wiary, a to z kolei powala mu dostrzec różnicę między powołaniem a dążeniem do władzy. Jako przykład podaje życie polityka i życie duszpasterza. Jedno i drugie „może być odpowiedzią na powołania. Jedno i drugie może być także drogą do zdobycia władzy.

---

[128] J. Beumer, *Henry Nouwen*, dz. cyt., s. 100; L. Llanos Sánchez, *La importancia de las relaciones humanas en la pastoral*, dz. cyt., s. 9.
[129] H.J.M. Nouwen, *In the Name of Jesus. Reflections on Christian Leadership*, London 1998, s. 68.
[130] L. Llanos Sánchez, *La importancia de las relaciones humanas en la pastoral*, dz. cyt., s. 117.
[131] W. Hernandez, *Henri Nouwen and Soul Care. A Ministry of Integration*, Mahwah 2008, s. 98; J.Th. Karickal, *From Professional Functioning to Personal Confessions*, dz. cyt., s. 81.
[132] H.J.M. Nouwen, *Schöpferische Seelsorge*, Freiburg i. B. 1989, s. 21.
[133] W. Hernandez, *Henri Nouwen and Soul Care*, dz. cyt., s. 120.

Kwestią ostateczną nie jest wynik naszej pracy, ale posłuszeństwo woli Bożej, jeżeli zdamy sobie sprawę z tego, że wola Boża jest wyrazem miłości Boga”[134].

Obserwując rzeczywistość, Nouwen dostrzega podziały między ludźmi, a także pragnienie zjednoczenia, bliskości i integralności. Człowiekowi uda się je spełnić, gdy umieści je w orbicie Chrystusowej prawdy. To ona wzywa ludzi do znoszenia wszelkich podziałów i do „stworzenia jedności miłości, która zapewni godziwe życie najsłabszych spośród nas. Jesteśmy wezwani do wyjścia daleko poza pożądanie, potrzeby seksualne i pragnienie zjednoczenia fizycznego – do duchowej bliskości, która angażuje ciało, umysł i serce. Jesteśmy też wezwani do pozbycia się dawnego dobrego samopoczucia i osiągnięcia nowej integracji wielu aspektów naszego człowieczeństwa”[135].

W swoich przemyśleniach Nouwen próbuje zebrać swoje obserwacje rzeczywistości ludzkiej, ubranej w takie, nie inne działania czy sprawy codziennego życia, i ująć jednym twierdzeniem, że każdy z nas jest „dzieckiem umiłowanym przez Boga”. Podstawą takiej tezy są słowa wypowiedziane przez Ojca niebieskiego w czasie chrztu Jezusa: „Ty jesteś mój Syn umiłowany, w Tobie mam upodobanie” (np. Mt 3, 17). Nouwen jest wewnętrznie przekonany, że te słowa dotyczą wszystkich ludzi. „Słowa: *Jesteś moim Umiłowanym* ujawniają najgłębszą prawdę o wszystkich ludziach, bez względu na to, czy należą oni do jakiejś konkretnej tradycji religijnej, czy nie”[136].

Jednak trzeba uważać, aby ów Boży głos nie został zagłuszony, gdyż światu nie jest na rękę, by docierał on do ludzi. Stąd trzeba pamiętać o swojej prawdziwej tożsamości i nie pozwolić na to, aby ktoś inny, wykorzystując nasze niepewności i lęki, odbierał nam wewnętrzną wolność. Boży głos zagłuszają wieczne zachęty: „chodź tutaj, idź tam, kup tamto, poznaj się z nim, zapoznaj się z nią, nie przegap tego, nie zapominaj o tamtym itd., itd. Te głosy odsuwają nas od owego delikatnego i subtelnego głosu, rozlegającego się w centrum naszego jestestwa: *Jesteś moim umiłowanym, w Tobie mam upodobanie*”[137].

Nouwen jest głęboko przekonany do tego, że dobra współczesnego świata stoją otworem dla każdego. Korzystanie z nich będzie właściwe wówczas, gdy staną się one potwierdzeniem prawdy, że każdy człowiek jest dzieckiem umiłowanym przez Boga. Dlatego Nouwen przekonuje czytelnika: „Ta prawda uzdolni Cię do przyjmowania

[134] H.J.M. Nouwen, *Mój rok szabasowy*, dz. cyt., s. 349.
[135] Tamże, s. 246.
[136] H.J.M. Nouwen, *Życie Umiłowanego. Jak żyć duchowo w świeckim świecie?*, Kraków 2013, s. 25.
[137] H.J.M. Nouwen, *Tu i teraz. Zanurzeni w Duchu Świętym*, Kraków 1998, s. 122.

piękna przyrody i dzieł stworzonych przez ludzi z wdzięcznością, jako znaku miłości Boga. Ta prawda pozwoli Ci przyjmować dary, które otrzymujesz od swojej społeczności, i radować się życiem”[138]. Ta prawda pozwoli człowiekowi zrozumieć, czym jest prawdziwa natura duchowa oraz istota człowieczeństwa, a tym samym pomoże mu poznać sens własnego istnienia.

Przyglądając się życiu ludzi, Nouwen przekonuje się, że nieraz trudno jest im doświadczyć, iż są kochani przez Boga, a On jest im życzliwy. Holenderski kapłan uważa, iż człowiek bardziej odczuwa w swoim życiu, iż jest przeklęty niż błogosławiony. Uzasadnia to tym, iż kiedy słucha rozmów ludzi w restauracji czy podczas przerwy w pracy, to ich treść zwykle sprowadza się do pretensji, oskarżeń i żalów. Ludzie uważają się za ofiary świata, którego nie są w stanie zmienić, a media w codziennych relacjach często wspierają te ich odczucia. Ponadto człowiekowi jakoś łatwiej uargumentować to, że bardziej jest przeklęty niż błogosławiony, gdy uświadomi sobie ogrom nieszczęścia zalewającego świat: „Patrz, co się dzieje na świecie. Popatrz na głodujących, na uchodźców, na więźniów, na chorych i umierających… Popatrz na tortury, zabójstwa, niszczenie przyrody i kultury… Popatrz na nasze codzienne zmaganie się z małżeństwem, z pracą, zdrowiem… Gdzie jest błogosławieństwo?”[139].

Potwierdzenie dla obserwacji Nouwena można znaleźć w nauczaniu papieża Franciszka, który bardzo podobnie postrzega współczesność. Do skutków przemian globalnych biskup Rzymu zalicza między innymi wykluczenie i podziały społeczne, wzrost przemocy i pojawienie się nowych form agresji społecznej czy utratę tożsamości[140]. W takim świecie – jak mówi Nouwen – łatwiej nam usłyszeć, że jesteśmy istotami złymi i wstrętnymi, bezwartościowymi, bezużytecznymi, skazanymi na chorobę i śmierć, niż dobre słowa, które stawiają nas w świetle prawdy – istnieje Bóg, który nieustannie woła nas po imieniu i nam błogosławi, zawsze gotów wspierać każdego w osiąganiu dobra[141].

Z powyższej refleksji nad zagadnieniem źródeł i inspiracji pastoralnych Nouwena wynika, iż swoje spojrzenie na posługę kapłana i duszpasterza opiera on głównie na osobistym doświadczeniu. Swoim przykładem Nouwen wskazuje

[138] H.J.M. Nouwen, *Życie Umiłowanego*, dz. cyt., s. 108–110.
[139] Tamże, s. 63.
[140] LS, nr 46.
[141] H.J.M. Nouwen, *Życie Umiłowanego*, dz. cyt., s. 63–68.

każdemu kapłanowi, iż powinien mieć zawsze otwarty umysł na wszelkie impulsy, które wpływają z teologii, ale nie pomijać także cennych danych dostarczanych przez takie dziedziny, jak psychologia czy sztuka. Takie spojrzenie na kapłaństwo pozwoli każdemu powołanemu zdobywać doświadczenia, które nie tylko uczynią go ekspertem od spraw duchowych, ale także znawcą bardziej przyziemnych spraw ludzkich.

Nouwen jest dowodem na to, iż posługa duszpasterska musi żywić się modlitwą. W tym kontekście należy podkreślić, że holenderski kapłan wiele uwagi poświęca na analizowanie swoich wewnętrznych stanów i doznań, przy czym nie ma to nic wspólnego z egocentryzmem czy jakimś fałszywym mistycyzmem. Jest dla niego rzeczą pierwszorzędnej wagi, by nie poddać się pokusie oddzielenia pracy duszpasterskiej od życia duchowego. Tylko wtedy bowiem to, co czyni, jest właściwe, gdy jego kreatywność duszpasterska złączona jest ze spojrzeniem wiary.

Z pism Nouwena wynika, iż osobiste życie duchowe nie odrywa go od otaczającej rzeczywistości. Wszystko, o czym pisze, pokazuje, że nie skupia się na abstrakcyjnych ideach ani nie chce zachęcić czytelników do wypróbowania jakichś nowo powstałych koncepcji. Cała „teoria", którą przedstawia w swych publikacjach, ma zakorzenienie w jego własnej praktyce życiowej. Wiedza i osobiste doświadczenie uczyniły z niego kapłana zawsze dostępnego dla innych, który otwiera przed nimi swoje serce, aby pokazać im, co dla niego, a zarazem dla każdego człowieka jest najważniejsze.

ROZDZIAŁ II

Duszpasterstwo jako posługa towarzyszenia duchowego

Filozofowie starożytności mawiali, że człowiek rozwija się duchowo poprzez zadawanie sobie nieustannie pytań o własną egzystencję[1]. Na wiele z nich każdy sam musi sobie udzielić odpowiedzi, a zatem w jakiś sposób otworzyć się na transcendencję i wejść w rzeczywistość duchową. W obecnych czasach nieustannie dyskutowane są kwestie wzrostu gospodarczego, rozwoju technicznego czy zagrożeń dla natury i człowieka, co czyni otaczającą ludzi rzeczywistość mało przyjazną, zimną i wyrafinowaną[2]. To skłania ich do ucieczki w „inny świat" i zainteresowania się sferą życia duchowego, w której będą mogli odpocząć oraz uspokoić swoje zalęknione i złamane serca. Okazuje się, że powstająca w ten sposób „moda na duchowość" często wynika z dążenia do zaspokojenia głębszych (a nawet religijnych) potrzeb przez tych, którzy nie mają nic wspólnego z wiarą w Jezusa[3].

Jedną z odpowiedzi na tę sytuację w „przeddzień" XXI wieku stała się twórczość H.J.M. Nouwena. Zauważał on pilną potrzebę duchowości, która nie jest oderwana od rzeczywistości i staje się dla człowieka przestrzenią umożliwiającą mu osiągnięcie pełni życia. Dzieła Nouwena mogą zatem stać się pomocne dla przewodników, kierowników czy towarzyszy duchowych, duchownych i duszpasterzy, a Nouwen staje się dzięki nim duchowym przewodnikiem dla innych[4].

W niniejszym rozdziale zostanie ukazana działalność duszpasterska jako posługa ukierunkowana na życie duchowe człowieka. Wynika z tego konieczność zbliżenia się do ludzi z gotowością do okazywania im współczucia oraz uprzedzającej miłości Boga, która jest fundamentem rozwoju osobowego i zasadą pozwalającą na osiągnięcie dojrzałości chrześcijańskiej. Tak rozumiana posługa prowadzi do ukształtowania się w wierzących postawy nacechowanej nadzieją i wdzięcznością.

---

[1] P. Koźlak, *Przekraczać siebie. Dwanaście kroków do pełni rozwoju osobowego*, Kraków 2019, s. 9.
[2] H.J.M. Nouwen, *Jesus & Mary. Finding Our Sacred Center*, Cincinnati 1993, s. 22.
[3] L. Cremaschi, *Duchowość*, w: H. Witczyk, *Encyklopedia chrześcijaństwa. Historia i współczesność 2000 lat nadziei*, Kielce 2002, s. 181.
[4] M. O'Laughlin, *Umiłowany przez Boga. Duchowa biografia Henriego Nouwena*, Kraków 2007, s. 10.

1. Duchowy charakter działalności pastoralnej

Posługi duszpasterskiej nie można traktować jak jednego z wielu zawodów. Według Nouwena, istnieje wewnętrzny związek między kompetencjami pastoralnymi a własnym życiem duchowym kapłana[5]. Ważną kwestią jest także znaczenie instytucji i struktur, których funkcjonowanie nieraz utożsamiane jest z działalnością pastoralną Kościoła. Tymczasem sama organizacja życia kościelnego, choć może służyć działalności pastoralnej i ją podtrzymywać, nie zastąpi człowieka, jego bogactwa duchowego i doświadczenia życiowego, którym może dzielić się z bliźnimi[6].

Posługę duszpasterską duszpasterz może pełnić właściwie tylko wtedy, gdy sam zmierzył się w życiu z określonymi problemami i spojrzał na nie w świetle wiary.

Kwestia owocnego duszpasterstwa jest głęboko związana z kwestią życia duchowego samego duszpasterza. Przygotowanie alumnów do działalności duszpasterskiej musi zatem obejmować gruntowne wprowadzenie w życie duchowe. Gdy te dwa elementy zostają rozdzielone, prędzej czy później w życiu duszpasterza odbije się to negatywnie zarówno na jego zdolności do wykonywania posługi duszpasterskiej, jak i na jego osobistym życiu wewnętrznym.

Zdaniem Nouwena, rosnący rozdźwięk między formacją pastoralną a duchowością jest jedną z głównych przyczyn wielu frustracji, cierpień i rozczarowań w życiu duchownych[7]. Problem pojawił się w momencie, gdy w wielu seminariach duchownych zniesiono stałe ramy ćwiczeń duchowych, które niegdyś porządkowały codzienne życie kandydatów do kapłaństwa. Alumni przestali być przyzwyczajani do stałego czasu kontemplacji, długich modlitw odmawianych wspólnie i regularnych celebracji liturgicznych. Wszystkie te elementy uważano za istotne w perspektywie świętości, do którego mieli dążyć. Podkreślano, że tylko takie intensywne życie modlitewne może uchronić jednostkę przed wieloma niebezpieczeństwami pojawiającymi się w świecie i że posługa duchownego na dłuższą metę nie może

[5] H.J.M. Nouwen, *Schöpferische Seelsorge*, Freiburg i. B. 1989, s. 13
[6] L. Llanos Sánchez, *La importancia de las relaciones humanas en la pastoral. Una aproximación desde Henri Nouwen*, Cochabamba 2017, s. 66–67.
[7] H.J.M. Nouwen, *Schöpferische Seelsorge*, dz. cyt., s. 15.

przynosić owoców, jeśli nie będzie on wiernie przestrzegał praktyk, które podtrzymywały pokolenia kapłanów w ich życiu i posłudze duszpasterskiej[8].

Po Soborze Watykańskim II wiele w życiu duchownych się zmieniło. Nouwen podkreśla, że duszpasterzom postawiono nowe wymagania i oczekiwano, że otworzą się na nowe sposoby pracy, a związek między wielogodzinnymi pobożnymi ćwiczeniami i codziennymi troskami życia parafialnego wyraźnie osłabł. Duszpasterze coraz częściej postrzegali tradycyjne życie modlitwy jako ucieczkę w bezpieczne zacisze swojego wnętrza, jako unikanie palących pytań, które nurtują sumienia chrześcijan i powinny stanowić wyzwanie dla ich kreatywności. Wielu stwierdziło, że nie może już dłużej zamykać oczu i oddawać się wzniosłym i budującym rozważaniom o Bogu i Jego tajemnicach. Ważniejsze jest bowiem otwarcie na coraz bardziej palące potrzeby ludzi. Zamiast więc trawić czas na nudnych i bezowocnych modlitwach, lepiej wykorzystać go na szkolenie się w umiejętnościach i technikach potrzebnych do skutecznego pomagania bliźnim. Tak oto narodziło się „zsekularyzowane" podejście do posługi duszpasterskiej jako do zawodu, w którym liczy się sukces, prestiż i uznanie ze strony opinii publicznej[9].

W tej sytuacji u duchownych pojawił się problem z kształtowaniem własnej tożsamości, co z kolei wywołało trudności w nawiązywaniu relacji duszpasterskich[10]. Świadomi ich duszpasterze zaczęli myśleć o powrocie do regularnego praktykowania ćwiczeń pobożnych, do lektury Pisma Świętego i do przebywania na osobności z Bogiem. Okazało się to jednak nierzadko dość skomplikowane. Jeśli bowiem trudno znaleźć Boga pośród pracy, wśród codziennych trosk i zmartwień, smutków i radości, to nie ma większego sensu szukać Go w wolnych godzinach na peryferiach swojego życia. Jeśli życie duchowe nie może wzrastać i pogłębiać się dzięki posłudze duszpasterskiej, to tym bardziej trudno oczekiwać, że uzyska impulsy do swego rozwoju gdzieś na marginesie zaangażowania pastoralnego.

Ci, którzy chcą się oddać posłudze duszpasterskiej, coraz częściej stają przed pytaniami, które wykraczają poza kwestie umiejętności praktycznych. Nie ma wątpliwości, że każdy, kto chce być duszpasterzem, potrzebuje starannego przygotowania, nie tylko po to, by znać i rozumieć słowo Boże, ale także po to, by być

[8] M. Olszewski, *Henri J.M. Nouwen's look at pastoral work*, „Rocznik Teologii Katolickiej" 3 (2017), s. 125.
[9] H.J.M. Nouwen, *Schöpferische Seelsorge*, dz. cyt., s. 17; D. LaNoue, *The Spiritual Legacy of Nouwen*, New York 2000, s. 141.
[10] L. Llanos Sánchez, *La importancia de las relaciones humanas en la pastoral*, dz. cyt., s. 133.

właściwie przygotowanym do głoszenia go ludziom na różne sposoby. Nouwen jest przekonany, że podobnie jak lekarze, psycholodzy, psychiatrzy i pracownicy socjalni muszą zdobyć pewne umiejętności, aby móc skutecznie pomagać bliźnim, tak samo kapłan może odpowiedzialnie wypełniać swoje zadanie tylko wtedy, gdy otrzyma niezbędne specjalistyczne wykształcenie w zakresie podstawowych zadań realizowanych w ramach powołania, takich jak: głoszenie homilii, nauczanie szkolne, duszpasterstwo indywidualne, organizowanie życia parafialnego i sprawowanie liturgii oraz nabożeństw[11]. W tym celu przy uniwersytetach czy w diecezjach powstały duszpasterskie ośrodki szkoleniowe oraz oferowano rozmaite kursy, które miały zapewnić duszpasterzom niezbędne wykształcenie.

Nabywanie umiejętności praktycznych w różnych dziedzinach pozwoliło duszpasterzom zyskać więcej pewności w podejściu do swoich obowiązków i służyć ludziom w sposób właściwie dostosowany i skuteczny. Gdy posługa duszpasterska postrzegana jest w kategoriach zawodu, pojawia się pytanie o to, czy jest w niej coś, co wykracza poza to, co czysto profesjonalne, i czy jest ona czymś więcej niż jedną z wielu usług oferowanych ludziom. Pytanie to zadają sobie także alumni w sytuacji, gdy odnoszą wrażenie, że skomplikowane podziały na przedmioty w ramach studiów akademickich nie ułatwiają im dokonania syntezy teologicznej ani nie pomagają w odnalezieniu istoty posługi oraz centrum życia duchowego.

Nouwen zauważa, że wielu studentów i duszpasterzy jest skupionych na poszukiwaniu najlepszych technik, najwłaściwszych metod i najskuteczniejszych sposobów przemawiania[12]. Nieraz jednak muszą sobie także zadać pytania o zabarwieniu etycznym, gdy stykają się z niesprawiedliwością, przemocą czy wykluczeniem społecznym. Istotną kwestią jest wówczas, jak mają się zachować, gdy trzeba interweniować w konflikty, zaradzić biedzie, walczyć z barierami rasowymi i niesprawiedliwością społeczną. Tego rodzaju wyzwania rodzą pokusę, by sięgnąć po bardziej zdecydowane środki, a nawet zgodzić się na użycie siły. Pytania te są niezmiernie ważne i wymagają refleksji, a nieraz także długich ćwiczeń praktycznych pod okiem kompetentnego nauczyciela.

---

[11] H.J.M. Nouwen, *Schöpferische Seelsorge*, dz. cyt., s. 18.

[12] Tamże, s. 19; J.Th. Karickal, *From Professional Functioning to Personal Confession. Henri J.M. Nouwen's contribution to the contemporary spirituality of pastoral care*, Würzburg 2006/2007, s. 66; https://opus.bibliothek.uni-wuerzburg.de/opus4-wuerzburg/frontdoor/deliver/index/docId/2259/file/karickal_diss.pdf (dostęp: 7.02.2023).

Dla Nouwena jednak kwestie te nie są najistotniejsze. Wszystkie te wątpliwości poprzedza bowiem pytanie o duchowość osoby, która je zadaje. Wielu alumnów przygotowujących się do pełnienia posługi kapłańskiej poszukuje sensu swojego życia. Chcą oni wiedzieć, co znaczy być kapłanem i czy możliwe jest, by Jezus Chrystus nadawał ich życiu kierunek i dynamikę. Zastanawiają się nad tym, jak ukazywać innym wartość modlitwy, gdy sami jeszcze do końca nie rozumieją, czym ona jest[13].

W większości przypadków pytania te nie są dosłownie wyartykułowane, ale pojawiają się przy omawianiu zagadnień dotyczących posługi kaznodziejskiej, odwiedzania chorych, nauczania religii lub innych postaci działalności duszpasterskiej. Jeśli nie zostaną zauważone i nie znajdą odpowiedzi, u alumnów i duszpasterzy może pojawić się frustracja. Mogą oni mieć przekonanie, iż naprawdę są ludziom potrzebni, ale to nie wystarczy, by nadać sens posłudze pastoralnej. Duszpasterze nie będą bowiem w stanie należycie i owocnie wykonywać swojej posługi, jeśli ich praca nie będzie ożywiana ich osobistą wiarą i mocą Ducha Świętego, odnawiającego ludzkie wnętrze[14]. Dla Nouwena kwestia ta stanowi podstawę ku temu, by stwierdzić, że duszpasterstwo i duchowość nigdy nie mogą być rozdzielone[15].

Podobnie jak wielu teologów zainteresowanych religijnością i życiem duchowym[16], Nouwen obserwuje wśród ludzi wielki głód nowej duchowości, która każe im szukać doświadczenia Boga pośród codzienności. To doświadczenie jest też niezbędne dla każdego duszpasterza, jednak nie powinien poszukiwać go poza zakresem swojej chrześcijańskiej posługi, lecz w samym jej sercu. Modlitwa i inne praktyki duchowe nie mogą być traktowane jako przygotowanie do posługi ani sprowadzone do niezbędnego warunku owocnego duszpasterstwa. Modlitwa jest życiem; modlitwa i posługa są jednym i tym samym i nigdy nie mogą być rozdzielone. Jeśli te dwa elementy zostaną rozdzielone, duszpasterz staje się robotnikiem dorywczym, a kapłaństwo tylko jednym z wielu sposobów przekazywania ciężarów i trosk życia codziennego[17].

Tęsknota za ciszą, za chwilami kontemplacji i medytacji musi wypływać z troski o świat. Jeśli się z niej nie rodzi, praktyki duchowe spowszednieją i będą traktowane

[13] H.J.M. Nouwen, *Schöpferische Seelsorge*, dz. cyt., s. 20.
[14] J.Th. Karickal, *From Professional Functioning to Personal Confession*, dz. cyt., s. 78.
[15] H.J.M. Nouwen, *Schöpferische Seelsorge*, dz. cyt., s. 21.
[16] K. Koch, *Kirche ohne Zukunft? Plädoyer für neue Wege der Glaubensvermittlung*, Freiburg i. B. 1993, s. 31.
[17] M. Ford, *Wounded Prophet*, New York 1999, s. 45.

jako coś marginalnego. Jeśli Bóg nie staje się coraz bardziej żywym Bogiem dla tych, którzy codziennie służą Jego ludowi, to nie mogą Go znaleźć w samotności, we wspólnocie czy w godzinach milczenia. Posługa duszpasterza musi być głęboko zakorzeniona w jego życiu duchowym, a ono z kolei musi być inspirowane stałą troską o tych, którzy zostali mu powierzeni; w przeciwnym razie będzie skłony ulec pokusie relatywizmu bądź rygoryzmu, a jego działalność przybierze charakter klerykalnej manipulacji ludźmi[18]. Przed poddaniem się takim pokusom przestrzega duszpasterzy papież Franciszek, gdyż tego rodzaju postawy nie tylko nie niosą ludziom pomocy, ale zaprzeczając prawdzie Ewangelii, rodzą śmierć i niewolę[19].

Aby duszpasterze mogli właściwie wypełniać swoją misję, powinni odkryć swoje duchowe centrum, w którym Bóg wypełnia ich mocą swojego Ducha i uzdalnia do życia w zjednoczeniu z Jezusem, dzięki czemu ich posługa może przynosić obfite owoce[20]. W słowach Jezusa: „Nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich" (J 15, 13) streszcza się zdaniem Nouwena sens każdej chrześcijańskiej posługi. Nauczanie, głoszenie słowa Bożego, duszpasterstwo indywidualne, prowadzenie grup czy sprawowanie liturgii to zadania, które wykraczają poza poziom umiejętności praktycznych; a to właśnie dlatego, że w tych zadaniach duszpasterz staje przed wyzwaniem oddania życia za swoich przyjaciół. Jest wielu ludzi, którzy po długim treningu osiągnęli wysoki poziom kompetencji w dziedzinie nauk o zachowaniu człowieka – ale niewielu z nich jest gotowych oddać własne życie za innych i pozwolić, by ich słabość stała się źródłem twórczej inspiracji. Dla wielu osób profesjonalne szkolenie jest synonimem władzy. Tymczasem formacja pastoralna winna przygotowywać do służby bliźnim, a celem edukacji i szkoleń jest przygotowanie do tego, by kapłan bez lęku mógł spojrzeć w oczy własnej słabości i był gotowy dzielić się nią z innymi[21]. To właśnie ta twórcza słabość nadaje posłudze duszpasterskiej jej właściwe znaczenie.

Nauczanie staje się służbą, gdy nauczyciel nie poprzestaje na samym przekazaniu wiedzy, ale jest gotów podzielić się z uczniem własnym doświadczeniem życiowym. W ten sposób można pozbyć się paraliżujących lęków, dokonać nowych,

[18] J.Th. Karickal, *From Professional Functioning to Personal Confession*, dz. cyt., s. 143–144.
[19] EG, nr 64; Al., nr 307; Ph. Müller, *Franziskus' Kampf gegen den Klerikalismus: Narzissmus und Machtbestrebungen in der Kirche*, „Stimmen der Zeit" 4 (2018), s. 237–244: L. Llanos Sánchez, *La importancia de las relaciones humanas en la pastoral*, dz. cyt., s. 76.
[20] J.Th. Karickal, *From Professional Functioning to Personal Confession*, dz. cyt., s. 215–216.
[21] H.J.M. Nouwen, *Schöpferische Seelsorge*, dz. cyt., s. 163.

wyzwalających spostrzeżeń i przekazać uczniom coś istotnego. Przepowiadanie staje się posługą, gdy kaznodzieja nie poprzestaje na powtórzeniu starej historii, ale udostępnia słuchaczom swoje najgłębsze „ja", umożliwiając im przyjęcie słowa Bożego. Poradnictwo staje się duszpasterstwem, gdy ten, kto chce pomagać innym, nie poprzestaje na starannym wyważeniu dawania i brania, ale jest gotów położyć na szali własne życie i pozostać wiernym cierpiącemu bliźniemu, nawet gdy jego imię i reputacja są zagrożone. Organizowanie życia parafialnego staje się służbą, gdy ten, kto organizuje, nie poprzestaje na pragnieniu konkretnych wyników, ale żywi względem swojego otoczenia niewzruszoną nadzieję na wszechogarniającą odnowę. Celebracja staje się służbą, gdy celebrans nie ogranicza się do pielęgnowania rytuałów, ale jest gotowy w posłuszeństwie przyjąć życie jako dar.

Bez wątpienia każda z tych posług wymaga starannego przygotowania i odpowiednich kompetencji, ale żadnej z nich nie można nazwać prawdziwym duszpasterstwem, jeśli ta kompetencja nie jest oparta na radykalnej gotowości do oddania swojego życia w służbie innym. Duszpasterstwo polega na dzieleniu się z innymi własnym poszukiwaniem Boga, z wszystkimi wzlotami i upadkami, aż po ból i cierpienie, smutek i radość, aby wesprzeć tych, którzy pragną znaleźć Boga, ale nie wiedzą, jak to zrobić. Dlatego duszpasterstwo nie jest w żadnym wypadku przywilejem. Wręcz przeciwnie, jest to centrum życia chrześcijańskiego. Nouwen uważa, że odnosi się to do wszystkich chrześcijan, którzy chociaż nie mogą siebie nazywać duszpasterzami, to jednak mają udział w pastoralnej działalności Kościoła[22]. Każdy więc chrześcijanin nie jest naprawdę chrześcijaninem, jeśli nie jest też zawsze w jakiejś formie duszpasterzem[23]. W opinii Nouwena człowiek jest w stanie oddać życie ze względu na szczęście doczesne i wieczne innych ludzi. Wszystkie formy duszpasterstwa są formami budzenia życia. Niezależnie od tego, czy ktoś naucza, głosi kazania, udziela porad duszpasterskich, organizuje uroczystości, jego celem jest zawsze otwieranie nowych perspektyw, nowych spojrzeń, zrywanie łańcuchów śmierci i zniszczenia oraz dawanie nowych sił, nowego życia, któremu można w pełni powiedzieć „tak". Celem duszpasterstwa jest zawsze przekształcenie słabości w twórczą siłę.

[22] *Instrukcja o niektórych kwestiach dotyczących współpracy wiernych świeckich* w *ministerialnej posłudze kapłanów*, „L'Osservatore Romano" 12 (1998), s. 30–40.
[23] H.J.M. Nouwen, *Schöpferische Seelsorge*, dz. cyt., s. 165; D. LaNoue, *The Spiritual Legacy of Nouwen*, dz. cyt., s. 139.

Dlatego jeśli ktoś chce pełnić posługę duszpasterską, powinien szukać szczęścia w tym, że może się chlubić przede wszystkim ze swoich słabości, aby pozostała w nim moc Chrystusa, bo gdy jest słaby, jest mocny (por. 2 Kor 12, 9–10).

Każdy człowiek potrzebuje tej posługi duszpasterskiej w określonym momencie swojego życia. Nie wszyscy jednak widzą w niej wartość. Dla wielu ludzi działalność pastoralna nie ma większego znaczenia, gdyż nie jest w stanie obronić ich przed różnymi destrukcyjnymi wpływami świata. Kiedy słyszą oni o życiu Jezusa i Jego apostołów, nie jest dla nich jasne, co ta starożytna historia ma wspólnego z wiekiem postępu technicznego i rozwoju potęg nuklearnych. Słyszą, że ich życie nie jest bez znaczenia w wielkiej historii ludzkości, ponieważ w tej historii odkupienie przez śmierć Chrystusa obejmuje wszystkich, jednak widzą niewiele więcej niż ciągły wzrost liczby konfliktów, ubóstwa, okrucieństwa i bezsensownego niszczenia środowiska naturalnego. Jeśli chce się ich pocieszyć myślą, że życie ziemskie nie jest czymś absolutnym i ostatecznym, ale znajdzie kontynuację w życiu pozagrobowym, pytają, czy w tym życiu jest coś, co warto kontynuować, i czy ma sens marzenie o nowym życiu, kiedy słowa odnoszące się do przyszłości zupełnie tracą znaczenie w świecie, który może unicestwić nie tylko człowieka, ale całą ludzkość wraz z jej historią[24].

Kryzys duszpasterstwa wynika bezpośrednio z faktu, że współczesny człowiek, narażony na zderzenie się z tak wieloma niepokojącymi i skrajnie sprzecznymi teoriami i doświadczeniami, nie dostrzega już swoich korzeni w przeszłości ani perspektyw na przyszłość. Wynika to z zerwania poczucia przynależności do żywotnych i życiodajnych symboli tradycji kulturowej, które dawniej podtrzymywały ludzi, do symboli związanych z rodziną, strukturami ideowymi, religią i całym cyklem życia. Nie oznacza to jednak, że posługa duszpasterska nie ma już żadnej racji bytu. Nouwen uważa, że ma ona ciągle wielkie znaczenie dla ludzi, gdy staje się ofiarowaniem życia za przyjaciół.

Ludziom ciągle potrzeba pokarmu dla ducha, dlatego takie słowa, jak skupienie, medytacja czy kontemplacja, są przez wielu niezmiennie kojarzone z ich najgłębszymi potrzebami. Ludzie chcą zostawić za sobą zamęt i niepokój oraz odkryć w sobie doznania, które pomogą im wyjść poza ich własną ograniczoną świadomość. W chrześcijaństwie jest to możliwe dzięki poznaniu przez wiarę związaną z miłością, która wnosi światło. „Zrozumienie wiary rodzi się wtedy, gdy przyjmujemy wielką miłość

[24] H.J.M. Nouwen, *Schöpferische Seelsorge*, dz. cyt., s. 166.

Bożą, która nas przemienia wewnętrznie i daje nam nowe oczy, pozwalające widzieć rzeczywistość”[25].

Są także ludzie, którzy w tym celu zapożyczają symbole nie tylko z tradycji chrześcijańskiej, ale także z religii dalekowschodnich. Dążą oni do poszerzenia swojej świadomości poprzez naturalne i sztuczne używki, takie jak kwiaty, kadzidła i narkotyki halucynogenne. Tworzą wspólnoty, dzielą się dobrami, żyją, śpiewają i działają jako prorocy nowego poczucia wolności. Te spostrzeżenia Nouwena przypominają idee głoszone przez ruch New Age, który zakorzeniony w mitach, metaforach, proroctwach z przeszłości chce pomóc ludziom dotrzeć do nieznanych obszarów świadomości poprzez kontemplację, kreatywny wysiłek, ćwiczenia duchowe, muzykę czy medytację[26].

Z jednej strony kościoły z każdym rokiem pustoszeją, ale z drugiej coraz ważniejsze staje się poszukiwanie nowych form duszpasterstwa na obrzeżach chrześcijaństwa, a w wielu miejscach nauczanie, przepowiadanie słowa Bożego, duchowe przewodzenie ludziom, organizowanie życia parafialnego i sprawowanie liturgii przybierają zupełnie nowe formy. Coraz częściej ludzie uświadamiają sobie niebezpieczeństwo całkowitej zagłady ludzkości i rozpaczliwie dopominają się o nową „duchowość”, która pomoże im odnaleźć sens życia. W tym wszystkim Nouwen dostrzega pewien chaos wynikający z braku rozróżnienia pomiędzy doświadczeniami mistycznymi a doznaniami psychicznymi, których potrzeba zajmuje ludzi do tego stopnia, że jej zaspokojeniu chcą podporządkować wszystko, w tym także liturgię, oceniając jej wartość pod kątem zdolności do relaksowania jej uczestników czy też wzbudzania w nich emocji[27].

Smutkiem napawa Nouwena fakt, że bardzo niewielu duszpasterzy potrafi przekazać bogatą mistyczną tradycję chrześcijaństwa jako źródło odrodzenia pokoleniu poszukującemu nowego życia wśród ruin chwiejącej się cywilizacji[28]. Trudności te są zakorzenione w zbytniej trosce o siebie, w lęku przed niepowodzeniem i w przesadnym skupieniu się na wewnątrzkościelnych sporach. Wszystko to utrudnia duszpasterzom otwarcie się na doświadczenie transcendentnego Ducha Bożego, który odnawia ludzkie serca, a także cały świat.

---

[25] LF, nr 26.
[26] M. Ferguson, *The Aquarian Conspiracy. Personal and Social Transformation in Our Time*, New York 1987, s. 31–45.
[27] D.V. Twomey, *The End of Irish Catholicism?*, Dublin 2003, s. 78–79.
[28] H.J.M. Nouwen, *Schöpferische Seelsorge*, dz. cyt., s. 168.

Wielu duszpasterzy czuje bezsilność w sytuacji, gdy trzeba zająć stanowisko wobec podejmowanych przez ludzi niebezpiecznych eksperymentów z siłami niewidzialnymi. Zdaniem Nouwena, tego typu zjawiska należy postrzegać jako wyzwanie dla duszpasterskiej działalności Kościoła, który winien dostrzegać ludzkie tęsknoty za głębszym spojrzeniem, szerszym horyzontem rozumienia rzeczywistości i nowym życiem. Na podstawie własnych odczuć i doświadczeń nabytych w pracy ze studentami Nouwen stwierdza, że nadchodzi czas wzmożonego poszukiwania duchowości, czyli potrzeby doświadczenia Boga w codzienności. Kiedy w przeszłości jest zbyt mało rzeczy, które można by zatrzymać, a przyszłość ma tak mało kuszących perspektyw, potrzeba odkrywania sensu życia tu i teraz staje się coraz ważniejsza. W życiu duchowym Nouwen dostrzega odpowiedź na zagrażający zwłaszcza młodym nihilizm, który nie pozwala im odkryć prawdziwego sensu istnienia[29].

Odkrycie mocy wypływającej z życia duchowego ma stanowić antidotum na zamieszanie wywołane przez zmieniające się ideologie, chwiejące się struktury polityczne, społeczne i religijne, a także ciągły strach z powodu zagrożenia wojną i całkowitą zagładą. Współczesnemu człowiekowi może być niezwykle trudno odczuć wewnętrzną bliskość Jezusa z Nazaretu, który żył w zupełnie innym świecie; jeszcze trudniejsze może być dla niego oczekiwanie na dzień Jego powrotu; ale bardziej niż kiedykolwiek może być dla niego możliwe doświadczenie Ducha Chrystusa jako żywego Ducha, który pozwala człowiekowi przełamać ciasne bariery naszej egzystencji i daje nam wolność do pracy na rzecz nowego świata. To spojrzenie Nouwena koresponduje z opcją papieża Franciszka, gdy wskazuje na Jezusa obdarzającego ludzi miłością, która jest dyskretna i respektująca, afirmująca ludzką wolność, uzdrawiająca i uwznioślająca. „To miłość Pana, która wie więcej o powstawaniu niż upadkach, o pojednaniu niż zakazach, o dawaniu nowej szansy niż potępieniu, o przyszłości niż przeszłości”[30].

Aby ludzie mogli poczynić tego rodzaju doświadczenie, potrzebne jest im kierownictwo duchowe i opieka duszpasterska. Chociaż Nouwen kładzie mocny akcent na życiu duchowym, kształtowanym w człowieku przez Ducha Bożego, który tchnie, kędy chce, to jednak stwierdza, że duszpasterzom potrzeba również starannego przygotowania, solidnego szkolenia i wykwalifikowanej praktyki. Jednocześnie

[29] EG, nr 114.
[30] ChV, nr 116.

powinni być wewnętrznie wolni, aby pozostawić za sobą ograniczenia nakładane im przez poszczególne dyscypliny i specjalizacje. Duch Boży działa bowiem poza czy ponad wszelkimi sprawnościami. Według Nouwena świat potrzebuje duszpasterzy, którzy zrobią wszystko, aby rozwinąć poczucie obecności Boga w życiu swoim i innych, i którzy w ten sposób pomogą bliźnim w pełni uświadomić sobie ich własną godność i wolność[31]. Światu potrzeba duszpasterzy gotowych oddać życie za przyjaciół, a tym samym pomagać im odróżnić siły konstruktywne od destrukcyjnych; towarzyszyć im w odkrywaniu życiodajnego Ducha Bożego pośród świata nękanego przez różnorakie choroby. Chodzi o takich duszpasterzy, którzy będą wskazywali ludziom drogę wiodącą na spotkanie Pana i pomagali dojrzewać tym, którzy już uzyskali to doświadczenie[32].

2. Komunikacja Bożego współczucia

Z lektury książek Nouwena wynika, że nie był on zainteresowany formułowaniem zasad etycznych; chciał raczej pokazać, co naprawdę dzieje się z istotami ludzkimi, kiedy uczą się patrzeć na ten świat i siebie oczami Boga. Kiedy ludzie uczą się widzieć Jezusa w swoim życiu i w życiu innych, zmieniają się, stając się współczujący, troskliwi, a w końcu wolni[33].

Słowo *compassio*, czyli współczucie, pochodzi od łacińskich słów *pati* i *cum,* które razem oznaczają współcierpieć, cierpieć z kimś[34]. Nouwen używa ewangelicznej metafory ojca syna marnotrawnego, aby zilustrować prawdę, że chrześcijanie mają upodobnić się do Ojca, być „współczującymi, jak współczujący jest Ojciec wasz niebieski, ofiarować innym to samo współczucie, które On im ofiarował, i nieustannie przemienić się na Jego obraz[35].

Współczucie skłania człowieka do tego, by pójść tam, gdzie ludzie cierpią, aby wstąpić w miejsca pełne bólu, uczestniczyć w nieszczęściu, strachu, zakłopotaniu i udręce, które przeżywają inni. Współczucie wymaga od duszpasterzy, by płakali z tymi, którzy cierpią, martwili się z tymi, którzy są samotni, i płakali z tymi, którzy płaczą.

[31] H.J.M. Nouwen, *Schöpferische Seelsorge*, dz. cyt., s. 170.
[32] ChV, nr 209.
[33] J. Beumer, *Henry Nouwen. A restless seeking for God*, New York 1996, s. 132.
[34] H.J.M. Nouwen, D.P. McNeill, D.A. Morrison, *Compassion. A Reflection on the Christian Life*, London 1997, s. 4.
[35] D. LaNoue, *The Spiritual Legacy of Nouwen*, dz. cyt., s. 127.

Współczucie jest czymś więcej niż byciem miłym i łagodnym. Nie ma także nic wspólnego z samobiczowaniem, masochizmem czy jakimiś innymi chorymi pragnieniami. Wymaga ono bowiem od duszpasterzy bycia słabymi ze słabymi, bezbronnymi z bezbronnymi i bezsilnymi z bezsilnymi. Współczucie oznacza pełne zanurzenie się w ludzkiej kondycji.

Współczucie może być postrzegane jako moralny wyznacznik, który sprawia, że ludzie otrzymują od innych pomoc. Nouwen zauważa jednak przy tym, że nie jesteśmy zbyt chętni, aby wychodzić naprzeciw biedzie i nieszczęściom tego świata. Wręcz przeciwnie, na ogół ludzie wolą trzymać się od takich sytuacji z daleka. Współczucie nie należy do naszych najbardziej naturalnych reakcji. Ludzie unikają bólu i uważają każdego, kto czuje pociąg do cierpienia, za nienormalnego, a przynajmniej bardzo niezwykłego. Tymczasem nie można zanegować jego istnienia pod różnymi postaciami, a jeśli cierpienie istnieje, to nie można go nie zauważyć i nie słyszeć, że wzywa do działania.

Choć cierpienie nie jest dla ludzi niczym atrakcyjnym, chrześcijanie, a zwłaszcza duszpasterze nie mogą przejść obok niego obojętnie. Według Nouwena, ludzie mogą zdobyć się na współczucie, gdy wejdą do swojego wewnętrznego sanktuarium, czyli miejsca, w którym spotykają się Bóg i człowieczeństwo[36]. Kiedy pośród swoich działań i trosk duszpasterz znajdzie miejsce i czas na przebywanie z Bogiem, jego sukcesy i porażki nie będą już wyznacznikiem jakości jego życia ani nie będą mu nadawały kierunku. Wtedy bowiem miłość do tego świata może połączyć się ze współczującym zrozumieniem jego iluzji. Wtedy troska o innych może być motywowana bardziej ich potrzebami niż osobistymi pragnieniami i zainteresowaniami duszpasterza[37].

Dla Nouwena jest rzeczą najwyższej wagi, by uwrażliwić duszpasterzy na ich obdarowanie „charyzmatem troski”[38]. Troska pojawia się wtedy, gdy duszpasterz swoje uczucia łączy ze zmartwieniami i smutkiem innych ludzi. Nie jest wcale tak, że ten, kto się troszczy, powinien mieć i dać drugiemu coś, czego ten drugi nie posiada. Przeciwnie, duszpasterz musi najpierw uznać, że staje z pustymi rękami u boku kogoś, kto jest ciężko chory lub umierający, albo przeżywa wielkie cierpienie. Przyjaciel, który

[36] J. Beumer, *Henry Nouwen*, dz. cyt., s. 133.
[37] W. Hernandez, *Henri Nouwen and Soul Care*. *A Ministry of Integration*, Mahwah 2008, s. 31.
[38] H.J.M. Nouwen, *Z samotności. Trzy medytacje o życiu chrześcijańskim*, Kraków 2007, s. 42; M.E. O'Brien, *The AIDS Challenge*. *Breaking Through the Boundaries*, Westport 1995, s. 78.

się troszczy, daje do zrozumienia, że niezależnie od tego, co dzieje się w świecie zewnętrznym, bycie obecnym dla siebie jest tym, co naprawdę się liczy[39].

Nouwen jest świadom, że człowiek ze swej natury ma tendencję nie do współodczuwania, ale do konkurowania z nimi. Współczucie każe człowiekowi iść pod prąd i dlatego jest radykalnym wezwaniem[40]. Nouwen twierdził, że życie pełne współczucia jest możliwe tylko wtedy, gdy człowiek sam doświadczy Bożego współczucia i będzie iść przez świat z niewzruszonym przekonaniem, że nie musi z nikim rywalizować o miłość, ale że jest ona ludziom darmo dana przez Tego, który wzywa wierzących do okazywania współczucia[41].

Aby duszpasterz mógł kierować się w swojej posłudze współczuciem, musi zaakceptować swoją zależność od Boga i od innych. Jeśli ktoś polega na własnych siłach, chcąc prowadzić życie pełne współczucia, przekona się szybko, że nie wystarczy mu na to sił i cierpliwości. Jak ujmuje to Benedykt XVI, „człowiek może – jak mówi nam Chrystus – stać się źródłem, z którego wypływają rzeki żywej wody (por. J 7, 37–38). Lecz aby stać się takim źródłem, sam musi pić wciąż na nowo z tego pierwszego, oryginalnego źródła, którym jest Jezus Chrystus, z którego przebitego Serca wypływa miłość samego Boga (por. J 19, 34)”[42].

Współczucie musi być zatem zakorzenione w Bogu, gdyż to On jest jego źródłem w ludziach. Bóg w Jezusie Chrystusie objawia się jako „Bóg z nami”. To znaczy, że On sam powierza się ludziom, chce być solidarny z człowiekiem, dzielić jego radości i bóle, bronić go i opiekować się nim oraz zjednoczyć się z nim do końca w cierpieniu.

Dla człowieka oznacza to zaproszenie do życia w głębokiej relacji z Bogiem, gdyż jest to Bóg bliski, w którym można znaleźć schronienie, siłę i mądrość. On pomaga, strzeże i darzy miłością. Bóg może nas pocieszać, gdyż ma udział w ludzkim losie. Nie chce nas uwalniać od cierpienia, którego sam nie doświadcza, ale dzieli je z nami w całej pełni[43].

Solidarność, którą Bóg okazuje ludziom, nie wyraża się w tym, że obiecuje nam rozwiązanie wszystkich naszych problemów, wskazuje drogę wyjścia z dezorientacji czy niepewności albo udziela odpowiedzi na wszystkie nasze pytania. Bóg może to

[39] H.J.M. Nouwen, *Z samotności*, dz. cyt., s. 38-39.
[40] H.J.M. Nouwen, D.P. McNeill, D.A. Morrison, *Compassion*, dz. cyt., s. 8.
[41] H.J.M. Nouwen, *Tu i teraz. Zanurzeni w Duchu Świętym*, Kraków 1998, s. 85.
[42] DCE, nr 7.
[43] H.J.M. Nouwen, D.P. McNeill, D.A. Morrison, *Compassion*, dz. cyt., s. 15.

wszystko uczynić, ale Jego solidarność polega na tym, że wstępuje we wszystkie nasze problemy, wątpliwości i poszukiwania. W tym ukryta jest Dobra Nowina o Bogu, który stał się człowiekiem[44].

W Jezusie, Synu Bożym, wszystko mówi o miłosierdziu, czyli o współczującej miłości Boga do ludzi[45]. Jezus nie tylko słowami głosi ludziom Boga miłosiernego, ale sam jest wcieleniem Bożego współczucia. Wszystkim cierpiącym udziela odpowiedzi, okazując im miłosierdzie. Cuda, których dokonuje, objawiają współczucie i dobroć Boga.

Jezus jest poruszony do głębi, zdjęty litością, gdy widzi ludzkie cierpienie. W Jego sercu rodzą się najgłębsze uczucia. Z niego wypływa namiętna miłość. Litość, która budzi się w Jezusowym wnętrzu, jest czymś więcej niż przelotnym uczuciem smutku lub sympatii. Obejmuje ona bowiem najbardziej wrażliwą sferę Jego osoby. To wszystko odnosi się do hebrajskiego słowa *rachamim*, wskazującego na łono Boga[46]. Współczucie jest więc głębokim, centralnym i silnym uczuciem w Jezusie, które może być właściwie ujęte tylko jako ruch rozpoczynający się w łonie Bożym. W nim skrywa się cała czułość i łaskawość Boga, którą obejmuje każdego człowieka bez wyjątku.

Kto chce przekazywać dobroć i czułość Boga, jest zaproszony do zanurzenia się w Boże życie w Jezusie Chrystusie i przez Jezusa Chrystusa. Jezus chce, aby człowiek należał do Boga tak, jak On do Niego należy, i był Bożym dzieckiem tak, jak On jest Synem Ojca niebieskiego.

Mając udział w życiu Bożym, człowiek może być tak miłosierny i współczujący, jak Ojciec niebieski. Przez uczestnictwo w Tym, w którym nie ma współzawodnictwa ani sporów, można wejść w nowe, współczujące relacje. Przyjmując tożsamość od Tego, od którego pochodzi wszelkie życie, człowiek może żyć z innymi bez strachu i dystansu. Tożsamość ludzka, której źródłem jest Bóg, jest wolna od dążenia do władzy i prowadzi człowieka do zanurzenia się w cierpieniu bliźnich[47].

Dla duszpasterza, którego współczucie musi być zakorzenione w miłości i zaufaniu do Boga, drogą do zjednoczenia z miłosiernym Bogiem jest modlitwa[48]. Tylko doświadczenie bliskości Jezusa i naśladowanie Boga w Jego uniżeniu jest źródłem właściwej motywacji do pełnienia posługi duszpasterskiej, niezależnie od tego, czy się

[44] Tamże, s. 14.
[45] MV, nr 6–8.
[46] H.J.M. Nouwen, D.P. McNeill, D.A. Morrison, *Compassion*, dz. cyt., s. 16.
[47] Tamże, s. 21.
[48] D. LaNoue, *The Spiritual Legacy of Nouwen*, dz. cyt., s. 128.

otrzymuje od ludzi pochwały albo osiąga sukcesy. Nie chodzi wtedy też tylko o to, by działalność dla ubogich przynosiła skutki i następowała poprawa w poziomie ich bytowania, lecz by ukazywać im życzliwą obecność współczującego Boga, obecnego w życiu świata.

Zbliżając się do ludzi żyjących w nędzy i cierpieniu, uczniowie Chrystusa nie szukają upokorzenia i bólu, lecz Boga, którego współczucia sami doświadczyli. Ich uwaga nie jest skierowana na ubóstwo i nędzę, ale na oblicze miłującego Boga. Gdzie prawdziwa służba, tam prawdziwa radość, ponieważ pośród służby Boża obecność staje się widzialna, a człowiek doznaje obdarowania. Ci, którzy służą jako naśladowcy Chrystusa, odkrywają, iż więcej otrzymują, niż dają. Kiedy bowiem służą cierpiącym i pokrzywdzonym, odkrywają, że współczujący Bóg jest obecny w życiu świata, gdyż Jego miłosierdzie to obecność przemieniająca ludzi[49].

Współczucie, czyli troska o innych, jest wymagane od wszystkich, którzy żyją w relacji z Bogiem. Jednak, jak wyjaśniał Nouwen, wielu chrześcijan nie ma w swoim życiu miejsca na słuchanie lub na to, by pozwolić innym zbliżyć się do siebie w zabieganej, pochłoniętej sobą codzienności. Współczujące życie zrodzi się tylko w tych, którzy praktykują samotność. To ona zapewnia ciszę, w której można usłyszeć głos Boga wzywającego wierzących do przyjęcia radykalnego stylu życia opartego na współczuciu.

Jednak życie pełne współczucia nie zależy tylko od Boga, ale także od wspólnoty. Chrześcijanie muszą polegać na wspólnocie, aby nieść światu Boże współczucie, gdyż to w niej uczą się wrażliwości na potrzeby innych. Nie mogą tego uczynić sami, gdyż potrzeba im wsparcia, zachęty i ukierunkowania ze strony innych, aby wytrwale przekazywali światu dobrą nowinę o Bogu miłosiernym i współczującym, który raduje się, gdy „trwale usuwa wszelkie ślady naszego zła”[50].

Współczujące życie wymaga nie tylko zależności, ale także cierpliwości, łagodności, wdzięczności i nadziei. Współczujące życie wymaga dyscypliny cierpliwości. Dopóki bowiem człowiek jest skrępowany upływem czasu, jego życie jest puste i nie wydarzy się w nim nic ważnego, a nawet może nie dostrzec łaski i zbawienia, z którym Bóg wychodzi mu naprzeciw. W perspektywie działalności duszpasterskiej jest więc rzeczą bardzo istotną, by żyć pełnią czasu i cieszyć się nowym

[49] H.J.M. Nouwen, D.P. McNeill, D.A. Morrison, *Compassion*, dz. cyt., s. 32–33.
[50] ChV, nr 115.

życiem. Cierpliwość chroni wierzących przed ucieczką od chwil wypełnionych bólem z fałszywą nadzieją odnalezienia skarbu gdzie indziej. Wtedy duszpasterz odkrywa pełnię czasu już tu i teraz oraz zbawienie urzeczywistniające się w świecie, a także obecność Chrystusa, w którym odsłania się Boże współczucie, a każde wydarzenie może stać się Bożym. Cierpliwość jest dyscypliną współczucia, gdyż dzięki jej praktykowaniu duszpasterze mogą żyć w pełni i zapraszać innych, aby dzielić z nimi radość takiego istnienia. Kiedy duszpasterze rozpoznają w głębi serca, że Bóg nieustannie na nowo wychodzi ludziom naprzeciw z darem zbawienia, mają czas dla innych i są gotowi świętować wspólne życie[51].

Z cierpliwością związana jest cecha łagodności. Ludzie współczujący muszą być łagodni i delikatni. Łagodne serce według Nouwena to serce z ciała, a nie z kamienia. Jest ono miejscem, w którym Bóg i bliźni mogą spotkać się ze sobą. Uzdalnia ku temu dyscyplina modlitwy, dzięki której Boży Duch może stale przemieniać wnętrze i życie duszpasterza[52].

Nouwen jest przekonany, że życie pełne współczucia jest życiem pełnym wdzięczności i nadziei. Współczucie musi być działaniem dobrowolnym, radosnym, nie kompulsywnym, ponurym czy fanatycznym. Takie współczujące życie jest wynikiem wdzięczności wobec Boga. Jest ono również owocem nadziei budzącej pragnienie i wyrażającej się w oczekiwaniu na nowe niebo i nową ziemię. Poza ustanowieniem przez Chrystusa swojego królestwa w wieczności, życie w tym zepsutym świecie nigdy nie doczeka się całkowitej przemiany. Pewnego dnia wszystko zostanie doprowadzone do pełni, ale – jak mówi Benedykt XVI – może się to dokonać tylko dzięki Bogu, który „jest fundamentem nadziei – nie jakikolwiek bóg, ale ten Bóg, który ma ludzkie oblicze i umiłował nas aż do końca: każdą jednostkę i ludzkość w całości. Jego królestwo to nie wyimaginowane zaświaty, umiejscowione w przyszłości, która nigdy nie nadejdzie; Jego królestwo jest obecne tam, gdzie On jest kochany i dokąd Jego miłość dociera. Tylko Jego miłość daje nam możliwość trwania w umiarkowaniu, dzień po dniu, bez utraty zapału, który daje nadzieja w świecie ze swej natury niedoskonałym. Równocześnie Jego miłość jest dla nas gwarancją, że istnieje to, co jedynie mgliście

[51] H.J.M. Nouwen, D.P. McNeill, D.A. Morrison, *Compassion*, dz. cyt., s. 98–100; D. LaNoue, *The Spiritual Legacy of Nouwen*, dz. cyt., s. 129.
[52] H.J.M. Nouwen, D.P. McNeill, D.A. Morrison, *Compassion*, dz. cyt., s. 106.

przeczuwamy, a czego mimo wszystko wewnętrznie oczekujemy: życie, które prawdziwie jest życiem”[53].

Nouwen podaje duszpasterzom konkretne wskazania, dzięki którym mogą stać się osobami pełnymi współczucia i zatroskanymi o innych. Zwraca uwagę, że troska nigdy nie oznacza kontroli czy dominacji. Nie jest też koniecznie tożsama z uwolnieniem drugiego człowieka od jego zranień. Nawet wtedy, gdy duszpasterz nie jest w stanie bliźniego uzdrowić, może się o niego zatroszczyć. Dzięki trosce duszpasterskiej powstaje środowisko, w którym ludzie mogą się rozwijać, szukać nowego kierunku i dokonywać nowych wyborów. Takie stanowisko zajmuje też w swoim nauczaniu papież Franciszek, gdy zwraca duszpasterzom uwagę, że ich działanie ma pomóc ludziom w podejmowaniu dojrzałych decyzji życiowych. Zadaniem duszpasterzy jest kształtowanie sumień, nie ich zastępowanie[54].

Dla Nouwena troska oznacza przede wszystkim obecność przy sobie nawzajem i oddanie do dyspozycji bliźniemu swojego współczującego „ja”, które może stać się źródłem uzdrowienia. Aby nieść pomoc i ulgę innym, duszpasterz nie musi być „użyteczny” (jako np. wykształcony psycholog czy kierownik duchowy z wieloletnim doświadczeniem), gdyż przede wszystkim liczy się jego obecność[55]. Być obecnym to słuchać i utożsamiać się z ludźmi jako śmiertelnymi, kruchymi istotami, które chcą być wysłuchane i podtrzymywane przez innych. Nouwen wie z doświadczenia, iż chwile największej ulgi i pocieszenia to te, w których ktoś powiedział: „Nie mogę zabrać twojego bólu, nie mogę zaoferować ci rozwiązania twojego problemu, ale mogę ci obiecać, że nie zostawię cię samego i będę cię trzymał tak długo i tak dobrze, jak tylko potrafię”. Chociaż więc w ludzkim życiu jest wiele smutku i bólu, to człowiek odczuwa prawdziwe szczęście, gdy swoich trudności i cierpienia nie musi przeżywać sam[56].

Nouwen uważał, że w ramach opieki duszpasterskiej jest miejsce tak na akceptację, jak i na konfrontację. Troska o tych, którzy cierpią, często oznacza, że duszpasterze muszą pomóc im uświadomić sobie, że są kochani przez Boga i tacy powinni być przyjęci. Ludzie często interpretują swoje cierpienie jako odrzucenie przez Boga czy Jego karę. Duszpasterstwo polega na pomaganiu im w przezwyciężeniu wrażenia, że są odrzuceni, i dodawaniu odwagi do zaakceptowania siebie jako stworzeń

[53] SpS, nr 31.
[54] AL, nr 37.
[55] H.J.M. Nouwen, D.P. McNeill, D.A. Morrison, *Compassion*, dz. cyt., s. 13–14.
[56] H.J.M. Nouwen, *Tu i teraz*, dz. cyt., s. 90–91.

prawdziwie kochanych przez Boga. Troska duszpasterska polega również na pomaganiu cierpiącym w uświadomieniu sobie, że jest wielu innych, którzy cierpią razem z nimi[57].

Taka postawa zatroskania o innych jest podstawą życia wspólnotowego. Wtedy też wspólnota staje się w pewnym sensie podmiotem działalności pastoralnej, gdy nie zamyka się w sobie i nie skupia się wyłącznie na swoich utrapieniach. Jak twierdzi Nouwen: „Nie gromadzimy się razem tylko po to, by pocieszać się czy wspierać nawzajem. Chociaż jest to ważne, długofalowe życie wspólnoty jest ukierunkowane inaczej. Razem wychodzimy do innych. Razem przyglądamy się tym, którzy potrzebują naszej pomocy"[58].

Nouwen jest przekonany, że cierpiący ludzie nie muszą być chronieni przed cierpieniem innych. Muszą wiedzieć, że również inni cierpią, aby mogli uświadomić sobie, że nie są sami. Nouwen nauczał, że troska może oznaczać pomoc innym w zaakceptowaniu, że to właśnie w ich słabości ujawnia się siła Boga i jej działanie przynosi owoce. Choć może być to trudne do zrozumienia, cierpienie daje możliwość rozpoznania i przyjęcia wszystkiego, co Bóg jest w stanie uczynić dla swojego ludu i w swoim ludzie. Gdy bowiem człowiek cierpiący ma wrażenie, że nie ma już nikogo, kto mógłby mu przyjść z pomocą i go wysłuchać, Bóg jest tym, do którego zawsze można mówić i który słucha. Nawet człowiek skazany na całkowite odizolowanie od innych nigdy nie jest sam[59].

Nouwen jest świadom, że współczucie wymaga czasem konfrontacji. Troszczenie się o kogoś może oznaczać konfrontację z tą osobą i wzywanie jej, by zmieniła swoje spojrzenie na siebie i innych oraz swoje zachowanie. Taka konfrontacja musi być wyważona, aby nie stała się opresyjna lub krzywdząca; czasem jednak twarda miłość jest kluczem do uzdrowienia[60].

Nouwen przestrzega także przed przesadnym przywiązaniem do swoich własnych poglądów i doznań, aby nie stały się pryzmatem, przez który duszpasterz patrzy na świat i ludzi. Taki stan określa jako „przerośnięte serce": „Nie tylko w kapłaństwie, ale we wszystkich innych zawodach, których zadaniem jest niesienie pomocy drugiemu człowiekowi, musimy być bezustannie świadomi tego, że »przerośnięte« serce jest równie niebezpieczne co »przerośnięty« umysł. »Przerośnięte«

[57] D. LaNoue, *The Spiritual Legacy of Nouwen*, dz. cyt., s. 130.
[58] H.J.M. Nouwen, *Nasz największy dar. Poruszające spojrzenie na śmierć*, Kraków 2009, s. 76.
[59] SpS, nr 32.
[60] D. LaNoue, *The Spiritual Legacy of Nouwen*, dz. cyt., s. 131.

serce może sprawić, że będziemy nietolerancyjni. Jeśli jednak oderwiemy się od naszych ograniczonych doświadczeń jako jedynego kryterium zbliżania się do innych, być może zdołamy zrozumieć, że życie to coś więcej niż tylko nasze życie, historia to coś więcej niż tylko nasza historia, doświadczenie to coś więcej niż tylko nasze doświadczenie, a Bóg jest kimś większym od naszego serca"[61].

Współczucie otwiera duszpasterza na drugiego człowieka, a stykając się ze złem i cierpieniem w świecie, może lepiej zdać sobie sprawę z własnych grzechów i słabości. Dla współczującego człowieka nic, co ludzkie, nie jest obce. Będąc podobnym do innych i tak jak oni zdanym na Boże miłosierdzie, może przebaczać innym jako swoim poranionym przez zło braciom i siostrom. Taka postawa jest możliwa dzięki trwaniu w obecności Boga.

Kierując swój wzrok na Jezusa, człowiek odkrywa i doświadcza siebie takim, jaki naprawdę jest. Jezus uzdalnia go do tego, by spojrzał na siebie i swoją grzeszność, gdyż Boże współczucie przemienia ludzką kondycję, która nie jest już powodem do rozpaczy, lecz źródłem nadziei. Dzięki Jezusowi wiemy, że Bóg jest naszym Bogiem, który doświadczył naszej kruchości, a Jego Syn stał się dla nas grzechem (por. 2 Kor 5, 21). Z miłości do człowieka Jezus przyjął na siebie wszystko, co ludzkie, włączając się w nasz los z nieskończoną czułością wypływającą z Jego współczucia.

Zadaniem duszpasterzy jest wskazywać ludziom drogę do zbawienia, naśladując współczucie i czułość Jezusa. Okazywania zrozumienia, a także udzielania ludziom pociechy i otuchy nie można sprowadzić do określonej techniki wykładanej w ramach kursów pastoralnych. Istnieje nawet niebezpieczeństwo, że nabywanie określonych sprawności stanie się pretekstem do rezygnacji z okazywania współczucia słabym i cierpiącym. Wtedy zamiast gotowości do dzielenia cierpienia z innymi dominującym sposobem działania pastoralnego stanie się zimne analizowanie i diagnozowanie przypadków bez wewnętrznego zaangażowania się w życie konkretnych ludzi i solidaryzowania się z ich bólem. Nouwen uważa, że szkolenia, struktury i metody są potrzebne, jeśli jednak będą wykorzystywane przez duszpasterzy bez osobistego zaangażowania i wrażliwości na potrzeby innych, nie okażą się pomocne, a co więcej –

[61] H.J.M. Nouwen, *Przekroczyć siebie. Trzy ruchy życia duchowego*, Poznań 2000, s. 101.

mogą pogłębić ludzkie zranienia i nie zdołają otworzyć bram prowadzących do nowego życia[62].

3. Wprowadzenie w doświadczenie „miłości pierwszej”

Nouwen jest przekonany, że prawdziwym źródłem miłości jest Bóg. On nie tylko objawia ludziom swoją miłość, gdy do nich mówi, ale pozwala im jej doświadczyć. Ludzie mogą się darzyć wzajemnie miłością tylko dlatego, że On pierwszy ich umiłował. Nouwen nazywa miłość Bożą „miłością pierwszą”. Ona pozwala widzieć całą ludzką miłość jako odbicie większej miłości, miłości bez warunków i ograniczeń. Jest to miłość, która przemienia i uzdrawia[63].

Wspierająca moc Bożej miłości jest obecna i rozbrzmiewa we wszystkich ludzkich działaniach. Dzieje się to w ukryty sposób; jest to miłość ukryta w każdym ludzkim sercu i działająca w historii świata. Ta miłość jest nieodwracalna i niezłomna, nigdy nie stawia wymagań, ale zaprasza. Jest siłą, którą można wyznawać w wierze i doświadczać w modlitwie. Modlitwa prowadzi człowieka do miejsca, z którego wypływa pierwsza miłość. Jeśli otworzy oczy, zobaczy, że wszystko jest skąpane w jej mocnym świetle; jeśli przystąpi do działania, miłość Boża stanie się światłem rozpraszającym mroki tego świata. Człowiek może kochać tylko dlatego, że „On pierwszy nas umiłował” (1 J 4, 19). Tak właśnie urzeczywistnia się królestwo Boże[64].

Sięgając do swojej wiedzy psychologicznej, Nouwen przywołuje poglądy Freuda, dla którego miłość to wzniosłe uczucia będące jedynie projekcjami. Religia jest kontynuacją dziecięcych pragnień, a Bóg jest projekcją wszechobecnego pragnienia bezpieczeństwa. Odwracając myśl Freuda, Nouwen stwierdza, że Bóg nie jest przedłużeniem relacji dziecka z ojcem, ale uczucie dziecka do ojca jest konkretyzacją idei wywodzącej się z jego najbardziej fundamentalnej relacji do Stwórcy. Innymi słowy, człowiek nie mógłby kochać swojego ojca ani nikogo innego, gdyby Bóg nie pokochał go pierwszy. W tym momencie Nouwen opuszcza przestrzeń psychologii wstępuje w sferę teologii i duchowości. Według holenderskiego kapłana, uczucia

[62] H.J.M. Nouwen, D.P. McNeill, D.A. Morrison, *Compassion*, dz. cyt., s. 115; J.Th. Karickal, *From Professional Functioning to Personal Confession*, dz. cyt., s. 83.
[63] H.J.M. Nouwen, D.P. McNeill, D.A. Morrison, *Compassion*, dz. cyt., s. 112; R. Waldron, *Walking with Henri Nouwen. A Reflesctive Journey*, Mahwah 2003, s. 42.
[64] J. Beumer, *Henry Nouwen*, dz. cyt., s. 104.

religijne osiągają dojrzałość, gdy Bóg jest Innym, modlitwa jest dialogiem z Bogiem, a religia jest źródłem twórczej autonomii[65].

Przez lata Nouwen pozostał wierny sformułowanym przez siebie na początku swojej twórczości pisarskiej tezom teologicznym. Czuł bowiem intuicyjnie, że choć cała szeroka i złożona dziedzina psychologii zadaje pytania wyłącznie na ludzkim poziomie, są to pytania właściwe i potrzebne. Jako psycholog był tego w pełni świadomy, ale te pytania odsłaniały tylko jedną stronę rzeczywistości, wzbraniając w pewnym sensie przystępu do pierwszej miłości i przysłaniając jej istnienie. Tymczasem ta pierwsza miłość nigdy nie jest czymś odrębnym, czystym i oddanym do naszej dyspozycji. Jest ona wpleciona we wszystkie inne historie miłosne ludzkości. Gdy prawda ta zostaje podważona i ludzie nie dostrzegają w Bogu źródła miłości, zagraża jej deformacja. Staje się ona wówczas dla ludzi czymś niezrozumiałym i przynosi im rozczarowanie. Dzieje się tak, ponieważ strumienie pierwszej miłości, spływając na ludzi, nie mają ujścia, to znaczy nie przepływają dalej od człowieka do człowieka.

W tym kontekście Nouwen dokonuje rozróżnienia, mówiąc o pierwszej i drugiej miłości. Druga miłość pojawia się wśród najbliższych sobie osób, jak rodzina, przyjaciele, koledzy, krewni. Jest to miłość, z którą stykają się w formie akceptacji, afirmacji, sympatii, zachęty i wsparcia. Ta miłość bywa ograniczona, niestała i bardzo krucha. Często niesie z sobą rozczarowanie. Sprawia, że ludzie zaczynają wątpić, ogarnia ich frustracja, czują gniew i doświadczają zranień. W wielu jej przejawach pojawia się możliwość odrzucenia jej i cofnięcia, karania, szantażu, przemocy, a nawet nienawiści. Często wydaje się, że pod przyjemnościami codziennego życia kryje się wiele cierpienia, którego przyczyną są: porzucenie, zdrada, odrzucenie, zerwanie, utrata. To wszystko są cienie drugiej miłości; z ich powodu pojawiają się ciemności, które nigdy nie opuszczają całkowicie ludzkiego serca[66].

Nouwen zwraca także uwagę na obecność trzeciego rodzaju miłości, z najbardziej zewnętrznego kręgu. Jest to miłość w szerszym znaczeniu, dotycząca grup ludzkich i narodów. Wszystkie relacje pojawiające się w życiu człowieka, a więc relacje miłosne, relacje przyjacielskie, relacje wspólnotowe, a także relacje między ludźmi na poziomie narodowym czy międzynarodowym mają swoje źródło i ostatecznie swój sens w pierwszej miłości, czy w miłości Bożej.

---

[65] H.J.M. Nouwen, *Intymność*, Kraków 2007, s. 23-25; R. Davies, *Ignatian Spirituality*, w: *The Way of Renewal*, London 1998, s. 20–21.

[66] H.J.M. Nouwen, *In the Name of Jesus. Reflections on Christian Leadership*, London 1998, s. 25–26.

Zwrot ku światu bez doświadczenia pierwszej miłości może doprowadzić człowieka do zagubienia się i podążania za tym, co nieistotne, zbyteczne, a nawet destrukcyjne. Jeśli człowiek odkryje w swoim sercu pierwszą miłość, może zdobyć świat. Nie musi już wtedy poszukiwać tego, czego świat nie może mu dać.

Rozróżnienia takie jak pierwsza, druga i trzecia miłość mogą się okazać zbyt formalne i nieprzystające do rzeczywistości. Miłosna relacja między Bogiem a ludźmi nie jest bowiem czymś statycznym. Charakteryzuje się ona dynamizmem i ruchem, pojawiają się w niej także napięcia i niecierpliwość. Miłość pierwsza chce być odwzajemniona; tęskni za miłością jak ktoś, kto nie ma miłości. Nouwen zwraca uwagę na tę dynamikę, biorącą swój początek w Bogu, a następnie przechodzącą na ludzi. Świadczy o tym to, co Bóg mówi w Ewangelii: „Ty jesteś moim Synem umiłowanym; w Tobie mam upodobanie" (Mk 1, 11). Tak pierwsza miłość wzywa i porusza człowieka, gdy Bóg w ten sposób zwraca się nie tylko do swojego Syna, Jezusa, ale w Nim do każdego z nas. Człowiek jest powołany do miłości, a realizacja tego powołania rozpoczyna się od doświadczenia bycia kochanym[67]. Każdy jest już kochany przez Boga, zanim spotka się z miłością najbliższych sobie osób. Jest to najważniejsza prawda ludzkiego życia[68]. Tak też naucza papież Franciszek: w każdych okolicznościach człowiek jest nieskończenie miłowany. Nawet jeśli w jego życiu nie wszystkie doświadczenia z bliskimi oparte były na miłości, to może rzucić się całkiem bezpiecznie w ramiona boskiego Ojca – Boga, który z miłości powołuje człowieka do istnienia, daje życie i wspiera, szanując zawsze ludzką wolność[69].

Od początku każdy człowiek należy do Boga, który powołuje go do istnienia i nazywa po imieniu. Nouwen, kontemplując miłość Bożą, ukazuje Ojca niebieskiego zwracającego się do człowieka z bezgraniczną czułością i zatroskanego o niego bardziej niż matka o swoje dziecko. Bóg mówi do człowieka: „Dam ci pokarm, który zaspokoi wszelki twój głód, i napój, który ugasi całe twoje pragnienie. Nie będę ukrywał przed tobą mojego oblicza. Wiesz, że jestem twój, a Ja wiem, że ty jesteś mój. Należysz do Mnie. Jestem twoim ojcem, twoją matką, twoim bratem, twoją siostrą, twoim

[67] M.W. Higgins, K. Burns, *Impressively Free. Henri Nouwen as a Model for a Reformed Priesthood*, Mahwah 2019, s. 187.
[68] J. Beumer, *Henry Nouwen*, dz. cyt., s. 107.
[69] ChV, nr 112–113.

ukochanym i twoim małżonkiem… tak, nawet twoim dzieckiem… gdziekolwiek jesteś, tam będę i Ja. Nic nas nigdy nie rozdzieli. Jesteśmy jedno”[70].

Życie pozwoliło Nouwenowi przekonać się, że trudno jest dawać i otrzymywać miłość. Może się czasem okazać, że podejście do miłości staje się ekskluzywne: „Kochasz mnie naprawdę tylko wtedy, gdy innych kochasz mniej”. Miłości może towarzyszyć zaborczość: „Jeśli naprawdę mnie kochasz, chcę, żebyś zwracał na mnie szczególną uwagę”. Może też łączyć się z manipulacją: „Gdy mnie kochasz, zrobisz dla mnie to czy tamto”. Czasem staje się zazdrosna: „Dlaczego teraz nagle tak bardzo interesujesz się kimś innym, a nie mną”. Miłość może nawet prowadzić do niezadowolenia i złości: „Mam żal, że mnie zawiodłeś i odrzuciłeś”. W niektórych sytuacjach miłość bliźniego jest niczym więcej jak tylko nieśmiałym, chwilowym poruszeniem serca albo pewną odmianą w monotonnej codzienności[71].

W każdej sytuacji Bóg winien być na pierwszym miejscu jako adresat ludzkiej miłości, a wszyscy inni znajdują swoje miejsce w jej orbicie. Czasem ludzie swoją niedoskonałą miłością przypominają o pierwszym miejscu, do którego ma prawo Bóg. Czyniąc to, stają się narzędziem wskazującym na Boga, ale nigdy nie mogą stać się ostatecznym celem miłości. W godności każdej osoby ludzkiej odsłania się wieczna miłość Boga i staje się podstawą wspólnoty miłości[72].

Odkrycie tego dla siebie samego, dokonane wraz z innymi, jest celem drogi duchowej. Pierwsze przykazanie brzmi: „Słuchaj, Izraelu, Pan Bóg nasz, jest jedynym Panem. Będziesz miłował Pana, Boga swego, całym swoim sercem, całą swoją duszą, całym swoim umysłem i całą swoją mocą. Drugie jest to: Będziesz miłował swego bliźniego jak siebie samego” (Mk 12, 30–31). Między miłością Boga a miłością bliźniego jest jedność i zróżnicowanie. Przykazanie drugie jest z pewnością podobne do pierwszego, ale nadal pozostaje drugim. Jego realizacja przybierze właściwą postać, gdy jedna miłość będzie ściśle powiązana z drugą. Jak wyjaśnia Benedykt XVI, jedna miłość „wymaga drugiej w sposób tak ścisły, że stwierdzenie o miłości Boga staje się kłamstwem, jeżeli człowiek zamyka się na bliźniego czy wręcz go nienawidzi”[73].

Nie ma więc i nie może być żadnej rywalizacji między pierwszą a drugą miłością, między pierwszym a drugim przykazaniem. Z pewnością natomiast istnieje

[70] H.J.M. Nouwen, *Życie Umiłowanego. Jak żyć duchowo w świeckim świecie,* Kraków 2013, s. 30–31.
[71] H.J.M. Nouwen, *Genesse. Dziennik z klasztoru trapistów*, Poznań 1993, s. 67.
[72] J.Th. Karickal, *From Professional Functioning to Personal Confession*, dz. cyt., s. 96.
[73] DCE, nr 16.

kolejność i ranga – nie po to, by postawić człowieka na drugim miejscu, ale po to, by chronić go przed samym sobą i włączyć w niezmierzoną przestrzeń miłości. Poza tym miłość do bliźnich czerpie swoją siłę i wzór z doświadczenia bycia kochanym przez Boga. Dla Nouwena jest niezwykle ważne, by wnikliwie wsłuchiwać się w głos Boga, który zwraca się do człowieka jako do swojego umiłowanego dziecka[74]. Wsłuchiwanie się w ten głos sprawia, że człowiek napełnia się miłością, którą może przekazywać dalej.

Nouwen był przekonany, że człowiek z własnej inicjatywy nie może znaleźć Boga. Błędem jest zadawać sobie pytanie, jak zainicjować relację z Nim. Zadaniem człowieka jest bowiem nauczyć się, jak odpowiedzieć na wezwanie Boga do wejścia w tę relację, którą On sam już zainicjował, okazując ludziom miłość przez swojego Syna. Nouwen podkreślał, że Bóg objął całą historię swoją wiecznie stwarzającą miłością. Jest to miłość bezwarunkowa, ponieważ Bóg kocha ludzi nie dlatego, że na to zasłużyli. „Boża miłość do nas nie zależy od tego, co czynimy i co mówimy, od naszego wyglądu ani od naszej inteligencji, od naszego sukcesu ani od naszej popularności. Boża miłość do nas istniała, zanim się narodziliśmy, i będzie istniała, kiedy umrzemy. Boża miłość to miłość, która trwa od wieczności do wieczności, która nie jest ograniczona przez żadne związane z czasem wydarzenia czy okoliczności”[75].

Bezwarunkowa miłość nie oznacza jednak braku troski o umiłowanego. Bóg kocha człowieka, nie stawiając mu warunków wstępnych, ale zwraca uwagę na ludzkie słowa i czyny. Gdyby Boga nie obchodziło to, co robią lub mówią ludzie, Jego miłość nie byłaby prawdziwa[76]. Dlatego nie należy mylić bezwarunkowej miłości z bezwarunkową aprobatą. Bóg kocha nas bez warunków, ale nie aprobuje wszelkiego ludzkiego zachowania. „Bóg nie pochwala zdrady, przemocy, nienawiści, podejrzliwości ani żadnych innych przejawów zła, ponieważ są one zaprzeczeniem miłości, którą Bóg pragnie zaszczepić w ludzkich sercach”[77].

Dla Nouwena odpowiedź na bezwarunkową miłość Boga nie polega przede wszystkim na przestrzeganiu zasad czy życiu w sposób moralny, chociaż Bóg również tego pragnie. Odpowiedź na Bożą miłość oznacza zrozumienie, co to znaczy być dziećmi Bożymi, prawdziwe kochanymi przez swego Stwórcę. Miłość Boża, której

[74] H.J.M. Nouwen, *Życie Umiłowanego*, dz. cyt., s. 31.
[75] H.J.M. Nouwen, *Chleb na drogę. Dziennik mądrości i wiary*, Kraków 2005, s. 49.
[76] D. LaNoue, *The Spiritual Legacy of Nouwen*, dz. cyt., s. 63.
[77] H.J.M. Nouwen, *Chleb na drogę*, dz. cyt., s. 50.

może doświadczyć chrześcijanin i duszpasterz, jest miłością przebaczającą. Według holenderskiego kapłana, jednym z największych wyzwań życia duchowego jest przyjęcie Bożego przebaczenia. Otrzymanie przebaczenia wymaga od człowieka całkowitej gotowości, by pozwolić Bogu być Bogiem, czyli czynić to wszystko, co człowieka uzdrawia, podnosi i odnawia[78].

Słowa Nouwena uwrażliwiały chrześcijan i duszpasterzy na wolność, którą Bóg pozwala się ludziom cieszyć. Jego bezwarunkowa miłość daje im swobodę w udzieleniu odpowiedzi – swobodę pozostania w domu, opuszczenia go czy też powrotu do niego. Bóg nie wymusza niczego swoją miłością. Chociaż pragnie, aby ludzie zanurzali się w świetle Bożej miłości, mają wolność pozostania w ciemności. Tak jak ojciec kochał syna marnotrawnego i dał mu wolność, tak Bóg daje swoim dzieciom wolność, jednocześnie pragnąc, aby pozostały bezpiecznie w domu[79].

Człowiek spotykający się z miłującym Bogiem odkrywa najgłębszą tajemnicę swojego życia. Jest przez Niego tak bardzo kochany, że może swobodnie opuścić dom. Jest to dom, w którym znajduje pełnię szczęścia, ale mimo to go opuszcza. Ojciec jednak zawsze szuka go z wyciągniętymi ramionami, aby przyjąć z powrotem, mieć go przy sobie i ponownie powiedzieć mu, że bezgranicznie go kocha i pragnie jego szczęścia[80].

Należy zauważyć, że Nouwen prawie nigdy nie poruszał bezpośrednio kwestii grzechu. Często mówił o swoich słabościach, niedoskonałościach, o swoim zmaganiu się z wyborem bycia tym, kim Bóg chciał, aby był, i zachowywania się tak, jak Bóg chciał, aby się zachowywał. W tych wypowiedziach wybrzmiewa idea nieposłuszeństwa Bogu i grzeszności. Jednak Nouwen prawie nigdy nie mówił wprost o grzechu jako o problemie, który powstrzymuje człowieka przed relacją z Bogiem. Można przyjąć, że to dlatego, że Jezus poniósł grzechy ludzi na krzyż. To, co człowiek może uczynić, to przyjąć miłość przebaczającą, którą Bóg obdarzył go w swoim Synu i pozwolić, aby przemieniła go w kogoś, kto został stworzony do miłości i powołany do naśladowania Jezusa. Duszpasterze i wszyscy chrześcijanie bez wyjątku są wezwani do tego, by otworzyć się na miłość Bożą, przyjmować ją i odpowiadać na nią. Wtedy też w

[78] H.J.M. Nouwen, *Powrót syna marnotrawnego. Opowieść o powrocie do domu*, Gliwice 2023, s. 84-86.
[79] D. LaNoue, *The Spiritual Legacy of Nouwen*, dz. cyt., s. 64.
[80] H.J.M. Nouwen, *Powrót syna marnotrawnego*, dz. cyt., s. 70.

życiu człowieka może się rozwijać życie duchowe jako podtrzymywanie relacji między historią Boga a jego własną[81].

Dla Nouwena życie duchowe to życie w obecności Boga. Serce musi być wolne od wszystkich innych rzeczy, ponieważ należy ono tylko do Boga. Prawdziwie duchowe życie polega na trwaniu w miłośnym uścisku, czyli w ramionach kochającego Boga. Jego rdzeniem jest historia śmierci i zmartwychwstania Jezusa, w której „objawiła się Jego w pełni wiarygodna miłość, zdolna zwyciężyć śmierć"[82]. Chodzi więc o relację, która uwalnia, motywuje i inspiruje do życia wypełnionego miłością.

Chociaż w swojej refleksji na temat posługi duszpasterskiej Nouwen akcentuje konieczność oddania życia z miłości do ludzi i ze względu na ich zbawienie, to stwierdza przy tym z naciskiem, że Bóg musi być centrum, fundamentem, kotwicą wszystkiego; nie wolno nigdy duszpasterzowi postawić w centrum siebie czy innych ludzi, gdyż nie oni są celem życia. Najważniejsze jest bowiem, by kochać Boga i należeć do Niego[83].

W swej refleksji Nouwen często odnosił się do Boga Ojca, ale częściej mówił o Bogu w osobie Jezusa, wcielonego Syna Bożego, jako centrum swojej myśli dotyczącej relacji z Bogiem i miłowania Go. Pisał o sobie tak: „Jezus musi być i stawać się coraz bardziej centrum mojego życia. Nie wystarczy, że Jezus jest moim nauczycielem, moim przewodnikiem, moim źródłem inspiracji. Nie wystarczy nawet, że jest moim towarzyszem w podróży, moim przyjacielem i moim bratem. Jezus musi stać się sercem mojego serca, ogniem mojego życia, kochankiem mojej duszy, oblubieńcem mojego ducha. Musi stać się moją jedyną myślą, jedyną troską, jedynym pragnieniem"[84].

Nouwen był pewien, że posługa jego i innych duszpasterzy ma sens tylko wtedy, gdy kierunek nadaje jej miłość do Boga. Jego zdaniem, pytanie skierowane do Piotra przez Jezusa winno być centralnym jej punktem. Wtedy też duszpasterze nie będą mieli wątpliwości, że ich głównym zadaniem jest poznanie Boga wcielonego oraz doświadczenie Jego obecności, a w konsekwencji głoszenie bezwarunkowej miłości Boga. Posługa skoncentrowana na Jezusie i Bożej miłości przekazywanej ludziom przez Niego sprawia, że duszpasterz nigdy nie powątpiewa w jej wartości. Nie ma nic ważniejszego, niż głosić światu, że Bóg jest miłością i tylko miłością, a lęk, izolacja i

[81] M.W. Higgins, K. Burns, *Impressively Free*, dz. cyt., s. 11.
[82] LF, nr 4.
[83] D. LaNoue, *The Spiritual Legacy of Nouwen*, dz. cyt., s. 61.
[84] H.J.M. Nouwen, *Jesus & Mary*, dz. cyt., s. 30.

rozpacz pochodzą od sił sprzeciwiających się Mu. Posługa duszpasterska prowadzi tych, którzy nie potrafią zaufać bezwarunkowej i nieograniczonej miłości Boga, w bezpośrednie doświadczenie Jego „pierwszej miłości" (por. 1 J 4, 19), zapośredniczone w relacji duszpasterza reprezentującego Boga z bliźnimi[85].

Duszpasterz może kochać Boga, jeśli Ten go do tego uzdolni, czyniąc jego miłość prawdziwie wolną, odważną i hojną. W tej kwestii duszpasterz nie może pozostać bierny, ale jego zdaniem jest wsłuchiwać się w wewnętrzny głos, aby odkryć, że od początku i nieustannie jest kochany przez Boga. Aby uniknąć samowypalenia (*burnout*), które Nouwen utożsamia ze śmiercią duchową, trzeba mieć łączność z Bogiem, otwierać się na Jego miłość i prowadzić życie umiłowanego[86].

Zadaniem duszpasterzy jest pomóc ludziom dotrzeć do prawdy, że Bóg ich miłuje. Stawanie się ukochanym dzieckiem Boga to duchowa podróż. Nouwen wskazuje na cztery słowa wypowiadane przez kapłana w czasie sprawowania Eucharystii, które wyrażają złożoność życia i obejmują wciąż rozwijającą się tajemnicę bliskości Boga. Te słowa to „wziął, pobłogosławił, połamał i podał. Bóg kocha człowieka, dlatego go bierze, czyli wybiera. Jego wybór jest radykalnie inny niż te wybory, z którymi ludzie spotykają się w świecie. Nie ma on bowiem nic wspólnego z rywalizacją czy odrzuceniem albo wykluczeniem kogokolwiek. Bóg wybiera, ale Jego wybór nikogo nie eliminuje ani nie poniża. Jego podstawą są współczucie i miłość. Duszpasterze komunikują ludziom prawdę o życiu, która polega na tym, że jest się wybranym, umiłowanym dzieckiem Boga, kochanym od wieków pierwszą miłością, zanim człowiek był w stanie tę miłość poznać"[87].

Bóg człowieka błogosławi. Nouwen zwraca uwagę, że błogosławić to dosłownie „dobrze mówić" o innych lub „mówić dobre rzeczy". Bóg błogosławi, to znaczy potwierdza swoją miłość wobec człowieka. Zadaniem duszpasterzy jest pomóc ludziom odkryć życzliwość Boga, wprowadzając ich w ducha modlitwy. Modlitwa jest sposobem wsłuchiwania się w Boże błogosławieństwo. Gdy człowiek zaakceptuje samotność i zaprzyjaźni się z ciszą, będzie mógł usłyszeć łagodny, delikatny głos

[85] H.J.M. Nouwen, *In the Name of Jesus*, dz. cyt., s. 25; J.Th. Karickal, *From Professional Functioning to Personal Confession*, dz. cyt., s. 143.
[86] M.W. Higgins, K. Burns, *Impressively free*, dz. cyt., s. 173; J.Th. Karickal, *From Professional Functioning to Personal Confession*, dz. cyt., s. 152.
[87] J.Th. Karickal, *From Professional Functioning to Personal Confession*, dz. cyt., s. 152.

wybrzmiewający w sercu, a wraz z nim słowa błogosławieństwa: „Jesteś moim ukochanym dzieckiem, w tobie spoczywa moja łaska”[88].

Nouwen wie, że każdy człowiek doświadcza złamania (serca), czyli nosi w sobie wewnętrzne zranienia. Wszyscy bowiem są narażeni na osamotnienie, izolację, niepokój, niezadowolenie, frustrację, zmagania wewnętrzne i różnego typu bolesne doznania. Bycie złamanym jest doświadczeniem bardzo osobistym, wyjątkowym i intymnym. Duszpasterz służy ludziom, gdy dodaje im odwagi do przyznania się do swego złamania, tak jak pomaga im uznać ich wyjątkowe wybranie i szczęście płynące z Bożego błogosławieństwa. Te zranienia są dotkliwie doświadczane w sferze ludzkiej seksualności, uczuciowości i relacji międzyosobowych. W świecie zaś panuje coraz większa konkurencja, obojętność i izolacja. Aby pod wpływem negatywnych doświadczeń nie wpaść w apatię i przygnębienie, człowiek musi zaprzyjaźnić się z nimi i pozwolić Bogu objąć je błogosławieństwem. Akceptowanie swoich zranień nie ma nic wspólnego z masochizmem. Wręcz przeciwnie, tylko poznając ból, wchodząc w niego i obejmując go, można uczynić z niego dobro. Cierpienie nie jest przeszkodą dla radości i pokoju, ale może stać się środkiem do ich osiągnięcia. W tym kontekście misją duszpasterzy jest wspierać ludzi złamanych i poranionych na drodze do życia pełnią radości.

Dawać to ofiarować innym swoje życie. Bóg bierze człowieka w swoje ręce, aby jego życie mogło owocować ze względu na szczęście innych. Pełnię swojego rozwoju człowiek osiąga w dawaniu. Piękno człowieczeństwa ukazuje się wtedy, gdy osoba ludzka daje innym wszystko, co może dać: uśmiech, uścisk dłoni, pocałunek, serdeczny uścisk, wyznanie miłości, jakiś prezent, swój czas, ostatecznie całe swoje życie. Istnieją dwa kierunki dawania: dawanie siebie w życiu i dawanie siebie w śmierci. Pierwsze nie oznacza dzielenia się talentami czy wzajemnego pomagania sobie. Największym darem, jaki mamy do zaoferowania innym, jest własna radość życia, własny wewnętrzny pokój, cisza i samotność oraz dobre samopoczucie.

Oddanie siebie w śmierci jest ostatecznym darem z siebie. Śmierć tych, których kochamy i którzy kochają nas, otwiera możliwość nowej, bardziej radykalnej komunii, nowej intymności, doświadczenia nowego sposobu zjednoczenia. Gdy przeżywamy nasze życie jako przygotowanie do umierania w wolności, nie przywiązując się do

[88] H.J.M. Nouwen, *Życie Umiłowanego,* dz. cyt., s. 58; L. Llanos Sánchez, *La importancia de las relaciones humanas en la pastoral*, dz. cyt., s. 79.

życia, wprowadzając pokój i zgodę między ludźmi, dając nadzieję tym, którzy żyją, śmierć może stać się ostatecznym darem. Wtedy nasze życie staje się chlebem, który pomnaża się w dawaniu.

Wszystko, co duszpasterze czynią dla poszczególnych osób, czynią dla dobra wszystkich ludzi i całego środowiska. Dlatego też w centrum ich uwagi jako cel ich działania winno znaleźć się królestwo Boże, tak aby było we wszystkim, co myślą, mówią i robią. Taka służba dla królestwa Bożego to nic innego, jak poddanie się woli Bożej na wzór Jezusa. Naśladowanie Jego posłuszeństwa to słuchanie słów miłującego Boga i odpowiadanie na nie. Posłuszeństwo pochodzi od słowa *audire* – słuchać. W Jezusie posłuszeństwo jest całkowitym nastawieniem się na słuchanie. Jest wyrazem głębokiej, czułej relacji. Jezus zna wolę Ojca i tylko nią żyje[89]. W ten sposób odpowiada na miłość, którą darzy Go Ojciec. Papież Benedykt XVI podkreśla, że miłość do Boga wyraża się w „tak" wypowiedzianym względem Jego woli. Chcieć tego samego i wspólnie to samo odrzucać, żyć we wspólnocie pragnień i myśli, czynić swoją wolę i wolę Boga coraz bardziej zbieżnymi jest prawdziwą treścią miłości[90]. Królestwo Boże zaś urzeczywistnia się wszędzie tam, gdzie ludzie na wzór Jezusa oddają się Bogu i wypełniają Jego wolę.

Przez swoją posługę duszpasterze nie odwodzą nigdy ludzi od ich codzienności i życia w świecie, ale pomagają im znaleźć w nim swoje miejsce i żyć w zjednoczeniu z Bogiem, wypełniając Jego wolę. Posługa duszpasterska, dzięki której ludzie poznają Boga kochającego ich miłością pierwszą, czyli uprzedzającą i niezasłużoną, sprawia, że nie muszą oni udowadniać, iż zasługują na miłość. Duszpasterze nie nakłaniają ludzi do opuszczenia świata ani do rezygnacji z kariery. Nie trzeba wyrzekać się swoich ambicji czy aspiracji albo okazywać pogardę dla dóbr materialnych, prestiżu czy sukcesu. Zadaniem duszpasterzy jest pomagać ludziom odkrywać rzeczywistość ducha i żyć w świecie jako ci, którzy do niego nie należą. Powołaniem człowieka jest przeżywać swoją codzienność w świetle wiary i ze świadomością, że jest się umiłowanym dzieckiem Bożym, posłanym na świat[91]. Według Nouwena każdy, kto patrzy na swoje życie oczami Boga, może żyć tu i teraz jako umiłowany przez Boga. Wszystkie zaś bolesne doświadczenia, które zdają się temu zaprzeczać, powinny być impulsem do tego, by ciągle szukać Boga i coraz mocniej się z Nim jednoczyć, pamiętając, że

[89] H.J.M. Nouwen, D.P. McNeill, D.A. Morrison, *Compassion*, dz. cyt., s. 36.
[90] DCE, nr 17.
[91] J.Th. Karickal, *From Professional Functioning to Personal Confession*, dz. cyt., s. 149.

podobnie jak królestwo Boże „już i jeszcze nie" zmierza do swojego pełnego urzeczywistnienia, tak też jest z życiem w relacji z Bogiem, która kiedyś stanie się całkowitą komunią.

4. Umacnianie w ludziach postawy nadziei i wdzięczności

Nouwen był przekonany, że duszpasterze winni nieść ludziom pomoc i radość, która obejmuje całe życie i nie unika jego bólu, a jednocześnie pokłada ufność i nadzieję w Bożych obietnicach i rozkoszuje się Jego obecnością nawet w chwilach trudnych i wobec poważnych wyzwań. Aby dawać ludziom nadzieję, trzeba być człowiekiem nadziei. Ta zaś wypływa z życia w relacji z Bogiem. Według Nouwena, nadziei nie można łączyć z kwestią spełniania się życzeń, gdyż jest ona wyrazem nieograniczonej wiary w Dawcę wszystkiego, co dobre: „Jeśli żyjemy z nadzieją, nie jesteśmy uwikłani w zatroskanie o to, jak spełniają się nasze życzenia. Również nasze modlitwy nie są zatem ukierunkowane na dar, lecz ku Temu, Który go udziela"[92].

Zdaniem holenderskiego kapłana, nadzieja nie jest tym samym co optymizm, ponieważ optymista skupia się na konkretnych zmianach w przyszłości. Tymczasem osoba, która ma nadzieję, żyje chwilą obecną, wiedząc i ufając, że całe życie jest w dobrych rękach, gdyż należy do Boga. Nadzieja uwalnia nas od potrzeby przewidywania przyszłości i pozwala nam żyć w chwili obecnej z głęboką ufnością, że Bóg nigdy nie zostawi nas samych. Nadzieja stwarza również perspektywę realistycznego spojrzenia na życie bez popadania w przygnębienie i zapewnia wolność w twórczym podejściu do niego w aktualnych okolicznościach, nawet jeśli nie ma pewności osiągnięcia ostatecznego sukcesu. Takie jej rozumienie propaguje papież Benedykt XVI, gdy naucza, że w chrześcijaństwie jest dana ludziom nadzieja, „mocą której możemy stawić czoło naszej teraźniejszości: teraźniejszość, nawet uciążliwą, można przeżywać i akceptować, jeśli ma jakiś cel i jeśli tego celu możemy być pewni, jeśli jest to cel tak wielki, że usprawiedliwia trud drogi"[93].

Aby duszpasterz był człowiekiem nadziei, musi być człowiekiem modlitwy. Ona bowiem według Nouwena jest wyrazem nadziei, oczekiwania na nadejście czegoś nowego. Nadzieja pozwala człowiekowi zaakceptować ludzką ograniczoność. Dzięki

[92] H.J.M. Nouwen, *Otwarte dłonie*, Kraków 2007, s. 37.
[93] SpS, nr 1.

niej, zamiast skupiać się na konkretnych okolicznościach i obecnej sytuacji, człowiek otwiera się na Boże obietnice i zaczyna im ufać. Modlitwa zrodzona z małej wiary pragnie bezpośredniego zaspokojenia doraźnych potrzeb, ale modlitwa pełna nadziei jest otwarta, nieustraszona i pozbawiona lęku i nie pozwala człowiekowi wpaść w rozpacz w najtrudniejszym nawet położeniu[94].

Nadzieja obejmuje otwartość, dzięki której człowiek czeka na spełnienie się obietnicy, chociaż nie wie, kiedy, gdzie i jak to się stanie. Nadzieja, która ufa w pełni Bożej dobroci, usuwa lęk, a wszystko, co człowiek ma do dyspozycji i czego mu brakuje, jest tylko zapowiedzią wypełnienia się Bożej obietnicy, której owoców kiedyś w pełni zasmakuje. „Ilekroć modlimy się z nadzieją, składamy nasze życie w ręce Boga. Lęk i niepokój znikają, a wszystko, co otrzymujemy, i wszystko, czego jesteśmy pozbawieni, jest niczym innym, jak palcem skierowanym w stronę ukrytej obietnicy Boga, której kiedyś w pełni zakosztujemy”[95].

Zadaniem duszpasterzy jest pomagać ludziom przezwyciężać poczucie beznadziei, która jest wielkim problemem współczesnego świata. Człowieka bez nadziei cechuje to, że żyje w bezosobowym środowisku, boi się umrzeć, a także boi się żyć. Ponadto nie godzi się na obecność cierpienia w świecie i nie potrafi zaakceptować występujących w nim przejawów niesprawiedliwości[96].

Tymczasem w świetle nauki chrześcijańskiej nadzieja jest podstawową cnotą, która ukazuje swoje znaczenie zwłaszcza wtedy, gdy ludzie natrafiają na przeciwności i zło. Dlatego zadaniem duszpasterzy jest budzić w ich sercach nadzieję, ukazując im prawdę o świecie i ludzkiej egzystencji w całej pełni. Nouwen widzi w duszpasterzach liderów, którzy wskazują pozbawionym nadziei drogę prowadzącą do nowego jutra. Aby ich posługa mogła przynosić owoce, nie powinni skupiać się na samym przewodzeniu ludziom, ale ich powinnością jest zawsze rozpoczynać od poznania sytuacji, w jakiej znajduje się człowiek. Do wypełniania tego zadania zobowiązuje duszpasterzy papież Franciszek, podkreślając znaczenie każdej wyjątkowej sytuacji w życiu ludzkim i wypływających z nich wyzwań[97].

Duszpasterz, który w imię Chrystusa wskazuje ludziom drogę ku lepszemu jutru i troszczy się o nich, będąc coraz mocniej przekonany o wartości i sensie życia, jest

[94] J.Th. Karickal, *From Professional Functioning to Personal Confession*, dz. cyt., s. 60.
[95] H.J.M. Nouwen, *Otwarte dłonie*, dz. cyt., s. 40.
[96] SpS, nr 42–44.
[97] AL, nr 79.

ostatecznie człowiekiem nadziei. Nadzieja daje możliwość patrzenia poza spełnienie pilnych życzeń i pragnień i oferuje wizję wykraczającą poza ludzkie cierpienie, a nawet śmierć. Lider chrześcijański to człowiek nadziei, którego siła w ostatecznym rozrachunku nie opiera się ani na pewności siebie wynikającej z jego osobowości, ani na konkretnych oczekiwaniach na przyszłość, ale na danej mu obietnicy. Z tego względu przewodzenie innym nie jest nazywane chrześcijańskim, ponieważ jest przesiąknięte optymizmem wbrew wszelkim przeciwnościom życia, ale dlatego, że jest zakorzenione w historycznym wydarzeniu Chrystusa i w Jego zbawczym dziele, które jest rozumiane jako ostateczne wyrwanie się z ciągu powtarzających się ludzkich prób i błędów oraz jako dramatyczne potwierdzenie, że po drugiej stronie ciemności jest światło[98].

Przez swoje skupienie się na Chrystusie duszpasterz umacnia swoją nadzieję, dostrzegając w Nim wypełnienie Bożych obietnic. „Nadzieja sprawia, że nie trzymamy się kurczowo tego, co mamy, jesteśmy w stanie porzucić bezpieczne miejsce, wejść w nieznane i napawające strachem terytorium. Być może brzmi to romantycznie, lecz kiedy chcemy wejść z naszymi bliźnimi w lęk przed śmiercią i właśnie tam na nich czekać, to może się okazać, że *opuszczenie bezpiecznego miejsca* jest bardziej trudnym aktem przewodnictwa. Jest to akt pójścia drogą Chrystusa, który wchodząc w śmierć, nie miał niczego prócz czystej nadziei”[99].

Z nadzieją Nouwen wiąże postawę wdzięczności. Gdy człowiek ściśle złączy swoje życie z Jezusem, wówczas jest w stanie uznać, że wszystko, co istnieje i wydarza się, jest boskim darem zrodzonym z miłości i darmo nam danym. Nouwen pisał również o wdzięczności jako o dyscyplinie, czyli ćwiczeniu się, dzięki któremu człowiek potrafi za wszystko dziękować, uwalniając się od postawy wypełnionej żalem i pretensjami. Nouwen ujmuje to w taki sposób: „Wdzięczność jako forma dyscypliny wiąże się ze świadomym wyborem. Mogę wybrać wdzięczność nawet wtedy, gdy moje emocje wciąż są przepełnione poczuciem krzywdy i urazą. Zadziwiające, jak wiele pojawia się okazji, kiedy mogę wybrać wdzięczność zamiast skargi”[100].

Nadzieja i towarzysząca jej wdzięczność nie są czymś, co człowiek może wypracować raz na zawsze i automatycznie „praktykować”. Jak nie ma stałej, doskonałej relacji z Bogiem, gdyż jest ona w trakcie nieustannego rozwoju i

[98] J.Th. Karickal, *From Professional Functioning to Personal Confession*, dz. cyt., s. 86.
[99] H.J.M. Nouwen, *Zraniony uzdrowiciel. Kapłan we współczesnym świecie,* Poznań 2012, s. 121–122.
[100] H.J.M. Nouwen, *Powrót syna marnotrawnego*, dz. cyt., s. 136.

dojrzewania, tak też nadzieja i wdzięczność muszą stale się umacniać. Potwierdza to nauka Pisma Świętego i życie wielu świętych w historii Kościoła, którzy świadczą o tym, że w miarę wzrastania w łasce i znajomości Boga stają się one w życiu człowieka coraz bardziej widoczne.

Nadzieję Nouwen łączy z powtórnym przyjściem Chrystusa, gdy wypełni się obietnica nowego nieba i nowej ziemi (por. Ap 21, 1)[101]. Twierdzi, że to przyjście będzie odsłonięciem tego, czym staliśmy się dla siebie nawzajem. Ostatni dzień pozwoli nam zobaczyć, co uczyniliśmy naszym bliźnim, a tym samym, jak traktowaliśmy Boskie ciało, którego stanowimy część. W taki też sposób oceniamy dzisiaj siebie. Od tego, jak traktujemy siebie nawzajem, zależy przyszłość całej rodziny ludzkiej.

Również papież Benedykt XVI mówi o nadziei w kontekście poszukiwania fundamentów, które gwarantują ludzkości życie i pokój, dzięki którym rodzaj ludzki będzie mógł przetrwać pośród przemian zachodzących w świecie[102]. Miarą człowieczeństwa jest stosunek do cierpiących. „Społeczeństwo, które nie jest w stanie zaakceptować cierpiących ani im pomóc i mocą współczucia współuczestniczyć w cierpieniu, również duchowo, jest społeczeństwem okrutnym i nieludzkim. Społeczeństwo nie może jednak akceptować cierpiących i wspierać ich w cierpieniu, jeśli nie są do tego zdolne jednostki”[103]. W tym kontekście ludzie winni patrzeć do przodu, nie zapominając o powtórnym przyjściu Chrystusa oraz sądzie ostatecznym i w tej perspektywie kształtować swoje codzienne życie. To ono decyduje o tym, czy człowiek w królestwie Chrystusa znajdzie pełnię szczęścia, czy z powodu pychy oraz braku wrażliwości na potrzeby cierpiących i ubogich stworzy pomiędzy sobą a nimi przepaść, jaką jest zapomnienie o drugim, niezdolność do kochania, która ostatecznie przerodzi się w palące i niedające się zaspokoić pragnienie[104].

Z refleksji Nouwena nad istotą duszpasterstwa wynika, że winno być ono ukierunkowane na potrzeby duchowe człowieka. Do ich zaspokojenia prowadzi przede wszystkim doświadczenie miłości Boga, którym kapłan dzieli się z bliźnimi. Duszpasterstwo jest towarzyszeniem w odkrywaniu bliskości Boga, który wychodzi

[101] H.J.M. Nouwen, D.P. McNeill, D.A. Morrison, *Compassion*, dz. cyt., s. 135.
[102] SpS, nr 15.
[103] SpS, nr 38.
[104] SpS, nr 44.

człowiekowi naprzeciw w każdej sytuacji życiowej. Jego celem jest udzielanie pomocy tym, którzy chcą znaleźć Boga, ale nie wiedzą, jak Go szukać.

Duszpasterstwo w ujęciu Nouwena jest działalnością skoncentrowaną na wewnętrznym, duchowym aspekcie życia ludzkiego. Nie oznacza to jednak oderwania jej od rzeczywistości. Duszpasterzowi nie wolno ignorować prawdy o ludzkim życiu, które ciągle stawia ludziom nowe wyzwania i jest przestrzenią zmagania się z codziennymi niepewnościami oraz przezwyciężania lęku egzystencjalnego. Takie odważne podejście do posługi duszpasterskiej jest możliwe dzięki mocy, której udziela kapłanom sam Duch Święty, będący zawsze pierwszym Autorem misji Kościoła.

ROZDZIAŁ III

Kluczowe znaczenie relacji międzyosobowych w praktyce pastoralnej

Każda epoka, wręcz każda dekada niesie ze sobą nowe spojrzenie na rzeczywistość. To skłania Kościół do otwarcia się na nowe czasy. Papież Franciszek podkreśla, iż Kościół winien zwrócić się ku ludziom i otworzyć przed nimi swoje drzwi. „Wyjść ku innym, aby dotrzeć do ludzkich peryferii, nie znaczy biec do świata bez kierunku i bez sensu. Wiele razy lepiej jest zwolnić kroku, oddalić niepokój, aby spojrzeć w oczy i słuchać, albo odłożyć pilne sprawy, aby towarzyszyć człowiekowi, który pozostał na skraju drogi”[1]. Wyjście ku współczesności wymaga nie tylko nowych metod duszpasterskich, ale także nowej duchowości duszpasterskiej, która uwzględnia konkretną sytuację Kościoła w społeczeństwie, a jednocześnie jest oparta na słowie Bożym i potrafi nadać kierunek codziennym doświadczeniom duszpasterzy[2].

Henri Nouwen zauważa, że w dzisiejszym życiu społecznym coraz trudniej dostrzec miłość do Chrystusa, gdyż wypełnia je sieć odniesień, w których bardzo wiele jest dążeń do dominacji i manipulacji. W tę sieć łatwo wpaść, zatracając swoją duszę[3]. Stąd niezmienna wartość relacji duszpasterskich, które pozwalają na prowadzenie otwartej komunikacji z każdym człowiekiem. Samo ich nawiązywanie będzie pomagało ludziom odnaleźć drogę prowadzącą do szczęśliwego życia dzięki doświadczeniu prawdziwej miłości[4].

Otwartość na każdego człowieka i gotowość spotkania z nim utoruje drogę tym, którzy są z dala od Kościoła, jak i pogłębi relacje pastoralne z tymi, którzy w nim żywo uczestniczą. Nawiązanie takich relacji tworzy wspólnotę, w której ludzie mogą wzajemnie się wspierać. Ich fundamentem jest życie duchowe oparte na modlitwie i Eucharystii.

---

[1] EG, nr 46.
[2] R. Zerfaß, *Menschliche Seelsorge. Für eine Spiritualität von Priestern und Laien im Gemeindedienst,* Freiburg i. B. 1986, s. 11.
[3] H.J.M. Nouwen, *Droga serca. Duchowość pustyni i dzisiejsze duszpasterstwo*, Kraków 2008, s. 23.
[4] G. Ogorzałek, *Duchowość spotkania w życiu i twórczości Henriego Nouwena*, Kraków 2016, s. 193.

Podejmując zagadnienie relacji międzyosobowych w praktyce pastoralnej, dotkniemy trzech kwestii, które są obecne w dziełach Henriego Nouwena. Pierwsza dotyczyć będzie gościnności duszpasterskiej, druga – relacji międzyosobowych, które pomagają człowiekowi w osiąganiu pełni rozwoju osobowego i chrześcijańskiego. Trzecim zagadnieniem są relacje międzyosobowe w życiu Kościoła, którego życie wypełniają więzi braterskie, modlitwa i liturgia.

1. Gościnność duszpasterska

W tradycji chrześcijańskiej gościnność jest praktyką służącą dobru bliźniego, ale określa także sposób podejścia uczniów Chrystusa do rzeczywistości. Znajduje swój wyraz zarówno w życiu jednostek, jak w funkcjonowaniu całych wspólnot. Do cnoty gościnności nawiązuje w swych publikacjach Henri Nouwen, dla którego w kontekście aktywności duszpasterskiej jest to umiejętność zwrócenia uwagi na gościa[5]. Choć z pozoru wydaje się to łatwym zadaniem, to jednak duszpasterzowi jego wypełnienie może sprawiać trudność, jeśli będzie zbyt pochłonięty własnymi potrzebami, zmartwieniami i napięciami, które nie pozwalają z pełną uwagą zwrócić się ku bliźnim. Owocem gościnności duszpasterskiej jest wspólnota, ponieważ jej praktykowanie tworzy jedność opartą na współdzieleniu własnych zranień oraz nadziei na radowanie się pełnią życia[6].

1.1. Gościnność w tradycji chrześcijańskiej

Dla Nouwena gościnność polega na stwarzaniu przestrzeni, w której obcy staje się przyjacielem[7]. Takie spojrzenie na nią nawiązuje do dawnych tradycji antycznych, o których mówią zarówno starożytni Grecy, jak i autorzy biblijni. Starożytna i biblijna gościnność określa sposób podejścia do obcych, zwyczaj, który pozwala opanować agresję wobec nich. Wskazuje na to łacińskie słowo *hostis*, które oznacza zarówno

[5] H.J.M. Nouwen, *Zraniony uzdrowiciel. Kapłan we współczesnym świecie*, Poznań 2012, s. 139.
[6] J.Th. Karickal, *From Professional Functioning to Personal Confession. Henri J.M. Nouwen's contribution to the contemporary spirituality of pastoral care*, Würzburg 2006/2007, s. 88, https://opus.bibliothek.uni-wuerzburg.de/opus4-wuerzburg/frontdoor/deliver/index/docId/2259/file/karickal_diss.pdf (dostęp: 7.02.2023)
[7] D. LaNoue, *The spiritual Legacy of Nouwen*, New York 2000, s. 111.

obcego, jak i wroga[8]. Obcy, a więc nieznany, budzi lęk i niepewność, a nawet wrażenie zagrożenia. Antyczne kultury, aby nie dopuścić do wrogich zachowań względem przybyszów, przyjmują, że są oni pod ochroną bogów. Co więcej, mogą nawet być wysłańcami bogów, np. samego Zeusa, a wtedy brak gościnności mógłby doprowadzić do znieważenia bóstw i wywołać złość u tych, którzy panują nad światem[9].

Tam, gdzie praktykowana jest taka gościnność, mogą dojść do głosu cechy ludzkie odpowiadające prawdziwemu humanizmowi. Wzorem jest tutaj zachowanie Abrahama wobec przybyszów (por. Rdz 18, 1–10). Abraham zapewnia im schronienie, umożliwia odpoczynek i regenerację sił, poświęca im czas i udostępnia swoje zasoby, przygotowując dla nich ucztę.

Według Rolfa Zerfaßa, z opisu gościny u Abrahama wynika, że współczesna kultura wiele traci, gdy do problemu przyjmowania obcych podchodzi z perspektywy struktur funkcjonujących w wysoko rozwiniętych społeczeństwach[10]. Gościnność staje się w nich domeną hotelarzy i kierowników schronisk czy też odpowiednio przygotowanych pracowników socjalnych, którzy opiekują się imigrantami. System ten sam w sobie nie jest zły, gdyż specjaliści z branży turystycznej i opieki socjalnej właściwie wykonują swoją pracę. Problem tkwi w tym, że profesjonalna gościnność w pewnym sensie utraciła swoją pierwotną podstawę – kulturę obcowania z obcym jako element sztuki życia codziennego.

Gościnność jest głęboko zakorzeniona w tradycji chrześcijańskiej. Jest jednym z siedmiu uczynków miłosierdzia względem ciała (por. Mt 25). Jest także wyrazem specyficznego dla chrześcijan stylu życia. Jednym ze sposobów opierania się trendom światowym jest troska o potrzeby współwyznawców i podtrzymywanie gościnności (por. Rz 12, 13). Gościnność pierwszych wspólnot chrześcijańskich nie jest prywatnym wykonywaniem dzieł miłosierdzia, ale częścią nowego środowiska, które powstaje tam, gdzie panuje Bóg. Jest to jedna z cech, po których można rozpoznać Kościół Chrystusowy. Jej praktykowanie jest wyrazem jego jedności i ukierunkowania na apostolstwo. W Kościele pierwotnym jego życie opierało się na wspólnotach domowych. To ich gościnność przyczyniała się do rozprzestrzeniania się wiary w pierwszych wiekach. Poganie byli zafascynowani postawą chrześcijan, troszczących się

[8] R. Zerfaß, *Menschliche Seelsorge*, dz. cyt., s. 15.
[9] F. Mickiewicz, *Biblijne podstawy cnoty gościnności*, „Communio" 3 (2000), s. 64.
[10] R. Zerfaß, *Menschliche Seelsorge*, dz. cyt., s. 16.

o ubogich i przybyszów, których przyjmowano i wspierano z wielkim oddaniem, tworząc dla nich hospicja i kuchnie[11].

Pierwsi chrześcijanie praktykują gościnność, ponieważ sami czują się jak obcy, jak przybysze, którym nikt nie gwarantuje bezpieczeństwa i którzy nie są uważani za obywateli. Ich ojczyzna jest bowiem w niebie i ku niej zmierzają (por. Flp 3, 20). W tej perspektywie mają przekonanie, iż są gośćmi na ziemi – pielgrzymami, którzy na tym świecie nie mają „trwałego miejsca" (por. Hbr 13, 14). Sięgając do Starego Testamentu, apelują do siebie o praktykowanie gościnności, gdyż dzięki niej – podobnie jak Abraham – mogą spotkać samego Boga (por. Hbr 13, 1). Bóg wychodzi człowiekowi na spotkanie w obcym[12]. Dlatego też Nouwen wzywa duszpasterzy do pielęgnowania cnoty gościnności, która pozwala im przełamać ciasnotę swoich lęków i otworzyć dom dla obcego, w poczuciu, że Zbawiciel przychodzi do nas pod postacią zmęczonego wędrowca[13]. To sam Jezus mówi bowiem o sobie: „Byłem przybyszem, a daliście mi schronienie" (Mt 25, 36). Tym samym spotkanie z gościem, z przybyszem, z nieznajomym staje się przestrzenią, w której człowiekowi może objawić się Bóg[14].

Praktykowanie gościnności z uwagi na potrzeby współczesnych ludzi wydaje się niezwykle istotne, szczególnie w czasach, w których „wszystko opiera się na grze i rywalizacji, a prawo sprzyja silniejszym, więc możny pożera słabszego. W wyniku tej sytuacji wielkie masy ludności są wykluczone i marginalizowane: bez pracy, bez perspektyw, bez dróg wyjścia"[15]. Jest to ważne wyzwanie dla Kościoła, który winien wychodzić naprzeciw człowiekowi, mając na uwadze wszystkie jego potrzeby – od materialnych po duchowe.

Występujące w świecie tendencje do marginalizacji dotykają także bezpośrednio życia i działalności Kościoła. W wielu sytuacjach duszpasterze, katecheci czy nauczyciele religii mają trudności w kontaktach z „obcymi", czyli ludźmi – często ochrzczonymi – którzy zachowują dystans wobec Kościoła: z młodzieżą, która czuje się wyobcowana z życia parafii, czy też z dorosłymi, którzy z racji pozostawania w tzw. sytuacji nieregularnej doświadczają „różnych form wykluczenia obecnie praktykowanych w dziedzinie liturgicznej, duszpasterskiej, edukacyjnej oraz

[11] DCE, nr 24.
[12] F. Mickiewicz, *Biblijne podstawy cnoty gościnności*, dz. cyt., s. 69–70.
[13] H.J.M. Nouwen, *Zraniony uzdrowiciel*, dz. cyt., s. 138–139.
[14] R. Zerfaß, *Menschliche Seelsorge*, dz. cyt., s. 19.
[15] EG, nr 53.

instytucjonalnej”[16]. Wspólnoty kościelne często funkcjonują w świecie „obcych”, otoczone ludźmi, którzy są w drodze – w interesach lub z powodu edukacji, jako turyści, żołnierze, pracownicy sezonowi, uchodźcy lub emigranci. W każdym przypadku są to osoby oderwane od swojej ojczyzny, swojego kulturowego, społecznego zaplecza, od swoich rodzin i przyjaciół, ale tym samym odcięte także od swojej biografii i historii, a więc także od swoich sposobów życia w relacji z Bogiem i oddawania Mu czci. Kościół współczesny pielgrzymuje przez świat „obcych”, ponieważ problemy współczesnego człowieka – anonimowość, lęk, samotność, utrata orientacji – są w dużej mierze konsekwencją mobilności rozpowszechnionej we współczesnej rzeczywistości do tego stopnia, że często przestaje ona być kwestią wyboru, a staje się koniecznością[17].

W dzisiejszych czasach kwestia gościnności nabiera doniosłego znaczenia w perspektywie ruchów migracyjnych, które obejmują wszystkie kontynenty. Dla papieża Franciszka zjawisko to jest „podstawą przyszłości świata”[18]. W gościnności, czyli otwarciu się na innych, papież widzi drogę rozwoju tak dla jednostek, jak i poszczególnych narodów. Jest to także wyzwanie dla chrześcijan, by przekraczać siebie w otwartości na innych i zgodnie z tradycją chrześcijańską „z największą troskliwością przyjmować ubogich i pielgrzymów”[19].

Również w kontekście działalności duszpasterskiej praktykowanie gościnności jest czymś niezwykle istotnym. Papież Franciszek dostrzega ochrzczonych, którzy nie czują się związani z Kościołem. Jego zdaniem jest to również spowodowane przez „pewne mało gościnne struktury i klimat w niektórych naszych parafiach i wspólnotach, albo przez biurokratyczną postawę, aby odpowiedzieć na zwykłe lub złożone problemy życia naszych ludów”[20].

Podejście do duszpasterstwa jako praktykowania gościnności odsłania nowe wymiary w kształtowaniu relacji międzyludzkich[21]. W tym kontekście Nouwen sugeruje, by wzorować się na Jezusie i opierać każde swoje działanie na miłości. Ona też powinna być podstawą dla koncepcji gościnnego duszpasterstwa. Jezus bowiem kocha swoich przyjaciół, troszczy się o nich, naucza ich, dodaje im odwagi i służy im.

[16] AL, nr 299.
[17] AL, nr 46; R. Zerfaß, *Menschliche Seelsorge*, dz. cyt., s. 14.
[18] FT, nr 40.
[19] FT, nr 90.
[20] EG, nr 63.
[21] L. Llanos Sánchez, *La importancia de las relaciones humanas en la pastoral. Una aproximación desde Henri Nouwen*, Cochabamba 2017, s. 93.

Taką samą postawę w relacjach z innymi winni przyjmować duszpasterze, aby gościnność mogła zaowocować w życiu spotkanych przez nich ludzi[22].

1.2. Gościnne duszpasterstwo

W swoich publikacjach Nouwen inspiruje duszpasterzy do spojrzenia na ich posługę jako na praktykowanie gościnności, dzięki której człowiek może odnaleźć samego siebie[23]. Ważną rolę odgrywają w tym względzie nie tylko relacje międzyosobowe, ale także struktury zdolne powstrzymać cierpienie ludzi mających wrażenie, iż są obcymi w świecie, który toleruje antywartości, takie jak wrogość, strach i podejrzliwość. W takich okolicznościach duszpasterstwo musi zapewnić przybyszom przestrzeń wolną od rywalizacji, sporów, żądzy władzy, zniecierpliwienia czy frustracji, a tym bardziej nie wolno mu przyczyniać się do generowania strachu. Duszpasterz, który oczyma Boga patrzy na świat, będzie dostrzegał niebezpieczeństwa zagrażające człowiekowi, a otwierając się na działanie Ducha Świętego w swoim sercu, będzie dbał o to, aby powstała w nim święta przestrzeń, w której może spotykać Boga i swoich bliźnich[24].

Radzenie sobie z frustracją i tolerowanie jej w relacjach międzyludzkich pozwala nam być bardziej asertywnymi w reagowaniu na teraźniejszość. W końcu postawy chrześcijańskie to wzorce zachowań wyuczone w przeszłości i skondensowane jako wewnętrzne mentalne wzorce, które są stosowane w życiu codziennym. Dlatego ważne jest, aby wziąć pod uwagę formy przyjęcia, jakie można zaoferować „drugiemu" poprzez praktykowanie gościnności. Jeśli tę definicję zastosować również do obcowania z Bogiem, byłoby to stworzenie przestrzeni wolnej od ludzkich trosk, aby przyjąć Boga jako pielgrzyma, obcego na drodze.

Gościnność duszpasterska ma niewiele wspólnego z profesjonalną obsługą oferowaną przybyszom. Opiera się ona na relacji, która żywi się przyjaźnią, czyli partnerstwem. Duszpasterz gotów jest przyjąć „innego" jako istotę ludzką, czyli – według Nouwena – ze współczującym sercem, w którym modlitwa staje się aktem

[22] D. LaNoue, *The spiritual Legacy of Nouwen*, dz. cyt., s. 112.
[23] H.J.M. Nouwen, *Zraniony uzdrowiciel*, dz. cyt., s. 141.
[24] L. Llanos Sánchez, *La importancia de las relaciones humanas en la pastoral*, dz. cyt., s. 113; D. LaNoue, *The spiritual Legacy of Nouwen*, dz. cyt., s. 71–72.

gościnności[25]. W niej bowiem duszpasterz zaprasza bliźnich do swojego wnętrza i czyni ich częścią swego życia. To otwarte serce duszpasterza nie osądza ani nie potępia, ale rozpoznaje, do jakiego stopnia historia tych, którzy do niego przychodzą, jest podobna do jego własnej historii życiowej. Jest on otwarty na to, by w spotkaniu z bliźnim dzielić się wzajemnie swoim bogactwem duchowym – odkryciami intelektualnymi, doświadczeniem życiowym czy doznaniami afektywnymi. Gościnny duszpasterz jest nastawiony na to, by dawać i brać. Drugi człowiek nie jest przezeń traktowany jak klient, który płaci za nocleg, ale jak osoba, która przyniosła z sobą coś cennego: siebie[26].

Gościnność oznacza zaproszenie skierowane do obcego, aby był dla duszpasterza przynajmniej na jakiś czas towarzyszem w drodze. Jako że przybysz bardzo często czuje się zagubiony, porzucony i niesprawiedliwie potraktowany, trzeba mu udzielić pomocy w odnalezieniu sensu życia. Gościnność duszpasterska, stwarzając bezpieczną przestrzeń dla bliźnich, pomaga w ramach towarzyszenia duszpasterskiego leczyć ich wewnętrzne rany, zadane im w świecie z powodu rywalizacji, agresywności i strachu. Tak rozumiana posługa duszpasterska staje się „sztuką spotkania”[27], w którym duszpasterz poznaje rzeczywistość z perspektywy drugiego człowieka i wychodzi mu naprzeciw, naśladując Jezusa Chrystusa i Jego gościnność wobec ludzi[28].

Nouwen zwraca wiele uwagi na kwestie praktyczne i na odpowiednie przygotowanie się do pełnienia posługi duszpasterskiej. Gościnność jest dzisiaj odkrywana na nowo jako charyzmat, który może być wykorzystywany przez jednostki w ich życiu i działalności, a także parafie i wspólnoty zakonne. Rozwijany i wykorzystywany w praktyce przez duszpasterzy, może nadać kształt całej ich posłudze, nie tylko tam, gdzie przybywa wielu turystów i cudzoziemców. Chodzi raczej o to, by duch gościnności przenikał życie chrześcijan, a Kościół stawał się – nie tylko dla ludzi młodych – domem „oferującym drogi bezinteresownej miłości i promocji, afirmacji i rozwoju”[29].

Gościnne duszpasterstwo przyciąga „obcych” swoją otwartością, a parafie i wszelkiego rodzaju wspólnoty chrześcijańskie są „listem Chrystusa”, znanym i

[25] H.J.M. Nouwen, D.P. McNeill, D.A. Morrison, *Compassion. A Reflection on the Christian Life*, London 1997, s. 110.
[26] R. Zerfaß, *Menschliche Seelsorge*, dz. cyt., s. 12.
[27] FT, nr 215.
[28] L. Llanos Sánchez, *La importancia de las relaciones humanas en la pastoral*, dz. cyt., s. 93–95.
[29] ChV, nr 216.

czytanym przez wszystkich ludzi, „listem napisanym nie atramentem, lecz Duchem Boga żywego; nie na kamiennych tablicach, lecz na żywych tablicach serc" (2 Kor 3, 3). Chodzi więc o duszpasterstwo, w którym wszystko jest jednoznaczne i zrozumiałe, gdyż jego celem jest zbawienie ludzi i temu wszystko jest podporządkowane. Gościnne duszpasterstwo nie jest praktykowane w sposób niewidzialny dla otoczenia, ale jest formą działania obwieszczającego światu, iż Bóg troszczy się o człowieka. Jest to duszpasterstwo otwarte na ludzkie potrzeby oraz komunikujące ludziom życzliwość i dobroć Boga. Duszpasterze przyjmujący zagubionych, utrudzonych i zranionych otwierają przed nimi drzwi domu, gdzie „znajdą oni ukojenie w Sercu Jezusa, w którym nikt nie jest obcy (por. Mt 11, 28–29)"[30].

Gościnność w duszpasterstwie jest alternatywą dla stylu zachowania szeroko rozpowszechnionego w naszych czasach. Na ogół bowiem ludzie są w nieustannym pośpiechu, zmuszeni stale dostosowywać się do kontekstu i odgrywać określoną rolę. W klimacie gościnności mogą zatrzymać się, odpocząć, zdjąć maskę i nie przyjmować postawy obronnej. Duszpasterz nikogo do siebie nie przywiązuje, gdyż każdy może zawsze przyjść i odejść, być blisko lub trzymać się na dystans, odpoczywać, cieszyć się zabawą, prowadzić dialog, milczeć, jeść lub pościć[31]. Od duszpasterza wymaga to poczucia odpowiedzialności za innych oraz takiego kształtowania swojego serca, aby nikt nie czuł się w nim obco. Według Nouwena ten, komu uda się pokonać swoją niecierpliwość, zrezygnować z postawy walki i nie ulec pokusie ucieczki, nie pozwolić się sparaliżować przez strach ani nie dać się ponieść gniewowi, odkryje nieograniczoną przestrzeń, w której może przyjąć każdego człowieka[32].

Gościnność dla duszpasterza oznacza gotowość do wprowadzenia zmian w życiu wypełnionym licznymi zadaniami i przebiegającym w jednostajnym, zazwyczaj szybkim tempie. Aby wyzwolić się z gorączkowości i zabiegania, duszpasterz musi podjąć wysiłek dotarcia do istoty życia ludzkiego i do prawdy o swoim powołaniu. Dopiero sam będąc wewnętrznie wolnym, będzie w stanie udzielać innym gościnności, która polega na tym, by w relacji z bliźnim stworzyć próżnię – nie pełną lęku, ale próżnię, która jest dostępna dla obcych i pomaga im odkryć, że są stworzeni jako wolne istoty ludzkie. Wolni, „by śpiewać własną pieśni, mówić własnym językiem, tańczyć

[30] EiA, nr 34; R. Hajduk: *Współczesne modele pastoralnej działalności Kościoła*, Olsztyn 2011, s. 231.
[31] H.J.M. Nouwen, *Zraniony uzdrowiciel*, dz. cyt., s. 101.
[32] H.J.M. Nouwen, D.P. McNeill, D.A. Morrison, *Compassion*, dz. cyt., s. 109.

we własnym stylu; aby wyjść i podążać za swoim powołaniem”[33]. Chodzi o to, by z jednej strony zaoferować gościowi przyjaźń bez uzależniania go od siebie oraz z drugiej wolność bez pozostawiania go samemu sobie[34].

Duszpasterstwo, które chce odzyskać zaufanie ludzi, musi zrezygnować z ukrytych celów i korzyści rozumianych w taki czy inny sposób. Gościnność nie może być praktykowana po to, by zmieniać ludzi, ale by zaoferować im przestrzeń, w której zmiana staje się dla nich możliwa. W gościnnym duszpasterstwie nie ma miejsca na przeciąganie innych na swoją stronę, lecz polega ono na oferowaniu im wolności, czyli stwarzaniu takiego klimatu, w którym jako wolni ludzie mogą dokonać wyboru i podjąć decyzję. Gościnność nie skupia się na tym, by zasypać przybysza dobrymi książkami, dobrymi przykładami i dobrymi radami, ale by wyzwolić serca od lęku, przygotować grunt, na którym słowo Boże może zapuścić korzenie i wydać obfite owoce. „Nie jest to metoda sprowadzenia naszego Boga i naszej drogi do kryterium jedynego szczęścia, ale stwarzanie innym możliwości znalezienia ich Boga i ich drogi”[35].

Duszpasterstwo gościnne troszczy się więc o partnerską równowagę dawania i brania, to znaczy jest gotowe uczyć się z doświadczeń osób obcych Kościołowi, szanować je i traktować poważnie oraz przyjmować jako dar dla siebie[36]. W rzeczywistości jednak w relacji gospodarz–gość trudno o pełną równowagę. Gospodarz zyskuje automatycznie przewagę przez to, iż jest u siebie. Poprzez wysiłek, jaki podejmuje, może bez słów dać gościowi do zrozumienia, jak bardzo mu na nim zależy oraz że ma nadzieję, iż jego wkład zostanie odpowiednio doceniony. Gość zaś jest zobowiązany do zaakceptowania tego, co zostało mu zaproponowane. Dlatego tak bardzo ważne jest, by duszpasterze nie skupiali się (wyłącznie) na swojej ofercie, ale mieli na uwadze przybysza i chcieli go poznać wraz z tym, co przeżył, czym żyje, o czym marzy. Duszpasterze – jak uczy antyczna tradycja – winni zobaczyć w swoim gościu dar, który czyni ich własne życie bogatszym[37]. Nouwen przestrzega jednak przy tym, by nie koncentrować się na sobie i nie traktować gościa instrumentalnie, próbując

[33] H.J.M. Nouwen, *Przekroczyć siebie. Trzy ruchy życia* duchowego, Poznań 2000, s. 67; H.J.M. Nouwen, *Zraniony uzdrowiciel*, dz. cyt., s. 142–143.
[34] R. Zerfaß, *Menschliche Seelsorge*, dz. cyt., s. 25.
[35] H.J.M. Nouwen, *Przekroczyć siebie*, dz. cyt., s. 66–67.
[36] R. Zerfaß, *Menschliche Seelsorge*, dz. cyt., s. 26.
[37] Tamże, s. 27.

w jego obecności zaspokajać swoje potrzeby sympatii, przyjaźni, popularności, sukcesu, zrozumienia, pieniędzy czy kariery[38].

Tylko ten, kto w spotkaniu duszpasterskim przekona się, że również ma coś do podarowania, może stać się naszym przyjacielem: „Omawiając te trzy typy relacji w perspektywie gościnności, szczególny nacisk kładłem na wrażliwość. Wychodzenie ku innym bez wrażliwości przynosi więcej szkody niż pożytku i z łatwością prowadzi do manipulacji, a nawet do przemocy, przemocy w myślach, słowach i czynach. Naprawdę szczera wrażliwość oznacza zaproszenie obcego do naszego świata na jego, a nie na naszych warunkach. Mówiąc: *Bądź moim gościem, jeśli wierzysz w to, co ja, myślisz tak jak ja i postępujesz jak ja*, proponujemy miłość warunkową. Prowadzi to łatwo do wykorzystania, a gościnność zmienia się w interesowność. W naszym świecie, gdzie istnieje obok siebie tak wiele wyznań, ideologii i stylów życia, ważniejsza niż kiedykolwiek stała się świadomość, że istotą duchowości chrześcijańskiej jest przyjmowanie bliźniego do swego świata bez narzucania mu jakiegokolwiek religijnego punktu widzenia, ideologii czy sposobu postępowania jako warunku naszej miłości, przyjaźni i opieki”[39].

Duszpasterstwo służące realizacji ideału gościnności nie może być nacechowane sentymentalizmem. To nie czas na zyskiwanie miłych wrażeń, lecz okazja do poważnej konfrontacji osoby szukającej pomocy z faktem, że jest ona podmiotem własnej historii, a Bóg powołuje ją i uzdalnia do tego, by świadomie i z pełnym przekonaniem kroczyła przez życie własną drogą. Duszpasterz, który dzięki swojej otwartości przyjmuje gościa, idzie z nim tylko przez jakiś czas, ufając, że reszty dokona sam Bóg, wspierając człowieka w jego staraniach.

Nawiązując w swojej posłudze do ideału chrześcijańskiej gościnności, duszpasterz nie zachowuje się jak zawodowy specjalista od problemów religijnych, w czym przypomina profesjonalnych doradców życiowych i menedżerów kryzysowych. Tym, co wyróżnia gościnne duszpasterstwo, nie jest jakiś specjalny repertuar metodologiczny ani ukończenie specjalizacji w danej dziedzinie. Co więcej, duszpasterstwo, które odwołuje się do jednej z podstawowych cnót chrześcijańskich, przeciwstawia się profesjonalizacji posługi duszpasterskiej i przezwycięża ją.

[38] H.J.M. Nouwen, *Zraniony uzdrowiciel*, dz. cyt., s. 140.
[39] H.J.M. Nouwen, *Przekroczyć siebie*, dz. cyt., s. 91–92.

Duszpasterstwo to nie zawód, a duszpasterze to nie usługodawcy, lecz chrześcijanie, którzy mają odwagę ukazywać ludziom Boże współczucie i uzdrawiającą moc Boga[40].

Drogą do uzyskania coraz pełniejszej sprawności do wypełniania zadań typowych dla gościnnego duszpasterstwa jest doświadczenie bycia obcym i przybyszem. Za Rolfem Zerfaßem można to nazwać „duchowością obcości"[41], która charakteryzowała życie pierwotnego Kościoła, a więc świadomością przebywania na obczyźnie, w mniejszości, w rozproszeniu wśród pogan. Takie życie na obczyźnie może być formą naśladowania Chrystusa, który jest przybyszem będącym stale w drodze i bez domu (por. Mt 8, 20). Odpowiada to głównej myśli Nouwena, dla którego podstawowym zadaniem duszpasterza jest naśladować Syna Bożego, tak jak On naśladuje Ojca niebieskiego, pełnego współczucia i miłosierdzia[42].

2. Terapeutyczna funkcja odniesień międzyosobowych

Człowiek jest istotą relacyjną; oznacza to, że nie ma życia ludzkiego bez relacji międzyosobowych. Nie ma także duszpasterstwa bez odniesień międzyosobowych, dlatego duszpasterze mają za zadanie nawiązywać relacje z ludźmi i je podtrzymywać, aby mogli towarzyszyć człowiekowi w wędrówce przez ziemię ku wiecznemu przeznaczeniu. Podążają tym samym śladami Chrystusa, który wychodzi naprzeciw człowiekowi, aby nawiązać z nim relację i kroczyć wraz z nim jego drogami[43]. W ten oto sposób podchodzi do relacji duszpasterskich Henri Nouwen, apelując do duchownych o kierowanie się w ich posłudze stylem i praktyką Jezusa współczującego i uzdrawiającego ludzi, zwłaszcza w tym, co odnosi się do sposobu, w jaki Syn Boży w czasie swojej publicznej działalności podchodzi do chorych i cierpiących[44].

2.1. Poszukiwanie właściwego kształtu relacji międzyludzkich

Nouwen podkreśla, że szczególnym miejscem doświadczenia bliskości Boga jest wspólnota, której życie składa się z konkretnych relacji międzyosobowych[45]. Taką

[40] L. Llanos Sánchez, *La importancia de las relaciones humanas en la pastoral*, dz. cyt., s. 79.
[41] R. Zerfaß, *Menschliche Seelsorge*, dz. cyt., s. 31.
[42] H.J.M. Nouwen, D.P. McNeill, D.A. Morrison, *Compassion*, dz. cyt., s. 20.
[43] CA, nr 54 i 62.
[44] L. Llanos Sánchez, *La importancia de las relaciones humanas en la pastoral*, dz. cyt., s. 88.
[45] H.J.M. Nouwen, D.P. McNeill, D.A. Morrison, *Compassion*, dz. cyt., s. 135.

wspólnotą jest rodzina, gdyż rodzice nawiązują relacje z dziećmi będącymi w niej jakby gośćmi, ponieważ zwykle po jakimś czasie opuszczają dom rodzinny i zaczynają wieść samodzielny żywot. Zanim to jednak nastąpi, żyją we wspólnocie z rodzicami i innymi członkami rodziny, kształtując w niej swoją postawę i swój światopogląd. Jest ona miejscem socjalizacji pierwotnej, podczas gdy socjalizacji wtórnej młody człowiek poddany jest w szkole i w środowisku rówieśniczym, co pozwala mu stopniowo nabierać pewności siebie i poczucia własnej wartości jako podstawy do praktykowania gościnności w dalszych interakcjach międzyosobowych[46].

W nawiązaniu do życia ludzi młodych Nouwen zwraca uwagę na osoby stojące u progu dorosłości i szukające wzorców w rówieśnikach. Kiedyś ta relacja opierała się na zależności od ojca. Ojciec to ten, który patrząc na młodego człowieka z góry, pochwalał za dobro; nauczyciel, który dawał dobry stopień, itp. Dzisiaj wielu młodych ludzi stwierdza, że dadzą sobie w życiu radę sami. Jednak w sytuacji, gdy człowiek skupia się na relacji do samego siebie, może się okazać, że stał się własnym niewolnikiem. Zdarza się również, że młodzi ludzie pozwalają się zniewolić swoim kolegom; kiedy bowiem zaczyna brakować kontroli ze strony dorosłych, czasem dochodzi do wzajemnej kontroli pomiędzy rówieśnikami[47].

Zerwanie przez młodych ludzi, którzy szukają wzorca do naśladowania, relacji z ojcem jest często traktowane jako nieposłuszeństwo, co wytwarza w nich poczucie winy. Jednak odrzucenie relacji rówieśniczej to dla młodych coś więcej – to niedostosowanie się do współczesnej wizji świata. To zaś buduje poczucie wstydu rozumianego jako brak umiejętności „bycia na czasie”[48]. Taka sytuacja może prowadzić to poważniejszych skutków nie tylko na poziomie społecznym, ale także w sferze wiary, gdy młody człowiek wchodzi w środowisko, w którym ludzie żyją tak, jakby Bóg nie istniał[49]. Wybór i dostosowanie się do grupy rówieśniczej prowadzi z czasem do śmierci kultury, która ukierunkowana jest na przyszłość, gdyż wiara pozwala człowiekowi spoglądać w kierunku wieczności, a więc patrzeć na siebie i świat w perspektywie eschatologii[50].

Chociaż relacje ludzi młodych z ojcami są niezwykle istotne, czasem mogą podlegać wypaczeniu. Może się bowiem okazać, że dorosły – rodzic, nauczyciel czy

[46] L. Llanos Sánchez, *La importancia de las relaciones humanas en la pastoral*, dz. cyt., s. 93.
[47] H.J.M. Nouwen, *Zraniony uzdrowiciel*, Poznań 2012, s. 54–58.
[48] Tamże, s. 58–59.
[49] EiE, nr 9.
[50] H.J.M. Nouwen, *Zraniony uzdrowiciel*, dz. cyt., s. 59.

kapłan – nie rozumie młodego człowieka i jego potrzeb. Taka sytuacja wynika z niewłaściwej relacji, której konsekwencją będzie bunt i odrzucenie poglądów prezentowanych przez dorosłych. Jednak i dzisiaj młode pokolenie szuka ideału, który można realizować w życiu. Tym ideałem może być wiara, i to wiara w bezwarunkową i nieskończoną miłość Bożą, która przezwycięża lęk i nie pozwala na manipulowanie drugim człowiekiem[51].

Według Nouwena, przykładem właściwej relacji międzyosobowej łączącej ojca i (młodego) człowieka jest relacja między Bogiem Ojcem a Synem Bożym. Jezus należy do Boga. Gdy Jezus mówi o Bogu jako swoim Ojcu, mówi o miłości, która przekracza wszelkie ludzkie wyobrażenia. Miłość łącząca Ojca i Syna obejmuje każde doświadczenie miłości właściwe ludziom, a równocześnie to doświadczenie transcenduje. Dla Jezusa Bóg jest umiłowanym Ojcem – *Abba*. Syn okazuje posłuszeństwo Ojcu przez to, że słucha Go z miłością. Jezus nie czyni niczego, aby zaskarbić sobie miłość Ojca. Od początku do końca cokolwiek czyni, czyni z miłości, udzielając wolnej odpowiedzi na plan Ojca[52].

Przyglądając się relacji między Bogiem Ojcem a Synem, Nouwen zauważa, iż bliskość miedzy Osobami boskimi uwidacznia się, gdy Jezus udaje się w miejsce pustynne, aby się modlić (por. Mk 1, 32–39). Ta relacja ukazuje, że Jezus sam z siebie nie może nic uczynić. Wszystko, co się dzieje, jest zgodne z wolą Boga, który posłał Syna na świat. A wolą Bożą nie są śmierć, wojny i cierpienia, lecz radość i uzdrowienie[53].

W taką relację z Bogiem winien zaangażować się człowiek, zwłaszcza kapłan; a to przede wszystkim dlatego, że jeśli będzie przywiązywać zbytnią wagę do odniesień międzyludzkich, spotka go rozczarowanie, ponieważ często okazują się one ułomne i toksyczne. Według Nouwena, brak takiego „miejsca pustynnego", które pozwala duszpasterzowi nawiązać i podtrzymywać kontakt z Bogiem, może sprawić, że będzie on gorączkowo szukać kontaktu z innymi ludźmi, wpadając przy tym w męczące relacje, uzależniające przyjaźnie i duszące objęcia, które nie pozwolą mu doświadczyć wyzwalającej mocy Bożej miłości[54].

[51] Tamże, s. 63; D. LaNoue, *The spiritual Legacy of Nouwen*, dz. cyt., s. 110.
[52] H.J.M. Nouwen, D.P. McNeill, D.A. Morrison, *Compassion*, dz. cyt., s. 32–33; J. Beumer J., *Henri Nouwen. A Restless Seeking for God*, New York 1996, s. 19–21.
[53] H.J.M. Nouwen, D.P. McNeill, D.A. Morrison, *Compassion*, dz. cyt., s. 40.
[54] J. Beumer J., *Henri Nouwen*, dz. cyt., s. 88.

Tego rodzaju rozczarowania wynikają z faktu, że człowiek ma nadzieję, iż ta właśnie konkretna osoba da mu to, czego nie jest w stanie otrzymać od innych. Tymczasem nikt, bez względu na to, jak bardzo jest bliski czy kochany, nie może wejść w ludzkie wnętrze i zająć miejsca, w którym czeka Bóg ze swoją miłością. Jeśli ktoś tego pragnie i oczekuje od drugiej osoby, będzie na nią wywierał presję i ostatecznie doprowadzi do zdeformowania czy też zniszczenia relacji. Gdy bowiem ta osoba nie zaspokaja tej potrzeby – a nie jest w stanie jej zaspokoić – partnerów w relacji w pewnym momencie ogarnie gniew i poczucie winy.

Nouwen docenia wartość relacji określanej jako przyjaźń, ale zdaje sobie także sprawę z jej braków i ograniczeń. Przyjaźń ma istotne znaczenie w życiu ludzi, gdyż partnerzy w tej relacji afirmują siebie nawzajem jako tych, którzy są w oczach Boga cenni. „Głęboka przyjaźń jest wzbudzeniem wzajemnego wybrania i wzajemnym potwierdzeniem tego, że jesteśmy cenni w oczach Boga”[55]. Przyjaciel powinien troszczyć się o drugiego. Troska zaś to postawa przyjmowana w relacji silnych w stosunku do słabych, potężnych wobec bezradnych, bogatych wobec tych praktycznie bez niczego. Troska o innych sprzyja usunięciu barier, które blokują nawiązanie zdrowych relacji międzyludzkich, a w konsekwencji powstanie wspólnoty. Przyjmując postawę troski o innych, można odkryć, że to, co ludzkie, nie jest nikomu obce, a w sercu odnajdą się uczucia nienawiści i miłości, okrucieństwa i współczucia czy też lęku i radości. Nouwenowi zależy na tym, aby z drugim człowiekiem nawiązać taką relację, w której partnerzy będą umieli nawzajem znosić pojawiającą się niemoc, niemożność uleczenia drugiego czy swojego uzdrowienia. Wszystkie te słabości okażą się jednak w ostateczności siłą, gdyż człowiek mający przyjaciela będzie w stanie wspólnie z nim stawić czoła ludzkiej bezradności i ograniczoności[56].

Relacja przyjaźni opiera się przede wszystkim na wzajemnej obecności. Cokolwiek działoby się w życiu przyjaciół, troska, jaką wzajemnie siebie obdarzają, będzie ich ze sobą jednoczyć. Taka relacja będzie dawała poczucie szacunku i bezpieczeństwa, a także właściwe rozumienie osoby przyjaciela, który będąc blisko, naprawdę słucha, co drugi ma mu do powiedzenia; kiedy zaś mówi, zwraca się do swego przyjaciela; kiedy pyta, ma na uwadze dobro drugiego, a nie próbuje zaspokoić swoją ciekawość. Zdrowa relacja łącząca przyjaciół będzie zawsze uzdrawiająca, gdy

[55] H.J.M. Nouwen, *Życie Umiłowanego. Jak żyć duchowo w świeckim świecie,* Kraków 2003, s. 54; D. LaNoue, *The spiritual Legacy of Nouwen*, dz. cyt., s. 113.
[56] H.J.M. Nouwen, *Z samotności. Trzy medytacje o życiu chrześcijańskim*, Kraków 2007, s. 38, 43–44.

obaj akceptują siebie nawzajem takimi, jacy są, a także zachęcają się wzajemnie do tego, aby traktować swoje życie poważnie i wiernie wypełniać swoje powołanie[57].

Wartości przyjaźni w oczach Nouwena nie umniejsza fakt, iż przyjaciele nie mogą zastąpić Boga. Każdy z nich ma swoje ograniczenia i słabości. Ich miłość nie jest nigdy doskonała i nieskończona. Pełni ona funkcję znaku, który wskazuje na bezgraniczną miłość Boga. Jeśli zaś miłość ludzka coraz bardziej upodabnia się do niezaborczej, wyzwalającej miłości Boga, przyjaźń staje się kanałem Boskiej mocy uzdrawiania. „Kiedy przyjaciel dotyka nas przez swoją wolną, niezaborczą miłość, czujemy dotyk wcielonej miłości Bożej, która nas ulecza"[58].

Nouwen był przekonany, że relacja międzyosobowa owocuje i przynosi radość ludziom wówczas, gdy nie polega na poszukiwaniu bliskości drugiego człowieka, lecz stwarza przestrzeń na spotkanie z Bogiem. Aby zilustrować swoją myśl, często używał obrazu dwóch dłoni. Kiedy splatamy palce tak, że nasze dłonie zaciskają się nawzajem, stają się one solidne i nieugięte. Nie tak powinna wyglądać relacja. O wiele lepiej byłoby, gdyby obie dłonie (czyli osoby pozostające w relacji) dotykały się koniuszkami palców i były skierowane do góry, tak aby stało się jasne, że jest w to zaangażowana trzecia Osoba, czyli Bóg. To tworzy przestrzeń i pozwala na kreatywność, aby ludzie nie byli całkowicie wpatrzeni w siebie i nie oczekiwali od siebie zbyt wiele, ale zamiast tego byli w stanie darzyć się miłością w klimacie wolności[59].

Dla Nouwena relacje międzyosobowe są darem Bożym. Człowiek w relacji nigdy nie powinien zajmować miejsca Boga, ale sama relacja winna pomagać każdemu z partnerów zbliżać się do Niego jako źródła wszelkiej miłości. Z obserwacji Nouwena wynika, iż zarówno w codziennym życiu, jak i w pracy duszpasterskiej nie wolno kapłanowi zapomnieć, iż Bóg jest wewnętrznie zaangażowany we wszystkie ludzkie działania i we wszystkie relacje. Każda relacja z drugim człowiekiem winna zatem prowadzić do doświadczenia obecności Boga. W spojrzeniu Nouwena na relacje międzyludzkie wyraźnie dochodzi do głosu teocentryzm chrześcijański[60].

[57] Tamże, s. 39–40.
[58] H.J.M. Nouwen, *Chleb na drogę. Dziennik mądrości i wiary*, Kraków 2005, s. 101,143; D. LaNoue, *The spiritual Legacy of Nouwen*, dz. cyt., s. 114–115.
[59] J. Beumer J., *Henri Nouwen*, dz. cyt., s. 88.
[60] D. LaNoue, *The spiritual Legacy of Nouwen*, dz. cyt., s. 115.

2.2. Wyzwalająca moc więzi braterskich

Nouwen obserwuje niepokojące zjawisko, polegające na tym, że ludzie tracą kontakt ze źródłem własnego istnienia i w konsekwencji nie znają siebie. Mają tendencję do poruszania różnych kwestii, nieustannie próbując rozwiązać problemy świata, a jednocześnie boją się konfrontacji z tą rzeczywistością, w której ludzkie problemy mają swoje najgłębsze korzenie, to znaczy konfrontacji z samym sobą[61].

Na wyzwalający charakter relacji wskazuje Nouwen, gdy przygląda się odniesieniu nauczyciel–uczeń. Warunkiem koniecznym do tego, aby taka relacja miała charakter wyzwalający, jest akceptacja, gdy nauczyciele są świadomi pełnionej przez siebie funkcji, a uczniowie są przez nich szanowni z tego powodu, że są uczniami[62]. Odniesienie międzyosobowe nauczyciel–uczeń będzie źródłem wyzwolenia, gdy nauczyciel przyjmie ucznia jak gościa, któremu należy się uwaga i szacunek[63]. W takiej relacji nauczyciel i uczeń budzą wzajemnie ukryte w sobie zdolności i jeden drugiemu pozwala z nich korzystać. Jeśli uczeń chce mieć autentycznego nauczyciela, musi wykazać się otwartością wobec niego, to znaczy musi dać mu swobodny dostęp do własnych doświadczeń życiowych. Wtedy nauczyciel może udostępnić mu swoje doświadczenia, aby uczeń mógł poszerzyć zakres swego oglądu rzeczywistości i jej zrozumienia. Podobnie uczeń, który daje nauczycielowi dostęp do własnych doświadczeń życiowych, może rozwinąć w nim zdolność do stania się prawdziwym nauczycielem. W takiej perspektywie nauczyciel jest całkowicie zależny od ucznia: ten musi okazać mu zaufanie, otwartość i przyjaźń, musi podzielić się z nim swoimi słabościami i osiągnięciami, tęsknotami i potrzebami. Wtedy nie ma już opozycji pomiędzy nauczycielem a uczniem, ale wspólne dążenie do odnalezienia tej samej prawdy[64].

Dzięki wzajemnemu poszanowaniu oraz otwartości nauczyciel zyskuje motywację do zaangażowania się w proces nauczania, a uczeń zyskuje wsparcie w dokonywaniu postępów w zdobywaniu wiedzy i umiejętności. Zdaniem Nouwena, żaden nauczyciel nie może być prawdziwym nauczycielem, jeśli nie jest również, w

[61] H.J.M. Nouwen, *Schöpferische Seelsorge*, Freiburg i. B. 1989, s. 35.
[62] Tamże, s. 36.
[63] D.I. Smith, B. Carvill, *The Gift of the Strangers. Faith, hospitality, and foreign language learning*, Grand Rapids 2000, s. 87.
[64] K.E. Smith, *Christian Spirituality*, London 2007, s. 76.

pewnym stopniu, przyjacielem, który zna drugą osobę i daje jej się poznać[65]. Upewnia go o tym przykład samego Jezusa, który oznajmia swoim uczniom, iż już ich nie nazywa sługami, ale przyjaciółmi (por. J 15, 14). W ten sposób Jezus jako nauczyciel chce być jak najbliżej swoich uczniów, uwolnić ich od lęku i wesprzeć w podążaniu za prawdą, którą głosi.

Drugą cechą wyzwalającej relacji między nauczycielem a uczniem, na którą wskazuje Nouwen, jest jej zwrotność[66]. Nie tylko bowiem uczeń musi uczyć się od swojego nauczyciela, ale i odwrotnie. Jeśli nauczyciel nie jest przygotowany do tego, by stać się uczniem i pozwolić swojemu uczniowi odgrywać rolę nauczyciela, nigdy nie będzie mógł uczynić swojego nauczania procesem prowadzącym do wyzwolenia. Nauczyciele i uczniowie są ludźmi, którzy wspólnie poszukują tego, co prawdziwe, znaczące i ważne. Podążają w tym samym kierunku, a ich doświadczenie może być współdzielone i tym samym stać się źródłem wzajemnego wzbogacenia.

Nouwen zdaje sobie sprawę, iż dla wielu nauczycieli taka sytuacja jest niełatwa do przyjęcia. Na ogół bowiem trudno im się przyznać, że czegoś nie wiedzą albo że uczeń mógłby w czymś im pomóc. Nie przychodzi im także łatwo dać uczniom dostatecznie dużo swobody, by mogli sami odkrywać to, co jeszcze nieznane. Wielu nauczycieli boi się, że mogliby stracić szacunek i poważanie, gdyby w pewnych momentach pozwolili uczniom na przejęcie swej roli. Wolą zachowywać się w sposób autorytarny, by zagwarantować sobie odpowiednią pozycję w stosunku do uczniów. Wtedy jednak nie powstanie relacja, dzięki której uczeń może nabrać większej pewności siebie, uwolnić się od lęku i pasywności oraz wykorzystać dla swego rozwoju uzyskaną swobodę poruszania się. Ponadto w tym procesie uczeń odkrywa wartość człowieczeństwa, której nie mierzy się pozycją, stażem czy zdobytym wykształceniem. W relacji, która wyzwala, liczy się nie tyle wyższość intelektualna nauczyciela, ile raczej jego dojrzałość, z jaką przyznaje się do tego, czego nie wie, i nie boi się, że niektóre pytania będzie musiał pozostawić bez odpowiedzi[67].

Jeśli proces uczenia się jest procesem wzajemnym, to w zasadzie nigdy się nie kończy. Dyskusja nie jest wtedy metodą służącą urabianiu określonych opinii, ale wymianą doświadczeń i myśli, której efekt końcowy nie jest do końca przewidziany. W

[65] H.J.M. Nouwen, *Schöpferische Seelsorge*, dz. cyt., s. 37; W. Hernandez, *Henri Nouwen and Soul Care. A Ministry of Integration*, Mahwah 2008, s. 27.
[66] H.J.M. Nouwen, *Schöpferische Seelsorge*, dz. cyt., s. 37; D.I. Smith, B. Carvill, *The Gift of the Strangers*, dz. cyt., s. 87.
[67] H.J.M. Nouwen, *Schöpferische Seelsorge*, dz. cyt., s. 38.

ten sposób dyskusja może prowadzić do nowych i zaskakujących odkryć oraz spostrzeżeń.

Jeśli nauczyciele i uczniowie są gotowi, by wzajemnie wywierać na siebie wpływ, nauka może stać się procesem twórczym, który nie jest nudny i męczący. Nie alienuje on ucznia, ale prowadzi do rzeczywistego życia. To stwierdzenie jest według Nouwena trzecią cechą wyzwalającego charakteru relacji nauczyciel–uczeń. Jeśli więc uczenie się jest w pewnym sensie przygotowaniem do przyszłego życia, to może tak być tylko wtedy, gdy przyszłość jest obecna w relacji nauczyciel–uczeń już tu i teraz[68]. Jeśli chce się budować lepszy świat, to jego początki muszą być już widoczne w obecnym, codziennym życiu. Nie ma powodu, aby mieć nadzieję, że coś szczególnego wydarzy się w przyszłości, jeśli znaków nadziei nie można dostrzec w teraźniejszości. Nie ma sensu mówić o sposobach i środkach budowania pokoju i wolności, jeśli nie możemy zacząć od doświadczeń pokoju i wolności w swoim najbliższym otoczeniu. Trudno znaleźć motywację do pracy na rzecz sprawiedliwości i miłości w społeczeństwie jutra, jeśli już teraz nie można dostrzec sprawiedliwości i miłości w relacjach międzyosobowych. Podczas nabywania w procesie uczenia się doświadczenia wspólnoty, w której ludzie mogą żyć razem, nie obawiając się siebie nawzajem, i w której dokonuje się twórcza wymiana doświadczeń i pomysłów, w sercach uczniów rodzić się będzie coraz mocniejsze pragnienie realizowania w świecie tego, z czym spotkali się w ramach edukacji.

W istocie rzeczy więc nauczanie oparte na relacjach niosących wyzwolenie jest środkiem do stworzenia nowego stylu życia, w którym ludzie są w stanie kształtować wzajemne odniesienia w nowy sposób, bez podporządkowywania sobie innych. Postawa nauczyciela przekonuje wówczas, że uczenie się jest sposobem życia, który można doskonalić i przekazywać innym.

Zasady kształtowania relacji wyzwalających, które podaje Nouwen, można sprowadzić do akceptacji drugiego człowieka, a więc uznania jego możliwości i bogactwa (duchowego i intelektualnego), a także do wymogu otwartości, bez której nie da się prowadzić otwartej komunikacji. Te wymogi Nouwen stawia nie tylko nauczycielom, ale i duszpasterzom[69]. Ich działanie ma cechować ewangeliczna autentyczność, niosąca ludziom wyzwolenie od niepokoju i wspierająca ich w

[68] Tamże, s. 39.
[69] M. Olszewski, *Henri J.M. Nouwen's look at pastoral work*, „Rocznik Teologii Katolickiej" 3 (2017), s. 126; J.Th. Karickal, *From Professional Functioning to Personal Confession*, dz. cyt., s. 83.

podejmowaniu twórczego działania, by czynić świat lepszym[70]. Ta otwartość nie wynika z jakiegoś przymusu do dzielenia się wszystkimi swoimi przeżyciami i doznaniami z innymi. Wewnętrzne tajemnice muszą być chronione, a druga osoba może mieć wstęp tylko tam, gdzie otrzymała do tego prawo.

Akceptacja drugiego człowieka wraz z jego doświadczeniami i możliwościami dalszego rozwoju jest uznaniem jego podmiotowości. Nouwen zachęca duszpasterzy, by czasem „oderwali swój wzrok od Biblii", a popatrzeli współczesnemu człowiekowi w oczy. Nie chodzi tu o rezygnację z lektury Pisma Świętego (przecież kapłan powinien całe swoje życie oprzeć na Ewangelii), ale o to, żeby przeczytane słowo Boże przenieść w konkretne relacje międzyludzkie. Wówczas będzie łatwiej żyć w świecie, spoglądając na rzeczywistość i ludzi w świetle Bożej prawdy[71].

Relacja międzyosobowa łącząca nauczyciela i ucznia jest pewnym procesem, a więc przybiera postać towarzyszenia. Taka relacja wyzwala, gdy nauczyciel czy duszpasterz towarzyszący drugiemu naśladuje Boga, który zostawia człowiekowi wolność w udzieleniu odpowiedzi. Tworzenie klimatu wolności w relacjach nie ma jednak nic wspólnego z leseferyzmem, który cechuje obojętność na los innego. Człowiek w relacji z duszpasterzem musi odczuwać, że jego los nie jest duchownemu obojętny. Co więcej, chce on poprowadzić bliźniego tam, gdzie znajdzie pełnię szczęścia w objęciach miłującego Boga[72].

Nouwen wskazuje na wzajemność czy też zwrotność relacji jako warunek, dzięki któremu uzyskuje ona swoją wyzwalającą moc. Nawiązuje tym samym do istotnej cechy miłości chrześcijańskiej, która powinna być miłością wzajemną. Miłość polega na wzajemnym ukazywaniu sobie swojego całego „ja"[73]. Podchodząc do drugiego człowieka z takim nastawieniem, duszpasterz pokazuje, że akceptuje całą jego ludzką kondycję i że nie próbuje przejąć na nim władzy. Podchodzi do niego z czułością, pozwala mu zaistnieć w całej jego autentyczności oraz obejmuje go bez lęku. Rezygnuje przy tym ze środków obronnych, ujawniając się drugiemu w całkowitej bezbronności. Dzięki temu może okazać bliźniemu prawdziwą miłość, która niczego się

[70] H.J.M. Nouwen, *Zraniony uzdrowiciel*, dz. cyt., s. 55; J. Milbrandt, *Go and Do. Daring to Change the World One Story at a Time*, Carol Stream 2012, s. 117.
[71] H.J.M. Nouwen, *Zraniony uzdrowiciel*, dz. cyt., s. 48–49.
[72] H.J.M. Nouwen, *Powrót syna marnotrawnego. Opowieść o powrocie do domu*, Gliwice 2023, s. 78; D. LaNoue, *The spiritual Legacy of Nouwen*, dz. cyt., s. 64.
[73] H.J.M. Nouwen, *Intymność*, Kraków 2007, s. 47.

nie lęka i nie boi się zranienia[74]. Kochać bliźniego taką miłością potrafi tylko ten, kto wie, że jest bezgranicznie kochany przez Boga, który pierwszy go umiłował (por. 1 J 4, 7–19).

2.3. Wsparcie duszpasterskie dla ludzi poranionych i cierpiących

Jak już zostało ukazane w poprzednim rozdziale, Nouwen rozumie posługę duszpasterską jako przestrzeń przekazywania Bożego współczucia ludziom utrudzonym życiem i zmagającym się z cierpieniem. Współczucie może kojarzyć się z empatią, jako że ma podobną etymologię z uwagi na słowo *pati* wskazujące na cierpienie, znoszenie. Chodzi o zdolność wczucia się w sytuację drugiego człowieka i znoszenie wraz z nim dotykających go uciążliwości. Otwartość na ludzkie utrapienia i zdolność do ich współodczuwania pobudza duszpasterza do wyciągania ręki – tak jak czynił to Jezus – do ludzi, którzy cierpią z powodu frustracji, strachu, wstydu, zamieszania czy udręki. Współczucie wzywa z jednej strony do uznania ludzkiej bezbronności, a z drugiej do zaakceptowania duchowej siły, która wypływa ze współdzielenia cierpienia[75].

Samo myślenie o byciu współczującym wywołuje pozytywne uczucia. Jest ono cechą dobrych, życzliwych i wyrozumiałych ludzi. Współczucie to coś innego niż litość. Ta druga sugeruje dystans, a nawet pewną protekcjonalność. Współczucie nie może być także traktowane jako sprawność uzyskana w ramach kształcenia i potrzebna do wykonywania posługi.

Nouwen nie zaprzecza, iż podejście duszpasterza do innych charakteryzuje się pewną profesjonalnością, niemniej jednak pełniona przez niego posługa ma inny kontekst oraz inny profil aniżeli zawody służebne, wykonywane w celu udzielenia pomocy ludziom. Podstawą relacji duszpasterza z człowiekiem poszukującym pomocy jest boskie przymierze, którego trwałości Bóg nie uzależnia od tego, czy człowiek dochowuje Mu wierności. Bóg bezwarunkowo zobowiązał się być nieustannie dostępny dla człowieka i spieszyć mu z pomocą. Podobnie i duszpasterz nie „korzysta" ze współczucia i nie pomaga ludziom wyłącznie w określonym czasie i miejscu, ale nieustannie zbliża się od człowieka cierpiącego z głębokim zrozumieniem dla jego stanu i kondycji[76].

[74] J.Th. Karickal, *From Professional Functioning to Personal Confession*, dz. cyt., s. 52.
[75] L. Llanos Sánchez, *La importancia de las relaciones humanas en la pastoral*, dz. cyt., s. 94.
[76] H.J.M. Nouwen, *Schöpferische Seelsorge*, dz. cyt., s. 94–95.

Współczucie rozumiane bardziej jako empatia wobec drugiego jest zdolnością, która może się rozwijać. Każdy człowiek od urodzenia nabywa stopniowo określonych nawyków, sposobów i form nawiązywania relacji międzyludzkich. W formacji duszpasterskiej należałoby skorygować te rutynowe zachowania, które nie służą ukształtowaniu uzdrawiających relacji z ludźmi. Jednym z takich niepożądanych czynników jest uleganie sympatii bądź antypatii w podejściu do bliźnich albo też wykorzystywanie relacji międzyosobowych do zastosowania określonych technik, które pozwalają na osiągnięcie zaplanowanych skutków.

Tymczasem według Nouwena duszpasterstwo to kontemplacja. Troski o bliźnich nie da się nigdy ograniczyć do zastosowania określonych technik lub umiejętności, gdyż ostatecznie ona polega na ciągłym szukaniu Boga w życiu ludzi, którym duszpasterz chce służyć. Paradoks posługi duszpasterskiej polega na tym, że Boga, którego duszpasterze chcą ludziom przybliżyć, muszą najpierw w życiu tych ludzi odnaleźć. Jeśli duszpasterz skupi się wyłącznie na zdobywaniu umiejętności i opanowywaniu odpowiednich technik, zagraża mu pokusa manipulowania ludźmi. Wtedy zaś, gdy nauczy się rozumieć swoje duszpasterskie odniesienia jako żywe źródło teologicznej kontemplacji, odkryje, że ludzie wzbogacają go w takiej mierze, w jakiej im się oddaje[77].

Duszpasterz może się zbliżyć do drugiej osoby tylko wtedy, gdy jest gotów uznać swoją podatność na cierpienie i sam naraża się na zranienie. Jako osoba współczująca zwraca się do bliźniego jak brat i człowiek, który dzieli z nim jego kruchość i śmiertelność. Łzy bliźniego, który cierpi, ani go nie gorszą, ani nie przerażają. Sam bowiem doświadczył w swoim życiu czegoś podobnego[78].

W bezpośrednim kontakcie z człowiekiem złamanym przez cierpienie i poranionym przez życie odsłania się przed duszpasterzem nowa rzeczywistość. Nouwen wie, że w książkach można przeczytać o tym, czym jest lęk i wina, osamotnienie i alienacja. Gdy jednak duszpasterz staje twarzą w twarz z człowiekiem, dotyka żywego ludzkiego dokumentu, spotyka się z impulsem do zadania istotnych pytań teologicznych. Nie są to już jednak pytania czysto teoretyczne, lecz dotykają osobiście tego, kto nawiązuje relację z bliźnim poszukującym zrozumienia i wsparcia[79].

---

[77] Tamże, s. 104.
[78] H.J.M. Nouwen, *Tu i teraz. Zanurzeni w Duchu Świętym*, Kraków 1998, s. 90; D. LaNoue, *The spiritual Legacy of Nouwen*, dz. cyt., s. 126.
[79] H.J.M. Nouwen, *Schöpferische Seelsorge*, dz. cyt., s. 103.

Nouwen był przekonany, że empatia albo współczucie dla cierpiących nie jest nabytą umiejętnością, ale postawą ludzkiego serca i owocem duchowej dyscypliny[80]. Twierdził, że kiedy duszpasterz spotyka drugiego człowieka i odkrywa w nim łagodność, życzliwość oraz inne cenne dary, których on lub ona nie jest w stanie zobaczyć, wtedy zbliża się do bliźniego z życzliwością i objawia im miłość Bożą. W praktykowaniu empatii najważniejsza jest obecność, umiejętność bycia w pełni obecnym z drugą osobą i zrozumienie tego, co ona czuje. Aby nawiązać autentyczną relację, trzeba uwzględnić w niej zaspokojenie pierwszych i podstawowych psychologicznych potrzeb uczucia, uznania i miłości. Współczucie lub empatia wymaga od duszpasterza złączenia się z drugim człowiekiem tak, aby móc zrozumieć jego głębokie cierpienie i rozpacz. Okazując życzliwość i zapewniając bliźniemu poczucie bezpieczeństwa, duszpasterz stwarza klimat do nawiązywania relacji międzyludzkiej, w której wymiana między jej partnerami nie kończy się na współdzieleniu żalu, ale prowadzi do pełnego współdziałania w ramach dynamiki wypływającej z empatii[81].

Relacja duszpasterska, która wspiera człowieka na drodze wiodącej do uzdrowienia, wyzwala potencjał ukryty w cierpiącej osobie. Duszpasterz stara się w sercu każdego człowieka dostrzec dobro, uwalniając się od uprzedzeń czy stereotypowych wyobrażeń. Nouwen jest przekonany, że w każdej ludzkiej istocie ukryty jest wielki rezerwuar dobroci i współczucia; trzeba je pielęgnować i wspierać ich rozwój, a zatem ich pomnażanie przez dzielenie się nimi z innymi[82].

Zadaniem duszpasterza w relacji uzdrawiającej jest pomóc człowiekowi rozwinąć możliwości realizacji dobra w życiu. Odpowiada to zarówno postawie Jezusa, który ze współczuciem pochyla się nad człowiekiem cierpiącym z powodu popełnionego przez siebie zła i swoją przebaczającą miłością zachęca go do bardziej godnego życia[83]. Nouwen prezentuje tym samym optymistyczne podejście do człowieka. Nie wynika ono jednostronnie z wiary w dobroć ludzkiej natury, ale ma oparcie w stwórczej miłości Boga, która obejmuje wszystko, nieustannie odnawia życie ludzi i uzdalnia ich do wyboru dobra[84].

Nouwen zdaje sobie sprawę, że uzdrowienie nie polega na usunięciu cierpienia z życia ludzi. Duszpasterz nie jest w stanie zlikwidować przyczyn ludzkiego bólu i

[80] H.J.M. Nouwen, D.P. McNeill, D.A. Morrison, *Compassion*, dz. cyt., s. 90–91.
[81] L. Llanos Sánchez, *La importancia de las relaciones humanas en la pastoral*, dz. cyt., s. 96.
[82] H.J.M. Nouwen, *Droga serca*, dz. cyt., s. 36-37.
[83] AL, nr 27.
[84] H.J.M. Nouwen, *Droga serca*, dz. cyt., , s. 39.

utrapień. Może jednak – i na tym polega jego zadanie – pomóc ludziom odkryć, że za zasłoną codzienności, często odpychającej i zniechęcającej do podejmowania jakichkolwiek działań, ukrywa się inny świat. Kapłan krytycznie patrzący na rzeczywistość nie da się zniewolić bezpośredniością nieszczęść i palącymi potrzebami, które będą przymuszały go do natychmiastowej interwencji czy też sprawiały, że jego umysł i serce wypełnią jakieś na gorąco sporządzane plany działania. Będzie raczej starał się usłyszeć w sobie głos Ducha Świętego, aby pokazać człowiekowi piękno ludzi i świata, zawsze inne i fascynujące[85]. W ten sposób zaowocuje jego życie duchowe, wypełnione wizjami, do których sięga, aby ukazać bliźnim bliskość Boga, którego człowiek nie musi szukać, gdyż to On pierwszy wychodzi mu na spotkanie ze swoją miłością miłosierną[86].

Empatia albo współczucie jako narzędzie kontemplacji służy więc nie tylko poznaniu prawdy o człowieku, ale także do lepszego zrozumienia działania Boga w nim, dzięki czemu duszpasterz może z coraz większą wrażliwością odróżniać światło od ciemności w ludzkim sercu[87]. Także współczujące wsłuchiwanie się ma dwa wektory: jeden zwrócony na człowieka, a drugi na Boga, przemawiającego w sercu duszpasterza delikatnym i współczującym głosem miłości[88]. Chociaż więc w kształtowaniu relacji duszpasterskich pomocne mogą być zarówno wiedza, jak i praktyka pastoralna, to każdy kontakt duszpasterski winien być aktem kontemplacji, czyli poszukiwania Boga w życiu człowieka, który jest partnerem w relacji. „Paradoks duszpasterstwa polega na tym, że kiedy chcemy przybliżyć człowieka do Boga, musimy najpierw znaleźć Go w życiu tego człowieka”[89].

3. Przynależność do wspólnoty wierzących

Kościół postrzega siebie jako *communio*, czyli wspólnotę, w której ludzie uczestniczą w życiu Bożym i łączą się ze sobą przez wiarę, nadzieję i miłość[90]. Nouwen podkreśla, że wszyscy uczniowie Chrystusa są wezwani do życia w komunii opartej na

[85] H.J.M. Nouwen, *Zraniony uzdrowiciel*, dz. cyt., s. 74–75.
[86] H.J.M. Nouwen, *Clowning in Rome. Reflections on Solitude, Celibacy, Prayer, and Contemplation*, New York 1979, s. 87–88.
[87] M. Olszewski, *Henri J.M. Nouwen's look at pastoral work*, dz. cyt., s. 129.
[88] H.J.M. Nouwen, *Clowning in Rome*, dz. cyt., s. 107; J.Th. Karickal, *From Professional Functioning to Personal Confession*, dz. cyt., s. 112–113.
[89] M. Olszewski, *Henri J.M. Nouwen's look at pastoral work*, dz. cyt., s. 129.
[90] LG, nr 13.

braterskich relacjach i świadczącej o Bożej obecności w świecie[91]. Jest to zgodne z wolą Jezusa, który powiedział swoim uczniom, że świat pozna ich po tym, jak będą się wzajemnie miłować. W tej to wspólnocie człowiek doświadcza mocy miłości współczującej, która od zjednoczenia z Chrystusem prowadzi do komunii Jego uczniów.

3.1. Urzeczywistnianie kościelnej komunii

Z publikacji Nouwena wynika, że komunia z Bogiem w życiu duszpasterza jest czymś najważniejszym. Niemniej jednak wspólnota życia razem z innymi wyznawcami Chrystusa musi być dla niego tak samo istotna. Jezus gromadzi swoich wyznawców w Kościele. Mimo swoich braków widzialna wspólnota uczniów Chrystusa ma zadanie do spełnienia jako przestrzeń życia duchowego. W niej bowiem obecny jest Bóg, którego bliskości można doświadczyć w relacjach wspólnotowych[92].

Nouwen wielokrotnie powtarzał, że nie można kochać Boga, nie kochając Kościoła[93]. Zachęcał, by nie patrzeć na Kościół jako na jedną z wielu organizacji stworzonych przez ludzi, ale jako na dzieło Boga, który jednoczy ich ze sobą i udziela im swojej łaski. To Jego moc sprawia, że w łonie wspólnoty chrześcijańskiej żywe są relacje oparte na miłości, a wiele osób należących do niego swoją postawą czyni żywego Chrystusa widzialnym. Dlatego Kościół jako często zawodna instytucja potrzebuje przebaczenia, podczas gdy Kościół jako żywy Chrystus w nim obecny i działający nieustannie ofiaruje ludziom przebaczenie[94]. Ważne zatem jest, aby ludzie wierzący nie odchodzili od Kościoła, ale okazywali mu miłość i byli jego żywymi członkami. Do wyznawców Chrystusa Nouwen kierował takie słowa: „Ukochanie Kościoła jest naszym świętym obowiązkiem. Bez prawdziwej miłości do Kościoła nie potrafimy żyć w nim w radości i pokoju. I bez prawdziwej miłości do Kościoła nie potrafimy zapraszać do niego innych ludzi”[95].

Nouwen miał świadomość, że Kościół jest pielgrzymującym ludem w drodze, składającym się z jednostek słabych, zranionych i łatwo ulegających złu. Jednak to właśnie przez taką wspólnotę Bóg chce objawiać się światu. Dlatego zadaniem

[91] H.J.M. Nouwen, D.P. McNeill, D.A. Morrison, *Compassion*, dz. cyt., s. 133.
[92] H.J.M. Nouwen, *Intymność*, dz. cyt., s. 55-56.
[93] D. LaNoue, *The spiritual Legacy of Nouwen*, dz. cyt., s. 116.
[94] H.J.M. Nouwen, *Chleb na drogę*, dz. cyt., s. 335.
[95] Tamże, s. 332.

duszpasterzy jest nie tyle zajmować się kościelnymi problemami, ile skupić się na Bogu obecnym w Kościele, słuchać Jego głosu, patrzeć na Jego piękno, dotykać Słowa Wcielonego i delektować się Jego nieskończoną dobrocią. Dyskusje wokół takich zagadnień, jak aborcja, papiestwo, kapłaństwo kobiet, dotyczą sfery intelektualnej, moralnej i instytucjonalnej; nie mają one jednak nic wspólnego z doświadczeniem pierwszej miłości Boga, która jest podstawą wszystkich relacji międzyludzkich[96].

Wspólnota chrześcijańska to miejsce schronienia i przynależności, bezpieczna przystań pośród rywalizującego i wymagającego świata. W tej bezpiecznej przystani ludzie tworzą wspólnotę, która przypomina im, że nie muszą się bać, iż zostaną odrzuceni. Jak przystań, która zapewnia bezpieczeństwo i potrzebne wsparcie, tak wspólnota daje oparcie, pociesza i gromadzi ludzi blisko serca Boga, ukazując im Jego wierną miłość[97]. Wspólnota chrześcijańska jest owocem naśladowania Jezusa i wierności powołaniu do miłości i troski o siebie nawzajem. To jednak nie wyczerpuje całej misji Kościoła. Uczniowie Chrystusa nie tylko pomagają sobie nawzajem zaspokajać swoje potrzeby, ale każdy z nich winien też swoim bliźnim wskazywać drogę do Boga.

Nouwen był przekonany, że żywotna relacja z Chrystusem nie jest możliwa bez żywotnej relacji ze wspólnotą chrześcijańską. Bez łączności ze wspólnotą człowiek traci wiarę, a wiara w obecność współczującego Boga nie może być nigdy odseparowana od wspólnoty, do której się należy[98]. Wyznawcy Chrystusa skupieni na poznawaniu Boga otrzymują ze strony wspólnoty zachętę, by trwać w zjednoczeniu z Chrystusem. Z tej jedności rodzi się zdolność do dawania świadectwa o Bogu w taki sposób, w jaki nikt nie jest w stanie tego uczynić w pojedynkę. Wtedy zaś, gdy przychodzi zwątpienie lub pokusa odrzucenia Boga, wspólnota może podtrzymywać w poszukiwaniu prawdy i pomóc na nowo spotkać Jezusa[99].

Nouwen postrzegał wspólnotę jako miejsce, w którym ludzie mogą służyć sobie nawzajem oraz światu. Wierzący w Chrystusa, doświadczając miłości we wspólnocie, maja pewność, że są kochani przez Boga. Nie muszą wtedy rywalizować z innymi i za wszelką cenę zabiegać o ich miłość. Wspólnota chrześcijańska, w odróżnieniu od

[96] H.J M. Nouwen, *In the Name of Jesus. Reflections on Christian Leadership*, London 1998, s. 29–30.
[97] H.J.M. Nouwen, *The Inner Voice of Love. A Journey Through Anguish to Freedom*, New York 2010, s. 7.
[98] H.J.M. Nouwen, D.P. McNeill, D.A. Morrison, *Compassion*, dz. cyt., s. 61; L. Llanos Sánchez, *La importancia de las relaciones humanas en la pastoral*, dz. cyt., s. 100–101.
[99] H.J.M. Nouwen, *Genesee. Dziennik z klasztoru trapistów*, Poznań 1993, s. 53.

innych, to wspólnota uczniów, w której charyzmaty poszczególnych członków mogą odsłonić swoją prawdziwą wartość i zostać wykorzystane w służbie dla innych. Wyjątkowe talenty członków wspólnoty nie są już wtedy obiektem zazdrości ani przyczyną współzawodnictwa, lecz bogactwem wspólnoty; nie przyczyniają się do podziałów, ale ujawniają swoją siłę jednoczącą[100].

Gdy poczucie własnej wartości nie wynika z odróżniania się od innych, zaś jego źródłem jest miłość, a nie zasługi mierzone wielkością osiągnięć, można żyć w przekonaniu, że indywidualne charyzmaty są zawsze darem dla innych. Wtedy też dzielenie się swoimi talentami z innymi nie umniejsza wartości osoby, ale ją podnosi. Wówczas można uwolnić się od zazdrości i iść przez świat z poczuciem wdzięczności za wszystko, czym Bóg obdarza ludzi.

Innym czynnikiem łączącym członków wspólnoty jest świadomość zranień, które zbliżają ludzi do siebie. Każdy bowiem nosi w sercu rany i zmaga się z przeciwnościami życiowymi. To doświadczenie pozwala poczuć wzajemną bliskość, umacnianą przez potrzebę uleczenia swoich zranień. Również w tej sferze potrzeba odpowiednich ludzkich talentów, których wykorzystanie przyczynia się do budowania jedności wspólnotowej i wzbudza wdzięczność w sercach ludzi tęskniących za wewnętrznym ukojeniem[101].

Podobnie jak papież Franciszek w celu ukazania różnorodności, jaka cechuje Kościół, używa obrazu wielościanu[102], tak Nouwen mówi o mozaice, która odsłania oblicze Boga w świecie. Mozaiką tą jest wspólnota chrześcijańska, a każda osoba w niej jest kamieniem. Jeden kamień nigdy nie odda całego obrazu, ale gdy widzi się go w otoczeniu innych, obraz jest jasny[103]. „Kiedy zbliżamy swoją twarz do mozaiki, możemy podziwiać piękno każdego kamyka z osobna. Kidy jednak uczynimy krok do tyłu, widzimy, że wszystkie te małe kamienie odkrywają przed nami piękny obraz, opowiadający historię, której żaden z ich nie może wyrazić samodzielnie. I o to właśnie chodzi w życiu wspólnotowym”[104]. Kościół tworzący lud powołany przez Boga istnieje

[100] H.J.M. Nouwen, D.P. McNeill, D.A. Morrison, *Compassion*, dz. cyt., s. 78–79; D. LaNoue, *The spiritual Legacy of Nouwen*, dz. cyt., s. 119.
[101] H.J.M. Nouwen, D.P. McNeill, D.A. Morrison, *Compassion*, dz. cyt., s. 79.
[102] W odróżnieniu od kuli, w której wszystkie elementy znajdują się w takiej samej odległości od centrum i nie ma różnicy między jej poszczególnymi punktami, wielościan pozwala im zachować różnorodność, wyjątkowość i indywidualne cechy; por. EG, nr 236.
[103] H.J.M. Nouwen, *Chleb na drogę*, dz. cyt., s. 145; L. Llanos Sánchez, *La importancia de las relaciones humanas en la pastoral*, dz. cyt., s. 101.
[104] H.J.M.,Nouwen, *Chleb na drogę*, dz. cyt., s. 145.

dzięki niewidzialnej, duchowej więzi. Wspólnota to nie tylko mieszkanie razem pod jednym dachem, nie tylko dzielenie posiłków i modlitw czy realizowanie wspólnych projektów. Jest to o wiele głębsza rzeczywistość. Fizyczna bliskość lub dystans są rzeczą drugoplanową, gdyż żyjąc razem, niekoniecznie trzeba być cieleśnie obecnym we wspólnocie, a żyjąc samotnie, niekoniecznie trzeba być poza wspólnotą. Podstawą jest świadomość bycia złączonym z innymi przez Boga. Jedność wspólnoty chrześcijańskiej jest bowiem owocem działania tego samego Ducha, który wzywa wszystkich do ukazywania Bożego współczucia w życiu świata. Wspólnota zatem nie może być skupiona na sobie i mieć na uwadze wyłącznie dobro swych członków. Jej misją jest wsłuchiwać się w głos Boga i udzielając sobie wzajemnego wsparcia, iść przez życie w posłuszeństwie wobec Niego[105].

Z powyższych sformułowań wynika, iż Nouwen nie spogląda na Kościół i należące do niego wspólnoty jako na grupy samopomocy lub grupy terapeutyczne, całkowicie skoncentrowane na zaspokajaniu potrzeb swoich członków[106]. Spojrzenie holenderskiego kapłana na Kościół przypomina wezwanie papieża Franciszka do rezygnacji z wygody oraz stabilności i wyjścia „na wszystkie peryferia świata potrzebujące światła Ewangelii”[107]. Tym samym wspólnota jako *communio* staje się *missio*[108]: opuszczając mury swoich budynków, chrześcijanie angażują się w rozszerzanie królestwa Bożego w świecie.

3.2. Charakterystyczne cechy wspólnoty chrześcijańskiej

Henri Nouwen obok mozaiki używał jeszcze innych obrazów, aby ukazać funkcje wspólnoty chrześcijańskiej. Jest ona dla niego schroniskiem, oknem czy kanałem. Deidre LaNoue wymienia także najważniejsze elementy życia wspólnoty, wskazujące na to, jak wypełnia ona swoją misję. Są to modlitwa, liturgia, świętowanie, przebaczenie oraz obecność i nieobecność[109].

[105] H.J.M. Nouwen, D.P. McNeill, D.A. Morrison, *Compassion*, dz. cyt., s. 60.
[106] D. LaNoue, *The spiritual Legacy of Nouwen*, dz. cyt., s. 119.
[107] EG, nr 20.
[108] ChL, nr 32.
[109] D. LaNoue, *The spiritual Legacy of Nouwen*, dz. cyt., s. 120.

3.2.1. Modlitwa

Spośród wszystkich praktyk wspólnotowych szczególne miejsce w życiu wspólnoty według Nouwena zajmuje modlitwa. Jest to najpierw modlitwa indywidualna, która skłania wierzących do dostrzeżenia własnej odpowiedzialności wobec wspólnoty, do uświadomienia sobie, że nic, co ludzkie, nie jest im obce. Taka modlitwa za innych nie jest czymś nadzwyczajnym, praktykowanym tylko od czasu do czasu, lecz winna być tak częsta jak uderzenie serca wypełnionego współczuciem. Modlitwa za cierpiących i zmagających się z trudnościami życiowymi nie jest jakimś stereotypowym i bezowocnym wołaniem do Boga, lecz zrobieniem w swoim sercu miejsca dla drugiego człowieka i włączeniem jego spraw w nasze własne życie. Taka modlitwa sprawia, że bóle i cierpienia, niepokój i samotność, nieporządek i strach przeżywane przez bliźnich wypełniają świadomość modlącego się. Przez taką modlitwę członkowie wspólnoty okazują głęboką solidarność z bliźnimi, dzięki czemu mogą oni doświadczyć uzdrawiającej mocy Bożego Ducha[110].

Dla Nouwena modlitwa jest szczególnym wyrazem tego, co znaczy być człowiekiem. Jest ona czymś bardzo osobistym, gdyż wypływa z samego centrum ludzkiego istnienia, ale też z tego powodu winna być dzielona z innymi. Życie innych ludzi wzbogaca się, gdy mają udział w owocach modlitwy konkretnych osób. Dlatego też, aby życie modlitwy mogło się rozwijać, a jednostki mogły wzrastać duchowo, potrzeba im wsparcia i troski ze strony wspólnoty[111].

Modlitwie indywidualnej winna towarzyszyć modlitwa wspólnotowa. Ona to powinna być główną troską wspólnoty: „Modlitwa wspólna i indywidualna muszą występować razem jak dwie złożone dłonie. Bez wspólnoty modlitwa indywidualna łatwo schodzi do poziomu zachowania egocentrycznego i ekscentrycznego. Jednak bez indywidualnej modlitwy modlitwa wspólnoty szybko staje się pozbawioną znaczenia rutyną”[112].

Modlitwa wspólnotowa według Nouwena służy co najmniej dwóm celom. Jednym z nich jest dyscyplina modlitwy wstawienniczej, modlitwy zanoszonej za ludzi w potrzebie – zarówno członków wspólnoty, jak i inne osoby. Modlitwa wstawiennicza

[110] H.J.M. Nouwen, D.P. McNeill, D.A. Morrison, *Compassion*, dz. cyt., s. 109–110.
[111] H.J.M. Nouwen, *Prayer and Community*, w: R. Durback, *Seeds of Hope. A Henri Nouwen Reader*, London 1998, s. 132.
[112] H.J.M. Nouwen, *Przekroczyć siebie. Trzy ruchy życia* duchowego, Poznań 2000, s. 153.

pozwala wspólnocie „wejść do centrum świata i stamtąd modlić się do Boga”[113]. Ta modlitwa jest wyrazem gotowości do niesienia brzemienia braci i sióstr, do przyjęcia na siebie ich ran, a nawet do cierpienia z powodu ich grzechów. Wtedy modlitwa wspólnoty staje się ich modlitwą, wołanie sióstr i braci w wierze o miłosierdzie ich krzykiem. Modląc się za nich, wspólnota nie stawia siebie ponad nimi, ale pozostaje z nimi w tak głębokiej jedności, że w modlących się i przez nich są oni odnawiani, otrzymują nowe światło, nadzieję i odwagę, a Boży Duch dotyka ich swą uzdrawiającą obecnością[114].

W modlitwie wspólnoty wyraża się to, iż wszyscy jej członkowie należą do siebie nawzajem jako dzieci tego samego Boga[115]. Nouwen przyznaje, że ten rodzaj modlitwy wstawienniczej wymaga od chrześcijan również modlitwy za ich wrogów, którzy także zasługują na miłość i współczucie. Modlitwa winna wprowadzić w centrum naszego serca nie tylko tych, którzy nas kochają, lecz także tych, którzy nas nienawidzą. Dzieje się tak, jeśli chcemy uczynić naszych wrogów częścią siebie, a w ten sposób pomóc im w naszym sercu dokonać przemiany. Taka modlitwa nie jest czymś łatwym, gdyż tym, którzy nas nienawidzą lub których nie darzymy sympatią, musimy pozwolić wejść w intymne centrum naszego serca. Tacy zaś ludzie, którzy czynią nasze życie trudnym, są powodem frustracji, bólu lub wręcz zadają nam rany, mają najmniejsze szanse na otrzymanie miejsca w naszym sercu. Taka modlitwa jest więc niezgodna z naszymi naturalnymi odruchami.

Nouwen uważa, że aby modlić się za nieprzyjaciół, trzeba najpierw wsłuchać się w krzyk tych, którzy nas prześladują; wtedy bowiem można rozpoznać w nich naszych braci i siostry, którzy także cierpią. Modlitwa za wrogów jest prawdziwym wydarzeniem nawrócenia, ponieważ nie jest rzeczą możliwą, aby w jednym czasie wspominać ich w obecności Boga i nienawidzić ich. Dzięki modlitwie nawet najbardziej okrutny prześladowca nie może nam się jawić jako obiekt strachu, nienawiści czy odwetu, ponieważ podczas modlitwy stajemy w centrum wielkiej tajemnicy Bożego współczucia, które ogarnia wszystkich bez wyjątku. Ludzie nim przeniknięci będą w stanie dzięki modlitwie zmienić wrogów w przyjaciół, dając tym samym początek nawiązania nowych relacji[116].

---

[113] H.J.M. Nouwen, *Clowning in Rome*, dz. cyt., s. 32.
[114] H.J.M. Nouwen, D.P. McNeill, D.A. Morrison, *Compassion*, dz. cyt., s. 110.
[115] H.J.M. Nouwen, *Tu i teraz. Zanurzeni w Duchu Świętym*, Kraków 1998, s. 14.
[116] H.J.M. Nouwen, D.P. McNeill, D.A. Morrison, *Compassion*, dz. cyt., s. 111.

3.2.2. Eucharystia

Drugim celem modlitwy wspólnotowej jest umożliwienie wspólnocie rozeznania jej powołania, do czego prowadzi uważne wsłuchiwanie się w tego samego Ducha, który przemawia w sercu każdego z jej członków. Wspólnota nie powinna żałować czasu na skupienie się na tym, co mówi do niej Bóg[117]. Nacisk położony przez Nouwena na słuchanie na modlitwie wydaje się niezwykle istotny w czasach, gdy ludzie zajęci swoimi sprawami, realizujący swoje plany i skupieni na własnych słowach wypowiadanych na modlitwie przestają dostrzegać Boga, który do nich mówi, objawia im swoje plany budowania królestwa Bożego i nawołuje ich do współdziałania w ich realizacji[118].

W życiu wspólnoty chrześcijańskiej ważne miejsca zajmuje sprawowanie liturgii, a zwłaszcza Eucharystii. Ona to bowiem sprawia, że sam Jezus formuje ludzkie serce, pogłębia wiarę, umacnia nadzieję i oczyszcza miłość[119]. Nouwen dostrzega w Eucharystii obecność Jezusa, która otwiera ludzi ku przyszłości, pozwalając im patrzeć z nadzieją na to, co nadchodzi. Jest ona symbolem tego, czym może być życie chrześcijanina – aktem wdzięczności albo stałym dziękczynieniem za to, że Bóg zstąpił na ziemię, aby towarzyszyć człowiekowi w drodze przez życie[120].

Sprawowanie Eucharystii to akt uwielbienia ważny tak dla jednostki, jak i dla wspólnoty. Tam bowiem, gdzie jest sprawowana Eucharystia, jest obecny Jezus i tam Kościół jest ciałem, w którym udział daje życie wieczne. Miłość Jezusa, który się uniża i staje pokarmem dla wspólnoty wierzących, jest źródłem jedności. Jeśli ktoś chce kroczyć drogą Jezusa, nie znajdzie jej poza wspólnotą, która gromadzi się wokół stołu eucharystycznego[121].

Eucharystia, która buduje Kościół i go wyraża, jest najlepszą wspólnotą do celebrowania życia. Uczestnicząc w niej, wierzący przechodzą od lęku do miłości, od śmierci do życia, od stagnacji do odrodzenia, od rywalizacji do zjednoczenia. Celebracja misterium paschalnego Chrystusa, która jest równocześnie celebracją

[117] H.J.M. Nouwen, *Otwarte dłonie*, Kraków 2007, s. 73.
[118] D. LaNoue, *The spiritual Legacy of Nouwen*, dz. cyt., s. 121.
[119] H.J.M. Nouwen, *Jesus & Mary. Finding Our Sacred Center*, Cincinnati 1993, s. 26.
[120] H.J.M. Nouwen, *Z płonącymi sercami. Medytacja o życiu eucharystycznym*, Kraków 2022, s. 81-82; J.Th. Karickal, *From Professional Functioning to Personal Confession*, dz. cyt., s. 76.
[121] H.J.M. Nouwen, *Jesus. Sinn meines Leben. Briefe an Marc*, Freiburg i.B. 1989, s. 54-55.

tajemnicy odkupieńczej miłości Bożej[122], ukazuje nie tylko to, co Chrystus uczynił dla Kościoła, ale również to, czym powinien być każdy wierzący i cała wspólnota chrześcijańska – żywą ofiarą.

Kapłan powinien być zakorzeniony w Eucharystii. Wszystko, co dzieje się wokół niego, winno nabierać sensu dzięki niej. On sam powinien każdego dnia poprzez swoją posługę dawać ludziom ciało Jezusa jako pokarm i napój. W Eucharystii, w której głoszona jest śmierć Chrystusa, każdy powinien odnaleźć sens swojego życia, ponieważ każde wydarzenie prowadzi do głębszego przeżycia Mszy świętej. „Małżeństwo może uzdolnić do zrozumienia wiernej miłości Boga, która wyraża się w Jego trwałej obecności wśród nas. Choroba i walka wewnętrzna mogą nas wprowadzić w ściślejszy kontakt z uzdrawiającą mocą Eucharystii. Grzech i osobisty upadek zaś spowodować przeżycie Eucharystii jak sakramentu przebaczenia”[123].

Przeżywanie Eucharystii powinno przemieniać kapłana. Nouwen nawet bardziej dobitnie stwierdza, iż kapłan celebrujący liturgię Eucharystii powinien własne życie upodobnić do życia Chrystusa[124]. To samo odnosi się do wszystkich wierzących, którzy są powołani do upodobnienia się do Jezusa, a kapłani mają ich w tym wspierać[125].

Ta przemieniająca moc płynąca z Eucharystii nie dotyczy tylko szafarzy tego sakramentu. Nouwen wskazuje jasno, iż każdy, kto przystępuje do stołu eucharystycznego i spożywa Ciało i Krew Chrystusa, staje się żywym Ciałem Chrystusa – Jego żywą pamiątką. Wtedy też Jezus przez swoich wyznawców staje się „wyraźnie obecnym w świecie”[126].

Eucharystia prowadzi nas do przemiany naszego życia z formułowania niezliczonych żalów do wyboru postawy wdzięczności. Nouwen zauważa, że człowiek zwykł narzekać: „To dla mnie za wiele. Nie mam innego wyboru, jak tylko się denerwować i okazywać gniew. Życie nie liczy się ze mną, nie mogę żyć tak, jakby było inaczej”. Takie zaślepienie domaga się przemiany, która może się dokonać dzięki Eucharystii. Uczestnicząc w niej, spotykamy Boga, który uczy nas nowego spojrzenia na nasze życie. Takie otwarcie się na działania Eucharystii dokonuje w człowieku przemiany życia z rozżalenia we wdzięczność; wtedy też najbardziej banalne sprawy nabierają właściwego sensu. „Kiedy raz do tego dojdzie, nic nie jest już przypadkowe

[122] SC, nr 1.
[123] H.J.M. Nouwen, *List pocieszenia*, Kraków 2007, s. 55–59.
[124] H.J.M. Nouwen, *Chleb na drogę*, dz. cyt., s. 220.
[125] W. Hernandez, *Henri Nouwen and Soul Care*, dz. cyt., s. 19.
[126] H.J.M. Nouwen, *Chleb na drogę*, dz. cyt., s. 315–316, 321.

ani bez znaczenia. Nawet najdrobniejsze wydarzenie zaczyna mówić językiem wiary, nadziei i miłości. To jest życie płynące z Eucharystii, życie, w którym wszystko staje się okazją do mówienia *dziękuję* Temu, który dołączył do nas na naszej drodze"[127].

Uwielbienie Boga w pieśni, czytanie i słuchanie słów Pisma Świętego oraz przystępowanie do Komunii tworzą atmosferę, w której wspólnota może skupić się na Bogu, Jego miłości i swoim powołaniu. Życie chrześcijańskie musi karmić się liturgią sprawowaną we wspólnocie. Nie wystarczy oddawać Bogu czci w pojedynkę. Wspólne sprawowanie liturgii umacnia wierzących w kroczeniu za Jezusem, pozwala im wyrazić swoją miłość ku Bogu, a nade wszystko spotkać się z jego miłością i jednoczyć się z nią, przyjmując ją jako pokarm[128].

3.2.3. Świętowanie

Według Nouwena, istotne miejsce w życiu wspólnoty chrześcijańskiej zajmuje dzielenie się radością z przebywania z Bogiem, czyli świętowanie. Ma ono również charakter terapeutyczny, gdyż jest pełną afirmacją obecnej ludzkiej kondycji. Nie odwraca uwagi od tego, co trudne do zaakceptowania i bolesne, ale podkreśla wartość chwili obecnej i pomaga dojrzeć, że pod wszystkimi wzlotami i upadkami życia płynie stały nurt radości[129].

Przyglądając się życiu ludzkiemu, Nouwen stwierdza, że człowiek porusza się w nim pomiędzy dwoma strefami tego, co nieznanego, bo jest ciemnością. „Kiedy się rodzimy, wychodzimy chwiejnie z jednej ciemności, a kiedy umieramy, osuwamy się powoli w drugą ciemność śmierci. Przechodzimy z prochu w proch, z nieznanego w nieznane, z tajemnicy w tajemnicę. Nasze życie jest rozpięte między dwoma absolutnymi punktami końcowymi, których nigdy nie widzieliśmy i nie rozumiemy. Jesteśmy otoczeni niewidzialną rzeczywistością; otacza ona każdy szczegół naszego życia, budząc lęk; jednocześnie jednak udziela naszemu życiu czegoś cennego i tajemniczego"[130].

W tym kontekście zadaniem kapłana jest prowadzenie ludzi do pełnego zmierzenia się z ich ludzką sytuacją, a jednocześnie celebrowanie tajemnicy, która ich

[127] H.J.M. Nouwen, *Z płonącymi sercami*, dz. cyt., s. 122–124.
[128] DCE, nr 13.
[129] H.J.M. Nouwen, *Lifesigns. Intimacy, Fecundity, and Ecstasy in Christian Perspective*, New York 1984, s. 102.
[130] H.J.M. Nouwen, *Schöpferische Seelsorge*, dz. cyt., s. 140.

otacza. Nie chodzi wcale o oddawanie się zabawie, która pozwoli ludziom zapomnieć o szarej codzienności. Prawdziwe świętowanie wynika bowiem z głębokiej świadomości, że życie i śmierć są zawsze wewnętrznie połączone. Prawdziwe świętowanie jest możliwe tylko tam, gdzie mogą współistnieć strach i miłość, radość i smutek, łzy i uśmiech. Świętowanie oznacza akceptację życia takim, jakie jest, i coraz głębsze uświadamianie sobie, jak bardzo jest ono cenne. Życie jest cenne nie tylko dlatego, że można je zobaczyć, zanurzyć się w nie i go posmakować, ale także dlatego, że pewnego dnia się skończy. Dlatego według Nouwena świętowanie życia obejmuje zarówno okoliczności radosne, jak i smutne. Życie i śmierć nie są bowiem przeciwieństwami, w rzeczywistości stykają się ze sobą w każdej chwili ludzkiej egzystencji[131].

Ci, którzy potrafią odpowiednio celebrować życie, mogą ustrzec się przed pokusą poszukiwania czystej radości lub zatracenia się w czystym bólu. Nie ma życia bez cierpienia. Świętowanie jest przeciwieństwem ucieczki od rzeczywistości i od pełnej akceptacji życia w jego różnorodności i sprzecznościach. Dlatego świętować znaczy w pełni zaakceptować swoją obecną sytuację, być obecnym w teraźniejszości i dostrzegać to, czemu wszyscy mogą powiedzieć „tak". Ponadto świętowanie to pamiętanie zarówno o pozytywnych, jak i negatywnych aspektach przeszłości oraz uznanie, że historia pomogła ukształtować to, kim ludzie są dzisiaj i kim się nieustannie stają. Po zaakceptowaniu przeszłości można również świętować przyszłość[132].

Świętowanie jest też czymś, czym należy się dzielić ze szczerością, potwierdzając, że życie we wspólnocie wymaga przełamania murów izolacji i stania się ludem Bożym. Trzeba także przyjąć, że choć wszyscy członkowie wspólnoty są poddani kruchości i śmiertelności, to są również przyjaciółmi, towarzyszami i współtowarzyszami na drodze prowadzącej do życia wiecznego[133]. Świętowanie ratuje ludzi przed braniem siebie zbyt poważnie i stanowi antidotum na przygnębienie; może również uwolnić ludzi od tendencji do osądzania innych, pozwalając im radować się sobą i docenić to, że starają się kochać i służyć sobie nawzajem[134].

[131] Tamże, s. 141; M.C. Moschella, *Caring for Joy. Narrative, Theology, and Practice*, Boston 2016, s. 81.
[132] H.J.M. Nouwen, *Schöpferische Seelsorge*, dz. cyt., s. 143–150; M. Olszewski, *Henri J.M. Nouwen's look at pastoral work*, dz. cyt., s. 131.
[133] H.J.M. Nouwen, *Chleb na drogę*, dz. cyt., s. 41.
[134] D. LaNoue, *The spiritual Legacy of Nouwen*, dz. cyt., s. 123.

3.2.4. Przebaczenie

Dla Nouwena przebaczenie jest zwornikiem wspólnoty[135]. Jest ono możliwe wtedy, gdy najpierw chrześcijanie przestaną osądzać innych i przyznają się do swoich niedoskonałości. Jeśli człowiek przyjmie prawdę, że jego tożsamość nie jest zakorzeniona w osiąganych sukcesach, sprawowanej władzy czy zdobytej popularności, ale w nieskończonej miłości Boga, wówczas może uwolnić się od skłonności do osądzania. Według Nouwena, przebaczać to uznać, że inni ludzie nie są Bogiem, to znaczy ich działanie nie jest doskonałe i nie unikną ranienia innych. Nikt nie może zaspokoić każdej ludzkiej potrzeby i oczekiwania, jedynie Bóg. Przebaczenie jest koniecznością, aby chrześcijanie mogli być wolni i kochać się nawzajem bez urazy i goryczy. Przebaczenie wymaga zapomnienia o krzywdach i rozczarowaniach oraz uświadomienia sobie, że tylko Bóg jest w stanie kochać w pełni. Nastawianie się na to, że inni przejmą Jego rolę, jest pozbawione podstaw[136].

Ludzie są zbyt słabi, aby obdarzać się nieograniczoną i bezwarunkową miłością. Czasem nawet próbują „wymuszać" miłość, a wtedy przybiera ona postać przemocy. Nouwen zauważa, że „wtedy pocałunki zamieniają się w ukąszenia, pieszczoty w uderzenia, przebaczające spojrzenia w podejrzliwe spojrzenia, nadstawianie życzliwego ucha w podsłuchiwanie, a serdeczne poddanie się w gwałt. Granica między miłością a przemocą jest często przekraczana, a w naszych pełnych niepokoju czasach nie trzeba wiele, by pragnienie miłości doprowadziło nas do zachowań agresywnych"[137]. Jezus jest objawieniem nieskończonej, bezwarunkowej miłości Boga do człowieka jako czystego daru, nie opartego na naszych zasługach, ale na tym, że On jest Bogiem miłości. Kochający Bóg jest także Bogiem przebaczającym, a poznanie tej miłości i zaufanie jej może pomóc człowiekowi wzrastać w niej nawet do tego stopnia, że będzie w stanie przebaczyć swoim wrogom[138]. Gdy człowiek jest zanurzony w tej miłości, może nawet kochać nieprzyjaciół, gdyż tak czyni Bóg i go do tego uzdalnia. Wszelkie podziały na przyjaciół i nieprzyjaciół są dziełem ludzi, których pokonał lęk[139].

Przebaczenie jest ważnym tematem w poradnictwie psychologicznym, ale Nouwen inaczej niż psychologowie motywuje jego konieczność. Przebaczenie nie służy

[135] H.J.M. Nouwen, *Chleb na drogę*, dz. cyt., s. 34.
[136] D. LaNoue, *The spiritual Legacy of Nouwen*, dz. cyt., s. 123.
[137] H.J.M. Nouwen, *Lifesigns*, dz. cyt., s. 57.
[138] J.Th. Karickal, *From Professional Functioning to Personal Confession*, dz. cyt., s. 140.
[139] H.J.M. Nouwen, *The Hardest Challenge: Love Your Enemy*, w: R. Durback, *Seeds of Hope*, dz. cyt., s. 238.

bowiem jedynie zapewnieniu sobie spokoju ducha. Opiera się ono na fakcie, że Bóg kocha swoje dzieci na tyle, aby im przebaczać, a więc one również muszą przebaczać sobie nawzajem. Wybaczać innym może ktoś, kto zna miłosierne serce Jezusa, które nie wyklucza nikogo[140].

3.2.5. Dar obecności i nieobecności

Wspólnota to obcowanie, bycie ze sobą nawzajem. Czasami nie trzeba w niej nic mówić ani nic robić, aby okazać innym życzliwość i przywiązanie. Ludzie mogą po prostu kochać swoją obecnością, gdy darują innym siebie[141].

Wielu zdaje sobie z sprawę, że bycie ze sobą razem jest wielką wartością. Nouwen idzie jednak o krok dalej, twierdząc, że darem może być również nieobecność, a nawet śmierć. Uważał, że bycie obecnym nie zawsze jest najlepszym prezentem, jaki można komuś dać. Mówił, że czasami najlepszą rzeczą, jaką można dla kogoś zrobić, jest odejść i pozwolić Duchowi Bożemu działać, by stać się obecnym w zupełnie nowy sposób. Jeśli ludzie są zależni od naszej obecności, to nigdy nie dorastają do poziomu, w którym są w stanie polegać przede wszystkim na Bogu. Jezus zrobił to dla swoich uczniów. Odszedł, aby mógł przyjść Duch Święty[142]. Podobnie w relacjach ludzkich nieobecność może przyczynić się do poznania nowych prawd i osiągnięcia pełniejszej dojrzałości osobowej.

Nouwen również w śmierci widzi dar. Człowiek może umrzeć albo zwyczajnie osiągnąć koniec, oddać swoje życie albo poddać się w beznadziejnej walce. Zadaniem duszpasterza jest pomóc człowiekowi rozpoznać w życiu dar, a umieranie przekształcić w akt ofiarowania się, czyli uczynienia daru z siebie[143].

Śmierć swojej matki Nouwen interpretuje jako dar dla niego. Uczyła go swoim życiem, a także przez swoją śmierć. Nouwen zdaje sobie sprawę, że jej życie przyniosło owoce, które można w pełni dostrzec dopiero po jej śmierci. Po przejściu człowieka z życia ziemskiego do wiecznego odsłania się jego obraz, w którym można dostrzec sens człowieczeństwa i to, co w życiu ludzkim ma największą wartość. Kiedy ktoś żyje, kochając innych oraz rozsiewając wokół dobroć i życzliwość, wskazuje swoim

[140] H.J M. Nouwen, *In the Name of Jesus*, dz. cyt., s. 27.
[141] H.J.M. Nouwen, *Otwarte dłonie*, dz. cyt., s. 45–46.
[142] H.J.M. Nouwen, *Żywa pamięć. Służba i modlitwa dla zachowania pamięci o Jezusie Chrystusie*, Kraków 2006, s. 38.
[143] H.J.M. Nouwen, *Schöpferische Seelsorge*, dz. cyt., s. 82.

postępowaniem na miłość Boga. A wtedy nawet jego śmierć staje się darem, dzięki któremu ludzie, wspominając zmarłego, otrzymują siłę i odwagę do tego, by czynić swoje życie tak owocnym, jak to tylko możliwe[144].

W swoich pismach Nouwen ukazuje duszpasterzom, w jaki sposób mają podchodzić do sytuacji, w których ludzie przeżywają odejście swoich najbliższych. Zauważa przy tym, iż ludzie, których kochamy, zawsze będą stanowić jakąś część nas samych. I kiedy umierają, umiera również w nas ta cząstka. Stąd ważne jest, aby pozwolić odchodzącym bliskim stać się nieobecnymi. Taka postawa pozwoli na właściwe przeżycie żałoby[145].

Chrześcijan winien żyć ze świadomością, że śmierć prędzej czy później nadejdzie. Jednym z ważnych elementów przygotowania do niej jest właściwe przejście z bycia obecnym w nieobecność. Nouwen uświadamia sobie to w obliczu zagrożenia swojego życia. Zauważa, iż dzięki świadomemu zbliżaniu się do śmierci możemy wpłynąć na stan ducha tych, którzy pozostaną. Możliwość wyrażenia wdzięczności, przeproszenia i otrzymania przebaczenia w obliczu śmierci pozwoli mieć pewność, iż w godzinie odejścia z tego świata będzie się odczuwało większą swobodę ducha aniżeli za życia[146].

Ostatecznie każda śmierć winna przynieść plon obfity (por. J 12, 24). Nouwen nazywa ten fakt wiecznym owocowaniem i tym samym uczy duszpasterzy oraz wszystkich wierzących, jak zaakceptować śmierć, dostrzegając w niej nie tragiczną „rzecz ostateczną", ale – jak mówi papież Benedykt XVI – bramę prowadzącą do zbawienia[147]. Nouwen jest przekonany, że śmierć nie przekreśla tego, co najistotniejsze: „Nasza śmierć może być końcem naszych sukcesów, naszej produktywności, sławy lub znaczenia wśród ludzi, ale nie jest końcem naszego owocowania. W rzeczywistości jest dokładnie odwrotnie: owocność naszego życia ukazuje się w pełni dopiero po naszej śmierci"[148].

Czasem w codziennym zabieganiu trudno nam dostrzec owoce naszego życia i nie mamy poczucia spełnienia. Nie oznacza to jednak, iż nasze życie było bezwartościowe – zwłaszcza gdy inni korzystają z jego plonów często długo po tym, gdy się skończyło. Patrząc w tej perspektywie na odejście bliskich nam osób, możemy

[144] D. LaNoue, *The spiritual Legacy of Nouwen*, dz. cyt., s. 124–125.
[145] H.J.M. Nouwen, *Chleb na drogę*, dz. cyt., s. 268.
[146] H.J.M. Nouwen, *Po drugiej stronie lustra. Refleksja o życiu i śmierci*, Kraków 2005, s. 39.
[147] SpS, nr 10.
[148] H.J.M. Nouwen, *Nasz największy dar. Poruszające spojrzenie na śmierć*, Kraków 2009, s. 53–54.

się przekonać, że jakaś część z nich pozostaje. Jest to dar, który trwa po ich śmierci i czyni życie ludzkie na ziemi piękniejszym oraz bogatszym[149].

W podsumowaniu zagadnienia miejsca relacji międzyosobowych w praktyce pastoralnej należy zauważyć pewną nowość w myśli Nouwena, który wiele uwagi przywiązuje do gościnności duszpasterskiej. Nie sprowadza jej jednak do troski o zaspokojenie materialnych potrzeb człowieka. Gościnność duszpasterska jest owocem życia duchowego kapłana i w istocie rzeczy procesem o charakterze duchowym. Kapłan jest powołany do tego, by w swoim sercu zrobić miejsce dla bliźniego. Wzorem takiego podejścia do drugiego człowieka jest Jezus i Jego miłość, miłosierdzie i współczucie do każdego.

W swoich dziełach Nouwen zwraca uwagę na fakt, iż duszpasterstwo musi być oparte na relacjach międzyosobowych, gdyż bez nich nie może być komunikowana ludziom miłość Boża i nie może się rozwijać wspólnota wierzących. Szczególną rolę w jej budowaniu odgrywa kapłan jako sługa kościelnej komunii. To on inicjuje działania służące kształtowaniu relacji międzyludzkich, ale zawsze w perspektywie zjednoczenia ludzi z Bogiem. Tylko bowiem w ten sposób może się urzeczywistniać Kościół jako *communio* – wspólnota wierzących w Chrystusa, których łączą ze sobą relacje zakorzenione w miłości Bożej, ogarniającej całe ludzkie życie.

[149] D. LaNoue, *The spiritual Legacy of Nouwen*, dz. cyt., s. 49.

ROZDZIAŁ IV

Sylwetka duchowa kapłana jako podstawowego „narzędzia" działalności duszpasterskiej

Nie ma duszpasterstwa bez kapłanów gotowych wyjść naprzeciw ludziom szukającym pomocy. Jako że ich polem działania jest świat ducha, muszą dzisiaj sprostać takim współczesnym wyzwaniom, jak: budowanie na nowo przekonań religijnych wśród wierzących w czasach zagrożenia wiary, odbudowywanie osobistych więzi z Bogiem, wskazywanie na budowanie wzajemnych relacji we wspólnocie[1]. Na zagubienie perspektywy duchowej u wielu współczesnych zwraca uwagę papież Franciszek, mówiąc o kryzysie wiary[2], a także o zaniku smaku braterstwa[3]. Aby mogło się ożywić zarówno życie duchowe, jak i zdrowe relacje międzyludzkie, potrzeba kontemplacji miłosierdzia[4], do której winna inspirować ludzi posługa duszpasterzy.

W swoich publikacjach Nouwen kreśli obraz współczesnego kapłana i ukazuje jego misję w kontekście duchowych potrzeb dzisiejszych ludzi. A to oznacza, że duszpasterz winien być tak ukształtowany, aby we wszystkich formach swojej działalności, takich jak rozmowy duszpasterskie, kaznodziejstwo, nauczanie i liturgia, starał się „pomóc ludziom rozpoznać dzieło Boże w nich samych"[5]. Może to uczynić tylko wówczas, gdy sam poddaje się działaniu Boga, pozwalając Mu nadać kształt swym myślom, słowom i czynom. Służy temu jego zakotwiczenie w słowie Bożym, trwanie na modlitwie, pełnienie posługi przewodnika i proroka wobec spotykanych przez niego ludzi, a wreszcie „zranionego uzdrowiciela", który znając i akceptując swojej zranienia, wskazuje na Boga jako na źródło pełni życia.

---

[1] D. Lipiec, *Duszpasterstwo parafialne wobec współczesnych wyzwań*, „Ateneum Kapłańskie" 2 (2015), s. 250.
[2] Franciszek, *Spotkanie z kapłanami, osobami konsekrowanymi diakonami, katechistami, stowarzyszeniami i ruchami kościelnymi na Cyprze*, 2.12.2021, https://www.vatican.va/content/francesco/en/speeches/2021/december/documents/20211202-cipro-religiosi.html (dostęp: 1.05.2023).
[3] FT, nr 33.
[4] MV, nr 2.
[5] H.J.M. Nouwen, *Zraniony uzdrowiciel*, Poznań 2012, s. 67.

1. Człowiek modlitwy

Każdy kapłan, stając się świadkiem wiary, musi umieć rozpoznać w drugim człowieku oblicze Chrystusa. Możliwe jest to wtedy, gdy sam będzie człowiekiem modlitwy. Stanie się zaś nim wówczas, gdy uświadomi sobie, iż modlitwa sama w sobie nie jest jakąś pobożną dekoracją, ale oddechem ludzkiej egzystencji[6]. Ona też jest podstawą rozwoju wewnętrznego, gdyż „życie duchowe bez modlitwy jest jak Ewangelia bez Chrystusa"[7].

Dla Nouwena jest również ważne, by duszpasterz całe swoje życie oparł na Ewangelii. Wszystko, co widzi, słyszy i czuje, powinien postrzegać w świetle słowa Bożego i sprawdzać pod kątem ewangelicznej autentyczności. Taką postawą może zmienić bieg historii, gdyż poruszając ludzi do kreatywnego działania, przyczynia się tym samym do poprawy świata[8].

1.1. Życie w relacji z Bogiem

Głównym celem modlitwy jest dla Nouwena intymna komunia z Bogiem (*communio cum Deo*)[9]. Miłość Boża, która ogarnia człowieka, jest zaproszeniem do życia w komunii z Dawcą miłości. Modlitwa zaprasza nas do coraz bliższej komunii z Tym, który kocha nas bardziej niż jakakolwiek istota ludzka. Duszpasterz winien się modlić nie dlatego, że czuje się wtedy dobrze lub że mu to pomaga, ale dlatego, że Bóg go kocha i pragnie naszej uwagi. Modlitwa sprawia, iż w sercu duszpasterza powstaje przestrzeń, w której Bóg może się poruszać i przemawiać[10].

Modlitwa powinna wiązać życie podświadome ze świadomym, umysł z sercem, wolę z namiętnościami. Modlitwa ma pozwolić Duchowi Bożemu na penetrowanie wszystkich zakątków człowieka. W całości zaś ma scalać, jednoczyć i prowadzić do wewnętrznego pokoju. Ponadto trzeba sobie uświadomić, że trwanie na modlitwie

[6] Tamże, s. 38, 79–80.
[7] H.J.M. Nouwen, *Przekroczyć siebie. Trzy ruchy życia duchowego*, Poznań 1997, s. 116.
[8] H.J.M. Nouwen, *Zraniony uzdrowiciel*, dz. cyt., s. 76.
[9] H.J.M. Nouwen, *Żywa pamięć. Służba i modlitwa dla zachowania pamięci o Jezusie Chrystusie*, Kraków 2006, s. 26, 31-32; W. Hernandez, *Henri Nouwen. A Spirituality of Imperfection*, Mahwah 2007, s. 31; P. Koźlak, *Kapłan-przewodnik duchowy, czy jest komuś dzisiaj potrzebny? Cechy – zadania – duchowość kapłana i przewodnika duchowego według Henri J.M. Nouwena*, „Studia Redemptorystowskie" 2 (2004), s. 264.
[10] D. LaNoue, *The spiritual Legacy of Nouwen*, New York 2000, s. 71.

często nie jest byciem na „mojej" modlitwie, w „mojej" relacji z Bogiem[11]. Św. Paweł wskazuje bowiem, że jest to działanie Bożego Ducha w modlącym się. „Nie otrzymaliście przecież ducha niewoli, by się znowu pogrążyć w bojaźni, ale otrzymaliście ducha przybrania za synów, w którym możemy wołać: »Abba, Ojcze!« Sam Duch wspiera swym świadectwem naszego ducha, że jesteśmy dziećmi Bożymi" (Rz 8, 14–16).

Nouwen stwierdza, że modlitwa staje się prawdziwa dopiero wtedy, kiedy człowiek uświadamia sobie, iż nie potrafi bez niej żyć. Modlitwa to istotny środek, poprzez który człowiek nawiązuje więź z Bogiem. Ta relacja ze Stwórcą zaś według Nouwena uwalnia w człowieku tchnienie samego Boga, które ma przemieniać modlącego się. Modlitwa to najlepszy środek do kształtowania serca i umysłu duszpasterza, gdy słucha głosu miłości i napełnia się Bożą mądrością[12].

Modlitwa powinna być wszechogarniająca i nieustanna, aby kapłan mógł iść drogą Jezusa, czyli w zjednoczeniu z Nim[13]. Tak długo, jak człowiek nie przestaje oddychać, tak długo nie powinna ustawać modlitwa jako fundament życia duchowego. Nie oznacza to jednak, iż Nouwenowi chodzi o to, aby cały dzień i całą noc oddawać się praktykom modlitewnym. Trwać nieustannie w modlitwie to żyć i myśleć w obecności Boga[14].

Zdaniem Nouwena, taka postawa jest niezwykle istotna, gdyż pozostawiony sam sobie człowiek jest bezradny i niezdolny do właściwego działania. Jednak w przypadku duszpasterza nie może być tak, że do Boga odnosi się on dopiero wówczas, gdy stwierdzi, iż sam nie jest już w stanie nic zrobić[15]. Życie ze świadomością, że bez Boga nic nie możemy uczynić, jest złączone z przekonaniem, iż On może wszystko zrobić bez nas. Nawet więcej – to w samym Stwórcy winniśmy odnajdywać wszystkie nasze siły, nasze nadzieje i to wszystko, co pomaga nam iść z odwagą naprzód. Takie myślenie Nouwen bierze z nauczania Jezusa, który w Ewangelii według św. Jana

[11] H.J.M. Nouwen, *Mój rok szabasowy. Dziennik z ostatniego roku życia,* Kraków 2005, s. 24 i 26.
[12] H.J.M. Nouwen, *In the Name of Jesus. Reflections on Christian Leadership*, London 1998, s. 31; D. LaNoue, *The spiritual Legacy of Nouwen*, dz. cyt., s. 68.
[13] H.J.M. Nouwen, *Świt. Podróż duchowa*, Poznań 1994, s. 104; P. Koźlak, *Kapłan-przewodnik duchowy, czy jest komuś dzisiaj potrzebny?*, dz. cyt., s. 264.
[14] W. Hernandez, *Henri Nouwen and Soul Care. A Ministry of Integration*, Mahwah 2008, s. 62.
[15] H.J.M. Nouwen, D.P. McNeill, D.A. Morrison, *Compassion. A Reflection on the Christian Life*, London 1982, s. 104.

pokazuje nam prawdę, iż winniśmy trwać złączeni z winnym krzewem, aby żyć i wydawać owoce (por. J 15, 1–11)[16].

To złączenie się z Bogiem poprzez modlitwę kształtuje duszpasterza w taki sposób, że w jego posłudze dochodzą do głosu cechy, które są miłe Bogu i ludziom. W istocie rzeczy to sam Pan i Stwórca przygotowuje wnętrze duszpasterza, aby był gotów otworzyć się na ludzi poszukujących Boga. Nie stanie się to bez modlitwy i kontemplacji[17]. Ponadto duchowny zakotwiczony w modlitwie będzie odnajdywał właściwy kierunek swoich decyzji oraz planów na przyszłość. Wtedy też jego działanie służyć będzie realizacji Bożych planów, a on sam będzie miał pewność, że należy do Boga[18].

Owo zjednoczenie z Bogiem na modlitwie winno pomóc duszpasterzowi osiągnąć świętość. Zjednoczony całkowicie z Bogiem pozwala Stwórcy kształtować się na Boży obraz i podobieństwo. W głębokiej relacji, jaką nawiązuje na modlitwie z Duchem Świętym, pozwala Mu, aby przenikał go swoją uświęcającą mocą, dokonywał przemiany jego serca i prowadził go Bożymi drogami[19]. Taka zażyłość winna sprawić, iż ochrzczeni prowadzić będą życie poddane Duchowi Bożemu, będąc w świecie, ale nie ze świata[20].

1.2. Samotność i cisza

Jednym z warunków, które pozwolą właściwie uformować chrześcijanina, a co za tym idzie, i kapłana, jest miejsce nacechowane ciszą i samotnością. Cisza pomaga duszpasterzowi opuścić zjawiskową stronę ludzkiego życia i odkryć jego głębię. Wpływa to na jego postawę i nie pozwala mu ulec pokusie indywidualizmu i akcjonizmu, gdy jest pochłonięty gorączkową działalnością i otacza go nieustannie zgiełk codzienności[21].

[16] D. LaNoue, *The spiritual Legacy of* Nouwen, dz. cyt., s. 69.
[17] H.J.M. Nouwen, *Tu i teraz. Zanurzeni w Duchu Świętym*, Kraków 1998, s. 94–95.
[18] H.J.M. Nouwen, *In the Name of Jesus*, dz. cyt., s. 29; D. LaNoue, *The spiritual Legacy of Nouwen*, dz. cyt., s. 71–72.
[19] H.J.M. Nouwen, D.P. McNeill, D.A. Morrison, *Compassion*, dz. cyt., s. 105.
[20] D. LaNoue, *The spiritual Legacy of Nouwen*, dz. cyt., s. 71–72.
[21] H.J.M. Nouwen, *In the Name of Jesus*, dz. cyt., s. 38–39.

Zachowywanie ciszy należy do najstarszych i najbardziej szanowanych praktyk chrześcijańskich[22]. Według Nouwena, cisza sprawia, że duszpasterz znajduje w swoim sercu przestrzeń dla drugiego człowieka. Bez niej nie będzie go nawet wtedy, gdy duszpasterz aktywnie zajmuje się jego sprawami. To w samotności i ciszy rodzi się w sercu kapłana współczucie. Często są to chwile bez słów, czas wypełniony głębokim milczeniem[23].

W taką ciszę wprowadza człowieka słowo Boże. Ona też pozwala mu skupić uwagę na tym, co mówi Bóg. Słowo Boże przenika przez gęstwinę ludzkiej werbalności do cichego centrum ludzkiego serca. Cisza sprawia, że słowo może być usłyszane. Samo milczenie bez kontaktu ze słowem Bożym jest puste i bezpłodne. Z kolei milczenie jest potrzebne, aby słowo Boże mogło ukazać swoją odnawiającą moc. Słowo prowadzi do ciszy, a cisza do słowa. Słowo rodzi się w ciszy, a cisza jest najgłębszą odpowiedzią na słowo[24].

Cisza jest również potrzebna, aby słowo mogło wybrzmieć. Milczenie nie jest więc celem samym w sobie. Równie bezużyteczne może okazać się mówienie, które nie znajduje zakorzenienia w ciszy. Wtedy to bardzo często słowa są wykorzystywane tylko po to, aby zagłuszyć ciszę i wypełnić czas, a także uniknąć konfrontacji z sobą samym. Gdy zaś człowiek w ciszy słucha Bożego głosu, uczy się, jak wypełnić swoje powołanie i wspaniałomyślnie służyć innym[25].

Cisza oraz samotność pozwalają człowiekowi nie tylko nawiązać kontakt z Bogiem, ale także spotkać samego siebie[26]. Według Nouwena, w ciszy i samotności duszpasterz może odkryć w centrum własnego „ja" to, co zostało mu dane, i uwolnić się od przekonania, że wszystko, co ma, jest jego zasługą. Takie myślenie Nouwena zostało zainspirowane tekstem Ewangelii, w którym widzimy Jezusa wychodzącego na miejsce pustynne, aby się modlić (por. Mk 1, 32–39). To miejsce samotności i ciszy pozwala Jezusowi rozpoznać, że wszelka moc, jaką posiada, wszystkie słowa, jakie wypowiada, pochodzą od Ojca, który Go posłał[27].

---

[22] K. Goodrich, *Mystic Bonfires.Walter Hilton and the Development of Practical Spiritual Theology*, Eugene 2022, s. 78.
[23] H.J.M. Nouwen, *Tu i teraz. Zanurzeni w Duchu Świętym*, dz. cyt., s. 91; J. Beumer, *Henry Nouwen: A restless seeking for God*, New York 1996, s. 158.
[24] H.J.M. Nouwen, *Przekroczyć siebie. Trzy ruchy życia duchowego*, Poznań 2000, s. 129.
[25] H.J.M. Nouwen, *Can You Drink the Cup?*, Notre Dame 2006, s. 107–111; J. Beumer, *Henry Nouwen*, dz. cyt., s. 158–159.
[26] H.J.M. Nouwen, *Can You Drink the Cup?*, dz. cyt., s. 103; W. Hernandez, *Henri Nouwen*, dz. cyt., s. 71.
[27] H.J.M. Nouwen, *Z samotności. Trzy medytacje o życiu chrześcijańskim*, Kraków 2006, s. 25–26.

Kapłan, budując między innymi swoją duchowość na samotności, będzie odkrywał, że nasza wartość osobowa przewyższa rezultat naszych włożonych wysiłków oraz że więcej znaczy być, niż mieć. Takie miejsce pustynne pomoże również odkryć, iż życie każdego, w tym kapłana, nie jest własnością, której mamy bronić, ale darem, którym należy się dzielić. Rozumując w takim kluczu, można dojść do przekonania, iż słowa wygłaszane nie są naszymi słowami, a miłość, którą dajemy, jest częścią większej miłości[28].

1.3. Od indywidualnej kontemplacji do modlitwy wspólnotowej

Intymna rozmowa z Bogiem na modlitwie, w ciszy i samotności, to nic innego jak kontemplacja, która jest jednym z rodzajów modlitwy. Nouwen rozumiał ją jako zdolność widzenia rzeczy takimi, jakie są naprawdę. Oddanie się duszpasterza kontemplacji pomaga mu zauważyć w życiu to, co naprawdę winno być ważne i znaleźć się na centralnym miejscu. Bez praktykowania modlitwy kontemplacyjnej duszpasterz w natłoku codziennych zajęć nie będzie w stanie dostrzec tego, co istotne[29] .

Kontemplacja według Nouwena powinna pomóc rozumowi ocenić rzeczywistość przez pryzmat serca. Stanie się to wówczas, kiedy duszpasterz w czasie modlitwy kontemplacyjnej będzie uważnie patrzył na Boga. Patrzeć na Boga to kontemplować słowa Jezusa. Służy temu refleksja nad słowem Bożym, dzięki której można patrzeć na Jezusa, żyć Jego życiem i Go naśladować. Kontemplowanie słowa Bożego prowadzi więc do upodobnienia się duszpasterza do Jezusa[30]. Taka modlitwa powinna być praktykowana przez duszpasterzy, jeśli chcą „promieniować nadzieją, a nie rozpaczą, radością, a nie smutkiem, życiem, a nie śmiercią. Ponieważ największą nowiną jest to, że Słowo stało się ciałem, zaiste naszym najwyższym powołaniem i obowiązkiem jest kontynuowanie tego Boskiego wcielenia przez codzienne rozważanie słowa”[31].

Dla Nouwena sięgnięcie do Biblii i czytanie tekstów natchnionych jest pierwszą rzeczą, jaką duszpasterz powinien zrobić, aby otworzyć się na Boże wezwanie. Czytanie

[28] Tamże, s. 26; M. Dawlewicz, *Duszpasterz jako terapeuta duchowy w ujęciu Henriego J.M. Nouwena*, w: R. Hajduk, *Boża terapia*, Kraków 2005, s. 218.
[29] D. LaNoue, *The spiritual Legacy of Nouwen*, New York 2000, s. 80.
[30] H.J.M. Nouwen, *Tu i teraz. Zanurzeni w Duchu Świętym*, Kraków 1998, s. 93; D. LaNoue, *The spiritual Legacy of Nouwen*, dz. cyt., s. 81.
[31] H.J.M. Nouwen, *Żywa pamięć*, dz. cyt., s. 63.

Pisma Świętego nie jest tak łatwe, jak się wydaje, ponieważ po studiach teologii duchowni mają tendencję do tego, by wszystko, co czytają, czynić przedmiotem analizy i dyskusji. Słowo Boże powinno jednak prowadzić ich przede wszystkim do kontemplacji i medytacji. Zamiast rozbierać słowa na części, powinni je gromadzić w swoim wnętrzu; zamiast zastanawiać się, czy się z nim zgadzają czy nie, powinni zastanowić się, które słowa są wypowiedziane wprost do nich i łączą się bezpośrednio z ich najbardziej osobistą historią. Zamiast myśleć o słowach jako o potencjalnych tematach do ciekawego dialogu lub referatu, powinni pozwolić im przeniknąć do najbardziej ukrytych zakamarków swych serc, a nawet do miejsc, gdzie żadne inne słowo nie znalazło jeszcze przystępu. Wtedy i tylko wtedy słowo może przynieść owoce jak ziarno zasiane w żyznej glebie[32].

Takie podejście do korzystania z Biblii formuje ducha duszpasterzy, a nie tylko ich intelekt. Jest to czytanie w sposób duchowy, czyli z pragnieniem, by Bóg mógł się do nas zbliżyć. Celem duchowego czytania nie jest jednak opanowanie wiedzy czy wzbogacenie zasobu informacji, ale pozwolenie, by człowieka przeniknął Duch Boży. Dla Nouwena taki sposób czytania słowa Bożego sprawia, że to sam Bóg „czyta człowieka”[33].

Według Nouwena, modlitwa kontemplacyjna jest drogą prowadzącą do życia w nieustannej komunii z Umiłowanym. Jej owocem jest to, że człowiek zaczyna widzieć Boga w swoim sercu i pozwala Mu zawładnąć wszystkimi swoimi zmysłami[34]. Ta modlitwa powinna być na tyle prosta, aby mogła poprzez umysł docierać do serca i tam wydać owoce.

Poznawanie Pisma Świętego sercem prowadzi do przemiany życia. Stąd Henri Nouwen zachęca duszpasterzy, aby w medytacji skupili się na jakimś słowie czy zdaniu z Biblii i tak je rozważali oraz analizowali w sobie, aby w ostateczności odczuć w swoim wnętrzu jego moc[35]. Takie rozważanie słowa Bożego Nouwen nazywał „przeżuwaniem”. Słowa Biblii według niego trzeba „przeżuwać” całą dobę, aby mogły

[32] H.J.M. Nouwen, *Przekroczyć siebie. Trzy ruchy życia duchowego*, Poznań 2000, s. 128–129; J. Beumer, *Henry Nouwen*, dz. cyt., s. 156;
[33] H.J.M. Nouwen, *Tu i teraz. Zanurzeni w Duchu Świętym*, Kraków 1998, s. 57.
[34] W. Hernandez, *Henri Nouwen*, dz. cyt., s. 30.
[35] H.J.M. Nouwen, *Clowning in Rome. Reflections on Solitude, Celibacy, Prayer, and Contemplation*, New York 1979, s. 105; D. LaNoue, *The spiritual Legacy of Nouwen*, dz. cyt., s. 81.

z umysłu dotrzeć do serca. Tak czynili mistrzowie życia duchowego, karmiąc się słowem Bożym aż do przeniknięcia nim całego ich jestestwa[36].

Praktykowanie kontemplacji służy podtrzymywaniu i pogłębianiu modlitwy wspólnotowej. Według Nouwena, modlitwa indywidualna i wspólnotowa są ze sobą nierozłączne. Modlitwa indywidualna będzie skłaniała modlącego się do odpowiedzialności za wspólnotę. Obie te formy zaś są jak dwie złożone dłonie. Pierwsza bez drugiej może doprowadzić do myślenia i zachowania egocentrycznego, a bez pielęgnowania osobistej relacji z Bogiem przez uczestników modlitwy wspólnotowej zagraża jej, że stanie się pozbawioną znaczenia rutyną[37].

Nouwen stwierdza, że modlitwa wspólnotowa ma przynajmniej dwa cele. Pierwszy odnosi się do modlitwy wstawienniczej w konkretnych intencjach wspólnoty czy osób proszących o modlitwę. Taka modlitwa według niego buduje we wspólnocie poczucie solidarności z tymi, którzy chcą być dotknięci Bożym uzdrowieniem, a więc chcą odnaleźć nadzieję i odwagę do życia. Drugi cel to rozeznanie co do misji, jaką wspólnota ma do wypełnienia. Duch przemawia do każdego serca i każdy musi się wsłuchać w Jego głos, aby wspólnie na modlitwie odkryć powołanie wspólnoty[38].

1.4. Dyscyplina w podtrzymywaniu kontaktu z Bogiem

Nouwen przywiązuje wielką wagę do dyscypliny, którą rozumie nie tyle jako opanowanie czegoś, ile raczej jako poddanie się Duchowi Świętemu. Dyscyplina w życiu chrześcijan i duszpasterzy to wysiłek stworzenia w swoim sercu przestrzeni, w której może działać Duch Boży. Sama modlitwa jest więc sposobem praktykowania dyscypliny, która wzmacnia i pogłębia relację ucznia z Jezusem. Zmierza ona do usunięcia każdej przeszkody, która uniemożliwiałaby Duchowi Świętemu, będącemu darem Jezusa Chrystusa dla ludzi, mówić swobodnie do nas i w nas. Dyscyplina modlitwy prowadzi do usunięcia przeszkód, z powodu których człowiek nie może być prowadzony przez Ducha Świętego tam, dokąd Ten chce go zaprowadzić[39].

[36] H.J.M. Nouwen, *Żywa pamięć*, dz. cyt., s. 62.
[37] D. LaNoue, *The spiritual Legacy of Nouwen*,, New York 2000, s. 120; W. Hernandez, *Henri Nouwen*, dz. cyt., s. 30.
[38] D. LaNoue, *The spiritual Legacy of Nouwen*, dz. cyt, s. 120.
[39] H.J.M. Nouwen, D.P. McNeill, D.A. Morrison, *Compassion*, dz. cyt., s. 105; R. Hajduk, *Łagodność pastoralna*, Kraków 2018, s. 83.

Duch Święty został posłany, aby dać ludziom udział w Boskim życiu. Poddając się Jego działaniu, człowiek otrzymuje zdolność do prowadzenia życia duchowego. Duch Święty uzdalnia go do modlitwy; co więcej – On sam jest jej pierwszym podmiotem (por. 1 Kor 12, 3; Rz 8, 26–27). Dzięki działaniu Ducha Świętego człowiek może żyć w relacji ucznia do Pana i Mistrza – Jezusa[40].

Dyscyplina modlitwy domaga się cierpliwości, by trwać w obecności Jezusa[41]. W istocie rzeczy chodzi więc o zgodę na to, by Duch Święty mógł działać w człowieku. Taka dyscyplina wiąże się z przyjęciem postawy, w której nie ma miejsca na gorączkowość w poszukiwaniu rozwiązań egzystencjalnych i na miotanie się pomiędzy rozmaitymi opcjami. Taka dyscyplina nie może się obejść bez wsłuchiwania się w ludzi i w głos Boży płynący z wydarzeń, które wypełniają rzeczywistość. Z dyscypliną związana jest nieustanna walka o to, by uchronić rozum i ducha przed nieładem spowodowanym roztargnieniami oraz gwałtownymi porywami serca i wiernie służyć sprawie królestwa Bożego[42]. Przede wszystkim jednak dyscyplina oznacza zapewnienie sobie każdego dnia odpowiedniego czasu na przebywanie sam na sam z Bogiem i słuchanie Jego Ducha[43]. Wtedy też duszpasterz staje się wrażliwy na znaki obecności Ducha Bożego w jego życiu i pozwala Mu, aby przemieniał jego serce.

Poprzez dyscyplinę modlitwy kapłan staje się wolny, by podążać za natchnieniami Ducha Świętego, i pozwala Mu się „włączyć w ród Chrystusa”[44]. Dokonuje On wtedy w życiu duszpasterza tego wszystkiego, co zapowiedział Syn Boży: Duch przypomina wszystkie słowa i czyny Jezusa (por. J 14, 26), uczy modlitwy (por. Rz 8, 26–27), daje moc do dawania świadectwa na krańcach ziemi (por. Dz 1, 8), umacnia w prawdzie (por. Rz 9, 1), przynosi radość, pokój i sprawiedliwość (por. Rz 14, 17), ubogaca nadzieją (por. Rz 15, 13) i czyni wszystko nowe (por. Tt 3, 5)[45].

Dla Nouwena dyscyplina modlitwy jest formą kenozy, czyli ogołocenia. Najbardziej powszechną reakcją na to, co dzieje się w świecie, jest włączenie radia, otworzenie gazety, oglądnięcie następnego filmu, rozmowa z ludźmi lub niecierpliwe

[40] H.J.M. Nouwen, D.P. McNeill, D.A. Morrison, *Compassion*, dz. cyt., s. 105.
[41] H.J.M. Nouwen, *In the Name of Jesus*, dz. cyt., s. 28.
[42] J.Th. Karickal, *From Professional Functioning to Personal Confession. Henri J.M. Nouwen's contribution to the contemporary spirituality of pastoral care*, Würzburg 2006/2007, s. 77, https://opus.bibliothek.uni-wuerzburg.de/opus4-wuerzburg/frontdoor/deliver/index/docId/2259/file/karickal_diss.pdf (dostęp: 7.02.2023)
[43] H.J.M. Nouwen, D.P. McNeill, D.A. Morrison, *Compassion*, dz. cyt., s. 106.
[44] H.J.M. Nouwen, *The Selfless Way of Christ. Downward Mobility and the Spiritual Life*, London 2007, s. 70.
[45] H.J.M. Nouwen, D.P. McNeill, D.A. Morrison, *Compassion*, dz. cyt., s. 106–107.

poszukiwanie nowych przyjemności i atrakcji. W takiej sytuacji cierpliwe wsłuchiwanie się w głos Bożego Ducha na modlitwie jest radykalnym ogołoceniem się przede wszystkim z tego, co rozbija człowieka wewnętrznie i wywołuje nieużyteczny niepokój. Dzięki dyscyplinie modlitwy duszpasterz już nie kieruje się naturalnymi impulsami, ale pozwala się prowadzić Duchowi Świętemu[46].

Dyscyplina modlitwy odgrywa ważną rolę zwłaszcza wtedy, gdy jej praktykowanie natrafia na różnego rodzaju trudności. Duszpasterzy, dla których modlitwa stała się czymś uciążliwym, a nawet wręcz niemożliwym, Nouwen zachęca, aby trwali w ciszy przed Bogiem. W takiej sytuacji najlepiej jest skupić się na czymś, np. na ikonie. Po pewnym czasie takiej koncentracji samo spojrzenie staje się modlitwą[47].

Inną metodą, jaką wskazuje Nouwen, jest bycie przed Bogiem „całym uchem". Duszpasterz musi nastawić ucha, aby słuchać Boga, by nie wpaść w jakieś życiowe absurdy. To słuchanie musi przejść z czasem w posłuszeństwo Bogu, aby nie tylko słuchać, ale i czynić to, na co On wskazuje[48]. To posłuszeństwo jest wówczas rozwinięciem decyzji, by odpowiedzieć na powołanie do kapłaństwa i do wspaniałomyślnej służby, której celem jest komunikowanie światu współczującej, miłosiernej miłości Boga[49].

2. Przewodnik po świecie ducha

W swojej koncepcji posługi duszpasterskiej Nouwen dostrzega nierozerwalny związek pomiędzy życiem duchowym a działalnością kapłańską. Duszpasterstwo jest owocem podążania za wezwaniem Jezusa, które wciąż na nowo rozbrzmiewa w zjednoczeniu z Nim na modlitwie. W komunii z Bogiem kształtuje się gotowość do podjęcia ofiarnej służby dla bliźnich. To przebywanie w bliskości Boga sprawia, że duszpasterz wrażliwy na Jego obecność w życiu ludzi staje się mistykiem i mistagogiem

[46] Tamże, s. 107.
[47] H.J.M. Nouwen, *Ujrzeć piękno Pana – modląc się z ikonami*, Warszawa 1998, s. 17.
[48] D. LaNoue, *The spiritual Legacy of Nouwen*, dz. cyt., s. 67.
[49] H.J.M. Nouwen, D.P. McNeill, D.A. Morrison, *Compassion*, dz. cyt., s. 109; W. Hernandez, *Henri Nouwen*, dz. cyt., s. 35.

– przewodnikiem, który wskazuje ludziom drogą wiodącą do doświadczenia bezgranicznej i niewyczerpanej miłości Boga[50].

2.1. Troska o własny rozwój duchowy

W refleksji Henriego Nouwena ważną kwestią jest rozwój życia duchowego w kontekście powołania kapłana do posługi duszpasterskiej. Według holenderskiego teologa, trzeba tak rozwinąć swoje życie duchowe, by stać się człowiekiem patrzącym w przyszłość, bo wówczas lepiej można zrozumieć i przeżyć teraźniejszość[51]. Stąd tak szczególną wagę w życiu duszpasterskim ma łączenie go z życiem duchowym. Wypełnianiu posługi kapłańskiej służy zarówno nabywanie wiedzy oraz określonych umiejętności, np. prowadzenia rozmowy, planowania działalności parafialnej czy organizowania pracy grupy, jak i właściwe uformowanie ducha[52]. Nouwen pokazuje to na przykładzie towarzyszenia osobie umierającej. Kapłan podejmujący się takiej posługi wręcz musi uświadomić sobie, iż on sam też zmierza ku śmierci. Dopiero wtedy będzie mógł owocnie wspierać umierających.

Stąd nie może zabraknąć w rozwoju duchowym kapłanów odpowiedniego przygotowania, które pozwoli im gruntownie wejść w życie duchowe. Ponadto nie można pozwolić, aby rozdzielano formację duszpasterską od duchowej. Nouwen zauważa, iż w formacji duchownych pogłębianie wyłącznie sfery duchowej doprowadzało co prawda do wyniosłych rozważań o Bogu, ale było coraz bardziej oderwane od rzeczywistości. Poza tym stwierdza, że kiedy duchowość podlega spirytualizacji, a więc staje się czymś wysublimowanym, bez związku z codziennością, zaczynają dawać o sobie znać potrzeby zmysłowe. Umieszczając centrum swojego funkcjonowania przede wszystkim „w głowie", duszpasterze zaczynają patrzeć na Ewangelię jako na zbiór myśli, które warto przekazać innym. A bez zaangażowania ducha i uczuć w relację z Bogiem organizm duszpasterza będzie się domagał spełnienia potrzeby doznań uczuciowych i cielesnych[53].

[50] H.J.M. Nouwen, *In the Name of Jesus*, dz. cyt., s. 28; L. Llanos Sánchez, *La importancia de las relaciones humanas en la pastoral. Una aproximación desde Henri Nouwen*, Cochabamba 2017, s. 22.
[51] H.J.M. Nouwen, *Z samotności. Trzy medytacje o życiu chrześcijańskim*, Kraków 2006, s. 57.
[52] H.J.M. Nouwen, *Schöpferische Seelsorge*, Freiburg i. B. 1989, s. 13; W. Hernandez, *Henri Nouwen*, dz. cyt., s. 31.
[53] H.J.M. Nouwen, *In the Name of Jesus*, dz. cyt., s. 48.

Duszpasterstwo jako sposób realizacji zadań życiowych ma dwa aspekty. Zdaniem Nouwena, z jednej strony domaga się ono odpowiedniego wykształcenia, czyli znajomości teologii, umiejętności praktycznych, doświadczenia, a nawet pewnego rodzaju „specjalizacji zawodowej". Kształcenie teologiczne w ostatnich dziesięcioleciach dostosowało się do ogólnych wymogów społecznych, co spowodowało, iż funkcja duszpasterza w świecie naznaczonym dążeniem do jak najwyższej profesjonalizacji jest postrzegana jako jedna z profesji, których można się wyuczyć. Wtedy zaś duszpasterz może być postrzegany przez ludzi jako ktoś, kto ma ich obsłużyć. Tymczasem to nie on sam z siebie niesie pociechę, udziela przebaczenia czy daje życie, ale Bóg, który go posyła do ludzi i uzdalnia do posługi. W istocie rzeczy bowiem duszpasterze to słabi i grzeszni ludzie, którzy tak samo jak wszyscy inni potrzebują troski i współczucia[54].

Posługa duszpasterska pełniona przez duchownych ma specyficzny charakter, który określają słowa: powołanie, głoszenie, obwieszczanie. Wykonywanie tych zadań powiązane jest ściśle z prowadzeniem życia duchowego, co jest oczywiste z uwagi na fakt, że duchowny inspiruje się w swojej misji wiarą, a jego posługa jest zakorzeniona głęboko w tradycji biblijnej. Niemniej jednak, aby mógł właściwie wypełnić swoje posłannictwo, potrzeba mu odpowiedniej formacji intelektualnej i praktycznej. Doświadczenie duchowe i profesjonalizm w działaniu muszą iść ze sobą w parze. Dlatego też jednym z najważniejszych zadań jest dzisiaj to, by duszpasterze sięgali do źródeł chrześcijańskiej duchowości i to, co w niej najlepsze, starali się zintegrować z tym, co najlepsze w dziedzinie nauk humanistycznych[55].

Warto dodać, iż Nouwen jasno podkreśla, że bez troski o swój rozwój duchowy duszpasterz nie będzie w stanie właściwie pełnić posługi duszpasterskiej. Duszpasterstwo i duchowość nie mogą być rozdzielone. Istotą powołania osoby duchownej jest wciąż na nowo ukazywać związek pomiędzy ludzką i Boską historią[56]. Wtedy też kapłan dzięki owej intymnej więzi duchowej z Bogiem będzie właściwe wypełniał swoje powołanie, żyjąc w zjednoczeniu z Bogiem i działając w Jego imię w świecie.

[54] Tamże, s. 43–44.
[55] H.J.M. Nouwen, *Żywa pamięć*, dz. cyt., s. 69–70; Y. Dreyer, *Beyond psychology. Spirituality in Henri Nouwen's pastoral care*, „HTS Teologiese Studies" 3 (2003), s. 719–720.
[56] H.J.M. Nouwen, *Żywa pamięć*, dz. cyt., s. 70–71.

Dzisiejszy człowiek, przeżywając „głód nowej duchowości", potrzebuje doświadczenia Boga w codzienności. Kapłan zaś, pochylając się nad wieloma problemami pojawiającymi się w codziennym ludzkim życiu, nie może nigdy zapomnieć, iż ważne jest przy tym nie tylko jego doświadczenie życiowe i znajomość procesów zachodzących w aktualnej w danej chwili sytuacji społecznej. Jego zadaniem jest bowiem zawsze pamiętać o tym, kim jest i w imieniu Kogo przychodzi ludziom z pomocą. I choć jako człowiek znający sprawy ludzkie niejednokrotnie udzieli potrzebującym właściwego wsparcia, to jednak musi mieć w świadomości, iż owocność jego działania będzie tym większa, im bardziej będzie ożywiana przez jego osobistą wiarę, kształtującą jego postawę życiową. Nie chodzi przy tym o to, by udzielać ludziom fachowych porad na podstawie wiedzy zaczerpniętej z książek, ale by pomóc im rozpoznać działanie Boga w ich życiu[57].

Kapłan powinien mówić o swojej wierze. Wiara ta zaś musi być ożywiana przez trwanie w zjednoczeniu z Bogiem, przy czym chodzi tu zarówno o otwartość na obecność Boga na modlitwie, jak i w drugim człowieku. Te dwa sposoby spotykania Boga są jednym i tym samym i nigdy nie mogą być rozdzielone. Rozdzielenie w życiu duszpasterza modlitwy i posługi będzie skutkowało tym, iż posługa duszpasterska będzie jakby „pracą dorywczą", a kapłaństwo stanie się tylko jednym z wielu sposobów na zmaganie się z ciężarami i troskami życia codziennego[58].

Henri Nouwen w swoich rozważaniach na temat symbiozy między życiem duchowym a pracą duszpasterską dochodzi do stwierdzenia, iż brak zakorzenienia pracy duszpasterskiej w życiu duchowym kapłana może doprowadzić do klerykalnej manipulacji ludźmi, co jest niezgodne z wzorem, jaki swoim naśladowcom daje Jezus[59]. Dlatego przebywanie z Bogiem należy traktować jako podstawę dobrze wykonywanej pracy duszpasterskiej, a nawet więcej – pielęgnowanie relacji z Bogiem musi być sednem życia kapłana. Trwając w obecności Jezusa, zbliża się on do tajemnicy miłości samego Boga. To zanurzenie w medytację i kontemplację musi wypływać z troski o świat, który został stworzony przez Boga. Wtedy też w posłudze zatroskanego o swoje życie duchowe i duszpasterskie kapłana ludzie będą mogli spotkać prawdziwego i

[57] M. Morse, *Henri J. M. Nouwen: A Pastoral Voice for the Re-Formation for Theological Education*, „Faculty Dialogue - Journal of the Institute for Christian Leadership" 23 (1995), s. 34–35, http://digitalcommons.georgefox.edu/gfes/46 (dostęp: 14.02.2023).
[58] H.J.M. Nouwen, *Mój rok szabasowy*, dz. cyt., s. 223; H.J.M. Nouwen, *Zraniony uzdrowiciel*, dz. cyt., s. 67.
[59] H.J.M. Nouwen, *Po drugiej stronie lustra. Refleksje o życiu i śmierci*, Kraków 2005, s. 45.

żywego Boga[60]. Wszystkie zaś działania duszpasterskie, a więc katechizacja, przepowiadanie słowa Bożego, sprawowanie sakramentów oraz organizacja życia parafialnego, będą inspirowane światłem wypływającym z Jezusowej Ewangelii[61].

Duszpasterz nie może się skupiać na robieniu i mówieniu czegoś, aby „zanosić" ludziom Boga, ale na stwarzaniu przestrzeni, w której mogą Go spotkać. Taka posługa duszpasterska pomaga im uznać prawdę o swoim człowieczeństwie, gdyż to ostatecznie właśnie dzięki Bogu mamy prawo nazywać siebie ludźmi[62]. Wówczas też mogą przekonać się, do czego są powołani, i podjąć dzieło nawrócenia. Jego kierunek wyznacza ideał królestwa Bożego, którego nadejście głoszą światu duszpasterze zakotwiczeni jest w Bożym sercu oraz zakorzenieni w Jego miłości[63].

Wszystkie formy posługi duszpasterskiej, jak celebracja liturgii, głoszenie słowa Bożego czy kierowanie życiem parafii domagają się odpowiedniego przygotowania, które zdobywa się poprzez studium, udział w kursach i warsztatach itp. Zadania te może jednak kapłan wypełniać w odpowiedni sposób tylko wtedy, gdy skorzysta przy tym z własnych doświadczeń, spoglądając bez obaw i lęku na swoje ograniczenia i słabości. Nouwen zauważa, iż ważne jest, by kapłan miał odwagę odkryć swoje najgłębsze „ja", nie bał się położyć na szali własnego życia i wbrew wszelkim przeciwnościom stał przy człowieku, którego dobre imię zostało zniszczone. Każda z wymienionych posług duszpasterskich nigdy nie będzie w pełni realizowana, jeżeli nie będą w niej ucieleśniane słowa z Ewangelii św. Jana: „Nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich" (J 15, 13)[64]. W końcu kapłan zaangażowany w posługę duszpasterską nigdy nie powinien dążyć do osiągnięcia w niej za wszelką cenę jakichś określonych efektów, co wiązałoby się z wywieraniem presji na otoczenie. Winien za to pamiętać, że swoją posługą przyczynia się do przemiany życia zgodnie z ideałem ewangelicznym.

Nouwen wyraźnie podkreśla, że istotą posługi kapłańskiej jest składać swoje życie w ofierze. Nowe życie powstaje bowiem tylko tam, gdzie ziarno obumiera. Duszpasterz, który kieruje się zasadą spalania się dla innych, zawsze przyczynia się do zrodzenia nowego życia. Staje się to dzięki posłudze duszpasterskiej, w której ukazuje

[60] M. Morse, *Henri J. M. Nouwen*, dz. cyt., s. 35.
[61] H.J.M. Nouwen, *Schöpferische Seelsorge*, dz. cyt., s. 21–22; J. Garvey (red.), *Kręgi miłości. Codzienne czytanie z Henrim J.M. Nouwenem*, Kraków 2004, s. 87.
[62] H.J.M. Nouwen, *Zraniony uzdrowiciel*, dz. cyt., s. 67.
[63] H.J.M. Nouwen, *Mój rok szabasowy,* dz. cyt., s. 100; M. Morse, *Henri J. M. Nouwen*, dz. cyt., s. 35.
[64] H.J.M. Nouwen, *Schöpferische Seelsorge*, dz. cyt., s. 163–164.

ludziom zawsze nowe perspektywy, pomaga im na nowo spojrzeć na siebie i świat oraz wyzwolić w sobie nowe siły[65].

Nouwen twierdzi, że w dzisiejszych czasach wielu ludzi straciło zaufanie do duszpasterstwa. Przyczyną takiego stanu rzeczy może być brak właściwego zaangażowania duszpasterzy w posługę. Innym problemem jest to, że niewielu z ich potrafi przekazać bogatą mistyczną tradycję chrześcijaństwa jako źródło odrodzenia młodemu pokoleniu wkraczającemu w bardzo zmienny i zróżnicowany klimat społeczny. Dodatkowo zaufanie względem duszpasterzy osłabia ich zbytnia troska o samych siebie, a także obawa przed tym, jak będą oceniani przez innych, gdy okażą się niekompetentni i nieporadni. Również wewnątrzkościelne spory sprawiają, że kapłani nie czują się pewni siebie i nie mają odwagi, by wyjść ze swoją posługą ku światu[66].

Dlatego duszpasterz musi być nieustannie otwarty na doświadczenie bliskości Boga. Ludziom potrzeba dzisiaj takich kapłanów, którzy będą w każdej sytuacji pomagali im dostrzec Boga w ich życiu[67]. Ich troska tak o własne życie duchowe, jak i innych ostatecznie prowadzi do bycia obecnym na tym świecie i uobecniania w nim Chrystusa[68].

W sytuacji, gdy ludzie – zwłaszcza młodzi – mają problem ze znalezieniem sensu życia, szczególnego znaczenia nabiera posługa duszpasterska, pomagająca go dostrzec. Zdaniem Nouwena, jedynym ratunkiem w takiej sytuacji jest odnalezienie na nowo życia duchowego, które pozwala człowiekowi przekonać się, że ostatecznym sensem ludzkiego życia jest Bóg. Człowiek jest powołany do wejścia znaczniej dalej niż w sferę pożądania czy potrzeb seksualnych. Chodzi o duchową bliskość, która angażuje ciało, umysł i serce.

Zmienia się świat, zmieniają się sceny polityczne, nieustannie toczą się wojny i dlatego współczesnemu człowiekowi może być ciężko odczuć obecność Boga. W takim świecie potrzeba duszpasterzy, którzy przykładem swojego życia wskażą ludziom drogę do doświadczenia Ducha Chrystusa, udzielającego mocy do przezwyciężania trudności i dającego wolność do działania na rzecz nowego świata. Według Nouwena, zadaniem duszpasterza jest uświadamiać ludziom, że choć są mali, to zarazem i wielcy, choć są

[65] Tamże, s. 165; M. Morse, *Henri J. M. Nouwen*, dz. cyt., s. 35.
[66] H.J.M. Nouwen, *Schöpferische Seelsorge*, dz. cyt., s. 167–168; H.J.M. Nouwen, *Clowning in Rome*, dz. cyt., s. 29.
[67] H.J.M. Nouwen, *Schöpferische Seelsorge*, dz. cyt., s. 170. H.J.M. Nouwen, *Wołanie o miłosierdzie. Modlitwy z Genesee*, Poznań 1993, s. 121.
[68] H.J.M. Nouwen, *Mój rok szabasowy*, dz. cyt., s. 126–127.

pyłkami w kosmosie, to i chwałą Boga, choć są nieznaczącymi, pełnymi lęku stworzeniami, to nie mogą zapomnieć, że przede wszystkim są synami i córkami Boga Stwórcy[69]. Ponadto współczesny kapłan musi patrzeć w oczy młodych ludzi, którzy uciekają od tego świata i wpadają w ręce różnych współczesnych wrogów, aby nawiązać z nimi kontakt i poprowadzić ich do źródła prawdziwego życia, czyli do Boga. Do Niego zaś prowadzi wiara, która z czasem staje się coraz bardziej dojrzała i nie pozwala człowiekowi wpaść w rozpacz, gdy nie osiąga zaplanowanych przez siebie celów[70].

Odnajdywanie Bożego Ducha, korzystanie z pełni życia duchowego będzie możliwe, kiedy na drodze ludzi staną duszpasterze, którzy całkowicie oddadzą życie za swoich przyjaciół. Tacy, którzy pomogą im odnajdywać to, co buduje życie duchowe, i pokażą, jak odrzucać to, co je niszczy. Stąd nie może nami kierować strach, lecz moc Chrystusa, która ogarnia wszystko i pozwala opuścić „dom lęku" i wejść do „domu miłości"[71]. Wówczas świat odkryje przed nami swoje problemy i kłopoty, aby duszpasterze przeżyli głębokie pragnienie służby potrzebującym.

Duszpasterze, którzy chcą być dla ludzi przewodnikami po świecie ducha, winni rozwijać w sobie postawę czekania. Chodzi o „cierpliwe czekanie z nadzieją". Taką myśl czerpie Nouwen z notatek francuskiej pisarki Simon Weil. Samo czekanie to u niego oczekiwanie na dzień, w którym wszystko się wypełni, a tym wszystkim będzie sam Bóg objawiający się ludziom. Ową cierpliwość wyprowadza ze słowa „cierpieć". Cierpienie zapowiada Jezus w Ewangelii św. Jana: „Powiadam wam, będziecie płakać i zawodzić… wy będziecie się smucić" (J 16, 20). Nouwen podkreśla, iż Jezus odmienia nasze życie, w którym napotkamy smutne wydarzenia, ale równocześnie zachęca nas do nieustającej przemiany serc. Zadaniem duszpasterzy jest wspierać ludzi w pełnym nadziei trwaniu z przekonaniem, że ich płacz i zawodzenie są oczyszczającym przygotowaniem do przyjęcia obiecanej ludziom radości[72].

---

[69] H.J.M. Nouwen, *Schöpferische Seelsorge*, dz. cyt., s. 169–170; H.J.M. Nouwen, *Mój rok szabasowy,* dz. cyt., s. 107 i 246; L. Llanos Sánchez, *La importancia de las relaciones humanas en la pastoral*, dz. cyt., s. 107–108.

[70] H.J.M. Nouwen, *Zraniony uzdrowiciel*, dz. cyt., s. 48–49,63; J.Th. Karickal, *From Professional Functioning to Personal Confession*, dz. cyt., s. 73.

[71] H.J.M. Nouwen, *Lifesigns. Intimacy, Fecundity, and Ecstasy in Christian Perspective*, New York 1984, s. 13–24.

[72] H.J.M. Nouwen, *Z samotności. Trzy medytacje o życiu chrześcijańskim*, Kraków 2006, s. 51–53.

2.2. Teolog – mistagog

Teologia często utożsamiana jest ze zbiorem wierzeń chrześcijańskich, a zatem stawia się znak równości pomiędzy nią a doktryną. Doktryna jest wówczas traktowana jako zbiór zimnych dogmatów, niezwiązanych z życiem, i zbyt często przeciwstawiana doświadczeniu, tak jakby nie miały one ze sobą żadnego związku. Tymczasem wymiar doktrynalny nie jest wcale oddzielony od praktycznego. Dla Nouwena zesłanie Ducha Świętego jest równoznaczne z doprowadzeniem ludzi do pełnej prawdy o boskim życiu w Jezusie, który mówi o sobie, że jest Prawdą (por. J 14, 6), a ta się urzeczywistnia, objawiając się w całej Jego Osobie, w Jego słowach i czynach. Człowiek może nawiązać relację z Prawdą, czyli żyć w zjednoczeniu z Jezusem[73].

Chrześcijańska prawda nie może więc być sprowadzona do zbioru idei, koncepcji i doktryny. Joseph Ratzinger uważa, że religia chrześcijańska „daje prawdę jako drogę i dopiero jako droga staje się ona prawdą człowieka. Prawda jako samo poznanie, jako sama idea nie ma mocy; staje się prawdą człowieka dopiero jako droga, która stawia przed nim wymagania, na którą może i musi wstąpić”[74]. Aby stać się chrześcijaninem, nie wystarczy skupić się na płaszczyźnie intelektualnej, przyjmując za swoje zasady etyczne czy fascynując się jakąś wielką ideą. Decydujące jest doświadczenie wynikające ze spotkania „z wydarzeniem, z Osobą, która nadaje życiu nową perspektywę, a tym samym decydujące ukierunkowanie”[75].

Rzecznikiem takiego żywego i praktycznego rozumienia teologii jest Henri Nouwen. Według niego, poznanie doktrynalne nie może być oderwane od życia z wiary, a teologia ma służyć duchowości duszpasterskiej[76]. Skupienie się na zagadnieniach dogmatycznych i etycznych mogłoby sprawić, że duszpasterze zostaną uwikłani w tak skomplikowaną sieć dyskusji, debat i argumentów na temat Boga i spraw Bożych, że zwykła rozmowa z Bogiem lub zwykłe trwanie przy Nim staną się praktycznie niemożliwe[77]. Teologia jako system musi zrobić miejsce dla teologii prowadzącej do doświadczenia Boga, którego nie można zamknąć w ludzkim umyśle, sprowadzić do przedmiotu badań i głosić w postaci naukowych wywodów[78].

---

[73] W. Hernandez, *Henri Nouwen*, dz. cyt., s. 55.
[74] J. Ratzinger, *Wprowadzenie w chrześcijaństwo*, Kraków 1970, s. 58.
[75] DCE, nr 1.
[76] W. Hernandez, *Henri Nouwen*, dz. cyt., s. 57.
[77] H.J.M. Nouwen, *Droga serca. Duchowość pustyni i dzisiejsze duszpasterstwo*, Kraków 2008, s. 51.
[78] Tamże, s. 77; J. Beumer, *Henry Nouwen: A restless seeking for God*, New York 1996, s. 141.

Teologia jako spotkanie z prawdziwym Bogiem prowadzi do przemiany duchowej. Zmiana w życiu zaczyna się od umysłu. Głębokie myślenie teologiczne, które przynosi zmianę i odnowę, winno karmić się mądrością Bożą. Według Nouwena, winien to być sposób myślenia, które przenika duch Chrystusa[79].

Na podstawie pism holenderskiego kapłana można stwierdzić, iż zadaniem duszpasterzy jest znaleźć drogę, która doprowadzi ich do odkrycia własnego „ja", a nade wszystko do Boga wypełniającego ich życie. Działając w świecie, który docenia wartość tego, co duchowe, winni zabiegać o to, aby ludzie mogli żyć właściwej relacji z Bogiem, bliźnimi i kosmosem[80]. Jest to jeden z argumentów za tym, by teologia – zwłaszcza praktyczna – była uprawiana w kontekście duchowości. Tylko wówczas duszpasterze będą w stanie zaoferować bogatą mistyczną tradycję chrześcijaństwa jako źródło odrodzenia dla pokolenia poszukującego nowego życia pośród gruzów upadającej cywilizacji. Ludziom tym potrzeba prowadzenia przez świat duchowy, aby ich udziałem stało się doświadczenie transcendentalne, to znaczy by doświadczyli Ducha Chrystusa jako Ducha żywego, który daje moc do przezwyciężenia ograniczeń ludzkiej egzystencji i obdarza wolnością[81].

Poznanie teologii rozumianej jako zbiór prawd religijnych było z pewnością bardzo ważne dla Nouwena. Jego zdaniem jednak seminaria duchowne powinny przede wszystkim pomóc alumnom i studentom teologii zmierzać do coraz większej komunii z Bogiem, do życia w jedności ze sobą i z bliźnimi. Edukacja teologiczna ma za zadanie uformować całą osobę w kierunku coraz większej zgodności z zamysłem Chrystusa, tak aby modlitwa nadawała kształt życiu albo życie stawało się modlitwą[82]. W ten sposób Nouwen chciał przywrócić teologii jej pierwotny cel i znaczenie. Pierwotnym znaczeniem słowa „teologia" było zjednoczenie z Bogiem w modlitwie. Być teologiem to modlić się, a modlić się to być teologiem[83]. Dziś teologia stała się dyscypliną akademicką obok wielu innych i często teologom trudno jest się modlić. Jednak ze względu na duszpasterstwo niezwykle ważne jest odzyskanie mistycznego aspektu teologii, aby każde wypowiedziane słowo, każda udzielona rada i każda opracowana strategia pochodziły z serca, które zna Boga do głębi[84].

[79] W. Hernandez, *Henri Nouwen*, dz. cyt., s. 62.
[80] L. Llanos Sánchez, *La importancia de las relaciones humanas en la pastoral*, dz. cyt., s. 66.
[81] H.J.M. Nouwen, *Schöpferische Seelsorge*, dz. cyt., s. 170.
[82] H.J.M. Nouwen, *Droga serca*, dz. cyt., s. 51.
[83] W. Hernandez, *Henri Nouwen*, dz. cyt., s. 62.
[84] H.J.M. Nouwen, *In the Name of Jesus*, dz. cyt., s. 30.

Dla Nouwena teologia nie jest systemem prawd, ale „sztuką”[85]. Wszystko, co człowiek ma do dyspozycji: Tradycja i Biblia, definicje dogmatyczne i zasady moralne, powinno służyć doświadczeniu wiary. Nie wystarczy sama refleksja nad tajemnicą Boga, znajomość historii Kościoła czy rozumienie treści dogmatów. Duszpasterz musi bowiem być kimś, kto całą swoją egzystencją zwraca się ku Bogu i Jezusowi.

Teologia mistyczna zmierza do głębszego zrozumienia stworzoności świata. Przez wcielenie Syna Bożego Bóg wszedł w rzeczywistość stworzenia (kenoza). Chociaż oddzielony od niego, jest w pełni z nim złączony. Właśnie dlatego, że rzeczywistość (ludzkość i świat) jest z Boga, stworzona przez Boga i nic w niej nie jest Mu obce. Stworzenie czeka i tęskni za pełnią, wskazując na Chrystusa; w Chrystusie Bóg obdarza świat tym, co najlepsze. To Oblicze spojrzało na ludzi i ich umiłowało. Nawet jeśli te teologiczne sformułowania brzmią nieco abstrakcyjnie, to ich główny sens tkwi w doświadczeniu wiary, które przekonuje człowieka, że jest widziany przez Boga i przez Niego kochany[86].

Teologia mistyczna, której sednem jest kontemplacja, nie poprzestaje na dogmatycznych sformułowaniach i naukowych analizach, ale pragnie pomagać ludziom w poznawaniu boskiego doświadczenia. Taka teologia przygotowuje kapłana do pełnienia posługi mistagoga. Ta zaś polega na tym, że duszpasterz w całej swojej posłudze zmierza do ukazania obecności i działania Chrystusa, co więcej – chce doprowadzić ludzi do zjednoczenia z Nim[87]. Mistagog nie skupia się więc wyłącznie na przekazywaniu treści, ale korzystając z własnego doświadczenia bycia ogarniętym Bożą miłością, pomaga ludziom przeżywać wiarę jako życie w osobowej relacji z Bogiem[88].

Studium teologii ma ułatwić duszpasterzom doświadczenie obecności Boga w ludzkiej rzeczywistości, a tym samym przygotować ich do posługi mistagogów. Aby ukazać istotę tak rozumianej posługi duszpasterskiej, Nouwen używa obrazu rzeźbiarza, który zanim przystąpi do pracy, już w surowym bloku marmuru widzi dzieło sztuki. Naszą rzeczywistość i nasze życie w niej można porównać do owego surowego bloku marmuru, w którym rzeźbiarz widzi rzeczywistość ukrytą; stanie się ona widzialna, gdy zabierze się do pracy i powstanie dzieło. Działalność rzeźbiarza jest ilustracją dla relacji między kontemplacją a posługą duszpasterską. Kontemplować to widzieć, a służyć to

[85] W. Müller, *Henri Nouwen. Springen. Das Wagnis von Nähe*, Münsterschwarzach 2002, s. 87.
[86] J. Beumer, *Henry Nouwen: A restless seeking for God*, New York 1996, s. 144.
[87] L. Szewczyk, *Evangelii gaudium o homilii jako części liturgii*, „Roczniki Teologiczne” 12 (2014), s. 26.
[88] R. Hajduk, *Współczesne modele pastoralnej działalności Kościoła*, Olsztyn 2011, s. 144.

czynić widzialnym. Życie kontemplacyjne jest życiem, w którym duszpasterz uzyskuje wizję, a życie posługi jest życiem, w którym ta wizja jest objawiana innym[89]. Bez wizji działalność pastoralna jest pusta i bezowocna, gdyż rzeźbienie pozbawione głębszego oglądu niczego nie jest w stanie odsłonić. Bez aktywności wizja nie jest widoczna. Potrzeba więc kontemplacji, *theoria physike*, czyli widzenia natury rzeczy. To wymaga duchowej dyscypliny, gdyż dzięki niej duszpasterze mogą nauczyć się słuchać głosu miłości i stamtąd czerpać mądrość i odwagę do stawiania czoła problemom pojawiającym się w rzeczywistości[90]. Ten, kto kontempluje, nie patrzy na świat powierzchownie, ale stara się dotrzeć do samej głębi rzeczywistości. Tym samym dociera do sfery duchowej i odkrywa piękno, które jest bardziej realne, ma większą energię i większą intensywność niż materia fizyczna[91].

Z tych teologicznych spostrzeżeń wyłania się żywy Bóg, który jako Miłość Pierwsza jest nieustannie zajęty stwarzaniem i inkarnowaniem, aby kształtować nas na Boży obraz i podobieństwo. „Bóg jest w centrum wszystkich rzeczy, ale w sposób spokojny, nienatrętny, nieuchwytny. Żyje z nami w sposób fizyczny, ale nie w takiej formie, w jakiej inne żywioły są dla nas obecne”[92]. Nie jest to „definicja” Boga, ale sformułowanie wypływające z doświadczenia. Bóg jest bliski, ale często zbyt bliski w stosunku do doświadczenia. Bóg jest nam bliższy niż my sami sobie i dlatego nie jest przedmiotem uczuć ani myśli. Ponadto inicjatywa pozostaje zawsze po Jego stronie. Zadaniem człowieka jest szukać Boga, chociaż nie będzie w stanie Go znaleźć. Może być tylko znaleziony przez Niego[93]. Bóg bowiem „jest większy niż nasz umysł i serce i doskonale wolny, by cię nam objawiać, gdzie i kiedy chce”[94].

Życie duchowe duszpasterza, które jest uprawianiem teologii w najwyższym stopniu, nie może i nie powinno być postrzegane jako coś zewnętrznego i drugorzędnego w stosunku do pełnionej przez niego posługi, ponieważ duszpasterstwo opiera się na relacji z Bogiem, która znajduje swoje ostateczne centrum w modlitwie. Modlitwa i posługa podążają razem tą samą drogą i nigdy nie mogą być od siebie

[89] H.J.M. Nouwen, *Clowning in Rome*, dz. cyt., s. 87–88.
[90] H.J.M. Nouwen, *In the Name of Jesus*, dz. cyt., s. 31.
[91] J. Beumer, *Henry Nouwen: A restless seeking for God*, New York 1996, s. 145.
[92] H.J.M. Nouwen, *Genesee. Dziennik z klasztorów trapistów*, Poznań 1993, s. 31.
[93] Tamże, s. 140; W. Hernandez, *Henri Nouwen*, dz. cyt., s. 66.
[94] H.J.M. Nouwen, *Genesee*, dz. cyt., s. 136.

oderwane. Modlitwa, która jest najwyższym poziomem teologii, sama w sobie jest posługą, a ta jest oddawaniem czci Bogu[95].

Duszpasterz, który się modli, już spełnia posługę. Nie można bowiem być teologiem i kochać Boga, nie miłując bliźniego (por. 1 J 4, 20–21). Żyjąc w obecności Boga, duszpasterz przezwycięża swoją najbardziej podstawową alienację i realizuje swoją relacyjność. Gdy żyje dla Boga, równocześnie kocha bliźniego i mu służy, gdyż jest to naturalna konsekwencja jego miłości do Boga; potrafi też odróżnić służbę od potrzeby bycia lubianym, chwalonym i szanowanym. Miłość do Boga prowadzi do troski o bliźniego, ponieważ w Bogu duszpasterz odnajduje swoich bliźnich i odkrywa swoją odpowiedzialność wobec nich[96].

Nouwen włącza posługę w życie duchowe. Promuje on duchowość holistyczną, która łączy modlitwę, relacje z bliźnimi oraz posługę duszpasterską. Są to integralne części życia zanurzonego w Bogu. Miłowanie innych ze względu na Boga i nawiązywanie z nimi relacji stanowi prawdziwą istotę służby. Nie polega ona jedynie na przekazywaniu innym wiedzy teologicznej, dotyczącej rzeczywistości Boskich, ale na wspieraniu ich w odkrywaniu bliskości Boga i zachęcaniu do otwarcia się na Jego uzdrawiającą moc[97].

3. Prorok

W tradycji chrześcijańskiej zadaniem proroka jest dawać świadectwo o Boga między ludźmi. Prorok zna Boga oraz Jego plany. Wie także, czego Bóg od niego wymaga i co ma przekazać światu. Za jego pośrednictwem Bóg pragnie ukazać ludziom, jaki jest Jego sposób patrzenia na rzeczywistość. Misją proroka jest także odsłaniać przed ludźmi obecność Boga w świecie i wskazywać na Jego interwencje, których celem jest dobro człowieka. Bóg posyła proroków, aby stawali po stronie uciśnionych i obnażali wszelkie przejawy podeptania ludzkiej godności[98].

Według Nouwena, również duszpasterze mają zadanie występować w roli proroków, wrażliwych na wszelkie przejawy niesprawiedliwości w świecie. Nie chodzi o to, być prorokiem w sensie nieustraszonego głosiciela, ale osobą, która nie może być

[95] W. Hernandez, *Henri Nouwen*, dz. cyt., s. 38.
[96] J.Th. Karickal, *From Professional Functioning to Personal Confession*, dz. cyt., s. 100.
[97] W. Hernandez, *Henri Nouwen*, dz. cyt., s. 45.
[98] J. Daniélou, *Le Christ prophète*, „La Vie Spirituelle" 78 (1948), s. 154–170; G. Siwek, *Profetyczny charakter posługi Jana Pawła II*, „Studia Pastoralne" 2 (2006), s. 37–59

kontrolowana ani zawładnięta przez ludzkie ideologie i systemy, kimś, kto postrzega i kocha świat według Boskiej miary sprawiedliwości i współczucia[99]. Działając w ten sposób, duszpasterz wskazuje ludziom drogę, którą sam Bóg pragnie ich poprowadzić.

Spoglądając okiem proroka na rzeczywistość, duszpasterz stara się dokonać syntezy tego, co Boskie, z tym, co ludzkie. Wstępując w swoje wewnętrzne sanktuarium, spotyka tam Boga, który uczy go swojego patrzenia na świat i ludzi. Uzdalnia go tym samym do komunikowania im tego, co przekracza granice czasu i rzeczywistość przemijającą, co pokonuje lęk i wskazuje drogę do domu wypełnionego Bożą miłością[100].

Aby móc właściwie wypełniać swoją misje prorocką, kapłan potrzebuje nawrócenia, dzięki czemu zyskuje odwagę, by krytykować świat. Nie oznacza to jakiegoś jednostronnego zaangażowania się we wprowadzanie rewolucyjnych zmian w rzeczywistości. Inicjowanie przemian społecznych i odnowa duchowa muszą iść ze sobą w parze, gdyż w praktyce Jezusa obie te drogi łączą się. Mistyka i rewolucja to dwa aspekty tej samej próby wprowadzenia radykalnych zmian. Żaden mistyk nie może powstrzymać się od stania się krytykiem społecznym, ponieważ w swojej refleksji odkryje przyczyny chorób dotykających społeczeństwo. Podobnie żaden rewolucjonista nie może uniknąć stawienia czoła własnej ludzkiej kondycji, ponieważ pośród swojej walki o nowy świat odkryje, że zmaga się również z własnymi lękami i ambicjami[101].

Nouwen był przekonany, że kapłani nie mogą odseparować się od działalności społecznej, ale winni ją prowadzić zgodnie z przykładem Chrystusa. Wszelka aktywność w życiu publicznym musi znajdować swoją inspirację w głębokiej relacji z Bogiem. Trwanie przed Bogiem na modlitwie sprawia, że duszpasterze znajdują jedyną i właściwą motywację dla swojego działania, czyli miłość[102].

Chrześcijanin, który chce dążyć do zmian społecznych, jest powołany do bycia jednocześnie reformatorem społecznym i tym, kto nie traci własnej duszy, czyli osobą czynu i jednocześnie człowiekiem modlitwy, niosącym pokój. Jest powołany, aby mieć na uwadze wielkie problemy epoki, a jednocześnie nie zaniedbywać dzieci, ubogich, chorych i starszych, którzy czekają na jego obecność, czułość i uwagę. Taka

[99] J.Th. Karickal, *From Professional Functioning to Personal Confession*, dz. cyt., s. 42.
[100] Tamże, s. 198.
[101] S.Ph. Nolte, Y. Dreyer, *The Paradox of Being a Wounded Healer: Henri J.M. Nouwen's Contribution to Pastoral Theology*, „HTS Teologiese Studies" 2 (2010), s. 7.
[102] D. LaNoue, *The spiritual Legacy of Nouwen*, dz. cyt., s. 132.

równowaga w pełnieniu posługi jest możliwa i konieczna, gdyż bez niej miłość może stać się bezosobowa, a życie duchowe ucieczką do sfery prywatności[103].

Według Nouwena, modlitwa staje się wyrazem sentymentalizmu, jeśli nie wypływa z niej krytyka prorocka. Prawdziwa modlitwa pozwala duszpasterzowi odkryć „puls" świata, potrzebę jego nawrócenia i pragnienie zmiany. Duszpasterz to kontemplacyjny krytyk, zachowujący pewien dystans wobec biegu rzeczy w świecie, w którym ludzie pragną natychmiastowego zaspokojenia pilnych potrzeb. Jego zadaniem jest wydobywać prawdziwe piękno świata i człowieka, które zawsze będzie się jawić jako nowe, fascynujące i inne[104].

W kapłanie, który chce być kontemplacyjnym krytykiem, winny rozwinąć się predyspozycje do transformacji rzeczywistości społecznej. Kapłan krytycznie kontemplujący rzeczywistość, mimo że identyfikuje się z różnym przekonaniami czy poglądami, nie musi ich wyrażać *explicite*. Nie wolno mu także ulec pokusie konformizmu. Powinien „czytać rzeczywistość", czyli przeprowadzać analizę otaczającego świata w oparciu o swoje osobiste doświadczenie Boga[105]. Ponadto nie może stać się zachłannym, co przejawia się we chwytaniu wszystkiego, co przynosi kolejny dzień, i pasjonowaniu się nowinkami. Jego zadaniem jest – ze świadomością, iż przyszło mu żyć w takim, a nie innym świecie – ukierunkowywać swoje życie na to, co pierwszorzędne, fundamentalne i ostateczne[106].

Duszpasterz pełniący funkcję proroka ma zawsze przed oczami to, co jest prawdziwą wartością i jest wieczne. W tej perspektywie zwraca współczesnemu człowiekowi uwagę na świat, w którym sam żyje, a w którym jest pełno manipulacji, prowokacji i podstępu. Tak działając, kapłan zdaje sobie sprawę z tego, że może być uznany przez niektórych za osobę niewygodną, aspołeczną czy nawet destrukcyjną. Czyni to jednak świadomie, odpowiedzialnie i z odwagą, ponieważ patrzy oczami wiary dalej, pamiętając, że kiedyś spotka twarzą w twarz Boga, przed którym będzie musiał zdać sprawę ze swego posłannictwa[107].

W oczach proroka świat jest nie tylko miejscem, w którym szerzy się niegodziwość i niesprawiedliwość, ale także przestrzenią działania Boga. Dlatego

[103] H.J.M. Nouwen, *Schöpferische Seelsorge*, dz. cyt., s. 123–124.
[104] H.J.M. Nouwen, *Zraniony uzdrowiciel*, dz. cyt., s. 75.
[105] Tamże, s. 76; P. Koźlak, *Kapłan-przewodnik duchowy, czy jest komuś dzisiaj potrzebny?*, dz. cyt., s. 262.
[106] H.J.M. Nouwen, *Zraniony uzdrowiciel*, dz. cyt., s. 77.
[107] Tamże, s. 77–78; M. Olszewski, *Henri J.M. Nouwen's look at pastoral work*, „Rocznik Teologii Katolickiej" 3 (2017), s. 126.

posługa duszpasterska ostatecznie polega na ciągłym poszukiwaniu Boga w życiu ludzi, którym chcemy służyć. Według Nouwena, paradoks duszpasterstwa polega na tym, że musimy tak nauczyć się patrzeć na ludzi, aby najpierw odnaleźć w ich życiu Boga, którego chcemy im przynieść[108].

Przebywając w obecności Boga, duszpasterze odkrywają pola działania i adresatów swojego posłannictwa. Dotyczy to zwłaszcza ludzi pogardzanych, wykluczonych i cierpiących. To im kapłani winni okazywać współczucie, ale równocześnie patrzeć dalej. Wszystko zmierza bowiem ku nowemu niebu i nowej ziemi, gdzie nie ma już cierpienia, więc współczucie nie będzie już więcej potrzebne (por. Ap 21, 1–4).

Mając przed sobą wizję nowego nieba i nowej ziemi, duszpasterze otrzymują siły do niesienia brzemion swoich bliźnich i do budowania jednoczących więzi, zwiastujących nadejście lepszego świata. Ta wizja to nie utopia, lecz przyszłość, która zaczyna się realizować w teraźniejszości tam, gdzie przyjmuje się obcych, ubiera nagich, odwiedza chorych i uwięzionych. Kiedy burzy się mury więzień, przezwycięża biedę i koi rany, już wtedy wszystko na ziemi staje się nowe. Wprawdzie wciąż oczekujemy realizacji nowej ziemi i nowego nieba, które jest treścią Bożej obietnicy i przedmiotem naszej nadziei, jednak ważne jest, by pierwsze oznaki ich spełnienia się były już widoczne we wspólnocie wierzących, w której Bóg obdarza ludzi swoim miłosierdziem[109].

Powołanie duszpasterza do roli proroka nie musi przekształcić się w aktywizm, obfitujący w inicjatywy i przedsięwzięcia. Dla Nouwena najważniejsze jest to, by duszpasterz był obecny pośród ludzi, promieniując na nich swoją dobrocią i życzliwością. Prorok przyciąga innych swoją wewnętrzną siłą, porusza ich łagodnie swoim autorytetem i roztacza przed nim wizje. Z takiego duszpasterza emanuje wewnętrzna wolność, pokój nawet w obliczu śmierci. Nie jest bowiem przywiązany do swego życia, a wartość jego posłannictwa nie jest uzależniona od tego, czy inni go słuchają i za nim podążają. Prorok wprowadza zakłócenia w rytm życia i obnaża iluzję szczęścia. Dzieje się tak dlatego, że widzi więcej, mając przed oczami wizję, która

[108] H.J.M. Nouwen, *Schöpferische Seelsorge*, dz. cyt., s. 104.
[109] H.J.M. Nouwen, D.P. McNeill, D.A. Morrison, *Compassion*, dz. cyt., s. 133–135.

przewyższa wszystko, co kiedykolwiek słyszano lub widziano. Wtedy też wchodzi on w dialog z doskonałą Miłością, która odnawia oblicze ziemi[110].

Prorok potrafi patrzeć poza rezultaty swoich działań i nie zrażać się brakiem sukcesów. Ma bowiem przed oczami istotny cel, do którego dąży, i jest świadom złożoności sytuacji, w jakiej działa. Nadziei na jej przemianę nie odbiera brak zrozumienia ze strony innych i opór, jaki rodzi jego wizja. Potrafi być cierpliwy i czekać, aż Bóg wypełni swoje obietnice[111].

Prorok jest człowiekiem nadziei, która kieruje serce i uwagę duszpasterza nie tyle na dar przez niego oczekiwany, ile na Tego, który jest Dawcą wszelkiego dobra. Pragniemy czegoś, ale nadzieję pokładamy w kimś. Dla duszpasterza brak efektów wynikających z podjęcia określonych wysiłków nie jest powodem do rezygnacji z dalszej pracy, ponieważ wierzy on, że Bóg spełni swoje obietnice. Przyszłość jest otwarta, a ufność pokładana w Bogu jest źródłem wytrwałości w działaniu i cierpliwego oczekiwania na wypełnienie się tego, co mówi Bóg[112].

Duszpasterz nadaje swojemu działaniu charakter prorocki, gdy naśladuje Jezusa, który z czułością i dobrocią odnosił się do ludzi i nie bał się używać swojej przenikliwości, aby otworzyć ludzkie serca. Zapytany jednak o to, skąd u Niego mądrość, wskazywał na Tego, który Go posłał. Jezus czynił wszystko ze względu na chwałę Ojca niebieskiego i tym uzasadniał, że jest godny zaufania (por. J 7, 16–18). Dlatego też duszpasterz naśladujący Jezusa-Proroka musi w swoim działaniu wyjść poza zwykły profesjonalizm i stać się dzięki samozaparciu i kontemplacji wiarygodnym świadkiem przymierza Boga z ludzkością. Jest to możliwe, gdy poprzez modlitwę uzyskuje dostęp do źródła mądrości i wiedzy, jak i mocy samego Boga, który obdarza go roztropnością i odwagą do działania[113].

Duszpasterz wypełniający funkcję proroka nie tylko uzdrawia i podtrzymuje poprzez pamięć o Jezusie, ale także prowadzi ludzi ku przyszłości. Pamięć odnosi się nie tylko do przeszłości, ale i do przyszłości. Pamięć leczy rany zadane w minionym czasie, daje siłę do życia w teraźniejszości, ale również dzięki zakotwiczeniu w

[110] J.Th. Karickal, *From Professional Functioning to Personal Confession*, dz. cyt., s. 61.
[111] H.J.M. Nouwen, *Schöpferische Seelsorge*, dz. cyt., s. 127.
[112] Tamże, s. 125–126; H.J.M. Nouwen, D.P. McNeill, D.A. Morrison, *Compassion*, dz. cyt., s. 100.
[113] H.J.M. Nouwen, *Schöpferische Seelsorge*, dz. cyt., s. 105; J.Th. Karickal, *From Professional Functioning to Personal Confession*, dz. cyt., s. 61.

przeszłości prowadzi ku przyszłości. Kapłan jako prorok jest żywym przypomnieniem, dzięki któremu ludzie odnajdują orientację w życiu[114].

Z posługą przypominania Bożych obietnic wiąże się prowadzenie ludzi w przyszłość, w nowych kierunkach i ku nieznanym terytoriom. Dla kapłanów oznacza to posługę odsłaniania prawdy o życiu człowieka i inspirowania ludzi do poszukiwania pierwotnego, czyli autentycznego obrazu człowieczeństwa. Nie ma to nic wspólnego z narzucaniem komuś jakichś poglądów i idei. Jest to wypełnianie profetycznej powinności przypominania o Bożych obietnicach, dzięki czemu można spojrzeć na teraźniejszość i przyszłość z punktu widzenia historii zbawienia ludzkości. Ukazywanie wielkich dzieł Boga i przywoływanie Jego zapowiedzi wskazuje drogę ku przyszłości i daje nową nadzieję[115].

Zadaniem duszpasterza jako proroka jest więc przypominać historię Boga z ludźmi na wzór starotestamentowych proroków, którzy mówili swemu ludowi o nędzy niewolnictwa i wyzwalającej miłości Boga. Tym samym motywowali swoich współplemieńców do pójścia naprzód ku ziemi obiecanej, ku nowej przyszłości, i wzywali do oddania czci przodkom swoją postawą. Takie historie z przeszłości dają nową pewność siebie i nadzieję, a równocześnie przekazują impuls do tworzenia planów na przyszłość. Duszpasterz świadom swojego prorockiego powołania pomaga wiernym kroczyć naprzód zgodnie z wizją, która jest zapowiedzią uzyskania pełni życia w wolności od wszelkich ucisków i cierpień.

Powołaniem kapłana jest przewodzić wspólnocie wiernych. Może to czynić na dwa sposoby, które Nouwen określa jako konfrontację i inspirację. Wypełniając posługę prorocką, kapłan pozwala wyznawcom Chrystusa przekonać się, że ciągle są w drodze do ideału, którym jest Ewangelia. Ich sposób artykułowania wiary i styl życia, który ich cechuje, nie jest jeszcze pełnią realizacją Bożych planów. Przekonują się o tym, gdy konfrontują swoje czyny i postawy z nauczaniem i życiem Jezusa. Duszpasterze jako prorocy wzywają uczniów Chrystusa do podążania za wielką wizją wypełnienia się królestwa Bożego, przypominając, że jej realizacja ciągle jeszcze się nie zakończyła. W ten sposób nie pozwalają wierzącym zadowolić się jej wygodnymi interpretacjami, które dają fałszywe poczucie spełnienia i stabilizacji[116].

---

[114] H.J.M. Nouwen, *Żywa pamięć*, dz. cyt., s. 53–54; M.B. Hobbs, *Going a Little Farther*, Lulu 2010, s. 248.
[115] J.Th. Karickal, *From Professional Functioning to Personal Confession*, dz. cyt., s. 103–105.
[116] Tamże, s. 103.

Innym ważnym sposobem przewodzenia jest inspirowanie. Także w tym wypadku istotna rolę odgrywa pierwotna wizja, którą przed ludźmi roztacza Bóg. Jej prorockie przywołanie zachęca wyznawców Chrystusa do ponownego spojrzenia w górę z nową odwagą i pewnością siebie. Powracając do wielkich wydarzeń, których przywołanie przybliża je i ożywia, można zmienić swój dotychczasowy punkt widzenia oraz przekroczyć granice, które do tej pory pozwalały czuć się spokojnym i bezpiecznym[117].

Jedną z właściwych metod służących konfrontacji i inspiracji jest opowiedzenie historii, które stwarzają przestrzeń i poruszają serca[118]. Opowieści o życiu wielkich wizjonerów są bardzo potężnym narzędziem. Ich zaletą jest to, że można w nich znaleźć swoje miejsce, przyjąć określoną postawę i podążać w określonym kierunku. Opowieść konfrontuje, ale nie uciska; inspiruje, ale nie manipuluje. Opowieść zaprasza nas do spotkania, do dialogu, do wzajemnego dzielenia się spojrzeniem i doświadczeniem. „Dopóki mamy do przekazania sobie jakieś opowieści, jest nadzieja. Dopóki możemy przypominać sobie nawzajem życie mężczyzn i kobiet, w których wyraźnie ukazała się miłość Boga, jest powód, by wyruszyć do nowej ziemi ukrywającej nowe opowieści”[119].

Duszpasterz jako prorok i przewodnik wypełni we właściwy sposób swoje zadanie, jeśli nie zatraci kontaktu ze źródłem inspiracji, czyli z Bogiem. Kapłani winni więc prowadzić życie duchowe, dzięki któremu to, czym są, a także to, co czynią, będą mogli uczynić formą przypominania. Winni przy tym także pamiętać, że to Duch prowadzi. Tajemnicą posługi duszpasterskiej jest to, że chociaż kapłani są obciążeni własnymi słabościami i ograniczeniami, wciąż mogą być „przejrzyści”, gdyż Duch Boży, Boski Doradca, formuje ich umysł i serce tak, aby byli dla innych znakiem wskazującym drogę ku przyszłości[120].

W swoich dziełach Nouwen podkreśla, że owocem posługi duszpasterza-proroka winna być nowa wspólnota. Występowanie w imieniu Boga i ogłaszanie, czy raczej przypominanie Bożych planów oraz obietnic służy przełamaniu murów zbudowanych w umysłach ludzi, które utrzymują ich w izolacji i samotności. Znakiem nadejścia nowych czasów i wypełnienia się Bożych zapowiedzi jest wspólnota, w której jest miejsce dla

[117] H.J.M. Nouwen, *Żywa pamięć*, dz. cyt., s. 59.
[118] B. Witherington, *Incandescence. Light Shed Through the Word*, Grand Rapids 2006, s. XIV.
[119] H.J.M. Nouwen, *Żywa pamięć*, dz. cyt., s. 60.
[120] Tamże, s. 61–62; W. Hernandez, *Henri Nouwen*, dz. cyt., s. 45;

wykluczonych, zepchniętych na margines i poniżanych przez społeczeństwo. Taka wspólnota staje się w świecie świadkiem działania Boga, który z wielką miłością troszczy się o swoje dzieci i zaprasza je do swego domu[121].

4. „Zraniony uzdrowiciel”

Posługa duszpasterska „nie będzie postrzegana jako autentyczna, jeżeli nie będzie płynęła z serca zranionego cierpieniem”[122]. Nouwen był przekonany, że kapłan nie może właściwie wypełnić swojej misji, jeśli nie dostrzega cierpienia innych, ale także swoich własnych ran. Podążając śladami Jezusa, winien zmienić swoje rany w źródło uzdrowienia dla innych. Dzięki nim bowiem poznaje prawdę o ludzkim życiu i zbliża się duchowo do tych wszystkich, którzy z powodu swoich zranień doznają niepokoju i żyją w lęku[123].

4.1. Pochodzenie metafory

Określenie duszpasterza jako „zranionego uzdrowiciela” kojarzy się z psychologią Carla Gustava Junga, który użył tej metafory, aby opisać relacje psychoterapeuty z pacjentami. Według Junga, lekarz jest skuteczny tylko wtedy, gdy sam jest zraniony. Jeśli jego osobowość jest jak zbroja, nie wywołuje to żadnego efektu. Ponieważ jednak sam jest w swej głębi zraniony, spotkanie z pacjentem może być dla niego uzdrawiające[124].

Jung traktuje relację między pacjentem a psychoterapeutą jako relację między równymi sobie partnerami, a nie jako taką, w której terapeuta działa z wyższej pozycji, wynikającej z jego profesjonalnego wykształcenia. Psychoterapeuci muszą rozpoznać własne zranienia i zastanowić się, jaką rolę odgrywają one w procesach terapeutycznych. Ta intuicja ma szczególne znaczenie dla kapłanów i ich posługi, ponieważ jako duszpasterze znajdują się w podobnej relacji z ludźmi, którym służą. Obie strony wchodzą w relację z całością swojego bytu, na którą składają się zarówno świadome, jak i nieświadome treści ich osobowości. Z refleksji Junga wynika, że

[121] L. Llanos Sánchez, *La importancia de las relaciones humanas en la pastoral*, dz. cyt., s. 127–129.
[122] H.J.M. Nouwen, *Zraniony uzdrowiciel*, dz. cyt., s. 13.
[123] J.Th. Karickal, *From Professional Functioning to Personal Confession*, dz. cyt., s. 151.
[124] S.Ph. Nolte, Y. Dreyer, *The Paradox of Being a Wounded Healer*, dz. cyt., s. 2; M. Ford, *Wounded Prophet*, New York 1999, s. 56.

duszpasterze muszą zdać sobie sprawę z tego, iż na każdą relację z drugą osobą wpływa ich własne zranienie. Pamiętając o tym, powinni wykorzystać je, aby – używając sformułowania psychologa – byli w stanie zaakceptować swoje cienie[125].

Nouwen jest świadom, że Jung bardzo zdecydowanie podkreśla potrzebę samoakceptacji, która prowadzi do osobowej samorealizacji. Polega to na integracji cieni, co możliwe jest dzięki stale rosnącej gotowości do uznania w sobie ciemnej strony osobowości. Kiedy człowiek głębiej zanurza się w swoje wnętrze, przekonuje się, że nie tylko to, co prezentuje światu zewnętrznemu, należy do jego istoty. Poza tym, aby osiągnąć wewnętrzną jedność i dojść do osobowej pełni, każda część ludzkiego „ja" powinna być zaakceptowana i zintegrowana z innymi[126].

Chociaż Nouwen znał poglądy Junga, to jednak wydaje się, że jego koncepcja „zranionego uzdrowiciela" ma podłoże bardziej teologiczne niż psychologiczne. Nouwen dostrzega w kapłanie człowieka powołanego do uzdrawiania, ponieważ tak czyni Jezus. Powołanie do uzdrawiania jest konsekwencją naśladowania Go. Przyszedł On na świat, aby uwolnić ludzi od zła będącego źródłem ich cierpienia i nieszczęścia. Syn Boży sam nazywa siebie lekarzem, który jest posłany do chorych (por. Mt 9, 12)[127]. Uzdrawiając i uwalniając ludzi od władzy diabła, Jezus okazuje im swoją niezwykłą moc. Nade wszystko jednak Nouwen podkreśla przemieniającą moc Chrystusowego krzyża. Jezus bowiem „sam, w swoim ciele poniósł nasze grzechy na drzewo, abyśmy przestali być uczestnikami grzechów, a żyli dla sprawiedliwości – Krwią Jego ran zostaliście uzdrowieni" (1 P 2, 24)[128].

Patrząc na Jezusa, Nouwen dostrzega, że zmartwychwstanie nie usuwa ran z Jego ciała. Przypominają one nie tylko o tym, w jaki sposób zostaliśmy odkupieni, ale także o naszych ranach, które wskazują nam naszą własną drogę do chwały zmartwychwstania. Zraniony człowiek ma pokusę odpowiedzieć ludziom zadającym mu ból w taki sam sposób. Tymczasem naśladowanie Jezusa polega na tym, by „zatroszczyć się" o swoje rany, to znaczy dojrzeć w nich własną, wyjątkową drogę istnienia, drogę do świętości, dzielić się nimi z innymi jako źródłem pociechy oraz

[125] S.Ph. Nolte, Y. Dreyer, *The Paradox of Being a Wounded Healer*, dz. cyt., s. 3.
[126] H.J.M. Nouwen, *Intymność*, Kraków 2007, s. 30–31.
[127] K. Bieliński, *Zbawiciel czy uzdrowiciel? Kilka uwag o terapeutycznej działalności Jezusa*, w: R. Hajduk, *Boża terapia*, dz. cyt., s. 15–31.
[128] M. Ford, *Wounded Prophet*, dz. cyt., s. 63.

pozwolić innym namaszczać je olejem i przewiązywać w chwilach największego bólu[129].

W tej swojej koncepcji „zranionego uzdrowiciela" Nouwen nawiązuje do starej legendy zaczerpniętej z talmudu, w której jest mowa o poranionym mesjaszu, przewiązującym swoje rany i pomagającym innym[130]. Duszpasterz zaś ma upodobnić się do Chrystusa, który czyni swoje poranione ciało lekarstwem dla ludzi, prowadząc ich do wyzwolenia i nowego życia. Podobnie duszpasterze głoszący ludziom odkupienie zostali powołani nie tylko do troski o rany innych, ale do uczynienia z własnych ran ważnego źródła uzdrowienia.

4.2. Zranienia jako źródło uzdrowienia

Nouwen widzi źródło zranień współczesnych ludzi w wykluczeniu i wrogości, a zwłaszcza w osamotnieniu[131]. Ten ostatni stan często pojawia się w życiu kapłanów, jako że żyją w celibacie. Osamotnienie nie oznacza jakiegoś opuszczenia przez innych, ale stan ludzkiej bezradności i niezdolności do skutecznego zaspokojenia potrzeby bliskości. Żadna bowiem relacja międzyludzka, czy to miłość, czy przyjaźń, ani też żaden intymny uścisk czy czuły pocałunek, żadna wspólnota, grupa czy zespół, żaden mężczyzna ani kobieta nigdy nie będą w stanie zaspokoić pragnienia duszpasterza, aby mógł uwolnić się od swojego osamotnienia. Ten ból tak mocno dotyka kapłana, że dochodzą do głosu pragnienia seksualne, spychane do tej pory do podświadomości, a także pokusy, by zerwać z dotychczasowym życiem i rozpocząć nowe, w którym można doświadczyć intymności w sposób bardziej bezpośredni. Dotyczy to często osób, które z wielką wrażliwością reagują na wszelkie lęki i konflikty, obecne w dzisiejszym świecie[132].

---

[129] H.J.M. Nouwen, *The Hands and Feet of Christ*, w: R. Durback, *Seeds of Hope. A Henri Nouwen Reader*, London 1998, s. 182–183.

[130] „Pewnego razu rabbi Jehoszua ben Lewi spotkał proroka Eliasza stojącego przed jaskinią rabbiego Szymona ben Jochaja (…). Zapytał Eliasza: – Kiedy przyjdzie Mesjasz? Ten odrzekł:
– Jego zapytaj.
– A gdzie On jest?
– Siedzi u bram Rzymu.
– Jaki Jego znak?
– Siedzi między biedakami cierpiącymi od chorób. Wszyscy odsłaniają swoje rany, po czym na nowo je bandażują, podczas gdy On odwiązuje po jednej i natychmiast zawiązuje, mówiąc: *Może zwrócą się do mnie, więc nie będę mógł zwlekać*"; H.J.M. Nouwen, *Zraniony uzdrowiciel*, dz. cyt., s. 128.

[131] L. Llanos Sánchez, *La importancia de las relaciones humanas en la pastoral*, dz. cyt., s. 94.

[132] H.J.M. Nouwen, *Clowning in Rome*, dz. cyt., s. 13–16.

Aby uniknąć cierpienia spowodowanego osamotnieniem, można też uciekać w fantazję, zamiast stawić czoła prawdzie o swojej egzystencji. Wtedy duszpasterz marzy o spotkaniu z człowiekiem, który zrozumie jego doznania i wniesie pokój w jego życie, o pracy, która pozwoli mu w pełni wykorzystać jego możliwości, o książce, która wszystko mu wyjaśni, oraz o miejscu, w którym poczuje się jak w domu. Tego rodzaju nierzeczywiste oczekiwania muszą doprowadzić go do stanu, w którym dozna wielkiego rozczarowania, gdyż nigdy nie zostaną całkowicie zaspokojone[133].

Nie tylko duszpasterze cierpią z powodu osamotnienia, które zdaniem Nouwena jest przyczyną bardzo głębokich ran u ludzi żyjących we współczesnym społeczeństwie[134]. W przypadku duszpasterzy rana zadana im przez osamotnienie boli jeszcze bardziej, gdyż nie tylko doświadczają odizolowania od innych, ale jeszcze przy tym przekonują się, że ich posługa nie zawsze przynosi korzyść tym, którym starają się pomóc. Głębokie zrozumienie własnego bólu, a także spojrzenie na Jezusa pozwala im jednak przekształcić słabość w siłę i zaoferować własne doświadczenie jako źródło uzdrowienia tym, którzy zagubili się w ciemnościach swoich niezrozumiałych cierpień[135].

Zdaniem Nouwena, duszpasterzowi zadaje wielki ból doświadczenie nieotrzymywania tego, czego najbardziej potrzebuje. Odczuwa on dotkliwie brak miłości, której tak bardzo pragnie. Przebywanie w tym miejscu jest trudne, ponieważ staje wobec swoich ran i niemożności uzdrowienia samego siebie. Kapłan lęka się tego miejsca tak bardzo, że wyobraża je sobie jako miejsce śmierci. Jego instynkt każe mu uciekać i szukać czegoś innego, co da mu poczucie zadomowienia, chociaż doskonale wie, że nigdzie czegoś takiego nie znajdzie. Wtedy nie ma już innego wyjścia, jak stopniowo przeżywać swój ból i w ten sposób pozbawić go władzy nad sobą. Z bólem może jednak owocnie skonfrontować się tylko wtedy, gdy zyska nowe oparcie. Kiedy wejdzie w swój ból jedynie po to, by doświadczyć go w całej jego surowości, może swoją siłą zagrodzić mu dostęp do źródła nowego życia, którym jest miłość pierwsza – miłość Boża[136].

---

[133] M. Ford, *Wounded Prophet*, dz. cyt., s. 63.
[134] H.J.M. Nouwen, *Zraniony uzdrowiciel*, dz. cyt., s. 130.
[135] R. Zerfaß, *Menschliche Seelsorge. Für eine Spiritualität von Priestern und Laien im Gemeindedienst*, Freiburg i. B. 1986, s. 100; M. Ford, *Wounded Prophet*, dz. cyt., s. 58.
[136] H.J.M. Nouwen, *The Inner Voice of Love. A Journey Through Anguish to Freedom*, New York 2010, s. 28–29; J.Th. Karickal, *From Professional Functioning to Personal Confession*, dz. cyt., s. 148.

Nouwen wie, że każdy człowiek został zraniony na wiele sposobów. Im bardziej otwiera się na bycie uzdrowionym, tym wyraźniej odkrywa, jak głębokie są jego rany. Nie wystarczy tylko nad tym pomyśleć. Wielkim wyzwaniem jest „przeżyć" swoje rany. Dlatego lepiej jest płakać, niż się martwić, lepiej jest głęboko odczuwać swoje rany, niż próbować je rozumieć, lepiej jest pozwolić im wejść w swoje milczenie, niż o nich mówić. Duszpasterz ciągle staje przed wyborem, gdzie umieści swoje rany – w głowie czy w sercu. W głowie można je przeanalizować, dotrzeć do przyczyn ich powstania i przekonać się, jakie wynikają z tego konsekwencje. Można przy tym również odnajdywać właściwe słowa, aby mówić i pisać o swoich ranach. Ale nie jest to źródło, z którego może wypłynąć ostateczne uzdrowienie. Dopiero wtedy, gdy kapłan pozwoli, by jego rany znalazły miejsce w jego sercu, może ich dotknąć i odkryć, że nie ma w nich destrukcyjnej siły. Ludzkie serce jest większe od wszelkich ran[137].

Kapłani i duszpasterze nie powinni bać się własnych ran, ale uczynić z nich źródło doświadczenia życiowego i wykorzystywać je do uzdrawiania innych. Człowiek musi nauczyć się żyć ze swoimi ranami i dostrzegać w nich przejaw energii emocjonalnej. Ważne jest, aby duszpasterze poważnie traktowali swoje zranienia i zastanawiali się, jak wpływają one na konkretne sytuacje, w których pełnią swoja posługę. Kiedy duchowni i ci, którym służą, zaprzeczają własnym zranieniom, w nawiązywanych przez nich relacjach pojawia się niebezpieczeństwo nadużywania władzy i pokusa stosowania manipulacji[138].

Gdy duszpasterze nie zaakceptują swoich emocjonalnych zranień, mogą być tak bardzo pochłonięci ich negowaniem, że w kontaktach z innymi będą działać w sposób dogmatyczny i autorytarny. To właśnie w takich sytuacjach u kapłanów pojawia się tendencja do traktowania tekstów Pisma Świętego w sposób fundamentalistyczny i podporządkowania wszystkiego obiektywnym zasadom życia; wtedy na dalszy plan schodzi człowiek z jego konkretnymi problemami, a jego osobista historia życiowa nie ma większego znaczenia, gdyż jest co najwyżej jednym z wielu podobnych do siebie kazusów. Właśnie w takich sytuacjach duszpasterze udają, że wiedzą, jakie są najlepsze rozwiązania dla problemów innych, i często swoje przemyślenia i sugestie przedstawiają im jako „wolę Bożą". Nolte i Dreyer uważają, że takie działanie duszpasterza jest kontynuacją pozytywistycznej epistemologii, w której końcowy

[137] M. Ford, *Wounded Prophet*, dz. cyt., s. 62–63.
[138] H.J.M. Nouwen, *In the Name of Jesus*, dz. cyt., s. 58.

rezultat (z góry określony przez duszpasterza) jest osiągany za pomocą manipulacji z wykorzystaniem odpowiednich metod[139]. Wtedy historie życia ludzi nie są traktowane poważnie, a duszpasterz wybiera z nich tylko te informacje, które potwierdzają jego diagnozy i recepty na rozwiązanie problemów.

Jeśli duszpasterz skupi się wyłącznie na treści, którą zna i uważa za istotną do przekazania człowiekowi przychodzącemu do niego po pomoc w trudnościach życiowych, nie ułatwia mu wglądu w jego wewnętrzne procesy psychiczne i duchowe. Czysto pozytywistyczne podejście do ludzkich problemów i zranień nie daje człowiekowi w potrzebie wyjścia z sytuacji wypełnionej niepewnością i bólem. Co więcej, postawa duszpasterza skupionego na doktrynie i zasadach może skłonić cierpiącego do ukrywania swoich przeżyć i uczuć, co utrudnia proces odzyskiwania sensu i odwagi do życia[140]. Dopiero wówczas, gdy człowiek znajdzie w relacji z duszpasterzem bezpieczną przestrzeń, w której nie musi ukrywać swoich wewnętrznych doznań, może odkryć, że intensywne doświadczenie zranienia jest oznaką energii emocjonalnej i że jego ból – dostrzeżony przez niego i zaakceptowany – jest w istocie rzeczy początkiem procesu uzdrowienia.

4.3. Postawa duszpasterza – terapeuty

Jeśli duszpasterz chce iść śladami Jezusa-Lekarza, to podobnie jak On nie może tego czynić „z zaświatów" ani z wyżyn godności kościelnej czy studiów akademickich. Jego powinnością jest zanurzyć się w codzienne życie ludzi, aby dzielić ich radość i nadzieję, smutek i trwogę. Wszystko to bowiem, co dotyka „ludzi współczesnych, zwłaszcza ubogich i wszystkich cierpiących, [jest] też radością i nadzieją, smutkiem i trwogą uczniów Chrystusowych; i nie ma nic prawdziwie ludzkiego, co nie miałoby oddźwięku w ich sercu"[141]. Dzielić życie innych ludzi oznacza także nosić podobne rany, które zadaje każdemu życie. Ponieważ zranienia wywołują ból i czynią życie niekomfortowym, zadaniem duszpasterza jest zadbać o również własne rany, aby nie musiał stale skupiać się na swoich przykrych doznaniach[142].

[139] S.Ph. Nolte, Y. Dreyer, *The Paradox of Being a Wounded Healer*, dz. cyt., s. 3.
[140] L. Llanos Sánchez, *La importancia de las relaciones humanas en la pastoral*, dz. cyt., s. 78–79.
[141] GS, nr 1.
[142] R. Zerfaß, *Menschliche Seelsorge*, dz. cyt., s. 101.

Świadomość istnienia wewnętrznych okaleczeń w sercu i konfrontacja z własnymi słabościami oraz ograniczeniami jest niezbędnym warunkiem posługi duszpasterskiej. W takiej postawie znajduje odzwierciedlenie przykazanie miłości, którego fundamentem jest miłość Boża jako dar dla człowieka[143]. Bóg obdarza człowieka miłością, przez co uzdalnia go do kochania – również samego siebie. Co więcej, sam człowiek dostrzegający u siebie braki i rysy powstałe w relacjach z innymi jest jak ubogi, który potrzebuje współczucia i życzliwości.

Ta niechęć do pokochania siebie w całej prawdzie o swoim jestestwie może wynikać z faktu, iż osobiste wady, porażki w walce czy rany odniesione z powodu własnych niedomagań są czymś niepożądanym i zawstydzającym. Łatwiej jest wówczas zająć się problemami innych, aby nie musieć przyglądać się sobie. Daje to duszpasterzowi poczucie bycia potrzebnym, podnosi poziom jego samooceny i pozwala odczuć satysfakcję z podjętego działania. Poza tym, skoro swoją posługę duszpasterską wypełnia w relacji z drugim człowiekiem albo w obecności innych, może liczyć na uznanie ze strony otoczenia. Wtedy też może bazować na swoim profesjonalizmie. Gdy jednak swoje umiejętności wykorzystuje jako fasadę, za którą ukrywa swoje prawdziwe oblicze, jego posługa jest w istocie rzeczy sposobem ucieczki od rzeczywistości[144].

Aby nie uciekać przed samym sobą – także w to, co szlachetne, wspaniałomyślne i doniosłe dla innych, należy z odwagą spojrzeć na swoje życie i nie traktować tego jako przejawu egoizmu. Zwracanie uwagi na własne zranienia nie może być traktowane jako użalanie się nad sobą, które może być później przedłużone na czynności duszpasterskie, jak poradnictwo, przepowiadanie słowa Bożego czy prowadzenie grup. Świadomość własnych zranień nie ogranicza perspektywy, ale ją rozszerza. Duszpasterz znający swoje słabości i rany może łączyć się z bólem innych. Jak długo nie jest w stanie dopuścić do siebie własnych doznań, nie może właściwie dostrzec ich w bliźnich. To, co nas przeraża w nas samych, wywoła również przerażenie, gdy spotka nas jako problem innej osoby. Dlatego jedno starannie przemyślane i zweryfikowane doświadczenie może zaprowadzić duszpasterza dalej niż lata wypełnione niezrozumiałymi przeżyciami. Troska o własne rany nie stoi więc w

[143] DCE, nr 1.
[144] H.J.M. Nouwen, *Zraniony uzdrowiciel*, dz. cyt., s. 71–73.

opozycji do troski o rany innych, ale jest z nią związana. Jest to droga do poranionych serc innych ludzi, do ich głębszego zrozumienia i współczucia[145].

Nouwen przestrzega, iż każdy, kto nie zagląda w swoje wnętrze i nie poznaje siebie, będzie skazany na życie w codzienności, zdominowane przez postawy nacechowane wyniosłością i powierzchownością, co z kolei wywoływać będzie poczucie chłodu i znużenia. Kapłan, który zna siebie oraz akceptuje swoje słabości i zranienia, będzie prawdziwym oparciem dla ludzi, którzy wkraczając w świat swojego wnętrza, doświadczają ogromnego zamętu. Kiedy bowiem sam odważnie wnika w sedno ludzkiego istnienia, może zaznajomić się z całą złożonością spraw ludzkich[146]. Nouwen ukazuje to w obrazowy sposób: „Jeśli oswoimy się z własnym domem, poznamy zarówno jego ciemne kąty, jak i jasne miejsca, zamknięte drzwi, jak i pełne przeciągów pokoje, wówczas zamęt zniknie, niepokój zmaleje i będziemy zdolni do twórczej pracy”[147].

Zajmowanie się bólem innych z perspektywy własnego zranienia nie oznacza powierzchownej wymiany zdań na temat przeżytych nieszczęść czy aktualnych problemów. Troska o innych wymaga wytrwałej woli dostrzeżenia i uznania, że mój obecny ból, moje obecne cierpienie jest udziałem w losie wszystkich istot ludzkich, które doświadczają słabości i podatności na zranienia. Jeśli duszpasterz ma odwagę zejść w tę głębię, może również pomóc swoim bliźnim stawić czoła ich bolesnym doznaniom i szukać nowych sposobów radzenia sobie z własnym cierpieniem[148].

Uzdrowienie może nastąpić tam, gdzie ludzie dochodzą do prawdy o cierpiętliwości i kruchości ludzkiego życia. Podstawowym zadaniem duszpasterza nie jest łagodzenie bólu. Chodzi raczej o wprowadzenie człowieka w doświadczenie albo w tajemnicę cierpienia, czyli towarzyszenie mu w odkrywaniu rzeczywistości, od której może się zacząć prawdziwe uzdrowienie. Poznanie kondycji człowieka, ale także niedoskonałości i skończoności świata, prowadzi do zaakceptowania swojego stanu i wyzwala gotowość do życia w środowisku pełnym zagrożeń i nieprzewidzianych wypadków, zachłanności i brutalności. Daje także podstawę do ukierunkowanie swojej

[145] R. Zerfaß, *Menschliche Seelsorge*, dz. cyt., s. 102–108.
[146] H.J.M. Nouwen, *Zraniony uzdrowiciel*, dz. cyt., s. 65–66.
[147] Tamże, s. 66.
[148] R. Zerfaß, *Menschliche Seelsorge*, dz. cyt., s. 103.

egzystencji na to, co według Nouwena fundamentalne dla życia ludzkiego – aby miłować Boga ponad wszystko oraz miłować bliźniego jak siebie samego[149].

Duszpasterstwo jest wyjątkowo wymagającą posługą, ponieważ konfrontuje tego, który już cierpi, z samymi otchłaniami, w których rodzi się ludzkie cierpienie. Kapłan nie musi przeżyć osobiście wszystkich problemów, z którymi się styka w posłudze, ale w którymś momencie swojego życia musi doświadczyć granic ludzkiej egzystencji. Wówczas, gdy nie ucieknie przed tym doświadczeniem, nie bojąc się własnej kruchości i podatności na zranienia, będzie mógł bez lęku zwrócić się ku zagubieniu innych, a w ten sposób stanie się żywym znakiem nadziei. Nieustraszoność duszpasterza sprawia, że znika rozpacz, strach już nie paraliżuje, a w sercu ludzi zaczyna budzić się nadzieja. Wtedy to kapłan realizuje swoje posłannictwo, wyprowadzając ludzi z ziemi niepewności oraz zamętu i wiodąc ich do ziemi nadziei[150].

Bezradność i słabość duszpasterza nie jest brakiem, ale cechą służącą duszpasterstwu, którą św. Paweł się chlubi (por. 2 Kor 11, 30) i za którą jest wdzięczny, bo doprowadziła go do tego doświadczenia: „Ilekroć niedomagam, tylekroć jestem mocny" (2 Kor 12, 10). Duszpasterz nie może ukrywać własnego ubóstwa duchowego, jeśli ma przekonać się, że z takiego ubóstwa płynie błogosławieństwo (por. Mt 5, 3). To nie on jest źródłem mocy i wybawienia dla ludzi, ale Bóg, który w ludzkiej słabości okazuje swoją moc[151].

Kapłan w przeciwieństwie do lekarza musi cały czas podejmować refleksję nad swoim życiem – nad tym, co je buduje i co jest jego słabością. Tymczasem lekarze są w stanie właściwie wykonywać swój zawód nawet wówczas, gdy ich w ich życiu osobistym panuje niepokój i chaos. Jednak trzeba bardzo uważać, aby przedstawionej wyżej idei Nouwenowskiego zranionego uzdrowiciela nie pomylić z „duchowym ekshibicjonizmem". Opowiadania przez kapłana o swoich problemach z ambony nigdy nie pomoże jego słuchaczom. Cierpiący człowiek nie przyjmie pomocy od kogoś, kto zmaga się z tym samym cierpieniem. „Taki duchowy ekshibicjonizm – stwierdza Nouwen – nie dodaje wiary tym, którzy mają jej mało, i tworzy ciasnotę umysłu zamiast perspektyw. Otwarte rany cuchną, a nie leczą"[152].

[149] L. Llanos Sánchez, *La importancia de las relaciones humanas en la pastoral*, dz. cyt., s. 23.
[150] H.J.M. Nouwen, *Zraniony uzdrowiciel*, dz. cyt., s. 69.
[151] R. Zerfaß, *Menschliche Seelsorge*, dz. cyt., s. 104.
[152] H.J.M. Nouwen, *Zraniony uzdrowiciel*, dz. cyt., s. 137.

Kapłan mający wgląd w swoje wnętrze będzie kształtował dzięki temu swój sposób komunikowania się z innymi. Kapłan, który potrafi wyrażać to, co odczuwa w swoim sercu, będzie w stanie poradzić sobie z przeszkodami, które nie pozwalają w pełni działać Duchowi Świętemu. Głębsze zrozumienie własnych doświadczeń pozwoli mu używać języka bliższego ludziom, a także uczyni go gotowym do dawania świadectwa o swojej wierze – nie tyle poznanej w trakcie studium teologii, ile przeżywanej. Takie zachowanie kapłana pozwoli rozpoznawać ludziom dzieło Boże w nich samych i kształtować swoje życie z wiary[153].

Duszpasterz jako „zraniony uzdrowiciel" nie ogranicza swojej posługi do spotykania ludzi, aby tworzyć w ich towarzystwie odprężającą atmosferę i przeżywać z nimi miłe chwile. Jest to bowiem zawsze sposób poszukiwania Boga w codziennym życiu ludzi. Przywołany już wcześniej paradoks duszpasterstwa polega na tym, że Boga, którego kapłan chce zanieść ludziom, może odnaleźć w ich życiu. Idzie bowiem na spotkanie Tego, który już działa i sam wychodzi ludziom naprzeciw w swej łaskawości[154].

Wewnętrzne zranienia domagają się terapii, a ta domaga się cierpliwości. Doświadczając bólu, który nie ułatwia realizacji zadań, duszpasterz przekonuje się, że nie zawsze da się działać planowo i postępować do przodu. W życiu występują także okresy, w których człowiek musi zregenerować się i odpocząć. Nikt nie jest w stanie zamknąć swoich ran szybciej, niż one same się zagoją. Aby stanąć przed Bogiem, który jest w stanie uleczyć wszystkie rany, trzeba się zatrzymać i pozwolić Mu działać. To On bowiem ostatecznie kieruje wszystkim. Takie powierzenie się Bogu prowadzi do wyzwolenia od przymusu wiary w siebie i swoje wyjątkowe uzdolnienia[155].

Środowiskiem pomagającym w gojeniu się duchowych ran jest życie wspólnotowe, będące odpowiedzią na izolację i samotność, której doświadczają duchowni i wierni świeccy. W tej optyce duszpasterstwo nie jest tylko jakimś wspólnotowym doświadczeniem, ale także doświadczeniem wzajemności. Jezus chce, by duszpasterze posługiwali zgodnie z Jego przykładem (por. J 10, 14–15). Zadaniem Piotra nie jest karmić owce i troszczyć się o nie, jak robi to jakiś profesjonalista, który

[153] Tamże, s. 66–67.
[154] P.M. Zulehner, *„Denn du kommst unserem Tun mit deiner Gnade zuvor... ". Zur Theologie der Seelsorge heute. P.M. Zulehner im Gespräch mit K. Rahner*, Düsseldorf 1984, s. 57; I. Celary, *Überlegungen zum Mystagogiebegriff in ausgewählten Schriften von Karl Rahner*, „Warszawskie Studia Teologiczne" 4 (2019), s. 47.
[155] R. Zerfaß, *Menschliche Seelsorge*, dz. cyt., s. 110.

zna zapotrzebowanie swoich klientów i spełnia je, lecz jako podatny na zranienie brat, który zna innych i którzy również go znają, który troszczy się o bliźnich i sam czuje na sobie zatroskanie z ich strony, który im przebacza i otrzymuje od nich przebaczenie, który ich kocha i jest przez nich kochany[156].

Wspólnota chrześcijańska nie dlatego jest środowiskiem uzdrawiającym, że wszystkie rany się w niej szybko zabliźniają, a ból całkowicie znika, ale dlatego, że wszystkie rany i słabości stają się w niej okazją do wzrostu osobowego i stwarzają szansę na odnalezienie nowych perspektyw. Odsłania się wówczas prawda, że człowiek spotyka Boga w swojej słabości, a wspólnota uczniów Chrystusa w istocie rzeczy składa się z ludzi ubogich i słabych (por. 1 Kor 1, 26). Taka wspólnota kształtuje duszpasterza jako pełnego współczucia uzdrowiciela. To we niej samotność i cierpienie duszpasterza otwiera mu drogę do pełnienia posługi zranionego uzdrowiciela, a więc czyni go wrażliwym na potrzebę szczerej i serdecznej komunikacji międzyosobowej, która w kontraście do zdehumanizowanych relacji międzyludzkich przyczynia się do budowania środowiska wspierającego ludzi w osiąganiu pełni rozwoju osobowego[157].

Zaprezentowane w niniejszym rozdziale spojrzenie Nouwena na sylwetkę duszpasterza pozwala odkryć podstawowe rysy kapłańskiej tożsamości. Chociaż duchowni wykonują określone czynności, mając odpowiednie wykształcenie i umiejętności potrzebne do pracy, to nie są przedstawicielami jednego z wielu zawodów. Ukazując duszpasterza jako człowieka modlitwy, przewodnika duchowego czy „zranionego uzdrowiciela", Nouwen pozwala przekonać się, że powołania kapłańskiego nie można sprowadzić do pewnego zasobu wiedzy, skutecznych akcji i realizacji planów. Znajomości Boga i doświadczenia Jego miłości, które są owocem życia duchowego, nie zastąpią żadne szkolenia czy znajomość najnowszych prądów myślowych w teologii.

Trzeba przy tym zaznaczyć, iż Nouwen nie neguje tego, iż duszpasterzom potrzebne jest wykształcenie teologiczne, umiejętności praktyczne oraz doświadczenie życiowe. Te elementy spełniają właściwą funkcję wtedy, gdy pomagają kapłanowi stać się użytecznym „narzędziem" w rękach Boga. Sama dobra znajomość nauczania

[156] H.J.M. Nouwen, *In the Name of Jesus*, dz. cyt., s. 42.
[157] L. Llanos Sánchez, *La importancia de las relaciones humanas en la pastoral*, dz. cyt., s. 67–69; R. Zerfaß, *Menschliche Seelsorge*, dz. cyt., s. 105.

Kościoła czy określonych technik duszpasterskich nie sprawią jeszcze, że kapłan odkryje sens swej posługi i znajdzie oparcie dla swojej tożsamości.

Podstawową cechą kapłana i duszpasterza jest wierność jego powołaniu do służby Bogu i ludziom w Kościele. Według Nouwena, kapłan może owocnie wypełniać swoje powołanie, gdy można scharakteryzować go jako człowieka modlitwy, przewodnika duchowego, proroka wskazującego ludziom drogę ku Bogu oraz „zranionego uzdrowiciela", który w przebywaniu z Bogiem odnajduje źródło uzdrowienia. Wszystkie te cechy wskazują na to, że duszpasterz jest w stanie wypełnić powierzoną mu misję na tyle, na ile nie ustaje w pielęgnowaniu żywej relacji z Bogiem. To ostatecznie ona nadaje zasadność, wartość i ukierunkowanie jego posłudze. W tym też sensie kapłan, nie przekreślając jego szczególnych cech osobowościowych oraz bogactwa specyficznych doświadczeń, staje się kanałem komunikacji zbawczej miłości Boga w świecie.

ROZDZIAŁ V

Magisterium współczesnego Kościoła a nauka Nouwena o duszpasterstwie

W twórczości Nouwena w wielu miejscach odnajdujemy wskazówki skierowane do kapłanów. Mogą być one dla nich drogowskazem, jak właściwie podchodzić do swojej posługi duszpasterskiej w Kościele. A jest to posługa, do której pełnienia nie wystarczy znajomość określonych technik i metod oddziaływania na ludzi. Jej istotą jest według Nouwena przewodzenie duchowe, a fundamentem doświadczenie „pierwszej" miłości Boga.

W ostatnim rozdziale pracy podjęta zostaje próba odpowiedzi na pytanie o to, w jakiej mierze Nouwen ze swoją koncepcją kapłaństwa i posługi duszpasterskiej wpisuje się w nauczanie współczesnego Kościoła. Służy temu refleksja nad chrystocentrycznym charakterem formacji kapłańskiej, uzyskiwaniem kompetencji pastoralnych i odniesieniem duszpasterza do otaczającej go rzeczywistości. Wszystko to ukazane zostanie w kontekście wskazań zawartych w dokumentach kościelnych, które poruszają kwestię posługi i życia kapłanów.

1. Chrystocentryzm w kształtowaniu postaw duszpasterskich

W świetle nauczania Kościoła Jezus jest podstawą i kryterium wszelkiej posługi kapłańskiej[1]. „Przez konsekrację kapłan otrzymuje w darze władzę duchową, która jest udziałem we władzy Chrystusa, kierującego Kościołem poprzez swojego Ducha"[2]. W nauce Kościoła podkreślony jest związek ontologiczny łączący kapłana z Chrystusem,

[1] NMI, nr 15; M.P. Melo, *Pope Benedict and Pope Francis on Ministerial Priesthood – in the Light of the Ideals of Church Reform in the Late XIX and XX Century*, s. 10 w: https://www.academia.edu/35463946/POPE_BENEDICT_XVI_AND_POPE_FRANCIS_ON_MINISTERIAL_PRIESTHOOD_IN_THE_LIGHT_OF_THE_IDEALS_OF_CHURCH_REFORM_IN_THE_LATE_XIX_AND_XX_CENTURY (dostęp: 3.03.2023).

[2] Kongregacja ds. Duchowieństwa, *Dyrektorium o posłudze i życiu kapłanów,* Watykan 1994, nr 2; https://www.synodlublin.pl/wp-content/uploads/2020/09/3a.dyrektorium-o-posludze-i-zyciu-kaplanow-1994.pdf (dostęp: 3.03.2023).

Najwyższym Kapłanem i Dobrym Pasterzem[3]. Dokonuje się to poprzez przyjęcie święceń, udzielanych kandydatom do kapłaństwa przez biskupa. W ten sposób kapłan, którego życie jest ściśle złączone z Osobą Syna Bożego, włącza się w posługę Kościoła dla dobra ludu Bożego[4].

1.1. Upodobnienie do Chrystusa

Kapłan winien kontemplować oblicze Chrystusa i się w nie wpatrywać, aby się do Niego upodobnić[5]. Jest to droga prowadząca do świętości, która winna być ściśle związana z działalnością pastoralną[6]. Kapłan zapatrzony w Jezusa Chrystusa winien stawać się Jego obrazem, odzwierciedlającym w sobie ludzką doskonałość, która jaśnieje we wcielonym Synu Bożym. Zadaniem kapłana jest przyodziać się w „szaty Chrystusa", czyli w Jego ofiarną miłość. W tym samym sensie kapłan działa *in persona Christi*, czyli w szczególny sposób „ubrany w Chrystusa" – Kapłana, Nauczyciela, Uświęciciela i Pasterza[7].

Warto przy tym zaznaczyć, iż sam Jezus w swojej działalności podąża nie tyle śladami starożytnych kapłanów, ile raczej proroków. Jego męka była jak konsekracja kapłańska. Nie był kapłanem według Prawa, ale stał się nim egzystencjalnie przez swoją mękę, śmierć i zmartwychwstanie, oddając życie w ofierze za grzechy świata, a Ojciec niebieski, wywyższając Go ponad wszelkie stworzenie, uczynił Go powszechnym Pośrednikiem zbawienia[8].

W tym kontekście upodobnienie się kapłana do Chrystusa prowadzi go do przyjęcia postawy bycia z innymi i dla innych. Wypełniania funkcji kapłańskiej nie należy traktować jako powodu do wywyższania się nad innych. „Nawet gdy funkcję kapłaństwa służebnego uważa się za »hierarchiczną«, trzeba dobrze pamiętać, że »jest całkowicie podporządkowana świętości członków mistycznego Ciała Chrystusa«"[9].

---

[3] PDV, nr 11.
[4] Kongregacja ds. Duchowieństwa, *Dyrektorium o posłudze i życiu prezbiterów*, Kraków 2013, nr 6; P. Majer, *Aby nie obciążać Bożych spraw*, „Pastores" 94 (2022), s. 159.
[5] NMI, nr 16; R. Kamiński, *Priorytetowe kierunki pracy duszpasterskiej Kościoła w Polsce*, „Rocznik Teologii Katolickiej" 6 (2007), s. 46.
[6] NMI, nr 30.
[7] Benedykt XVI, *Homilia podczas Mszy św. Krzyżma w Wielki Czwartek*, 5.04.2007, https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/benedykt_xvi/homilie/wczwartek-krzyzma_05042007.html (dostęp: 15.02.2023); Kongregacja ds. Duchowieństwa, *Dyrektorium o posłudze i życiu kapłanów,* dz. cyt., nr 6.
[8] M.P. Melo, *Pope Benedict and Pope Francis on Ministerial Priesthood*, dz. cyt., s. 9.
[9] EG, nr 104.

Wypełniając swoją funkcję, kapłan nie reprezentuje nieobecnego Chrystusa. Działa *in persona Christi capitis* właśnie dlatego, że Chrystus jest obecny i czyni przez Niego to, czego kapłan sam z siebie nie może dokonać: przemienia chleb i wino, a za pośrednictwem konsekrowanych darów – lud wierny[10].

Zanurzenie się w tajemnicę Chrystusa umożliwia kapłanowi jego życie modlitewne[11]. Aby kapłan był podobny do Jezusa i żył na Jego wzór, musi zakotwiczyć swoje kapłaństwo w relacji z Nim, a więc w ciągle ponawianym spotkaniu z Jego Osobą[12]. Modląc się z ufnością, kapłan staje się coraz bardziej podobny do Tego, który „już nas nie nazywa sługami, ale przyjaciółmi" (por. J 15, 15). Gdy wszystko jest zakotwiczone w przyjaźni z Jezusem, duszpasterz może zbliżyć się do tajemnicy Ojca i Jego miłości, w świetle której odsłania się prawda o człowiekowi i jego najwyższe powołanie[13].

Katolicka teologia kapłaństwa znajduje odzwierciedlenie w pismach Nouwena, który koncentruje się w nich na Jezusie. Jego pierwszą troską był duchowny, jego formacja i tożsamość. W miarę jak jego rozumienie posługi stawało się coraz głębsze, na pierwszym miejscu stawiał egzystencję duchownego oraz Jezusa jako centrum jego istnienia i działania. Kapłan bowiem pełni swoją posługę zawsze w imię Jezusa. Również Jego obecność w bliźnich powinna pobudzać kapłanów do służenia Mu. W ten sposób duszpasterz nieustannie kieruje swoją uwagę ku Jezusowi[14].

Koncepcja posługi Nouwena i jego rozumienie duchowości duszpasterza są podobnie jak w nauczaniu współczesnego Kościoła ściśle związane z Osobą Jezusa. Nouwen ostrzega przed niebezpieczeństwem występowania i podejmowania działania duszpasterskiego we własnym imieniu. Zdaje sobie także sprawę z tego, że w życiu kapłanów może pojawić się pokusa, by z duszpasterstwa uczynić subtelny sposób sprawowania władzy nad innymi, rozwijając w sobie autorytarne i dyktatorskie cechy[15].

---

[10] M.P. Melo, *Pope Benedict and Pope Francis on Ministerial Priesthood*, dz. cyt., s. 10.
[11] Benedykt XVI, *Homilia podczas Mszy św. Wieczerzy Pańskiej w Wielki Czwartek*, 9.04.2009, https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/benedykt_xvi/homilie/wczwartek_wp_09042009.html (dostęp: 15.02.2023); G. de Chadarevian, *Śmiałość kerygmatu*, „Pastores" 85 (2019), s. 121.
[12] EG, nr 3; J.H. Kroeger, *Pope Francis, Priesthood And Mission. Ten Inspirational Insights*, „Annales Missiologici Posnanienses" 21 (2016), s. 70.
[13] VG, nr 1.
[14] H.J.M. Nouwen, *In the Name of Jesus. Reflections on Christian Leadership*, London 1998, s. 41; J.Th. Karickal, *From Professional Functioning to Personal Confession. Henri J.M. Nouwen's contribution to the contemporary spirituality of pastoral care*, Würzburg 2006/2007, s. 208; https://opus.bibliothek.uni-wuerzburg.de/opus4-wuerzburg/frontdoor/deliver/index/docId/2259/file/karickal_diss.pdf (dostęp: 7.02.2023)
[15] H.J.M. Nouwen, *In the Name of Jesus*, dz. cyt., s. 44.

Odpowiedzią na tego rodzaju tendencje jest naśladowanie Jezusa, czyli wybór drogi kenotycznej, drogi ogołocenia i bezsilności. Kto działa w imię Jezusa, przyjmuje postawę sługi. Kreśląc taką koncepcję działalności duszpasterskiej, Nouwen nie skupia się na ontologii kapłaństwa, za to akcentuje przemiany osobowe, wynikające z prowadzenia życia duchowego, które znajduje odzwierciedlenie w działaniu.

U Nouwena dominuje spojrzenie na kapłaństwo z perspektywy misji. Stąd w podejściu do tego sakramentu akcentuje bardziej jego wymiar chrystologiczny aniżeli trynitarny, chociaż ten też jest obecny w jego refleksji. Mówi bowiem również o tym, że Jezus przyszedł, aby zaprosić nas do zawarcia z Nim wewnętrznego, mocnego przymierza na wzór tego, które łączy Go z Jego Ojcem. To jest więź, która jest źródłem i celem wszelkich więzi. Do takiego zjednoczenia z Bogiem w Jezusie i przez Jezusa, którego doskonała miłość łączy z Jego Boskim Ojcem, dąży całe stworzenie[16].

W centrum zainteresowania Nouwena znajduje się tożsamość duszpasterza, co stanowi oś całej jego koncepcji pastoralnej. Zwraca on uwagę na konieczność internalizacji obrazu Chrystusa, która dokonuje się poprzez wnikanie we własną głębię i zanurzenie się w tajemnice oraz obecność Boga. Kapłan nie może właściwie wypełniać swojego posłannictwa, jeśli nie będzie w relacji z jedynym prawdziwym źródłem posługi, którym jest Bóg.

Zwrócenie się ku Chrystusowi jest według Nouwena konieczne, aby kapłan mógł odkryć swoją prawdziwą tożsamość. W swoich dziełach stara się naświetlić tę kwestię, nawiązując do ideału chrześcijańskiego, który wykracza poza spełnianie określonej funkcji w Kościele, gdyż dotyczy wszystkich wierzących. Według Jose Karickala, tożsamość chrześcijanina, a zarazem duszpasterza określają takie cechy, jak zażyłość, modlitwa, samotność, kontemplacja, współczucie, bezbronność, troska, radość, wdzięczność czy nadzieja[17]. Można z tego wyciągnąć wniosek, że duszpasterz będzie zdolny właściwie wypełnić swoje powołanie, gdy osiągnie chrześcijańską dojrzałość. Na tym tle wyłania się też uzasadnienie dla wymienności ról, gdyż duszpasterz jest nie tylko potrzebny ludziom, ale także oni jako wspólnota sprawują troskę nad nim.

Z pism Nouwena wynika, że życie duchowe jest źródłem, a zarazem celem duszpasterstwa. Poza tym prowadzenie życia duchowego jest ciągłym procesem

[16] H.J.M. Nouwen, *Świt. Podróż duchowa*, Poznań 1994, s. 174.
[17] J.Th. Karickal, *From Professional Functioning to Personal Confession*, dz. cyt., s. 209.

dojrzewania, podtrzymywanym nie tylko przez teorię, ale i przez doświadczenie życiowe. Stąd też upodobnienie się do Jezusa nie jest jednym aktem, ale ciągłym podążaniem za Nim i z Nim. To On bowiem mówi duszpasterzowi, co ma czynić, dokąd pójść, kiedy i jak zareagować. Ostatecznie więc upodobnienie się do Jezusa polega na naśladowaniu Go w pełnieniu woli Bożej, poprzez zgodę na to, by Duch Jezusa – Duch Boży prowadził Go przez życie[18].

W swoich publikacjach Henri Nouwen pokazuje, iż podtrzymywanie życia duchowego, czyli żywej relacji z Jezusem, jest warunkiem *sine qua non* wypełniania powołania kapłańskiego. W jego refleksji szczególne miejsce zajmuje serce, które jest miejscem przebywania sam na sam z Bogiem. Serce stanowi centrum ludzkiego życia; jest ono wewnętrzną przestrzenią, w której można odnaleźć Boga, innych i siebie. Dla Nouwena serce to nie siedziba emocji, ale źródło wszelkiej energii fizycznej, emocjonalnej, intelektualnej, wolicjonalnej i moralnej[19]. Tylko wtedy, gdy duszpasterz wstępuje w swoje serce, może zaczerpnąć sił, które pozwolą mu stawić czoła trudnościom życiowym, a także właściwie rozeznać, do kogo Bóg go posyła. Wtedy też serce kapłańskie w kontakcie z Jezusem upodabnia się do Jego Boskiego Serca[20].

1.2. Składanie ofiary i kenoza

Adhortacja *Pastores dabo vobis* rozpoczyna się od stwierdzenia, że Kościół bez kapłanów nie mógłby „wypełniać nakazu głoszenia Ewangelii i ponawiania każdego dnia ofiary Jego Ciała, które wydał, oraz Jego Krwi, którą przelał za życie świata”[21]. Sakrament kapłaństwa jest udzielany w Kościele ze względu na składanie ofiary; ofiara zaś, jeśli jej celem ma być Bóg, może być składana tylko przez wybranych i ustanowionych przez Niego duchownych[22].

Relacja kapłanów z Jezusem z uwagi na charakter ich posługi jest zatem ściśle związana z Eucharystią. Duchowa ofiara wiernych uczestniczących w Mszy Świętej dopełnia się, gdyż łączy się z ofiarą Chrystusa, która w imieniu całego Kościoła

[18] H.J.M. Nouwen, *In the Name of Jesus*, dz. cyt., s. 64; K. Wons, *Prowadzeni przez Ducha*, „Pastores” 85 (2019), s. 116.
[19] H.J.M. Nouwen, *Droga serca. Duchowość pustyni i dzisiejsze duszpasterstwo*, Kraków 2008, s. 81; M. Ford, *Spiritual Masters for All Seasons*, Mahwah 2009, s. 69.
[20] M.P. Melo, *Pope Benedict and Pope Francis on Ministerial Priesthood*, dz. cyt., s. 10; W. Janyga, *Nie bądźmy urzędnikami Boga!*, „Pastores” 85 (2019), s. 142.
[21] PDV, nr 1.
[22] T. Nawracała, *The priesthood of Christ in the light of John Paul II's letters to priests for Maundy Thursday*, „Forum Teologiczne” XXII (2021), s. 194.

składana jest przez posługę kapłańską w sposób bezkrwawy na ołtarzu podczas sprawowania świętych misteriów. Wtedy też uczestnicy Najświętszej Ofiary upodabniają się do Chrystusa, nosząc w swoich członkach Jego śmierć i krocząc z Nim w nowości życia[23].

Sprawując liturgię, kapłan działa w imieniu Chrystusa i Go uobecnia; dlatego nie wolno mu go sobą „zasłaniać"[24]. Wypowiadając w czasie liturgii słowa „bierzcie i jedzcie", nie tylko powtarza słowa Chrystusa, ale w jakiś sposób odnosi je również do siebie. Tylko bowiem wtedy, gdy jest gotów na wzór Boskiego Odkupiciela uczynić dar z siebie ze względu na bliźnich, jego życie i posługa nabierają właściwego znaczenia. Poza tym kapłan składa siebie w ofierze, gdy okazuje posłuszeństwo, do którego zachowywania zobowiązał się, przyjmując święcenia[25].

W tym kontekście Kościół przestrzega duszpasterzy przed funkcjonalistycznym podejściem do swego powołania. Kapłan nie powinien postrzegać siebie jako zwykłego urzędnika działającego w sferze *sacrum*[26]. Posługa kapłańska nie może być postrzegana jednostronnie w perspektywie funkcjonalności i zadaniowości, co często jest dodatkowo redukowane do działalności o charakterze socjalnym czy charytatywnym[27]. Działalność duszpasterska, czyli wykonywanie konkretnych czynności kapłańskich, nie jest jeszcze całym życiem duchownych[28]. Nie mogą oni bowiem realizować swojego powołania bez troski o życie duchowe, dzięki któremu, jednocząc się z Jezusem i upodabniając się do Niego, stają się gotowi do składania się razem w Nim w ofierze.

Na ten aspekt życia kapłańskiego zwraca uwagę Henri Nouwen, gdy podkreśla znaczenie ogołocenia się i ofiarności w życiu dla innych. Dla holenderskiego duchownego duszpasterstwo polega na gotowości do współdzielenia własnej drogi życiowej z bliźnimi i oddania za nich własnego życia. To współdzielenie wymaga od duszpasterza bycia uważnym i obecnym, a także postawy otwartości i gościnności

[23] KPK, kan. 897; I. Celary, *Tajemnica Eucharystii w wypowiedziach Jana Pawła II podczas pielgrzymek do Polski*. „Perspectiva. Legnickie Studia Teologiczno-Historyczne" 2 (2007), s. 6; J.H. Kroeger, *Pope Francis, Priesthood And Mission*, dz. cyt., s. 71.
[24] A. Kalbarczyk, *Celebracja homilii w kontekście celebracji Eucharystii i niedzieli*, „Colloquia Theologica Ottoniana" nr 1 (2012), s. 66.
[25] J. Salij, *Eucharystyczny kształt posługi kapłańskiej*, „Warszawskie Studia Teologiczne" 1 (2010), s. 138.
[26] M.P. Melo, *Pope Benedict and Pope Francis on Ministerial Priesthood*, dz. cyt., s. 12.
[27] M. Tatar, *Misyjność kapłaństwa*, „Pastores" 94 (2022), s. 138.
[28] Kongregacja ds. Duchowieństwa, *Dyrektorium o posłudze i życiu kapłanów*, dz. cyt., nr 44.

poprzez tworzenie odpowiednich warunków na przyjęcie innych i towarzyszenie im w wędrówce przez życie[29].

Dla Nouwena poświęcenie się innym to nie aktywizm. Dzielenie się z ludźmi owocami kontemplacji jest autentycznym duszpasterstwem. Jest to w istocie rzeczy udostępnianie własnego życia innym, aby pomóc im znaleźć ich własną drogę. To otwieranie przed nimi wolnej przestrzeni, w którą mogą wejść i odkryć głos Boga w swoim życiu[30].

W odniesieniu do funkcjonalizmu znaczenia nabiera przestroga Nouwena, by z efektów swojej pracy nie czynić kryterium własnego spełnienia. Pokusie tej duszpasterz może ulegać zwłaszcza wtedy, gdy zaangażuje się jednostronnie w życie polityczne czy też skupi się na samej tylko działalności duszpasterskiej. Obie te formy aktywności mogą być sposobami zdobywania władzy[31]. Tymczasem posługa kapłańska jest wyrazem Bożej miłości, a jej przekazywanie ludziom to coś więcej niż akcje polityczne, wykonywanie zawodu czy pełnienie funkcji.

Dla Nouwena jest najważniejsze to, co dzieje się w życiu duchowym kapłana. Jeśli zatem wykonuje on określone czynności lub słowa, nie może być to odgrywanie roli. Eucharystia jest źródłem odwagi do kroczenia za Chrystusem, który zstępuje z nieba, aby dzielić ludzką nędzę. Sprawowanie „sakramentu miłości" prowadzi kapłana do przyjęcia stylu życia zgodnego z Duchem Jezusa, czyli ogołocenia się z wszelkich przywilejów i stania się sługą ludzi[32].

Syn Boży, uniżając się, staje się człowiekiem i sługą, aby wypełnić zbawczą wolę Ojca niebieskiego. Podobny w swoim człowieczeństwie we wszystkim do ludzi Jezus może być przez nich postrzegany jako Bóg i Brat. Jest także wzorem dla kapłanów, których posługa łączy służbę ofiarną z ideałem dobrego pasterza, gotowego oddać swoje życie za owce[33]. On im pokazuje, jak ogołocić siebie i służyć bliźnim „w wolności od wszelkiej pychy i od pragnienia, by »panoszyć się« w powierzonej im owczarni (por. 1 P 5, 2–3)"[34].

---

[29] R. Zerfaß, *Menschliche Seelsorge. Für eine Spiritualität von Priestern und Laien im Gemeindedienst*, Freiburg i. B. 1986, s. 24; W. Janyga, *Nie bądźmy urzędnikami Boga!*, dz. cyt., s. 144.
[30] J. Beumer, *Henri Nouwen. A Restless Seeking for God*, New York 1996, s. 95.
[31] H.J.M. Nouwen, *In the Name of Jesus*, dz. cyt., s. 58–60.
[32] H.J.M. Nouwen, *Gracias! Dziennik z Ameryki Łacińskiej*, Kraków 2006, s. 42.
[33] T. Nawracała, *The priesthood of Christ in the light of John Paul II's letters to priests for Maundy Thursday*, dz. cyt., s. 198.
[34] PDV, nr 23.

W ludzkiej postaci Syna Bożego duchowni odkrywają, w jaki sposób uczestniczyć w Jego kapłaństwie. Również i oni poprzez swoje człowieczeństwo winni świadczyć o Jezusie, mówić i działać w Jego imieniu. Według Nouwena, kenoza Jezusa winna być dla nich przykładem i zaproszeniem do zakorzenienia się w miłości Boga. Ich ogołocenie się nie może być rozumiane jako ucieczka od świata czy „rzeczywistości egzystencjalnych", ale jako podążanie za Jezusem i zaangażowanie się w rozszerzanie Jego królestwa na ziemi. Nouwen podkreśla, że kapłan osiąga szczyt doskonałości w życiu duchowym, gdy jest gotów dać się prowadzić innym. Wskazuje również duszpasterzom na przykład Jezusa, cierpiącego Sługi Bożego, który uczy ich pełnienia posługi w duchu bezbronności i pokory[35].

Dla Nouwena temat kenozy Jezusa, o której św. Paweł mówi w Liście do Filipian (2, 6–8), jest jednym z ulubionych[36]. Jego zdaniem, jest to droga do napełnienia się Bożą mocą, która pozwala duszpasterzom solidaryzować się z bezsilnymi dzięki miłości. Odpowiedzią Boga na diaboliczną (dzielącą) moc jest bezsilność. Narodziny i śmierć Jezusa są przykładami tego, jak Bóg udowadnia swoją moc poprzez bezsilność. Jego życie odpowiadające ewangelicznym błogosławieństwom jest także sposobem życia w bezsilności.

Droga Jezusa to droga uniżenia się w stronę krzyża, droga stawania się biednym, rezygnacji z dążenia do sukcesu i wyzbycia się iluzji wielkości. Ta gotowość do zstępowania w dół i wybieranie ostatniego miejsca jest realizacją ideału ewangelicznego, który w swoim życiu urzeczywistnia sam Jezus, prowadząc życie ukryte, naznaczone niemocą i umiłowaniem pokory[37]. Również więc i w tym punkcie Nouwen wskazuje duszpasterzom na Jezusa, uzasadniając konieczność ogołocenia się[38]. Jest to szczególnie istotne dla ludzi wzrastających w klimacie rywalizacji i pogoni za popularnością, wobec pokusy triumfalizmu, której mogą ulegać także członkowie Kościoła.

W nauczaniu Nouwena można odnaleźć to samo spojrzenie na krzyż, które prezentuje papież Franciszek, gdy stwierdza, że „chrześcijański triumf jest zawsze krzyżem, ale krzyżem, który jednocześnie jest sztandarem zwycięstwa"[39]. Ogołocenie się aż po krzyż jest dla holenderskiego kapłana drogą do pokoju, radości i nowego

[35] H.J.M. Nouwen, *In the Name of Jesus*, dz. cyt., s. 64.
[36] J.Th. Karickal, *From Professional Functioning to Personal Confession*, dz. cyt., s. 198.
[37] H.J.M. Nouwen, *Świt. Podróż duchowa*, Poznań 1994, s. 135–136
[38] W. Hernandez, *Henri Nouwen and Soul Care. A Ministry of Integration*, Mahwah 2008, s. 22.
[39] EG, nr 85.

życia. W takiej postawie nie ma masochizmu, gdyż duszpasterz koncentruje się nie na sobie, ale na Bogu i ludziach, którym ma przekazać Jego miłość. W ten sposób droga kenozy staje się wstępującą drogą miłości, a krzyż ze znaku klęski przemienia się w znak zwycięstwa, ze znaku rozpaczy w znak nadziei, ze znaku śmierci w znak życia[40].

Dla Nouwena jest ważne, aby w ruchu w dół (kenoza) duszpasterz dostrzegał wartość także w perspektywie rozwoju innych ludzi (członków wspólnoty, współpracowników w Kościele). Powołaniem duszpasterza jest umniejszać się, aby inni mogli wzrastać. Wiąże się to z opuszczeniem uprzywilejowanej, dominującej pozycji, aby inni wierzący mieli udział w posłudze duszpasterskiej. Taka decyzja i wynikające z niej zachowanie wymagają od duszpasterza wielkiej wewnętrznej siły i odwagi, by pozwolić bliźnim na nawiązanie bliskich, otwartych relacji[41].

1.3. Służba

Dokumenty Kościoła zestawiają kapłaństwo z posługiwaniem[42]. Nie może ono być traktowane jako wykonywanie zawodu czy sposób rozwijania biznesu. Kapłaństwo urzędowe nie oznacza także samo w sobie większego stopnia świętości w stosunku do powszechnego kapłaństwa ochrzczonych. „W sakramencie święceń prezbiterzy otrzymują od Chrystusa w Duchu szczególny dar, aby pomagali Ludowi Bożemu w wiernym i pełnym urzeczywistnianiu powszechnego kapłaństwa”[43].

Chociaż składanie ofiar Bogu jest najważniejszym przywilejem kapłaństwa, to czynność ta nie wyczerpuje jeszcze jego istoty. Kapłan jest także powołany do dawania świadectwa i pełnienia służby względem Boga i ludu Bożego[44]. Powodowani miłością do Jezusa, kapłani wiedzą, że „On chce się nimi posługiwać jako narzędziami, by za każdym razem jeszcze bardziej się zbliżyć do swojego umiłowanego ludu. Bierze ich z ludu i posyła do ludu”[45].

Odnosząc się do wzoru Jezusa – Odwiecznego Kapłana, Kościół współczesny przechodzi od ontologiczno-sakramentalnej do kerygmatyczno-profetycznej koncepcji kapłaństwa, gdy zwraca szczególną uwagę na misję Syna Bożego, który został posłany

[40] H.J.M. Nouwen, *Jesus. Sinn meines Leben. Briefe an Marc*, Freiburg i.B. 1989, s. 48.
[41] J.Th. Karickal, *From Professional Functioning to Personal Confession*, dz. cyt., s. 200.
[42] PO, nr 4–6.
[43] PDV, nr 17.
[44] T. Nawracała, *The priesthood of Christ in the light of John Paul II's letters to priests for Maundy Thursday*, dz. cyt., s. 195.
[45] EG, nr 268.

przez Ojca głosić Ewangelię i ukazywać innym prawdziwego Boga. W ten sposób realizowana jest misja i posługa kapłańska na wzór Chrystusa, który sam przyszedł służyć wszystkim ludziom, głosząc im całym sobą miłość Bożą do końca[46].

Kapłaństwo jako służbę, posługę i zadanie ukazuje w swoich pismach również Henri Nouwen. Zwraca przy tym uwagę na fakt, że posługa ta nie jest jednokierunkowym ruchem, polegającym jedynie na dawaniu. Duszpasterz także otrzymuje, gdyż dostrzega oblicze Boga w tych, którzy potrzebują opieki, i wierzy, że „posługiwanie jest przede wszystkim otrzymywaniem Bożego błogosławieństwa od tych, którym pomagamy"[47]. Kapłani są nie tylko „dawcami", ale także „biorcami", gdyż korzystają z owoców wiary innych ludzi. Od nich często uczą się gotowości do przebaczania, radości pośród cierpienia, nadziei i męstwa.

Te uwagi Nouwena przypominają nauczanie papieża Franciszka, który wzywa duchownych, by uczyli się od ludzi wierzących, zwracając uwagę na ich „pragnienia, bogactwa i ograniczenia, sposoby modlenia się, kochania, patrzenia na życie i świat"[48]. Posługa duszpasterska powinna bowiem łączyć w sobie pasję dla Jezusa i pasję dla ludu[49]. Podejście holenderskiego kapłana do duszpasterstwa przypomina także o jego dialogicznym charakterze. Następuje w nim bowiem wymiana darów duchowych, ponieważ nie ma nikogo, kto nie miałby innym nic do podarowania. Na takim przekonaniu opiera się idea gościnności duszpasterskiej, o której wspomina także współczesne Magisterium Kościoła[50].

1.4. Dynamizm posługi kapłańskiej

W dzisiejszym myśleniu Kościoła, którego wyrazem jest nauczanie papieża Franciszka, czas jest ważniejszy niż przestrzeń[51]. Oznacza to, że w działalności wspólnoty kościelnej pierwszeństwo ma inicjowanie procesów, a nie dążenie do zawładnięcia przestrzeniami kulturowymi[52]. Duszpasterstwo, które troszczy się o

[46] M.P. Melo, *Pope Benedict and Pope Francis on Ministerial Priesthood*, dz. cyt., s. 12; T. Nawracała, *The priesthood of Christ in the light of John Paul II's letters to priests for Maundy Thursday*, dz. cyt., s. 201.
[47] H.J.M. Nouwen, *Tu i teraz. Zanurzeni w Duchu Świętym*, Kraków 1998, s. 68.
[48] EG nr 154.
[49] J.H. Kroeger, *Pope Francis, Priesthood And Mission*, dz. cyt., s. 83.
[50] EG, nr 63; Kongregacja ds. Duchowieństwa, *Instrukcja Nawrócenie duszpasterskie wspólnoty parafialnej w służbie misji ewangelizacyjnej Kościoła*, Watykan 2020, nr 5.
[51] LF, nr 57; EG, nr 222–225.
[52] M.P. Melo, *Pope Benedict and Pope Francis on Ministerial Priesthood*, dz. cyt., s. 21.

generowanie nowych procesów w życiu jednostek i społeczności, musi urzeczywistniać się w bardziej ewangelicznej formie posługi kapłańskiej, a więc zakorzenionej w zjednoczeniu z Bogiem i w bliskości względem ludu[53].

W świetle nauczania papieża Franciszka pojawia się dynamiczna wizja kapłaństwa w Kościele ewangelizującym, który wychodzi poza siebie i swoje struktury. Nie jest to Kościół „autoreferencyjny", czyli żyjący w sobie i dla siebie. Wszystko jest w nim bowiem podporządkowane „opcji misyjnej", która sprawia, że wszelkie zwyczaje, sposoby działania, godziny i harmonogramy, język i struktury są ukierunkowane na ewangelizację dzisiejszego świata, bez ulegania tendencji do walki o samozachowanie i popadania w niezdrowy eklezjocentryzm, skłaniający członków Kościoła do zamknięcia się w gąszczu przepisów, obaw o ich właściwe zachowanie czy na z góry upatrzonych, wygodnych pozycjach[54].

Dynamizm posługiwania duszpasterskiego jest możliwy dzięki przejściu od postawy zachowawczej do misyjnej[55]. Wymaga do zaangażowania się wszystkich ochrzczonych w dzieło ewangelizacji, w której kapłani stanowią awangardę[56]. Jej początkiem jest doświadczenie miłości Boga w Chrystusie, które nie pozwala człowiekowi pozostać biernym. Z takiego doświadczenia wyrasta bowiem tożsamość chrześcijańska, która ma dynamiczny charakter. Nie przedstawia jej bowiem tylko obraz ucznia siedzącego u stóp mistrza, ale też misjonarza głoszącego innym z zapałem radość spotkania z Chrystusem[57]. Dla kapłanów oznacza to, że ich posługa winna stawać się coraz bardziej ewangeliczna i kerygmatyczna[58].

Widziana oczami Nouwena posługa kapłanów w świecie z pozoru nie cechuje się taką dynamiką, o jakiej mówi papież Franciszek. Gdy jednak bliżej przyjrzeć się myśli holenderskiego teologa, można zauważyć, iż podobnie jak obecny biskup Rzymu kładzie akcent na przekaz kerygmatu, którego istota skrywa się w przesłaniu: „Jezus Chrystus cię kocha, dał swoje życie, aby cię zbawić, a teraz jest żywy u twego boku codziennie, aby cię oświecić, umocnić i wyzwolić"[59]. Nouwen dostrzega istotę życia chrześcijańskiego, a zatem jego centralną prawdę w doświadczeniu miłości Bożej. Chodzi o głos Boga, który wydobywa się z głębi ludzkiego wnętrza: „Jesteś moim

[53] W. Janyga, *Nie bądźmy urzędnikami Boga!*, dz. cyt., s. 141.
[54] EG, nr 27 i 49.
[55] EG, nr 15.
[56] PDV, nr 2.
[57] EG, nr 120; J.H. Kroeger, *Pope Francis, Priesthood And Mission*, dz. cyt., s. 82.
[58] M.P. Melo, *Pope Benedict and Pope Francis on Ministerial Priesthood*, dz. cyt., s. 7.
[59] EG, nr 164; R. Skrzypczak, *Od grzechu do świętości*, „Pastores" 85 (2019), s. 15.

Umiłowanym, w tobie mam upodobanie”[60]. Głos ten czasem jest zagłuszany przez inne, bardziej donośne. Gdy jednak człowiek wsłucha się w swoje serce, dotrze do niego głos Boży i będzie w stanie przekonać się, że jest prawdziwie kochany. Takie doświadczenie miłości czyni wolnym, a także uzdania do kochania innych i okazywania im współczucia.

Dla Nouwena bycie umiłowanym jest podstawową prawdą o ludzkiej egzystencji. Ta prawda jest też treścią komunikacji, w którą duszpasterz jest zaangażowany w swojej codzienności. Zdaniem Nouwena, jej przekazywanie nie może się odbywać jedynie w sferze werbalnej, ale winno obejmować całą osobę. Przekaz doświadczenia miłości Bożej winien dokonywać się w dialogu, który od duszpasterza wymaga nie tylko zaangażowania umysłu, ale i serca. Dialogu nie należy sprowadzać do techniki, gdyż obejmuje on całą postawę duszpasterza. Prowadząc dialog, partnerzy wywierają na siebie wzajemny wpływ. Może to być proces o całkowicie wewnętrznym charakterze, w którym nie pojawiają się słowa, za to ma miejsce pełne oddanie się drugiemu człowiekowi. W dialogu ludzie mogą skonfrontować to, co zostało im przekazane przez duszpasterza, z własnym doświadczeniem[61].

Akcentowanie przez Nouwena dialogu w przekazie kerygmatu chrześcijańskiego nie jest związane z akcyjnością, gdyż ma on miejsce w obrębie relacji międzyosobowych czy też w ramach liturgii. Na taki sposób komunikacji orędzia zbawienia zwraca też uwagę papież Franciszek, gdy głoszenie homilii nazywa „najwyższym momentem dialogu Boga ze swoim ludem”[62]. Ze strony kapłana winny być to słowa wypływające z serca pałającego miłością, oświeconego prawdą objawioną oraz umocnionego doświadczeniem Kościoła gromadzonym przez wieki[63].

1.5. Urząd pasterski

Kościół współczesny podkreśla, iż kapłani pełniący urząd pasterski winni pałać miłością, która czyni ich zdolnymi do złożenia całkowitego daru z siebie dla dobra ludu Bożego[64]. Winni pełnić swoją posługę „w duchu służby, jako »amoris officium« i

[60] H.J.M. Nouwen, *Życie umiłowanego. Jak żyć duchowo w świeckim świecie?*, Kraków 2013, s. 28.
[61] H.J.M. Nouwen, *Schöpferische Seelsorge*, Freiburg i. B. 1989, s. 67.
[62] EG, nr 137.
[63] EG, nr 144.
[64] Kongregacja ds. Duchowieństwa, *Dar powołania do kapłaństwa. Ratio fundamentalis institutionis sacerdotalis*, Watykan 2016, nr 56.

bezinteresowne poświęcenie dla dobra owczarni”[65]. Urząd pasterski wykonywany przez kapłanów jest całkowicie zależny od Chrystusa, a został ustanowiony dla dobra ludzi i ze względu na budowanie komunii kościelnej. Miarą sprawowania tej władzy jest sam Chrystus, który z miłości się uniżył i stał się sługą wszystkich. Swoją miłość do Chrystusa kapłan potwierdza, otaczając troską członków Jego Kościoła[66].

Jako że w miłości człowiek najpełniej wyraża siebie i to miłość decyduje o wartości ludzkich działań, pełnienie posługi kapłańskiej nie może być od niej oderwane. Cała działalność duszpasterska powinna się na niej opierać i być jej wyrazem. Zadaniem kapłana jest prowadzić ludzi do miłości Boga[67].

Pełnienie urzędu pasterskiego w duchu miłości scala życie i działanie duchownych. Upodobnienie się do Jezusa, który jest wzorem posługi pasterskiej, wymaga od kapłanów ciągłego odnawiania ducha, aby przenikała go miłość wyrażająca się w dawaniu świadectwa i wspaniałomyślnej służbie. Jest więc rzeczą konieczną, aby kapłani wszystko podporządkowali jedynej miłości pasterskiej[68].

Ukazany w ewangeliach dobry pasterz miłuje swoją owczarnię, ale także każdą ze swoich owiec, którą w razie potrzeby gotów jest ratować z pełnym poświęceniem. Pasterz wie, że do niego należą, i zna je, dlatego wychodzi naprzeciw ich potrzebom. Takie podejście jest szczególnie ważne w sytuacji, gdy wielu ludziom trudno jest uwierzyć, że Bóg jest czystą Miłością. Kapłan świadomy ideału, do którego dąży w swoim posługiwaniu, zawsze będzie potwierdzał, że warto żyć i że Chrystus nadaje ludzkiej egzystencji pełny sens, ponieważ kocha każdego człowieka bez wyjątku[69].

Pełniąc urząd pasterski, kapłan ma być sługą Bożego odkupienia, które nie jest jakąś teologiczną abstrakcją, lecz stale się urzeczywistnia. W ten sposób „Bóg obejmuje człowieka w Chrystusie swoją wieczną miłością, a człowiek rozpoznaje tę miłość, pozwala się nią kierować i przenikać, wewnętrznie przez nią przemieniać i dzięki niej

[65] Kongregacja ds. Duchowieństwa, *Dyrektorium o posłudze i życiu prezbiterów*, dz. cyt., nr 25.
[66] KKK, nr 1551.
[67] T. Nawracała, *The priesthood of Christ in the light of John Paul II's letters to priests for Maundy Thursday*, dz. cyt., s. 195; A, Panaro, *„Postcresima". Nowe duszpasterstwo młodzieży*, „Pastores" 85 (2019), s. 129.
[68] Th. Cheruparambil. *Priestly Formation According to Pastores Dabo Vobis*, St. Joseph Pontifical Seminary, India 2015, s, 317; http://stt.catholic.ac.kr/DATA/STTBOOK/1436491914766.pdf (dostęp: 2.03.2023).
[69] M.P. Melo, *Pope Benedict and Pope Francis on Ministerial Priesthood*, dz. cyt., s. 13.

stać się nowym stworzeniem”[70]. To bowiem w Chrystusie Bóg pojednał świat ze sobą, obejmując wszystkich ludzi swoją miłością.

W podobny sposób naucza w swoich dziełach Henri Nouwen, który stwierdza, że nic i nikt nie jest wyłączony z wszechogarniającej miłości Boga, a Jego troska i współczucie obejmują każdą osobę. Zadaniem duszpasterza jest wskazywać ludziom drogę do Boga i pomagać im zanurzyć się w miłość wypełniającą życie Trójcy Przenajświętszej[71]. Łaskawa miłość Boga i Jego solidarność z tymi, którzy są słabi i biedni, pokazują, że Jego myśli nie są naszymi myślami, Jego drogi są inne niż nasze, a Jego hojność wykracza poza nasze kalkulacje. Miłość Boża objawiona w Jezusie jest dla Nouwena przyczyną wszelkiego istnienia i spełnieniem najgłębszych ludzkich pragnień[72].

Pełnienie urzędu pasterskiego przez kapłanów jest w koncepcji Nouwena kontynuacją działania Jezusa jako Dobrego Pasterza (por. J 10, 14–15)[73]. Zlecając tę posługę swoim uczniom, Jezus pragnie, aby ich dbałość o owce była nie tyle wyrazem ich profesjonalizmu, ile braterstwa. Wydaje się, iż dla Nouwena bardzo ważna jest wymienność funkcji we wspólnocie wierzących oparta na przekonaniu, że sam kapłan też potrzebuje troski i miłości. Z pewnością nie oznacza to, iż jest zwolniony ze swojej odpowiedzialności jako przewodnik stada. Niemniej jednak przy takim ujęciu posługi pasterskiej pojawia się w tle model Kościoła jako komunii, w której szanowana jest godność każdego człowieka, uznawana jego podmiotowość, promowane i umacniane są relacje międzyosobowe, a także udzielana jest wzajemna pomoc, zgodnie z zasadą Pawłową: „jeden drugiego brzemiona noście” (Ga 6, 2)[74].

2. Źródła kompetencji duchowych

Aby duszpasterz mógł pełnić posługę przewodnika duchowego, musi nabyć odpowiednie doświadczenie. Chodzi przy tym o coś więcej niż wykonywanie określonych czynności. Jest do tego konieczna świadomość, że istnieje świat ducha, w którym człowiek spotyka żywego Boga, pozwala się przez Niego pociągnąć i Mu służy.

[70] T. Nawracała, *The priesthood of Christ in the light of John Paul II's letters to priests for Maundy Thursday*, dz. cyt., s. 198.
[71] H.J.M. Nouwen, *Ujrzeć piękno Pana. Modląc się z ikonami*, Warszawa 1998, s. 79.
[72] J.Th. Karickal, *From Professional Functioning to Personal Confession*, dz. cyt., s. 183.
[73] H.J.M. Nouwen, *In the Name of Jesus*, dz. cyt., s. 42.
[74] EG, nr 67.

Z tej relacji z Bogiem rodzi się gotowość oraz zdolność do służenia ludziom[75]. Taka wizja duszpasterstwa wymaga formacji duchowej, która w koncepcji Nouwena stanowi podstawę dla uzyskania odpowiednich sprawności, przydatnych w pełnieniu posługi kapłańskiej, a także nadaje jej specyficzny charakter i wartość.

2.1. Prymat życia duchowego

Żyjemy w świecie, w którym wielu ludzi poszukuje autentycznej duchowości. Świadczy o tym powstawanie nowych sekt i kultów. Te znaki głodu duchowego to dla Kościoła wyzwanie, by poprzez swoją działalność pomagać ludziom odnajdywać drogę do doświadczenia *sacrum*[76].

Nie może więc dziwić, że w oczach ludzi kapłan to przede wszystkim mąż Boży, nauczyciel modlitwy i duchowy przewodnik[77]. Chociaż kapłani powinni dbać także o doczesny dobrobyt, ich pierwszym i najważniejszym obowiązkiem jest troska o duchowe potrzeby wiernych. Jeśli zaś mają być duchowymi przewodnikami, ich życie powinno być oparte na solidnym duchowym fundamencie.

Okres formacji jest właściwym czasem na położenie go. Jeśli ich życie jest głęboko zakorzenione w Chrystusie, seminarzyści będą wzrastać w świętości i staną się ważnymi narzędziami w dziele zbawienia. Duchowni, którzy lekceważą życie duchowe i stają się „pracownikami społecznymi", nie przyniosą Kościołowi prawdziwego pożytku. Współczesnemu kapłanowi, który pragnie wypełniać misję Jezusa w naszym społeczeństwie, niezbędna jest osobista świadomość Ducha Jezusa, doświadczenie mocy i wolności Boga, Jego miłości i wymagań. Profesjonalne podejście do kwestii społecznych może mieć w niektórych okolicznościach ważne znaczenie, ale w posłudze kapłańskiej nie zastąpi Ducha Jezusa. Jeśli działalność społeczna i kulturalna wysunie się na pierwszy plan, to duchowość bardzo na tym ucierpi. Przyjaźń z Chrystusem, począwszy od słuchania i medytacji nad słowem Bożym oraz uczestnictwa w życiu liturgicznym, gwarantuje, że w powołanych do kapłaństwa dojrzewać będzie „pokorna służba, rozumiana jako dyspozycyjność wobec innych i troska o dobro wspólne; posłuszeństwo, przeżywane jako ufne słuchanie; młodzieńcza czystość, jako znak przejrzystości w relacjach i w darze z samego siebie; ubóstwo, jako wychowanie do

[75] W. Hernandez, *Henri Nouwen. A Spirituality of Imperfection*, Mahwah 2007, s. 32–33.
[76] Kongregacja ds. Duchowieństwa, *Dyrektorium o posłudze i życiu kapłanów*, dz. cyt., nr 36.
[77] Th. Cheruparambil. *Priestly Formation According to Pastores Dabo Vobis*, dz. cyt., s. 326.

skromności w korzystaniu z dóbr i do prostego życia"[78]. Dla każdego kapłana jego formacja duchowa jest rdzeniem, który jednoczy i ożywia jego kapłaństwo i jego działanie duszpasterskie.

Życie duchowe kapłana obejmuje wszystkie te elementy, które pozwalają mu upodobnić się do Jezusa Chrystusa: synowskie oddanie Ojcu, relację osobową z Jezusem, życie i posługę kierowaną przez Ducha Świętego oraz miłość pasterską. Na mocy sakramentu święceń życie duchowe kapłana poddane działaniu Ducha Świętego jest kształtowane zgodnie ze sposobem myślenia i działania właściwym Jezusowi Chrystusowi[79].

Sobór Watykański II naucza, że formacja duchowa winna być ściśle połączona z wykładem doktryny i z przysposobieniem do posługi duszpasterskiej. W czasie formacji przyszli kapłani winni nauczyć się żyć w ścisłym i nieustannym zjednoczeniu z Ojcem przez Jego Syna Jezusa Chrystusa w Duchu Świętym. Upodobnieni do Zbawiciela poprzez święcenia kapłańskie, powinni przez całe życie pielęgnować relację przyjaźni z Jezusem i przebywać w Jego towarzystwie[80].

Życie duchowe, które mają prowadzić, jest czymś więcej niż wypełnianiem praktyk pobożnościowych i zaspokajaniem potrzeby religijności. Chodzi o życie zgodne z ideałem Ewangelii i podtrzymywanie ducha modlitwy. Wszystko to ma pomóc kapłanom umacniać powołanie, miłować wszystkich, zwłaszcza ubogich, i wzrastać w gorliwości o pozyskanie każdego człowieka dla Chrystusa[81].

W swojej refleksji nad powołaniem kapłańskim i posługą duszpasterską Nouwen idzie w podobnym kierunku, podkreślając, że podstawą wszelkiej posługi nie jest życie moralne, ale mistyczne. Nie chodzi o to, by duszpasterze starali się porządnie żyć, ale o to, by ich życie miało źródło w Boskim Życiu. Pełnienie posługi duszpasterskiej to coś więcej niż wykonywanie dobrych uczynków. Jest to raczej powołanie do posłuszeństwa względem Boga, a więc do udzielania swoim życiem odpowiedzi na wolę Bożą[82].

Dla Nouwena posługa duszpasterska jest nierozerwalnie związana z życiem duchowym. Od początku kładzie on nacisk na modlitwę i kontemplację. Zaleca także kierownictwo duchowe, przebywanie w samotności i ciszy, czytanie książek

[78] Kongregacja ds. Duchowieństwa, *Dar powołania do kapłaństwa*, nr 21.
[79] Th. Cheruparambil. *Priestly Formation According to Pastores Dabo Vobis*, dz. cyt., s. 327.
[80] OT, nr 8.
[81] Kongregacja ds. Duchowieństwa, *Dar powołania do kapłaństwa*, nr 119.
[82] H.J.M. Nouwen, D.P. McNeill, D.A. Morrison, *Compassion. A Reflection on the Christian Life*, London 1982, s. 35.

duchowych, zdrowe przyjaźnie i kontakt z naturą. Rozwijanie życia duchowego nie ma na względzie osiągnięcia skuteczności działań podejmowanych przez kapłana, ale ma mu pomóc uwolnić się od paraliżującego go lęku o siebie i swoje sukcesy w pracy, a doprowadzić go do zrozumienia swojej posługi i pełnienia jej jako oddawanie życia[83].

Podkreślając wagę życia duchowego w realizacji powołania kapłańskiego, Nouwen zdecydowanie odrzuca traktowanie duszpasterstwa jako zawodu czy profesji. Nie ma nic złego w korzystaniu z dorobku nauk humanistycznych i przechodzeniu różnego rodzaju kursów szkoleniowych. Jednak o jakości duszpasterstwa decyduje „kondycja duchowa" kapłana i jego koncentracja na Bogu oraz na budowaniu Jego królestwa. W istocie rzeczy chodzi więc o to, aby kapłani formowali się w duchowości Serca Bożego, czyli prowadzili „życie nacechowane miłością i uczuciem Chrystusa Kapłana i Dobrego Pasterza: Jego miłością do Ojca w Duchu Świętym, Jego miłością do ludzi aż po ofiarę ze swego życia"[84].

2.2. Komunia z Bogiem

Formacja duchowa oznacza formację do komunii z Bogiem poprzez spotkanie z Chrystusem, dokonujące się w mocy przez Ducha. W praktyce jest to nic innego jak wzrastanie w miłości do Jezusa Chrystusa. Jest to droga wiodąca do świętości, a równocześnie przygotowanie do pełnienia misji w Kościele[85].

Umacnianiu komunii z Chrystusem służy udział w celebracjach liturgicznych, osobista modlitwa i medytacyjna lektura słowa Bożego. W zjednoczeniu z Jezusem przyszły kapłan staje się „uległy na działanie Ducha Świętego, który stopniowo kształtuje go na wzór Mistrza. W tej intymnej więzi z Panem i w braterskiej wspólnocie, seminarzystom trzeba towarzyszyć w rozpoznawaniu i pokonywaniu w sobie duchowej światowości: obsesji na punkcie własnego wyglądu, zarozumiałej pewności doktrynalnej i dyscyplinarnej, narcyzmu i autorytaryzmu, roszczeniowości w narzucaniu się, jedynie zewnętrznej i ostentacyjnej troski o akcję liturgiczną, próżności,

[83] J.Th. Karickal, *From Professional Functioning to Personal Confession*, dz. cyt., s. 189.
[84] PDV, nr 49.
[85] Th. Cheruparambil. *Priestly Formation According to Pastores Dabo Vobis*, dz. cyt., s. 324–325.

indywidualizmu, niezdolności do słuchania drugiego człowieka i wszelkiego karierowiczostwa”[86].

W dziełach Nouwena kwestia życia w komunii z Bogiem czy też w zjednoczeniu z Jezusem zajmuje istotne miejsce. Jest to droga do nowości życia, które wyraża się w służbie dla ubogich i potrzebujących oraz w zaangażowaniu na rzecz sprawiedliwości. Komunia z Chrystusem jest oparciem dla posługiwania duszpasterskiego[87]. Ona prowadzi do nawiązywania relacji z innymi i do nowego bycia razem w Kościele, dzięki czemu wierzący jako wspólnota ukazują Boga obecnego i działającego w świecie.

W tym kontekście Nouwen zwraca uwagę na fakt, iż ludzi Kościoła absorbują różne kwestie dotyczące moralności ludzkich zachowań: współżycie przedmałżeńskie, rozwody, homoseksualizm, kontrola urodzeń, aborcja itp. Gdy jednak życie moralne skupia na sobie całą uwagę, duszpasterzom grozi zapomnienie o prymacie życia mistycznego, które domaga się nieustannego nawrócenia serca, czyli zwrotu ku Jezusowi[88].

Nouwen nie lekceważy kwestii moralnych ani działań społecznych na rzecz poprawy ludzkich warunków życia, ale zawsze na pierwszym miejscu stawia życie duchowe, które jest fundamentem wszystkiego. Zjednoczenie z Chrystusem nie jest bowiem tylko kwestią ducha, ale i działania. Jednak aby coś zmienić w rzeczywistości, najpierw trzeba zadbać o odpowiednie ukierunkowanie własnego serca, to znaczy słuchanie Pana i Mistrza.

Żyjąc w komunii z Jezusem, duszpasterz zostaje przeniknięty Jego Duchem, który daje mu oczy, aby widział, i uszy, aby słyszał, który pozwala mu widzieć i słyszeć Boga w każdej osobie, której służy. Komunia duchowa umacnia się więc w posługiwaniu duszpasterskim, ponieważ Bóg nie tylko obdarza duszpasterza, ale także pozwala mu się obdarować. Dary Boże, które w życiu duchowym wzbogacają duszpasterza, ostatecznie wracają do Boga, który w ten sposób odbiera chwałę[89].

[86] Kongregacja ds. Duchowieństwa, *Dar powołania do kapłaństwa*, nr 42; A. Mattheeuws, *Poszukaj sobie człowieka zaufanego*, „Pastores” 85 (2019), s. 68.
[87] H.J.M. Nouwen, D.P. McNeill, D.A. Morrison, *Compassion*, dz. cyt., s. 33.
[88] H.J.M. Nouwen, *Schöpferische Seelsorge*, dz. cyt., s. 75.
[89] J.Th. Karickal, *From Professional Functioning to Personal Confession*, dz. cyt., s. 183.

2.3. Modlitwa

Jan Paweł II w adhortacji *Pastores dabo vobis* naucza, że dla kapłana, który chce „podołać wszystkim wymaganiom moralnym, duszpasterskim i duchowym celibatu kapłańskiego, absolutnie konieczna staje się pokorna i pełna ufności modlitwa”[90]. Powinnością kapłana jest zachowywać dyscyplinę modlitwy obejmującej „codzienną celebrację Eucharystii, z odpowiednim przygotowaniem i dziękczynieniem; częstą spowiedź i kierownictwo duchowe praktykowane już w seminarium; integralną i gorliwą celebrację liturgii godzin, do której jest codziennie zobowiązany; rachunek sumienia; rozmyślanie; czytanie duchowe (*lectio divina*); dłuższe chwile milczenia i dialogu, przede wszystkim w czasie rekolekcji i okresowych dni skupienia. Ponadto, by obejmowało cenne formy pobożności maryjnej, na przykład Różaniec, a także »Drogę Krzyżową« i inne praktyki pobożnościowe, jak również owocną lekturę hagiograficzną”[91].

Praktykowanie modlitwy nadaje właściwy kształt byciu z innymi i dla innych. Jest ono źródłem doświadczenia, że Bóg przyjmuje człowieka ze wszystkimi jego grzechami i ograniczeniami. Pomaga kapłanowi powracać do jego pierwszej miłości, kiedy to Bóg wyszedł mu na spotkanie, dotknął jego serca i powołał go, aby poszedł za Nim[92].

Modlitwa jest podstawą życia w osobistej, autentycznej i trwałej relacji z Chrystusem. Jeśli kapłan nie karmi regularnie swego ducha, stanie się biurokratą. Codzienna modlitwa ożywia miłość pasterską. Bez tego pokarmu duszpasterze nie będą w stanie nic uczynić (por. J 15, 8)[93].

W nauczaniu Kościoła pojawiają się przestrogi przed gorączkowością i pośpiechem, aby duszpasterze nie ulegali pokusie aktywizmu. Czas oddany Chrystusowi w cichej, osobistej modlitwie nie może wydawać się straconym. To właśnie wtedy rodzą się najwspanialsze owoce duszpasterskiej posługi. Nawet gdy Jezus zdaje się milczeć, działa[94]. W harmonii z wielowiekową tradycją Kościoła i jego

[90] PDV, nr 29.
[91] Kongregacja ds. Duchowieństwa, *Dyrektorium o posłudze i życiu kapłanów*, dz. cyt., nr 39.
[92] J.H. Kroeger, *Pope Francis, Priesthood And Mission*, dz. cyt., s. 70; M.P. Melo, *Pope Benedict and Pope Francis on Ministerial Priesthood*, dz. cyt., s. 18.
[93] J.H. Kroeger, *Pope Francis, Priesthood And Mission*, dz. cyt., s. 71; Sz. Stułkowski, *Kapłan sługą komunii. Od osobistej więzi do posłannictwa jedności*, „Teologia Praktyczna” 11 (2010), s. 80.
[94] Benedykt XVI, *Wierzcie w moc waszego kapłaństwa*, „L’Osservatore Romano” 6–7 (2006), s. 16; T. Borutka, *Dialogiczny charakter misji kapłańskiej*, w: T. Borutka, J. Wal, *Kapłan w dialogu. Jednanie w prawdzie, jednoczenie w miłości*, Kraków 2014, s. 87.

aktualnym nauczaniem Henri Nouwen nieustannie podkreśla znaczenie modlitwy, w której duszpasterz poddaje się działaniu Boga. Istota duchowości duszpasterskiej tkwi w byciu dostępnym dla Boga w ciszy, a także w samotności, która – przeciwieństwie do osamotnienia – jest miejscem przebywania z Jezusem. Zdaniem Nouwena, centralną kwestią życia i posługi kapłanów jest to, czy są prawdziwymi mężami Bożymi, którzy pragną trwać w obecności Boga, słuchać Jego głosu, spoglądać na Jego piękno i doświadczać Jego nieskończonej dobroci[95].

Nouwen akcentuje bardzo mocno potrzebę modlitwy serca. To nie tyle obowiązek, ile sposób zaspokojenia najgłębszego pragnienia człowieka: doświadczyć miłości Tego, którego imię brzmi Miłość. Prawdziwa modlitwa to przemiana myśli w modlitwę i zejście umysłem do serca. Modlitwa serca jest najbardziej pożądaną formą modlitwy, gdyż dzięki niej duszpasterz nie zatrzymuje się na poziomie intelektualnym, ale zstępuje w samo centrum, to znaczy do serca, by z niego podejmować wszelkie działania w imieniu Tego, który jest w centrum[96].

2.4. Słowo Boże i Eucharystia

Istotnym elementem formacji duchowej jest modlitewne i medytacyjne czytanie słowa Bożego, pokorne i pełne miłości słuchanie Tego, który mówi[97]. Propagowanie *lectio divina* i położenie nacisku na wsłuchiwanie się w słowo samego Boga jest potrzebą czasu, gdyż coraz bardziej wnika w świat chrześcijański podejście do medytacji typowe dla religii i kultur wschodnich. Dla kapłanów kontakt ze słowem Bożym jest drogą do umiłowania swojego powołania, źródłem mocy do wypełniania posługi duszpasterskiej oraz podstawowym obowiązkiem[98]. Lektura słowa Bożego przyczynia się do tego, że w umyśle i sercu pojawiają się myśli Boże, a człowiek uczy się Bożego spojrzenia na sytuacje i zachowanie ludzi. Czytanie Pisma Świętego jest także spotkaniem z Jezusem Chrystusem, które prowadzi do komunii. Również bowiem lektura Ewangelii jest spożywaniem Ciała Chrystusa i owocuje zjednoczeniem z Nim[99].

[95] H.J.M. Nouwen, *In the Name of Jesus*, dz. cyt., s. 29; W. Hernandez, *Henri Nouwen and Soul Care*, dz. cyt., s. 43.
[96] J.Th. Karickal, *From Professional Functioning to Personal Confession*, dz. cyt., s. 192.
[97] PDV, nr 47.
[98] KPK, kan. 762; M. Klementowicz, *Głoszenie słowa Bożego podstawowym zadaniem kapłana*, „Sympozjum" 22(2018) 2/35, s. 63-67.
[99] VD, nr 56.

Medytacja nad Ewangelią czy też jej kontemplowanie z miłością, a więc przebywanie w obecności Chrystusa, który kieruje do kapłana swoje żywe słowo, i czytanie go prowadzi do komunikowania Ewangelii innym. Gdy Jezus za pośrednictwem swojego słowa dotyka ludzkiej egzystencji, udziałem człowieka staje się doświadczenie Jego obecności. Wówczas duszpasterze mogą dzielić się z ludźmi tym, co przeżyli, widzieli i słyszeli (por. 1 J 1, 2), naśladując działanie Apostołów – świadków doświadczenia Boga w Jezusie[100].

Punktem kulminacyjnym modlitwy chrześcijańskiej jest Eucharystia. Jest ona szczytem i źródłem życia chrześcijańskiego, a także posługi kapłańskiej[101]. Z Ofiary eucharystycznej kapłan czerpie miłość pasterską. Jej codzienne sprawowanie winno być traktowane przez kapłanów jako centrum ich życia duchowego i źródło mocy do wypełniania zadań duszpasterskich.

Henri Nouwen – podobnie jak współczesne Magisterium kościelne – wielką wagę przywiązuje do medytacji słowa Bożego, która jest ściśle powiązana z duszpasterstwem. W nim zawarte jest świadectwo tych, którzy spotkali Jezusa (por. 1 J 1, 1). Medytując słowo Boże, duszpasterze poznają Syna Bożego i potem mogą dawać o Nim świadectwo, co jest głównym sposobem realizacji ich powołania[102]. Kapłani rozmiłowani w słowie Bożym i spotykający w nim samego Jezusa sprawiają, że ich posługa pozwala ludziom dojrzeć obecność Chrystusa w świecie. W kontakcie ze słowem Bożym kształtuje się chrześcijańska i kapłańska tożsamość. To ono mówi duszpasterzom, kim są i jak mają potwierdzać ją swoim działaniem. A wtedy, im wyraźniej ich tożsamość ukazuje się na zewnątrz, „tym bardziej stają się żywym świadectwem Jezusa Chrystusa”[103].

Również Eucharystia jest dla Nouwena ważnym tematem. Jest dla niego nie tylko chlebem życia, ale także sposobem życia. Holenderski pisarz duchowy twierdzi, że trudności z zaakceptowaniem rzeczywistej obecności Chrystusa w Sakramencie Ołtarza pojawiają się wtedy, gdy zanika poczucie Jego obecności we wszystkim, co istnieje, rośnie, żyje i umiera. Kto uczestniczy w Eucharystii, ma udział w

[100] EG, nr 264; Th. Cheruparambil. *Priestly Formation According to Pastores Dabo Vobis,* dz. cyt., s. 328; I. Celary, *Troska o stałą formację intelektualną młodych prezbiterów w kontekście nowej ewangelizacji*, „Studia Pastoralne” 10 (2014), s. 147.
[101] EdE, nr 31.
[102] H.J.M. Nouwen, *Love, Henri. Letters on the Spiritual Life*, London 2016, s. 23.
[103] H.J.M. Nouwen, *Gracias! Dziennik z Ameryki Łacińskiej*, Kraków 2006, s. 58.

wewnętrznym życiu Boga, a to z kolei prowadzi do udziału w życiu każdego konkretnego człowieka i do misji głoszenia światu Bożej miłości[104].

Eucharystia jest dla Nouwena celebracją miłości. Sięga on po słowa wypowiadane w czasie Mszy Świętej: wziąć, błogosławić, łamać i dawać, aby pokazać, jak człowiek może żyć jako umiłowany przez Boga, biorąc swoje życie we własne ręce, błogosławiąc je, łamiąc i dając je innym. Życie eucharystyczne polega na trzymaniu kielicha naszego życia. Według Nouwena, trzymanie kielicha radości i smutków, podnoszenie go, aby inni mogli go zobaczyć, i wypijanie go do dna stanowi podstawę życia duchowego[105].

Mając na uwadze sprawowanie Eucharystii, Nouwen bardzo wyraźnie odnosi obrzędy sakramentalne do życia. Celebracja Mszy Świętej staje się z jednej strony lustrem dla codziennych ludzkich doświadczeń, a z drugiej duchowym uzasadnieniem dla kształtu działalności pastoralnej. Tym samym Nouwen uwalnia Eucharystię z kultycznej izolacji i pokazuje, w jaki sposób można przeżywać ją jako szczyt i źródło życia chrześcijańskiego.

2.5. Studium teologii

Papież Franciszek podkreśla, iż szczególnego rodzaju zasługą Soboru Watykańskiego II było wskazanie drogi do pokonania rozdźwięku „między teologią a duszpasterstwem, między wiarą a życiem”[106]. Miała temu przysłużyć się nie tyle jakaś konstrukcja teoretyczna, ile skupienie się na misterium Chrystusa, przenikającym całą historię ludzkości i wywierającym nieustanny wpływ na Kościół[107]. Poznawanie teologii oparte na duchowej lekturze i studium Pisma Świętego, jak i na systematycznym studiowaniu żywej Tradycji Kościoła w dialogu ze współczesnością, a w nim z uwagą zwróconą na ludzkie problemy, zranienia i potrzeby, ma służyć formacji pastoralnej.

W nauczaniu soborowym teologia służy przekazywaniu światu prawdy Chrystusowej. Jej uprawianie ma polegać na „wsłuchiwaniu się, rozważaniu i interpretowaniu w świetle Słowa Bożego różnych form wypowiedzi naszych czasów,

[104] H.J.M. Nouwen, *Z płonącymi sercami. Medytacja o życiu eucharystycznym*, Kraków 2022, s. 88–101.
[105] H.J.M. Nouwen, *Can You Drink the Cup?*, Notre Dame 2006, s. 26–56.
[106] VG, nr 2.
[107] PDV, nr 53.

tak aby objawiona Prawda mogła być zawsze dokładniej ujmowana, lepiej rozumiana i właściwiej przedstawiana”[108]. Jeszcze wyraźniej profilu praktycznego nabiera studium teologii w *Ratio formationis institutionis sacerdotalis*. W dokumencie tym wiedza teologiczna ma pozwolić kapłanom pełniącym posługę duszpasterską wyjść naprzeciw ludzkim pytaniom i rodzącym się wyzwaniom, odpowiadając na nie w świetle wiary[109].

Nouwen bardzo wyraźnie nadaje teologii znaczenie duchowe. Jest to poznanie Boga, którego decydującym źródłem jest komunia z Nim. Pisarz preferował teologię mistyczną, która miała być pomocą dla duszpasterzy w realizacji najważniejszego celu posługi duszpasterskiej – doprowadzenia ludzi do doświadczenia mistycznego[110].

Jest rzeczą znamienną, iż Nouwen w swoich pismach nie prowadzi dyskusji nad zagadnieniami dogmatycznymi czy moralnymi. Interesuje go właściwie tylko teologia pastoralna i to nie uprawiana w ramach jakiegoś systemu, lecz inspirowana przede wszystkim słowem Bożym, pismami mistyków i obserwacjami psychologów, a nade wszystko spotkaniami z konkretnymi ludźmi. Ważnym impulsem skłaniającym go do refleksji teologicznej jest jego własne życie, które stanowi wielką księgę wypełnioną pytaniami i odpowiedziami formułowanymi na podstawie osobistego doświadczenia duchowego.

2.6. Wspólnota wierzących

Życie i posługa kapłana kształtuje się w jego relacji do Boga, którego oblicze objawia się w Jezusie Chrystusie. Owocem zjednoczenia z Bogiem jest wspólnota, która pozwala odkryć w Kościele, czym jest „mistyka życia razem”. Ta wspólnota „staje się zaczynem tego powszechnego braterstwa, umiejącego spoglądać na świętą wielkość bliźniego, odkryć Boga w każdym człowieku, znosić uciążliwości życia razem, trzymając się miłości Bożej, otworzyć serce na miłość Bożą, by szukać szczęścia innych, tak jak szuka go ich dobry Ojciec. Stąd wypływa konieczność słuchania w sercu i sprawiania, aby rozbrzmiewało w umyśle wołanie ubogich i ziemi, aby ukonkretnić społeczny wymiar ewangelizacji jako integralnej części misji Kościoła: bowiem Bóg w

[108] GS, nr 44.
[109] Kongregacja ds. Duchowieństwa, *Dar powołania do kapłaństwa*, nr 118.
[110] J.Th. Karickal, *From Professional Functioning to Personal Confession*, dz. cyt., s. 187.

Chrystusie zbawia nie tylko pojedyncze osoby, ale również uzdrawia międzyludzkie stosunki społeczne”[111].

Kapłan jest powołany do służby dla wspólnoty w Kościele, który nie może być traktowany jako jedna z wielu instytucji[112]. Od początku formacji powołani do kapłaństwa winni zdobywać doświadczenie życia wspólnotowego. W sercu (przyszłego) duszpasterza powinno gościć żywe pragnienie komunii, co odpowiada rzeczywistości Kościoła, który jest „domem i szkołą komunii”[113]. Zadaniem kapłana jest być sługą komunii, świadomym, że tworzą ją ludzie obdarzeni różnymi powołaniami, charyzmatami i posługami. Służą oni komunii kościelnej, która staje się misją, gdy Kościół jako „wspólnota głosi Ewangelię i daje jej świadectwo”[114].

Również w pismach Nouwena pojawia się Kościół jako komunia, odgrywający istotną rolę w perspektywie formacji i działalności duszpasterskiej. Wspólnota wierzących przez samo swoje istnienie odsyła do innej rzeczywistości, pomagając ludziom spojrzeć poza granice ich codziennego życia. Nouwen zdaje sobie sprawę, że Kościół często jest przedmiotem krytyki i że nie ma powodu, by go „romantyzować”[115]. Wiele z tego, co ma miejsce w Kościele, jak spory i podziały, nie ma nic wspólnego z życiem duchowym. Tam jednak ludzkie serce zwraca się ku temu, co przekracza jego własną małostkowość. Każdy też, kto chce przynależeć do Kościoła, musi w pewnym sensie wznieść się ponad jego ludzki wymiar, naznaczony słabością i grzechem, aby zobaczyć w nim działanie Boga[116]. Nouwen jest zresztą przekonany, że Bóg wybiera i gromadzi ludzi ubogich duchowo, poranionych wewnętrznie i słabych moralnie, aby obficie rozlewać na nich swoją łaskę (por. Rz 5, 20). To właśnie w Kościele słabi i grzeszni mogą doświadczyć mocy Boga i Jego ukrytej obecności pośród nich. To ich właśnie Bóg powołuje do głoszenia Ewangelii[117]. Powołaniem duszpasterzy zaś jest okazywać solidarność z tymi, dla których zranienia i słabości są przyczyną bólu i nieszczęścia[118].

---

[111] VG, nr 4.
[112] Kongregacja ds. Duchowieństwa, *Dar powołania do kapłaństwa*, nr 33.
[113] NMI, nr 43.
[114] PDV, nr 16; G. de Chadarevian, *Śmiałość kerygmatu*, dz. cyt., s. 124.
[115] H.J.M. Nouwen, *In the Name of Jesus*, dz. cyt., s. 19; H.J.M. Nouwen, *The Road to Peace*, Maryknoll 1998, s. 208.
[116] H.J.M. Nouwen, *Chleb na drogę. Dziennik mądrości i wiary*, Kraków 2005, s. 333.
[117] H.J.M. Nouwen, *The Road to Peace*, dz. cyt., s. 208.
[118] H.J.M. Nouwen, D.P. McNeill, D.A. Morrison, *Compassion*, dz. cyt., s. 67–68.

Według Nouwena, Kościół to wspólnota oparta na jedności serc. Jej podstawą jest duchowa rzeczywistość, w której ludzie żyją nie dla siebie, ale dla innych. Wspólnota jest owocem zdolności człowieka do traktowania spraw innych jako ważniejszych niż własne. Wspólnota jest zbudowana na miłości, która jest silniejsza od wzlotów i upadków codziennego życia. Miłość wypróbowana w chwilach radości i bólu sprawia, że ludzkie serca stają się szersze i głębsze, dzięki czemu umacniają się więzi wspólnotowe. Taka wspólnota jednak nie jest celem samym w sobie. Ma ona wypełniać zadanie prorockie i misyjne, a tym samym przypominać kapłanom, co jest ich powołaniem[119].

Nouwen w swojej refleksji nad istotą i posłannictwem Kościoła – podobnie jak współczesne Magisterium – mocno akcentuje jego charakter komunijny i misyjny. Na wspólnotę wierzących patrzy nie tylko jako na adresata posługi duszpasterzy, ale także jako na miejsce rozwoju ich życia duchowego. Dlatego też przestrzega duchownych przed indywidualizmem w działaniu, który często okazuje się zgubny, gdyż na ogół duszpasterze dysponują ograniczonym zasobem rozwiązań pastoralnych, a jednak mimo to próbują działać w pojedynkę[120]. W ten sposób Nouwen swoim doświadczeniem ilustruje nauczanie Kościoła, gdy ten wzywa kapłanów do zwalczania różnych form egoizmu oraz indywidualizmu, które przeszkadzają w osiągnięciu dojrzałości w działaniu[121].

2.7. Konfrontacja z własnymi słabościami

Kościół w swoim nauczaniu podkreśla, że samo przyjęcie sakramentu kapłaństwa nie czyni jeszcze z człowieka jednostki doskonałej, wolnej od pokus, wad i słabości, z którymi się zmaga na drodze życia duchowego[122]. Również kapłani mogą doświadczyć ludzkich słabości (por. 2 Kor 12, 9), co jednak nie powinno zniechęcać ich do dążenia do doskonałości. „Kapłani ze szczególnego względu są zobowiązani do zdobywania tej doskonałości, ponieważ zostali w nowy sposób poświęceni Bogu przez sakrament kapłaństwa. Stali się więc żywymi narzędziami Chrystusa, Wiecznego Kapłana, aby kontynuować przez wieki Jego przedziwne dzieło, które mocą z wysoka

[119] J.Th. Karickal, *From Professional Functioning to Personal Confession*, dz. cyt., s. 182.
[120] H.J.M. Nouwen, *In the Name of Jesus*, dz. cyt., s. 38.
[121] PDV, nr 44.
[122] PDV, nr 33.

na nowo scaliło rodzaj ludzki. Skoro zatem każdy kapłan we właściwy sobie sposób działa w imieniu i w zastępstwie samego Chrystusa, obdarzony jest też szczególną łaską, aby służąc powierzonym sobie ludziom i całemu Ludowi Bożemu, mógł skuteczniej dążyć do doskonałości Tego, którego reprezentuje, i aby ludzka słabość ciała była uleczona świętością Tego, który stał się dla nas Najwyższym Kapłanem, »świętym, niewinnym, niepokalanym, odłączonym od grzeszników« (Hbr 7, 26)"[123].

Dążenie do doskonałości na wzór Chrystusa nie sprawi jednak, że życie ludzkie stanie się pasmem sukcesów. Może się zdarzyć, że z powodu porażek życiowych duszpasterz będzie miał posępną twarz, ulegając niezadowoleniu i rozczarowaniu[124]. W życiu kapłańskim mogą także pojawić się choroby i pokusy, osłabiające więź z Jezusem i deformujące kształt posługi duszpasterskiej, której kierunek nadaje Ewangelia Chrystusowa. Papież Franciszek zalicza do nich tendencję do panowania nad innymi, w czym wyraża się patologia władzy oraz kompleks wyższości. Chorobą umysłu i ducha dotykającą kapłanów jest „petryfikacja", czyli skamienienie serca z powodu utraty „uczuć Jezusa". Papież wskazuje jeszcze na chorobę nadmiernego planowania i funkcjonalizmu, rywalizacji i próżności, schizofrenii, czyli prowadzenia podwójnego życia, serwilizmu i oportunizmu, obojętności wobec innych i surowości dla bliźnich, a także klikowości i zachłanności[125]. Są to niebezpieczeństwa, od których może duchownych uchronić Duch Święty, leczący wszystkie słabości. Jego moc sprawi, że nawet z bolesną świadomością własnych niedomagań i kruchości będzie można „kroczyć naprzód i nie poddawać się oraz przypominać sobie to, co Pan powiedział do św. Pawła: »Wystarczy ci mojej łaski. Moc bowiem w słabości się doskonali« (2 Kor 12, 9)"[126].

Ponadto ważną rolę w życiu duchowym kapłana winna odgrywać asceza, dzięki której formują się cnoty, w tym zdolność do wspaniałomyślnej rezygnacji z własnych upodobań lub punktów widzenia[127]. Ponadto formacja kapłańska musi być powiązana z osobistym korzystaniem z sakramentu pokuty i pojednania, aby pośród trudności nie stracić nadziei i mieć odwagę do podążania w nowości życia. Wreszcie doświadczenie

[123] PO, nr 12.
[124] EG, nr 85.
[125] Franciszek, *Przemówienie do Kurii Rzymskiej*, 22.12.2014, https://www.vatican.va/content/francesco/pl/speeches/2014/december/documents/papa-francesco_20141222_curia-romana.html (dostęp: 12.03.2023); J.H. Kroeger, *Pope Francis, Priesthood And Mission*, dz. cyt., s. 78–79.
[126] EG, nr 85.
[127] PDV, nr 28;

Bożego przebaczenia w konfesjonale przygotowuje kapłanów do okazywania prawdziwego współczucia bliźnim, którzy także podlegają słabościom i krok po kroku zmierzają do pełni ideału chrześcijańskiego[128].

Kwestii pokus i słabości w życiu duszpasterskim Henri Nouwen poświęca bardzo dużo uwagi. Poddaje analizie procesy zachodzące w życiu społecznym i generujące zagrożenia duchowe, jakie mogą napotkać kapłani w czasie wypełniania swojej misji. Są one konsekwencją życia w świecie, który domaga się profesjonalizmu, kompetencji, spektakularności i skuteczności w działaniu[129]. W życie duszpasterzy może także wkraść się pokusa rywalizacji i realizacji swoich ambicji za wszelką cenę[130].

Odpowiedź na obecność słabości i pokus w życiu kapłańskim można odnaleźć w życiu duchowym, spoglądając na Jezusa. W Jego obecności człowiek przekonuje się, że jest kimś cennym dla Boga i przez Niego umiłowanym, a Boża miłość nie ustaje nawet wtedy, gdy człowiek dokonuje błędnych wyborów i ulega złu. Jezus uczy, jak patrzeć na swoje zranienia, ograniczenia i słabości oczami Boga. Spojrzenie pełne miłości pozwala człowiekowi stanąć w prawdzie przed sobą i zaakceptować swoją niemoc oraz ubóstwo duchowe. To doświadczenie bycia miłowanym przez Boga w takim „wybrakowanym" stanie jest dla duszpasterza wezwaniem, by z taką samą miłością podchodzić do bliźnich, niestałych w dobrem i podejmujących często autodestrukcyjne decyzje[131].

Podobnie jak papież Franciszek, nadzieję do pokonania braków Nouwen dostrzega w działaniu samego Boga. Gdy bowiem człowiek staje przed swoim Panem i Stwórcą, Bóg okazuje mu litość, czyniąc z jego ubóstwa duchowego drogę do wyzwolenia. Błogosławieństwem uzdalnia człowieka do tego, by swoją słabość zamienił w kanał Bożej mocy, która leczy rany ludzkości i odnawia oblicze ziemi. Nie ma to nic wspólnego z usprawiedliwianiem grzesznych uczynków, bylejakości czy lenistwa. Chodzi o ukazanie, że ostatecznie wszystko zależne jest od Boga i że dla Niego wszystko jest możliwe (por. Łk 18, 27).

W przypadku Nouwena wysiłek ascetyczny sprowadza się do podtrzymywania w swej duszy ognia Bożego. Asceza u tego pisarza duchowego staje się dyscypliną,

[128] AL, nr 305; Th. Cheruparambil. *Priestly Formation According to Pastores Dabo Vobis*, dz. cyt., s. 330.
[129] H.J.M. Nouwen, *Schöpferische Seelsorge*, dz. cyt., s. 94.
[130] H.J.M. Nouwen, *In the Name of Jesus*, dz. cyt., s. 70.
[131] J.Th. Karickal, *From Professional Functioning to Personal Confession*, dz. cyt., s. 190.

czyli systematycznym działaniem, którego celem jest otwieranie swego serca na działanie Boga. Oznacza to ciągłą walkę, aby ochronić rozum i serce przed nieładem, który jest skutkiem wewnętrznych roztargnień. Taka praktyka, która polega na systematycznym udawaniu się na spotkanie z Bogiem w ciszy i samotności, chroni przed wewnętrznym „wypaleniem". W ten sposób Nouwen swoją „teologię słabości" oraz ascezę – dyscyplinę, podporządkowuje posłudze duszpasterskiej, której kierunek i charakter nadaje Duch Święty[132].

2.8. Formacja holistyczna

Kościół zwraca uwagę na holistyczny charakter formacji kapłańskiej, która zmierza do połączenia w jedno w Chrystusie wszystkich aspektów ludzkiej osobowości, tak aby duchowni byli ludźmi w pełni wolnymi dla Boga i dla innych[133]. Obejmuje ona bowiem wszystkie wymiary ludzkiej egzystencji: intelekt, psychikę, ducha oraz człowieczeństwo i pomaga jednostce je ze sobą połączyć[134]. Osoba dobrze zintegrowana umie korzystać ze swoich zdolności intelektualnych i potrafi zaobserwować zmiany zachodzące w rzeczywistości, a także odpowiednio się w niej zachować. Wykazuje ona emocjonalną niezależność i otwartość w kontaktach zarówno z mężczyznami, jak i kobietami. Jest również zdolna do okazywania bliźnim miłości, w której nie ma egoizmu, ale która pragnie „dobra osoby ukochanej: staje się wyrzeczeniem, jest gotowa do poświęceń, co więcej, poszukuje ich"[135]. Ktoś taki jest też duchowo wolny, by na wzór Chrystusa czynić wolę Bożą w każdych okolicznościach, harmonizując ze sobą swoje życie i działanie[136].

Odpowiednio ukształtowane człowieczeństwo kapłana ma również szczególne znaczenie dla działalności duszpasterskiej. Aby jego posługa była w pełni wiarygodna i zrozumiała dla ludzi, ważne jest, by kapłan kształtował swoją osobowość w taki sposób, aby była dla innych pomostem, a nie przeszkodą w spotkaniu z Jezusem Chrystusem, Odkupicielem człowieka. Jako że kształtowanie się ludzkiej osobowości jest procesem stopniowym i trwającym całe życie, od początku formacji (przyszły) kapłan powinien być jej aktywnym podmiotem, ucząc się poznawać i akceptować siebie ze wszystkimi

[132] H.J.M. Nouwen, D.P. McNeill, D.A. Morrison, *Compassion*, dz. cyt., s. 107.
[133] Kongregacja ds. Duchowieństwa, *Dar powołania do kapłaństwa*, nr 29.
[134] Th. Cheruparambil. *Priestly Formation According to Pastores Dabo Vobis*, dz. cyt., s. 319.
[135] DCE, nr 6.
[136] PDV, nr 23.

swoimi mocnymi i słabymi stronami[137]. „Nie tylko więc dla osiągnięcia właściwej i koniecznej dojrzałości oraz realizacji samego siebie, lecz również ze względu na podejmowaną posługę przyszli kapłani powinni rozwijać w sobie zespół ludzkich cech, bez których nie można kształtować osobowości zrównoważonych, silnych i wolnych, zdolnych dźwigać ciężary duszpasterskiej odpowiedzialności Potrzebne więc jest wychowanie do umiłowania prawdy, do prawości i rzetelności, do szacunku wobec każdej osoby, do poczucia sprawiedliwości, do wierności danemu słowu, do prawdziwego współczucia, do konsekwentnego postępowania, a zwłaszcza do zrównoważonego sądu i zachowania"[138].

Również Nouwen podchodzi do formacji kapłańskiej w sposób holistyczny, przy czym jest ona całkowicie zdominowana przez aspekt duchowy, który pełni funkcję jednoczącą w całym procesie osobowego rozwoju[139]. Ponadto Nouwen nie dokonuje rozróżnienia na kapłanów i świeckich, gdy w swoich pismach ukazuje duchowość chrześcijańską wraz z trudnościami i owocami jej rozwijania. Dla niego podstawą w osiąganiu dojrzałości osobowej jest realizowanie ideału ewangelicznego. Jest to zgodne z tym, o czym mówi papież Benedykt XVI, gdy wskazuje na Ewangelię jako na źródło prawdy o człowieku; a jest to prawda, która domaga się „czynienia", aby człowiek mógł osiągnąć dojrzałość[140].

Nouwen nie mówi o krokach czy etapach na drodze do doskonałości. Woli używać dynamicznej metafory ruchów w kierunku pełnego, dojrzałego człowieczeństwa, osiąganego wraz ze wzrostem samoświadomości i samoakceptacji. Są to ruchy z umysłu do serca, możliwe dzięki różnym formom modlitwy. Ona też sprawia, że człowiek jednoczy się z Bogiem, z każdym innym człowiekiem i ze swoim prawdziwym „ja"[141].

Dojrzałość duszpasterza według Nouwena określa sam Jezus. Kapłan osiąga ją wówczas, gdy uzyskuje zdolność i gotowość do poddania się woli Boga, który posyła go w rejony mało atrakcyjne. Kresem tej drogi jest krzyż, który oznacza gotowość do oddania życia w służbie dla bliźnich[142]. Tak dojrzały duchowo duszpasterz jest w stanie

[137] A. Mattheeuws, *Poszukaj sobie człowieka zaufanego*, dz. cyt., s. 67.
[138] PDV, nr 43.
[139] J.Th. Karickal, *From Professional Functioning to Personal Confession*, dz. cyt., s. 203.
[140] SpS, nr 6.
[141] R. Van der Merwe, *Broken Wholeness. A Critical Analysis* of *Henri J.M. Nouwen's Spirituality* of *Vulnerability* and *Its Possible Value for the Current Discourse on Health and Wholeness*, „Stellenbosch Theological Journal" 2 (2016), s. 595.
[142] H.J.M. Nouwen, *In the Name of Jesus*, dz. cyt., s. 62.

prowadzić ludzi ścieżkami wiary ku Bożej miłości, która wyzwala od lęku i uzdalnia do nawiązania bliskich relacji z innymi[143].

3. Inkarnacja w ludzką rzeczywistość

Kapłani nie powinni upodabniać się do tego świata, ale żyć na tym świecie wśród ludzi. Mają żyć jak dobrzy pasterze, którzy znają swoje owce, i starać się prowadzić tych, co nie są z tej owczarni, aby i oni usłyszeli głos Chrystusa, aby była jedna owczarnia i jeden pasterz[144]. Zadaniem duchownych jest dotykać życia ludzi, zwłaszcza ubogich i cierpiących, ponieważ to oni jako pierwsi zostali dotknięci przez Boga[145]. Duszpasterzami winna kierować siła duchowa, którą jest miłość. To ona pociąga człowieka ku zjednoczeniu z Bogiem i budzi wrażliwość na ludzkie potrzeby. Kiedy duszpasterz spogląda z szacunkiem na drugiego człowieka, wzrasta w wierze i poznaniu Boga. Kapłan nie może więc czynić postępów duchowych, jeśli nie ma w sobie ducha misyjnego[146].

3.1. Kontemplacja ludu

Życie duchowe jest w swej istocie życiem wewnętrznym, życiem zażyłości z Bogiem, modlitwy i kontemplacji. Ale właśnie to spotkanie z Bogiem i z Jego ojcowską miłością do wszystkich rodzi potrzebę spotkania z bliźnim, oddania się innym, pokornej i bezinteresownej służby na wzór Jezusa[147]. „Żeby być ewangelizatorami dusz, trzeba rozwinąć duchowe upodobanie pozostania blisko życia ludzi, aż do odkrycia, że staje się to źródłem głębszej radości. Misja łączy się z miłością do Jezusa, ale jednocześnie z miłością do Jego ludu”[148]. Przyswajając sobie spojrzenie Jezusa na ludzi, duszpasterze dostrzegają, że Bóg ich potrzebuje, aby jeszcze bardziej się do niego zbliżyć i okazać mu swoją miłość.

---

[143] H.J.M. Nouwen, *Lifesigns. Intimacy, Fecundity, and Ecstasy in Christian Perspective*, New York 1986, s. 30.
[144] PO, nr 3.
[145] Benedykt XVI, *Homilia podczas Mszy św. Wieczerzy Pańskiej w Wielki Czwartek*, 5.04.2012; https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/benedykt_xvi/homilie/wczwartek_wp_05042012.html (dostęp: 10.03.2023)
[146] EG, nr 272.
[147] Th. Cheruparambil. *Priestly Formation According to Pastores Dabo Vobis*, dz. cyt., s. 330.
[148] EG, nr 268.

Służyć ludziom można tylko wtedy, gdy ma się na względzie ich potrzeby i zna się ich pragnienia. Do ich poznawania wzywa swoich członków Kościół, podkreślający konieczność badania znaków czasów i wyjaśniania ich w świetle Ewangelii[149]. Dzięki temu duszpasterze mogą lepiej rozumieć procesy zachodzące we współczesnym świecie. To ewangeliczne rozeznanie pozwala im poznać wolę Bożą, która w danej sytuacji winna nadawać kierunek działalności duszpasterskiej[150].

Duszpasterz jest więc wezwany nie tylko do kontemplowania słowa Bożego, ale musi także kontemplować swój lud. „W ten sposób odkrywa on pragnienia, bogactwa i ograniczenia, sposoby modlenia się, kochania, patrzenia na życie i świat – to wszystko, co wyróżnia daną społeczność ludzką, zwracając uwagę na konkretny lud z jego znakami i symbolami, i odpowiadając na pytania, jakie stawia”[151]. Kiedy ma na uwadze rzeczywistych ludzi, poznaje używany przez nich język, typowe dla nich znaki i symbole. Ta wiedza okaże się bardzo potrzebna, gdy stanie przed zadaniem udzielenia odpowiedzi na pytania, z którymi zwracają się ku niemu[152].

Nouwen podkreśla w swoich publikacjach, że duszpasterze nie są samowystarczalni w poszukiwaniu zrozumienia rzeczywistości. Nie są to ludzie, którzy mogą dokładnie powiedzieć, kim jest Bóg, i potrafią bezbłędnie wskazać, gdzie jest dobro, a gdzie zło. Jednak dlatego właśnie, że nie są „wszechwiedzący”, są w stanie usłyszeć głos Boga w słowach innych, w codziennych wydarzeniach dnia i w książkach, w których zostały spisane doświadczenia egzystencjalne ludzi żyjących w różnych miejscach i w różnych czasach[153]. Zastanawiając się nad swoim życiem i słuchając opowieści innych, łączą ludzkie doświadczenia z historią Jezusa i w ten sposób uprawiają teologię[154].

Podobnie jak Magisterium Kościoła, Nouwen dostrzega konieczność powiązania kontemplacji z posługą duszpasterską. Kapłan powinien przy tym mieć na względzie dwie drogi. Jedna kieruje go ku światu, którego kontemplacja odsyła go poza to, co obserwowalne, a więc naturę, czas i ludzi. Drugą drogą jest modlitwa kontemplacyjna, w której zstępuje umysłem do serca i poznaje Boga, doświadczając Jego miłości. Duszpasterz przekonuje się przy tym, że nie można niczego zmienić w rzeczywistości

[149] GS, nr 4.
[150] PDV, nr 10.
[151] EG, nr 154.
[152] M.P. Melo, *Pope Benedict and Pope Francis on Ministerial Priesthood*, dz. cyt., s. 18.
[153] H.J.M. Nouwen, *Przekroczyć siebie. Trzy ruchy życia duchowego*, Poznań 2000, s. 98–99.
[154] J.Th. Karickal, *From Professional Functioning to Personal Confession*, dz. cyt., s. 185.

bez coraz intensywniejszego, osobistego doświadczenia obecności ducha Bożego w swoim życiu. Według Nouwena, kiedy obraz cierpiącego Chrystusa staje się duszpasterzom coraz bliższy i coraz mocniej do nich przemawia, wzrasta w nich gotowość do służby ubogim i uciśnionym. Przebywając z Jezusem, słuchając Go i dotykając w swoim wnętrzu, stają się coraz bardziej wrażliwi na Jego obecność w ludziach, z którymi się stykają[155]. W tym przypadku ewangeliczne rozeznanie nie jest procesem czysto intelektualnym, ale kontemplacyjnym „odczytywaniem" rzeczywistości, w którym korzystają ze swego doświadczenia duchowego.

Nouwen jest przekonany, że kontemplacja świata i ludzi nie może dokonywać się z dystansu. Sam Jezus wskazuje duszpasterzom drogę do zanurzenia się w życie ludzi[156].

Również Magisterium kościelne wzywa kapłanów, by przestali budować mury, aby się chronić i izolować od innych. Ideał Dobrego Pasterza mogą urzeczywistniać jedynie, będąc sługami bliskimi swojemu ludowi, pełnymi czułości i współczucia. Taka postawa rodzi się z uczestnictwa w dialogu, który Bóg prowadzi ze swoim ludem. Mając w nim udział, kapłan poznaje serce swojej wspólnoty oraz odkrywa, „gdzie jest żywe i żarliwe pragnienie Boga, a także gdzie ten dialog, pełen miłości, został przytłumiony lub nie mógł okazać się owocnym"[157]. Może wtedy stać się sługą konkretnych ludzi, zwłaszcza tych, którzy cierpią z powodu wielu niezaspokojonych potrzeb egzystencjalnych, w tym duchowych[158].

3.2. Wrażliwość na potrzeby bliźnich

W różny sposób można reagować na cierpienie. Rodzi ono współczucie, czasem szacunek, a nawet onieśmiela[159]. Kapłanowi nie wolno zamykać oczu na ludzkie cierpienie. Jego zadaniem jest kształtować w sobie wrażliwość na potrzeby innych, wychodzić wszystkim na spotkanie i być gotowym do prowadzenia z nimi dialogu. Doświadczając na sobie cierpienia i stykając się z cierpieniem innych „w rozlicznych jego przejawach, począwszy od nędzy i chorób, po marginalizację i brak oświaty,

[155] H.J.M. Nouwen, *Gracias! Dziennik z Ameryki Łacińskiej*, Kraków 2006, s. 42–43.
[156] H.J.M. Nouwen, D.P. McNeill, D.A. Morrison, *Compassion*, dz. cyt., s. 16–25.
[157] EG, nr 137.
[158] L. Llanos Sánchez, *La importancia de las relaciones humanas en la pastoral. Una aproximación desde Henri Nouwen*, Cochabamba 2017, s. 120.
[159] SD, nr 4.

samotność, ubóstwo materialne i moralne, kapłan wzbogaca swoje człowieczeństwo, czyni je bardziej autentycznym i ukazuje je wyraziściej poprzez coraz większą i żarliwszą miłość do człowieka”[160].

Sam Jezus w przypowieści o miłosiernym Samarytaninie ukazuje, jak należy podchodzić do cierpienia bliźnich. Najpierw trzeba je zauważyć i mieć czas dla ludzi, którzy są nim dotknięci[161]. Jest to znak otwarcia serca na poruszenie – także uczuciowe, to znaczy wzruszenie z powodu nieszczęścia bliźniego. Takie wzruszenie jest znakiem współczucia, w którym wyraża się ludzka miłość i solidarność z cierpiącym człowiekiem[162]. Kapłan rozwijający w sobie takie cechy upodabnia się do Jezusa, który jako Arcykapłan może współczuć naszym słabościom, ponieważ jest doświadczony „we wszystkim na nasze podobieństwo, z wyjątkiem grzechu” (Hbr 4, 15)[163].

Jan Paweł II podkreśla, że wzruszenie i współczucie Samarytanina skłania go do podjęcia działań, poprzez które chce udzielić pomocy bliźniemu w potrzebie. Jest to działanie pełne zaangażowania, obejmujące całe jego „ja”. W tym miejscu papież nawiązuje do jednej z podstawowych zasad antropologii chrześcijańskiej, zgodnie z którą „człowiek nie może odnaleźć się w pełni inaczej, jak tylko poprzez bezinteresowny dar z siebie samego”[164].

Aby okazywać cierpiącym bliźnim wrażliwość i współczucie oraz służyć im z pełnym poświęceniem, duszpasterze muszą być blisko ludzi, zatrzymać się i kontemplować[165]. Owo wzruszenie poruszające do działania pojawia się w sercu, które widzi. Aby z pobudzenia uczuć zrodziło się działanie, potrzeba decyzji i wyjścia ku konkretnemu potrzebującemu. Wtedy też człowiek realizuje swoje powołanie do pełni osobowej, którą „można osiągnąć tylko w miłości”[166].

Kwestia ludzkiego cierpienia nie jest obojętna Nouwenowi. Dotyka ono także duszpasterzy, dzięki czemu zbliża ich do ludzi. Cierpienie duszpasterza współdzielone z ludźmi jest fundamentem braterskiej solidarności, która wyraża się w pełnej współczucia i miłości służbie dla bliźnich. Początkiem tej solidarności jest modlitwa[167] Pielęgnowanie życia duchowego czyni duszpasterza wrażliwym na cierpienie innych.

[160] PDV, nr 72.
[161] FT, nr 63.
[162] SD, nr 28.
[163] PDV, nr 72.
[164] SD, nr 28.
[165] EG, nr 169.
[166] FT, nr 68.
[167] H.J.M. Nouwen, D.P. McNeill, D.A. Morrison, *Compassion*, dz. cyt., s. 117.

Jeśli tak się nie dzieje, oznacza to, że duchowość kapłana jest albo przesadnie sprywatyzowana, albo nadmiernie aktywistyczna, czyli w istocie rzeczy indywidualistyczna i pelagianistyczna, gdyż jej podtrzymywanie ma zagwarantować mu osiągnięcie wymiernych sukcesów w działaniu[168].

Stając przed Bogiem na modlitwie, duszpasterze odkrywają własne zranienia jako źródło cierpienia. Gdy je zaakceptują w świetle Bożej miłości, stają się zdolni do przyznania się do swoich ran i słabości wobec innych. Taka solidarność, w której ludzie są dla siebie nawzajem dobrymi samarytanami i pobitymi przez zbójców, stanowi podstawę dla Bożego dzieła uzdrawiania. A zatem i w tym przypadku postawa duszpasterza nabiera kształtu dzięki modlitwie, która pozwala mu wejść do jego wewnętrznego sanktuarium, a solidarność kieruje go ku światu. Nie czyni to z kapłanów pracowników społecznych, lecz przewodników duchowych, którzy swoim działaniem wskazują na wyzwalającą i uzdrawiającą obecność Boga pośród ludzi. Nouwen podkreśla przy tym z naciskiem, że źródłem ulgi w cierpieniu nie jest duszpasterz, ale sam Bóg, którego serce cierpi, gdy widzi ogrom ludzkiego cierpienia, i który przebacza, troszczy się o poranionych, który poszukuje ich i chce leczyć[169].

3.3. Identyfikacja z ubogimi

Duszpasterz powołany do kroczenia za Jezusem zanurza się w świat i zajmuje miejsce pośród ubogich. Posługa kapłańska zawsze przybiera postać troski o najuboższych, najsłabszych, najmniejszych, potrzebujących, zapomnianych, opuszczonych i wykluczonych. Taka służba jest najbardziej konkretnym sposobem służenia Jezusowi, który w jakiś sposób zjednoczył się z każdym człowiekiem[170].

Ponieważ Chrystus stał się ubogim, aby być zawsze blisko ubogich i wykluczonych, kapłani troszczą się o potrzebujących, utożsamiając się z najmniejszymi i cierpiącymi[171]. Zadaniem duszpasterzy jest głosić prawdę chrześcijańską nie tylko słowami, ale przede wszystkim poprzez konkretne działania, wynikające z ich kapłańskiego powołania. Jako ludzie dialogu i misji kapłani wraz z całym Kościołem

[168] L. Llanos Sánchez, *La importancia de las relaciones humanas en la pastoral*, dz. cyt., s. 104.
[169] H.J.M. Nouwen, *In the Name of Jesus*, dz. cyt., s. 24; A. Bohdanowicz, Łagodność pastoralna w pracy kapelana szpitalnego w kontekście opieki duchowej nad pacjentem, „Teologia i Moralność" 1 (2021), s. 171-182.
[170] RH, nr 14; J.H. Kroeger, *Pope Francis, Priesthood And Mission*, dz. cyt., s. 81.
[171] EG, nr 186.

mają zadanie budować relacje z wszystkimi ludźmi, a zwłaszcza z ubogimi i najsłabszymi[172]. Wtedy sam Bóg posługuje się nimi i czyni z nich znaki swojej troski o los ubogich. Upodabniając ich do siebie, zamienia ich życie w proegzystencję – istnienie dla innych, zwłaszcza ubogich, zepchniętych na margines, więźniów i chorych[173].

W świetle nauczania papieża Franciszka członkowie Kościoła nie mogą skupiać się na realizacji jakichś prywatnych interesów, lecz winni być otwarci na ludzkie potrzeby i docierać z Ewangelią do ludzkich peryferii[174]. Drogę ku nim wskazuje duszpasterzom sam Chrystus, gdyż to On wzywa swoich uczniów do przyjęcia opcji preferencyjnej na rzecz ubogich i chorych, pogardzanych i zapomnianych, ponieważ nie mają niczego, czym mogliby się zrewanżować (por. Łk 14, 14)[175]. Przyznanie pierwszeństwa ubogim nie oznacza wykluczenia innych z grona adresatów Dobrej Nowiny. Niemniej jednak zadaniem kapłanów jest naśladować Jezusa, a to właśnie On swoim życiem daje im przykład, jak pochylać się nad najmniejszymi braćmi, grzesznikami, nad wszelkiego rodzaju ludźmi zepchniętymi na margines (por. Łk 4, 18)[176].

Z dzieł Henriego Nouwena wynika, że bardzo kochał on Kościół, przy czym krytycznie odnosił się do jego skomplikowanych struktur, nadmiernego kalkulowania czy przesadnej koncentracji na planowaniu[177]. Przypomina w tym papieża Franciszka, który nie chce „Kościoła troszczącego się o to, by stanowić centrum, który w końcu zamyka się w gąszczu obsesji i procedur”[178]. Podobnie jak argentyński Biskup Rzymu, Nouwen patrzy na Kościół jako na wspólnotę złożoną z ubogich. Dla niego ubóstwo, bezsilność i słabość mają szczególną wartość, która w pełni odsłania się w świetle tajemnicy Wcielenia Syna Bożego. Ono bowiem pokazuje, że Bóg jest tam, gdzie są ludzie słabi, bezbronni, mali i zależni od innych. Bóg jest tam, gdzie są biedni, głodni, niepełnosprawni, chorzy psychicznie, starzy i bezradni. To w nich Nouwen dostrzega przyszłość Kościoła[179].

---

[172] PDV, nr 18.
[173] M.P. Melo, *Pope Benedict and Pope Francis on Ministerial Priesthood*, dz. cyt., s. 16.
[174] EG, nr 20 i 46; J. Dziedzic, *Kościół a ekologia ludzka*, „Polonia Sacra” 1 (2019), s. 120.
[175] EG, nr 48.
[176] PDV, nr 30.
[177] H.J.M. Nouwen, *Mój rok szabasowy. Dziennik z ostatniego roku życia*, Kraków 2005, s. 127; L. Llanos Sánchez, *La importancia de las relaciones humanas en la pastoral*, dz. cyt., s. 108–109.
[178] EG, nr 49.
[179] H.J.M. Nouwen, *Mój rok szabasowy*, dz. cyt., s. 131.

W oczach holenderskiego kapłana ubodzy są podobni do Jezusa, w którym Bóg ze względu na zbawienie świata stał się słaby. Duszpasterz jest powołany nie tylko do służby ubogim, ale by stać się ubogim. Ubóstwo może przybrać różne formy i nie powinno kojarzyć się wyłącznie z życiem w slumsach. Dla jednych może to być brak pieniędzy, dla innych brak stabilności emocjonalnej, brak kochającego partnera, brak bezpieczeństwa, brak szacunku ze strony innych czy brak pewności siebie. Nouwen podkreśla, że każdy człowiek jest ubogi, bo w każdy ma w sercu pustą przestrzeń, w której pragnie zamieszkać Bóg. Gdy człowiek nie chce uznać swojego ubóstwa i próbuje go nie dostrzegać, nie wykorzystuje możliwości odkrycia Boga, który w nim przebywa. Nie jest wówczas świadom skarbu, który jest ukryty w ubóstwie, a który stanowi źródło prawdziwego szczęścia[180].

Ubóstwo nie oznacza rezygnacji z używania zdobyczy cywilizacyjnych w dziele rozszerzania królestwa Bożego w świecie, ale koncentrację na Jezusie, w którym Bóg zaprasza duszpasterzy, by stali się bezbronni w modlitwie, w zaufaniu, nadziei i miłości oraz w posłudze. To w tym ubóstwie mieszka Bóg i to On jest prawdziwym bogactwem człowieka oraz źródłem spełnienia jego najgłębszych potrzeb i pragnień. Zaspokoić i uszczęśliwić człowieka może tylko miłość Boża, poprzedzająca jakiekolwiek jego działania i zasługi[181].

Nouwen dostrzega zatem konieczność identyfikacji duszpasterza z ubogimi, przy czym nie jest do tego konieczna zmiana miejsca czy przyjęcie niskich standardów bytowania. Dla niego ważniejsze jest to, co się dokonuje w sferze ducha, gdy człowiek ogałaca się ze wszystkiego, co blokuje pełne otwarcie się na Boga. Ubóstwo ma zatem wartość o tyle, o ile prowadzi do bycia ubogaconym miłością Chrystusa (por. 2 Kor 8, 9). Duszpasterstwo jest więc posługą pełnioną przez kapłana, który świadom swego ubóstwa towarzyszy ubogim w drodze do prawdziwego bogactwa, dającego szczęście – doświadczenia bycia kochanym przez Boga[182].

Z powyższej refleksji wynika, że Magisterium Kościoła o posłudze duszpasterskiej kapłanów znajduje odzwierciedlenie czy też rozwinięcie w publikacjach Henriego Nouwena. Holenderski duchowny i pisarz porusza w swoich dziełach te same kwestie dotyczące formacji kapłańskiej. Zbieżność tę widać wyraźnie, gdy mowa jest o

[180] H.J.M. Nouwen, *Chleb na drogę*, dz. cyt., s. 260.
[181] H.J.M. Nouwen, *In the Name of Jesus*, dz. cyt., s. 17.
[182] DCE, nr 9; H.J.M. Nouwen, *Schöpferische Seelsorge*, dz. cyt., s. 165.

formacji duchowej i teologicznej, życiu modlitewnym, służbie człowiekowi, trosce o ubogich i cierpiących.

Charakterystyczne dla Nouwena jest to, że w swoich publikacjach nie odwołuje się *stricte* do dokumentów Kościoła. Można więc przyjąć, że Holender korzysta z tych samych źródeł co Magisterium Kościoła, a więc sięga do słowa Bożego i całej wielowiekowej tradycji chrześcijańskiej. Przykładem może być tutaj chociażby odwołanie do ideału Dobrego Pasterza, który w sposób doskonały urzeczywistnił się w Osobie Jezusa. Ponadto Nouwen ma na względzie obszary, w których od początku Kościół realizuje swoją zbawczą misję, a także problemy i wyzwania, jakie kapłani napotykają w swoim życiu.

Specyfika podejścia Nouwena do życia, formacji i działalności kapłanów wynika przede wszystkim z tego, iż swoich publikacji nie traktuje jako poradników czy podręczników, w których stara się ująć wszystko w sposób systematyczny i komplementarny. Pisze on jako świadek i praktyk, kapłan i duszpasterz, który nie tyle opracowuje jakieś zagadnienia, ile dzieli się z czytelnikami skarbami duchowymi odkrytymi we własnym sercu i w relacjach z ludźmi. Dynamiczne opisy rzeczywistości i obrazowy język, osobiste zaangażowanie i autentyczność w dzieleniu się swoim doświadczeniem życiowym sprawia, że w jego dziełach ideał posługi duszpasterskiej nie jawi się jako coś dalekiego, statycznego czy posągowego, ale jako treść kapłańskiej egzystencji, punkt orientacyjny nadający kierunek działaniu pastoralnemu, a przede wszystkim źródło motywacji do nieustawania w trosce o rozwój życia duchowego.

ZAKOŃCZENIE

W swojej działalności pisarskiej Henri J.M. Nouwen wiele uwagi poświęcił kapłanom i pełnionej przez nich posłudze duszpasterskiej. Pisał na temat sprawowania liturgii i głoszenia słowa Bożego, pracy z uczniami w szkole i duszpasterstwie chorych. Rady, których udzielał duszpasterzom, nie ograniczały się nigdy to samych wskazówek praktycznych. Nie miał też na uwadze tylko skuteczności w działalności pastoralnej, ale zawsze chodziło mu o człowieka i jego relację z Bogiem. Duszpasterzowi nigdy nie wolno manipulować człowiekiem, gdyż jego zadaniem jest wskazywać ludziom Boga, który wychodzi im naprzeciw ze swoją miłością.

Celem niniejszej pracy było ukazanie specyficznego charakteru pastoralnej koncepcji Nouwena, w której kapłan pełni funkcję eksperta od spraw duchowych. Chociaż Nouwen sam nie stworzył żadnego nowego nurtu w teologii pastoralnej ani nie uprawiał jej w sposób systematyczny, jego dzieła podsuwają bogaty materiał do refleksji nad działalnością pastoralną Kościoła, a w szczególności nad życiem i powołaniem kapłańskim. Przyciągają uwagę nie tylko z powodu głębi i wnikliwości przemyśleń, ale także (a może przede wszystkim) z powodu osobistego charakteru prezentowanych przez autora treści.

W pismach Nouwena życie splata się z teologią, a działanie z refleksją, która rodzi doświadczenie. Inspiracją do niej są słowa Pisma Świętego, nauczanie Soboru Watykańskiego II, dzieła starożytnych pisarzy czy myśl teologów latynoamerykańskich. Gdy Nouwen pisze na temat posługi duszpasterskiej, odwołuje się także do psychologii, ale zawsze ukazuje jej wartość w perspektywie teologii. Zdobycze psychologii uwzględniane w refleksji teologicznej wzbogacają spojrzenie na duszpasterstwo, pomagając kapłanom głębiej zrozumieć drugiego człowieka, a także lepiej poznać siebie.

Z pism Nouwena wynika jednak, że sama nauka (w tym wiedza teologiczna i psychologiczna) nie zastąpią doświadczenia duchowego, bez którego duszpasterz nie jest w stanie właściwie wypełniać swojej posługi. Kapłan może dobrze służyć ludziom tylko wtedy, gdy zadba o swoją osobistą relację z Jezusem. Jej pielęgnowanie jest istotą życia duchowego. Postawa duszpasterza nacechowana troską o życie duchowe wcale nie oznacza zamknięcia się na otaczającą go rzeczywistość. Sam Nouwen jest

przykładem kapłana, który rozwijając intensywnie własne życie duchowe, nabiera sprawności niezbędnych do rozpoznania autentycznych potrzeb ludzkich i do pełnienia owocnej posługi przewodnika po świecie ducha.

Dla Nouwena ważnym źródłem pozwalającym kapłanowi właściwie pełnić posługę duszpasterską jest znajomość spraw ludzkich. W kontakcie z człowiekiem cierpiącym z powodu osamotnienia i zagubienia w świecie rodzi się współczucie i miłość pasterska, które skłaniają kapłana do przyjęcia wobec ludzi postawy towarzysza duchowego. Tak rozumiana posługa domaga się otwartości na człowieka, autentyczności i pełnej gotowości, aby nawiązać z nim relację. Winna w niej znaleźć wyraz duszpasterska gościnność, solidarność i braterskie wsparcie. Taka postawa jest owocem modlitwy, która sprawia, że duszpasterz poddaje się działaniu Ducha Bożego, a On upodabnia go do Jezusa. Kontynuuje wtedy misję Jezusa Dobrego Pasterza jako przewodnik, prorok i terapeuta, który doświadczenie własnego zranienia wykorzystuje, aby wskazywać poranionym ludziom, gdzie znajdą źródło uzdrowienia.

Nouwen w swojej postawie i nauczaniu jest wiernym synem Kościoła, który miłuje i w którym realizuje swoje powołanie. Choć Holender nie rozpisuje się na temat idei zawartych we współczesnych dokumentach kościelnych ani nie żongluje cytatami z wypowiedzi papieskich, jego myśl pozostaje w harmonii z nauką Kościoła. Podobnie jak współczesne mu Magisterium, Nouwen akcentuje potrzebę stałej formacji kapłańskiej, do której należy troska o własne życie duchowe, refleksja teologiczna, praktyka modlitwy oraz służba bliźniemu, pełna czułości i miłosierdzia.

Nouwenowska koncepcja duszpasterska jest ukierunkowana na posługę kapłana przewodnika duchowego w świecie, w którym ludzie cierpią z powodu ubóstwa duchowego. Tylko kapłan, który sam otwiera swoje serce na Boga jako największe bogactwo człowieka, może dzielić się z innymi tym, co od Niego otrzymuje. Oddawanie się kontemplacji i przebywaniu z Bogiem na samotności nie ma w sobie nic z egoizmu czy niechęci do pracy z ludźmi, lecz jest warunkiem koniecznym, by posługa duszpasterza była odpowiedzią na najgłębsze ludzkie pragnienia.

Z pozoru takie podejście do duszpasterstwa, w którym akcent położony jest na towarzyszenie duchowe, nadaje mu charakter indywidualny, refleksyjny i egalitarny. Tymczasem pełnienie funkcji przewodnika duchowego jest możliwe tylko we wspólnocie, która troszczy się o duszpasterza, podtrzymuje go w trudnych chwilach i nie pozwala mu ulec zniechęceniu. Ponadto droga do pełni życia nigdy nie jest samotną

wędrówką, lecz uczestnictwem w pielgrzymowaniu ludu Bożego, który jest dla świata znakiem zbliżającego się królestwa Bożego.

Może się również wydawać, iż posługa kapłana jako eksperta od spraw duchowych nie ma nic wspólnego z wiodącym dziś modelem pastoralnej działalności Kościoła, jakim jest ewangelizacja. Tymczasem z refleksji nad dorobkiem edytorskim Nouwena wynika, że powołaniem duszpasterza jest nieustannie poszukiwać bliskości Boga i naśladować w swym działaniu Jezusa Chrystusa. Odpowiada to postulatom współczesnego Kościoła, który wzywa ewangelizatorów do odnowy ducha i ukazywania ludziom Chrystusa, który zawsze jest w centrum Ewangelii – nowego orędzia zbawienia. Ponadto kapłan w oczach Nouwena jest kimś, kto jest bliski człowiekowi i ma serce otwarte na każdego, zwłaszcza na ludzi błądzących, osamotnionych i zrozpaczonych. Akcentując rolę współczucia w duszpasterstwie, Nouwen pozostaje w zgodzie z nauczaniem Kościoła posoborowego, w którym wrażliwość na ludzkie nieszczęście, na cierpienia człowieka wynikające z jego słabości i na jego zniewolenie przez grzech osobisty i strukturalny jest czynnikiem mobilizującym ewangelizatorów do komunikowania światu Bożego miłosierdzia.

Przeprowadzona analiza koncepcji duszpasterskiej Nouwena pozwala wyciągnąć kilka wniosków, które odnoszą się do formacji i posługi kapłanów. Po pierwsze, przyglądając się własnemu życiu, Nouwen dochodzi do wniosku, iż kapłan w swojej posłudze powinien opierać na osobistym doświadczeniu. Zdobywa je, wykorzystując do refleksji nad swoim życiem i działaniem nie tylko wiedzę teologiczną i dzieła pisarzy duchowych, ale także zdobycze psychologii i inspiracje wypływające z dzieł sztuki. Pomoże to duszpasterzowi być nie tylko ekspertem od spraw duchowych, ale także nabyć mądrość potrzebną w rozwiązywaniu problemów egzystencjalnych.

Po drugie, duszpasterz według Nouwena nie może bagatelizować prawdy o ludzkim życiu i nie wolno mu obojętnie podchodzić do procesów, jakie zachodzą w rzeczywistości. Nie chodzi tylko o to, by lepiej rozumieć doznania i pragnienia człowieka, ale także o to, by odkrywać w nich zamiary Boga i Jego obecność w ludzkiej codzienności. Wszystko to będzie dla kapłana wyzwaniem, by towarzyszyć człowiekowi w odkrywaniu miłości i bliskości Boga, który zawsze pierwszy wychodzi nam naprzeciw ze swoją łaską.

Po trzecie, kapłan musi w swoim sercu mieć miejsce dla Boga, ale i dla bliźniego. W ten sposób może praktykować gościnność na wzór Jezusa, którego serce

jest otwarte na wszystkich. W przypadku kapłana oznacza to nie tylko czynne zaangażowanie się w rozwiązywanie ludzkich problemów i gotowość do przebywania z tymi, którzy szukają wsparcia duchowego, ale także modlitwę za nich i z nimi oraz gotowość do dzielenia się z bliźnimi swoim przeżywaniem zjednoczenia z Bogiem.

Kwestie poruszane w niniejszej rozprawie mogą rodzić pewne pytania i wątpliwości. Nouwenowi można bowiem zarzucić pewną jednostronność w podejściu do posługi duszpasterskiej i formacji kapłańskiej. Duszpasterstwo parafialne obejmuje bowiem także planowanie i zarządzanie, zaangażowanie w działalność charytatywną i społeczną, a proboszcz nie może czuć się zwolniony z troski o stan materialny parafii. Inną kwestią jest przeakcentowanie płaszczyzny duchowej w duszpasterstwie na niekorzyść troski o formację intelektualną i moralną ludzi powierzonych opiece kapłana. Wątpliwości może budzić także nacisk położony na towarzyszenie i dialog, których praktykowanie bez jasnego celu, jakim jest nawrócenie i aktywny udział w życiu Kościoła, może okazać się bezowocne. Jeszcze innym problemem może być brak należytego dowartościowania roli sakramentów w życiu wierzących – poza Eucharystią, której Nouwen poświęca dość dużo uwagi.

Braki te można uzasadnić tym, że – jak już wspomniano – Nouwen nie zamierza w swoich pismach ukazać wszystkich aspektów działalności pastoralnej Kościoła i dlatego nie prezentuje całościowej koncepcji duszpasterstwa. Zwraca w niej uwagę na to, co wydaje mu się najważniejsze. Skoro zaś kapłan ma być dla ludzi ekspertem od życia duchowego, to jego pierwszą powinnością jest znać serce Boga i serce człowieka, aby móc służyć ludziom tak, jak pragnie tego Bóg i jak oczekują tego ludzie, którym potrzeba pokarmu duchowego i pasterza pokazującego im, gdzie i w jaki sposób mogą go znaleźć.

Czy przedstawiona w dysertacji koncepcja duszpasterstwa powinna być propagowana? Nie ulega wątpliwości, iż Nouwen w swoim spojrzeniu na posługę kapłanów pozostaje wierny tradycji Kościoła i pokazuje swego rodzaju *sentire cum Ecclesia*, akcentując potrzebę przewodniczenia duchowego oraz towarzyszenia człowiekowi w jego dojrzewaniu w wierze. Również w wielu publikacjach teologów zajmujących się duszpasterstwem pojawia się kwestia praktykowania gościnności oraz mistagogii, dzięki którym człowiek styka się z rzeczywistością duchową i doświadcza bliskości najgłębszej Tajemnicy jego życia, czyli samego Boga. Teologia pastoralna

zajmuje się również zagadnieniami, o których mówi Nouwen, jak terapeutyczny wymiar posługi duszpasterskiej i jej prorocki charakter.

Na podstawie publikacji Nouwena dysertacja ukazuje duszpasterską posługę kapłanów jako wsparcie dla człowieka w rozwoju jego życia duchowego. Takie kwestie, jak modele duszpasterskie, formacja pastoralna czy sposoby realizacji posługi kapłańskiej w obszarach przepowiadania słowa Bożego, liturgii i diakonii zostały potraktowane w niej marginalnie. Mogą one stać się przedmiotem badań istotnych dla rozwoju teologii pastoralnej. Do innych tematów, które można opracować z wykorzystaniem tekstów Nouwena, należy praktykowanie ekumenizmu w duszpasterstwie czy też duszpasterstwo osób z niepełnosprawnością.

Punktem wyjścia dla analiz i refleksji zawartej w niniejszej rozprawie była wypowiedź Benedykta XVI, w której nazywa kapłanów „ekspertami w dziedzinie życia duchowego". Czy zatem dzieła Nouwena są potwierdzeniem nauczania papieskiego i jego konkretyzacją? Tak. Publikacje Holendra ukazują w całej rozciągłości, co znaczy być przewodnikiem duchowym, począwszy od osobistego przebywania na samotności z Bogiem, poprzez dawanie świadectwa o Jego miłości, aż po ofiarną służbę tym, którzy nie wiedzą, jak otworzyć się na działanie Ducha Świętego w ich życiu. Takiego kapłana, którego serce wypełnia miłość Boża i dlatego jest podobne do serca Jezusowego, potrzebuje Kościół i współczesny człowiek.

SUMMARY

Priest - an Expert in Spiritual Matters
Henri JM Nouwen's Concept of Pastoral Care

Keywords: pastoral care, priesthood, theology, hospitality, prayer, compassion, Eucharist, spirituality

This dissertation is devoted to the issue of the H.J.M. Nouwen’s pastoral care concept. Dutch priest was born in 1932 and was a lecturer at several universities. He was considered to be a well-known writer and spiritual guide. Nouwen devoted the last decade of his life to pastoral ministry in the community of the L'Arche - Daybreak in Toronto, working among the disabled. He died in 1996.

H.J.M. Nouwen in publications share his view on the priesthood and pastoral care. He paid a lot of attention to the spiritual life of priests, which is characteristic in his works. The Church teaches similarly, emphasizing that the priest's vocation is to be an spiritual matters expert.

All this is an inspiration to search in the Nouwen's works to response for question: how a contemporary priest should act and be spiritually formed. That content analysis allows to bring out priests pastoral activity and spiritual formation and how is the priest role in the Church and in the world, with regard to Nouwen’s view. Thus, the concept of pastoral care (goals and methods of operation) reveals itself, where the basic tool is the priest as a spiritual guide.

According to the Nouwen’s view, the most important thing in the priest life is his own spiritual development, in which processes taking place in the present day should be taken into account. In addition, he finds inspiration for this development in the teaching of the Second Vatican Council, commonly called "pastoral", and in Latin American theology, devoting much attention to the practice of Christian life. Pastoral

formation, constant discovery of one's vocation, getting to know the meaning of prayer and finding God in everyday human matters, help in spiritual development.

The Nouwen's publications show a close connection between the priest's own spiritual life and his pastoral competence. The look at one's own experiences, in the light of faith, becomes fruitful in pastoral ministry, in which it is easier to indicate people to God's pre-emptive love and encourage them to accept an attitude of hope, gratitude and compassion.

A spiritual accompaniment ministry performed by the priest includes the sphere of interpersonal relations, on which the whole pastoral ministry is based. They result in creation of the community, brotherly bonds and a hospitality climate. This is achieved by practice of prayer and the celebration of the Eucharist, as well as showing mutual forgiveness and helping each other in difficulties and suffering. According to Nouwen, these elements are the features of people of faith communion.

That the priest could be an expert in spiritual matters, he must be a man of prayer, a mystagogue and a prophet, and also a doctor who makes his personal internal wounds the source of spiritual experience. This view of the priest's vocation to pastoral ministry remains in harmony with the Church's contemporary teaching on formation and the tasks that priests have to fulfill towards the faithful entrusted to them. And although in his publications he does not directly refer to the documents of the Teaching Office of the Church, it is clear that during creating his concept of pastoral care, he relies on the same sources inspiring his teaching, derived from the centuries-old tradition of the Church.

BIBLIOGRAFIA

I. Źródła

1. Dokumenty Kościoła

Dekret o formacji kapłańskiej *Optatam totus*, w: Sobór Watykański II, *Konstytucje. Dekrety. Deklaracje*, Poznań, wydanie III, s. 286-300.

Dekret o posłudze i życiu kapłanów *Presbyterorum ordinis*, w: Sobór Watykański II, *Konstytucje. Dekrety. Deklaracje*, Poznań, wydanie III, s. 487-517.

Instrukcja o niektórych kwestiach dotyczących współpracy wiernych świeckich w *ministerialnej posłudze kapłanów*, „L'Osservatore Romano" 12 (1998), s. 30–40.

Katechizm Kościoła Katolickiego, Poznań 1994.

Kodeks Prawa Kanonicznego, Poznań 1984.

Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium*, w: Sobór Watykański II, *Konstytucje. Dekrety. Deklaracje*, Poznań, wydanie III, s. 105-170.

Kongregacja ds. Duchowieństwa, *Dar powołania do kapłaństwa. Ratio fundamentalis institutionis sacerdotalis,* Watykan 2016.

Kongregacja ds. Duchowieństwa, *Dyrektorium o posłudze i życiu kapłanów, Watykan 1994. https://www.synodlublin.pl/wp-content/uploads/2020/09/3a.dyrektorium-o-posludze-i-zyciu-kaplanow-1994.pdf (dostęp: 3.03.2023)*.

Kongregacja ds. Duchowieństwa, *Dyrektorium o posłudze i życiu prezbiterów*, Kraków 2013.

Kongregacja ds. Duchowieństwa, *Instrukcja Nawrócenie duszpasterskie wspólnoty parafialnej w służbie misji ewangelizacyjnej Kościoła*, Watykan 2020.

Benedykt XVI, Adhortacja apostolska *Sacramentum Caritatis*, Poznań 2007.

Benedykt XVI, Adhortacja apostolska *Verbum Domini*, Poznań 2010.

Benedykt XVI, Encyklika *Deus caritas est*, Poznań 2006.

Benedykt XVI, Encyklika *Spe Salvi*, Poznań 2007.

Franciszek, Adhortacja apostolska *Amoris laetitia*, Poznań 2016.

Franciszek, Adhortacja apostolska *Evangelii gaudium*, Poznań 2014.

Franciszek, Adhortacja apostolska *Gaudete et Exsultate, Poznań 2018.*

Franciszek, Bulla *Misericordiae vultus*, Wrocław 2015.

Franciszek, Encyklika *Fratelli tutti*, Poznań 2020.

Franciszek, Encyklika *Laudato Si*, Poznań 2015

Franciszek, Encyklika *Lumen fidei*, Poznań 2013.

Franciszek, Konstytucja apostolska *Veritatis gaudium*, Tarnów 2018.

Franciszek. Adhortacja apostolska *Christus vivat*, Kraków 2019.

Jan Paweł II, Adhortacja apostolska *Christifideles laici*, Poznań 1989.

Jan Paweł II, Adhortacja apostolska *Eccelsia in Asia*, w: *Dzieła zebrane. Adhortacje*, t. 2, Kraków 2006, s. 733–794.

Jan Paweł II, Adhortacja apostolska *Ecclesia in Europa*, Kraków 2003.

Jan Paweł II, Adhortacja apostolska *Pastores dabo Vobis*, Wrocław 1995.

Jan Paweł II, Encyklika *Centesimus annus*, w: *Dzieła zebrane. Encykliki*, t. I, Kraków 2006, s. 399–446.

Jan Paweł II, Encyklika *Ecclesia de Eucharisti*, Kraków 2003.

Jan Paweł II, Encyklika *Fides et ratio*, w: *Dzieła zebrane. Encykliki*, t. I, Kraków 2006, s. 675–738.

Jan Paweł II, Encyklika *Redemptor hominis*, w: *Encykliki Ojca Świętego Jana Pawła II*, Kraków 2000, s. 7–76.

Jan Paweł II, List apostolski *Novo millennio ineunte*, Poznań 2001.

Jan Paweł II, List apostolski *Salvifici Doloris, Wrocław 2001.*

Jan Paweł II, List do rodzin *Gratissimam sane*, Wrocław 2021.

Paweł VI, Adhortacja apostolska *Evangelii nuntiandi*, Wrocław 2001.

Pius XI, Encyklika *Quadragesimo Anno*, Wrocław 1999.

Benedykt XVI, *Homilia podczas Mszy św. Krzyżma w Wielki Czwartek*, 5.04.2007, https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/benedykt_xvi/homilie/wczwartek-krzyzma_05042007.html (dostęp: 15.02.2023)

Benedykt XVI, *Homilia podczas Mszy św. Wieczerzy Pańskiej w Wielki Czwartek*, 9.04.2009, https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/benedykt_xvi/homilie/wczwartek_wp_09042009.html (dostęp: 15.02.2023)

Benedykt XVI, *Homilia podczas Mszy św. Wieczerzy Pańskiej w Wielki Czwartek*, 5.04.2012; https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/benedykt_xvi/homilie/wczwartek_wp_05042012.html (dostęp: 10.03.2023)

Benedykt XVI, *Wierzcie w moc waszego kapłaństwa*, „L'Osservatore Romano" 6–7 (2006), s. 16;

Franciszek, *Przemówienie do Kurii Rzymskiej*, 22.12.2014, https://www.vatican.va/content/francesco/pl/speeches/2014/december/documents/papa-francesco_20141222_curia-romana.html (dostęp: 12.03.2023);

Franciszek, *Spotkanie z kapłanami, osobami konsekrowanymi diakonami, katechistami, stowarzyszeniami i ruchami kościelnymi na Cyprze*, 2.12.2021, https://www.vatican.va/content/francesco/en/speeches/2021/december/documents/20211202-cipro-religiosi.html (dostęp: 1.05.2023).

Przemówienie Benedykta XVI podczas spotkania z duchowieństwem, https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/benedykt_xvi/podroze/pl_20060525_2.html (dostęp: 14.05.2023)

2. Źródła właściwe

Nouwen H.J M., *In the Name of Jesus. Reflections on Christian Leadership*, London 1998.

Nouwen H.J.M., *Can You Drink the Cup?*, Notre Dame 2006.

Nouwen H.J.M., *Chleb na drogę. Dziennik mądrości i wiary*, Kraków 2005.

Nouwen H.J.M., *Clowning in Rome. Reflections on Solitude, Celibacy, Prayer, and Contemplation*, New York 1979.

Nouwen H.J.M., McNeill D.P., Morrison D.A., *Compassion. A Reflection on the Christian Life*, London 1982.

Nouwen H.J.M., *Droga serca. Duchowość pustyni i dzisiejsze duszpasterstwo*, Kraków 2008.

Nouwen H.J.M., *Genesse. Dziennik z klasztoru trapistów*, Poznań 1993.

Nouwen H.J.M., *Gracias! Dziennik z Ameryki Łacińskiej*, Kraków 2006.

. Nouwen H.J.M, *The Hands and Feet of Christ*, w: R. Durback, *Seeds of Hope. A Henri Nouwen Reader*, London 1998, s. 182–183.

Nouwen H.J.M., *In the Name of Jesus. Reflections on Christian Leadership*, London 1998.

Nouwen H.J.M., *Intymność*, Kraków 2007.

Nouwen H.J.M., *Jesus & Mary. Finding Our Sacred Center*, Cincinnati 1993.

Nouwen H.J.M., *Jesus. Sinn meines Leben. Briefe an Marc*, Freiburg i.B. 1989.

Nouwen H.J.M., *Lifesigns. Intimacy, Fecundity, and Ecstasy in Christian Perspective*, New York 1984.

Nouwen H.J.M., *List pocieszenia*, Kraków 2007.

Nouwen H.J.M., *Love, Henri. Letters on the Spiritual Life*, London 2016.

Nouwen H.J.M., *Ministry and God's* Absence, w: Durback R., *Seeds of Hope. A Henri Nouwen Reader*, London 1998, s. 130.

Nouwen H.J.M., *Mój rok szabasowy. Dziennik z ostatniego roku życia*, Kraków 2005.

Nouwen H.J.M., *Nasz największy dar. Poruszające spojrzenie na śmierć*, Kraków 2009.

Nouwen H.J.M., *Otwarte dłonie*, Kraków 2007.

Nouwen H.J.M., *Po drugiej stronie lustra. Refleksje o życiu i śmierci*, Kraków 2005.

Nouwen H.J.M., *Powrót syna marnotrawnego. Opowieść o powrocie do domu*, Gliwice 2023.

Nouwen H.J.M., *Prayer and Community*, w: Durback R., *Seeds of Hope. A Henri Nouwen Reader*, London 1998, s. 132.

Nouwen H.J.M., *Prayer As Resistance*, w: Durback R., *Seeds of Hope. A Henri Nouwen Reader*, London 1998, s. 240.

Nouwen H.J.M., *Praying in the Busy World*, w: Durback R., *Seeds of Hope. A Henri Nouwen Reader*, London 1998, s. 117.

Nouwen H.J.M., *Przekroczyć siebie. Trzy ruchy życia duchowego*, Poznań 2000.

Nouwen H.J.M., *Schöpferische Seelsorge*, Freiburg i. B. 1989.

Nouwen H.J.M., *Świt. Podróż duchowa*, Poznań 1994.

Nouwen H.J.M., *The Eyes of Christ*, w: Durback R., *Seeds of Hope. A Henri Nouwen Reader*, London 1998, s. 171.

Nouwen H.J.M., *The Hardest Challenge: Love Your Enemy*, w: Durback R., *Seeds of Hope. A Henri Nouwen Reader*, London 1998, s. 238.

Nouwen H.J.M., *The Inner Voice of Love. A Journey Through Anguish to Freedom*, New York 2010.

Nouwen H.J.M., *The Road to Peace*, Maryknoll 1998.

Nouwen H.J.M., *The Selfless Way of Christ. Downward Mobility and the Spiritual Life*, London 2007.

Nouwen H.J.M., *Tu i teraz. Zanurzeni w Duchu Świętym*, Kraków 1998.

Nouwen H.J.M., *TV and Prayer*, w: Durback R., *Seeds of Hope. A Henri Nouwen Reader*, London 1998, s. 114.

Nouwen H.J.M., *Ujrzeć piękno Pana – modląc się z ikonami*, Warszawa 1998.

Nouwen H.J.M., *Waiting with the Word*, w: Durback R., *Seeds of Hope. A Henri Nouwen Reader*, London 1998, s. 162.

Nouwen H.J.M., *We Modern Westerners*, w: Durback R., *Seeds of Hope. A Henri Nouwen Reader*, London 1998, s. 116.

Nouwen H.J.M., *Wołanie o miłosierdzie. Modlitwy z Genesee,* Poznań 1993.

Nouwen H.J.M., *Z płonącymi sercami. Medytacja o życiu eucharystycznym*, Kraków 2022.

Nouwen H.J.M., *Z samotności. Trzy medytacje o życiu chrześcijańskim,* Kraków 2007.

Nouwen H.J.M., *Zraniony uzdrowiciel. Kapłan we współczesnym świecie,* Poznań 2012.

Nouwen H.J.M., *Życie Umiłowanego. Jak żyć duchowo w świeckim świecie?*, Kraków 2013.

Nouwen H.J.M., *Żywa pamięć. Służba i modlitwa dla zachowania pamięci o Jezusie Chrystusie*, Kraków 2006.

II. Opracowania

Berry C.A., *Learning from Henri Nouwen & Vincent Van Gogh. A Portrait of the. Compassionate*, Downers Grove 2019.

Beumer J., *Henry Nouwen: A restless seeking for God*, New York 1996.

Christensen M.J., *Henri jako przewodnik duchowy*, w: Twomey G.S., Pomerleau C., *Henri Nouwen. Wspomnienia bliskich i przyjaciół*, Kraków 2008, s. 69-78.

Dawlewicz M., *Duszpasterz jako terapeuta duchowy w ujęciu Henriego J.M. Nouwena*, w: R. Hajduk, *Boża terapia*, Kraków 2005, s. 205-231.

Dreyer Y., *Beyond psychology. Spirituality in Henri Nouwen's pastoral care*, „HTS Teologiese Studies" 3 (2003), s. 715-733.

Durback R., *Henri Nouwen. The Person*, w: Durback R., *Seeds of Hope. A Henri Nouwen Reader*, London 1998, s. 21-31.

Durback R., *Henri Nouwen. The Writer*, w: Durback R., *Seeds of Hope. A Henri Nouwen Reader*, London 1998, s. 32-47.

Ford M., *Wounded Prophet*, New York 1999.

Garvey J. (red.), *Kręgi miłości. Codzienne czytanie z Henrim J.M. Nouwenem*, Kraków 2004.

Hernandez W., *Henri Nouwen and Soul Care*. *A Ministry of Integration*, Mahwah 2008.

Hernandez W., *Henri Nouwen*. *A Spirituality of Imperfection*, Mahwah 2007.

Higgins M.W., Burns K., *Impressively free. Henri Nouwen as a Model for a Reformed Priesthood*, Mahwah 2019.

Karickal J.Th., *From Professional Functioning to Personal Confession. Henri J.M. Nouwen's contribution to the contemporary spirituality of pastoral care*, Würzburg 2006/2007, https://opus.bibliothek.uni-wuerzburg.de/opus4-wuerzburg/frontdoor/deliver/index/docId/2259/file/karickal_diss.pdf (dostęp: 7.02.2023).

Koźlak P., *Kapłan-przewodnik duchowy, czy jest komuś dzisiaj potrzebny? Cechy – zadania – duchowość kapłana i przewodnika duchowego według Henri J.M. Nouwena*, „Studia Redemptorystowskie" 2 (2004), s. 259-278.

Koźlak P., *Przekraczać siebie. Dwanaście kroków do pełni rozwoju osobowego*, Kraków 2019.

Koźlak P., *Wzrastać razem. O roli i zadaniach lidera we wspólnocie oraz dojrzewaniu w wierze. W kręgu duchowości Henriego Nouwena*, Kraków 2011.

LaNoue D., *The Spiritual Legacy of Nouwen*, New York 2000.

Llanos Sánchez L., *La importancia de las relaciones humanas en la pastoral. Una aproximación desde Henri Nouwen*, Cochabamba 2017.

Morse M., *Henri J. M. Nouwen: A Pastoral Voice for the Re-Formation for Theological Education*, „*Faculty Dialogue - Journal of the Institute for Christian Leadership"* 23 (1995), s. 32-40. http://digitalcommons.georgefox.edu/gfes/46 (dostęp: 14.02.2023).

Mosteller S., *Funeral Eulogy for Henri Nouwen*, w: Durback R., *Seeds of Hope. A Henri Nouwen Reader*, London 1998, s. 14-20.

Müller W., *Henri Nouwen. Springen. Das Wagnis von Nähe*, Münsterschwarzach 2002.

Nolte S.Ph., Dreyer Y., *The Paradox of Being a Wounded Healer: Henri J.M. Nouwen's Contribution to Pastoral Theology*, „HTS Teologiese Studies" 2 (2010), s. 1-8.

O'Laughlin M., *Umiłowany przez Boga. Duchowa biografia Henriego Nouwena*, Kraków 2007.

Ogorzałek G., *Duchowość spotkania w życiu i twórczości Henriego Nouwena*, Kraków 2016.

Olszewski M., *Henri J.M. Nouwen's look at pastoral work*, „Rocznik Teologii Katolickiej" 3 (2017), s. 123-132.

Van der Merwe R., *Broken Wholeness. A Critical Analysis of Henri J.M. Nouwen's Spirituality of Vulnerability and Its Possible Value for the Current Discourse on Health and Wholeness*, „Stellenbosch Theological Journal" 2 (2016), s. 589-606.

Waldron R., *Walking with Henri Nouwen. A Reflesctive Journey*, Mahwah 2003.

III. Literatura pomocnicza

Álvarez F., *El Evangelio de la salud. Por qué es saludable creer*, Madrid 1999.

Bieliński K., *Zbawiciel czy uzdrowiciel? Kilka uwag o terapeutycznej działalności Jezusa*, w: R. Hajduk, *Boża terapia*, Kraków 2005, s. 15–31.

Bohdanowicz A., *Łagodność pastoralna w pracy kapelana szpitalnego w kontekście opieki duchowej nad pacjentem*, „Teologia i Moralność" 1 (2021), s. 171-182.

Borutka T., *Dialogiczny charakter misji kapłańskiej*, w: Borutka T., Wal J., *Kapłan w dialogu. Jednanie w prawdzie, jednoczenie w miłości*, Kraków 2014, s. 75-103.

Celary I., *Tajemnica Eucharystii w wypowiedziach Jana Pawła II podczas pielgrzymek do Polski*. „Perspectiva. Legnickie Studia Teologiczno-Historyczne" 2 (2007), s. 5-22.

Celary I., *Troska duszpasterska wobec osób starszych w starzejącym się społeczeństwie polskim* w: *Teologiczne Studia Siedleckie,* XVII (2020) 17, s. 67-90.

Celary I., *Troska o stałą formację intelektualną młodych prezbiterów w kontekście nowej ewangelizacji*, „Studia Pastoralne" 10 (2014), s. 141-161.

Celary I., *Überlegungen zum Mystagogiebegriff in ausgewählten Schriften von Karl Rahner*, „Warszawskie Studia Teologiczne" 4 (2019), s. 42-55.

Chadarevian de G., *Śmiałość kerygmatu*, „Pastores" 85 (2019), s. 120-126.

Cheruparambil Th., *Priestly Formation According to Pastores Dabo Vobis*, St. Joseph Pontifical Seminary, India 2015, s. 305-357. http://stt.catholic.ac.kr/DATA/STTBOOK/1436491914766.pdf (dostęp: 2.03.2023).

Cremaschi L., *Duchowość*, w: Witczyk H., *Encyklopedia chrześcijaństwa. Historia i współczesność 2000 lat nadziei*, Kielce 2002, s. 181.

Daniélou J., *Le Christ prophète*, „La Vie Spirituelle" 78 (1948), s. 154-170.

Davies R., *Ignatian Spirituality*, w: *The Way of Renewal*, London 1998, s. 17-22.

Dziedzic J., *Kościół a ekologia ludzka*, „Polonia Sacra" 1 (2019), s. 103-126.

Ferguson M., *The Aquarian Conspiracy. Personal and Social Transformation in Our Time*, New York 1987.

Ford M., *Spiritual Masters for All Seasons*, Mahwah 2009.

Furedi F., *The Silent Ascendancy of Therapeutic Culture in Britain*, w: Imber J.B., *Therapeutic Culture. Triumph and Defeat*, New Jersey 2004, s. 19-50.

Goodrich K., *Mystic Bonfires.Walter Hilton and the Development of Practical Spiritual Theology*, Eugene 2022.

Hajduk R., *Łagodność pastoralna*, Kraków 2018.

Hajduk R., *Współczesne modele pastoralnej działalności Kościoła*, Olsztyn 2011.

Hobbs M.B., *Going a Little Farther*, Lulu 2010.

Janyga W., *Nie bądźmy urzędnikami Boga!*, „Pastores" 85 (2019), s. 136-146.

Kalbarczyk A., *Celebracja homilii w kontekście celebracji Eucharystii i niedzieli,* „Colloquia Theologica *Ottoniana*" nr 1 (2012), s. 63-80.

Kamiński R., *Priorytetowe kierunki pracy duszpasterskiej Kościoła w Polsce*, „*Rocznik Teologii* Katolickiej" 6 (2007), s. 45-56.

Kamiński R., *Z metodologii teologii pastoralne*j, „Studia Nauk Teologicznych PAN" 2 (2007), s. 235-249.

Klementowicz M., *Głoszenie słowa Bożego podstawowym zadaniem kapłana*, „Sympozjum" 22 (2018) 2/35, s. 61-75.

Klinger E., *Die Kirche der Basisgemeinden. Der Mensch als Prinzip der Ekklesiologie*, w: Klinger E., Zerfaß R., *Die Basisgemeinden. Ein Schritt auf dem Weg zur Kirche des Konzils*, Würzburg 1984, s. 43-57.

Koch K., *Kirche ohne Zukunft? Plädoyer für neue Wege der Glaubensvermittlung*, Freiburg i. B. 1993.

Kroeger J.H., *Pope Francis, Priesthood And Mission. Ten Inspirational Insights*, „Annales Missiologici Posnanienses" 21 (2016), s. 69-85.

Lipiec D., *Duszpasterstwo parafialne wobec współczesnych wyzwań*, „Ateneum Kapłańskie" 2 (2015), 238-251.

Majer P., *Aby nie obciążać Bożych spraw*, „Pastores" 94 (2022), s. 157-162.

Marques Rollison J., *Hearing the Void, Responding to the Voice. Ethics for Living and Dying in the Desert*, w: Haskett K., Morelli M., Ellul J., *Desert, Wilderness, Wasteland, and Word. A New Essay by Jacques Ellul and Five Critical Engagements*, Eugene 2023, s. 112-127.

Mattheeuws A., *Poszukaj sobie człowieka zaufanego*, „Pastores" 85 (2019), s. 60-69.

Melo M.P., *Pope Benedict and Pope Francis on Ministerial Priesthood – in the Light of the Ideals of Church Reform in the Late XIX and XX Century* w: https://www.academia.edu/35463946/POPE_BENEDICT_XVI_AND_POPE_FRANCIS_ON_MINISTERIAL_PRIESTHOOD_IN_THE_LIGHT_OF_THE_IDEALS_OF_CHURCH_REFORM_IN_THE_LATE_XIX_AND_XX_CENTURY (dostęp: 3.03.2023).

Mickiewicz F., *Biblijne podstawy cnoty gościnności*, „Communio" 3 (2000), s. 61-72.

Milbrandt J., *Go and Do. Daring to Change the World One Story at a Time*, Carol Stream 2012.

Moschella M.C., *Caring for Joy. Narrative, Theology, and Practice*, Boston 2016.

Müller Ph., *Franziskus' Kampf gegen den Klerikalismus: Narzissmus und Machtbestrebungen in der Kirche*, „Stimmen der Zeit" 4 (2018), s. 237–244:

Nawracała T., *The priesthood of Christ in the light of John Paul II's letters to priests for Maundy Thursday*, „Forum Teologiczne" XXII (2021), s. 191-205.

O'Brien M.E., *The AIDS Challenge. Breaking Through the Boundaries*, Westport 1995.

Panaro A., *„Postcresima". Nowe duszpasterstwo młodzieży*, „Pastores" 85 (2019), s. 127-135.

Pottmeyer H.J., *Kirche als Communio. Eine Reformidee aus unterschiedlichen Perspektiven*, „Stimmen der Zeit" 9 (1992), s. 579-589.

Przygoda W., *Methodological Paradigms in the Contemporary Pastoral Theology*, „Roczniki Pastoralno-Katechetyczne" 5 (2013), s. 33–48.

Ratzinger J., *Wprowadzenie w chrześcijaństwo*, Kraków 1970.

Rogers C.R., *On Becoming a Person*, London 1990.

Salij J., *Eucharystyczny kształt posługi kapłańskiej*, „Warszawskie Studia Teologiczne" 1 (2010), s. 135-141.

Siwek G., *Profetyczny charakter posługi Jana Pawła II*, „Studia Pastoralne" 2 (2006), s. 37–59

Skrzypczak R., *Od grzechu do świętości*, „Pastores" 85 (2019), s. 7-16.

Smith D.I., Carvill B., *The Gift of the Strangers. Faith, hospitality, and foreign language learning,* Grand Rapids 2000.

Smith K.E., *Christian Spirituality*, London 2007.

Solano Pinzón O., Garavito Villarreal D.J., *Interpelaciones del papa Francisco al teólogo. Una mirada retrospectiva y prospectiva*, „Franciscanum" 168 (2017), s. 229-265.

Stułkowski Sz., *Kapłan sługą komunii. Od osobistej więzi do posłannictwa jedności*, „Teologia Praktyczna" 11 (2010), s. 77-84.

Szewczyk L., *Evangelii gaudium o homilii jako części liturgii*, „Roczniki Teologiczne" 12 (2014), s. 21-33.

Tatar M., *Misyjność kapłaństwa*, „Pastores" 94 (2022), s. 135-141.

Twomey D.V., *The End of Irish Catholicism?*, Dublin 2003.

Witherington B., *Incandescence. Light Shed Through the Word*, Grand Rapids 2006.

Wons K., *Prowadzeni przez Ducha*, „Pastores" 85 (2019), s 111-119.

Woolfolk A., *The Dubious Triumph of the Therapeutic. The Denial of Character,* w: Imbir J.B., *Therapeutic Culture. Triumph and Defeat*, New Brunswick 2004, s. 69-90.

Zerfaß R., *Menschliche Seelsorge. Für eine Spiritualität von Priestern und Laien im Gemeindedienst,* Freiburg i. B. 1986.

Zulehner P.M., *„Denn du kommst unserem Tun mit deiner Gnade zuvor... ". Zur Theologie der Seelsorge heute. P.M. Zulehner im Gespräch mit K. Rahner*, Düsseldorf 1984.